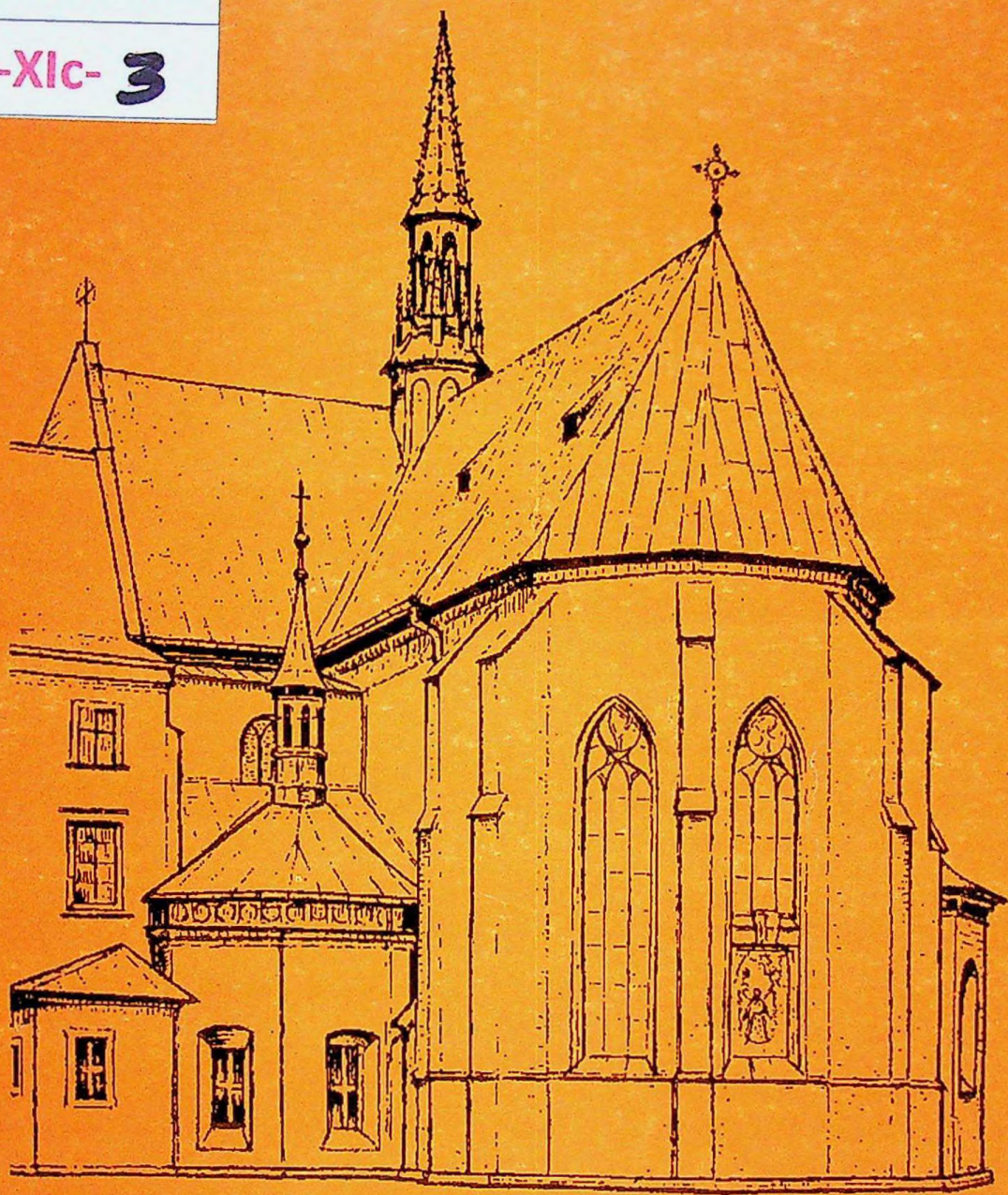




ARCHIWUM
PROWINCJALNE
FRANCISZKANÓW
KRAKÓW - OFMConv

B-XIc- 3



W NURCIE 3 FRANCISZKAŃSKIM

**W NURCIE
FRANCISZKAŃSKIM**

3

**W
NURCIE
FRANCISZKAŃSKIM
3**

**Kraków 1993
WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE OO. FRANCISZKANÓW
ul. Franciszkańska 4**

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

J.R. Bar OFMConv.
J.St. Synowiec OFMConv.
B.J. Urban OFMConv.
przewodniczący

Adiustacja literacka: W. M. Pado OFMConv.

Pozwala się drukować:

Kuria Prowincjalna OO. Franciszkanów, Kraków, dnia 4 maja 1993 r. L. dz. 128/93

Kuria Metropolitalna Krakowska, Kraków, dnia 14 maja 1993 r. L. dz. 1089/93

Skład komputerowy i druk:

Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, pl. Wszystkich Świętych 5, 31-004 Kraków

WPROWADZENIE

Kolejny, trzeci tom „W nurcie franciszkańskim”, stanowi ciąg dalszy realizacji postanowienia pracowników naukowych Wyższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Krakowie w roku akademickim 1987/88, ażeby „od czasu do czasu”¹ drukiem wydawać swoje opracowania i rozprawy.

Motywacja wspomnianego „postanowienia” pracowników tegoż Seminarium, wtedy² zogniskowana wokół: „franciszkańskie dziś... czerpie wpierw z zamierzonej przeszłości”, „czerpie z ducha i postanowień Soboru Watykańskiego II”, czerpie z „Umowy ustanawiającej współpracę w dziedzinie wiedzy” między Wydziałem Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i Wyższym Seminarium Duchowym Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Krakowie, obecnie³ musi być uzupełniona i pogłębiona o inne jeszcze postanowienia i wytyczne Kościoła posoborowego: powszechnego i lokalnego w danym kraju, czy regionie. A samo przypomnienie choćby kilku fragmentów przemówień papieża Jana Pawła II, wygłoszonych przez niego na przestrzeni kilku ostatnich lat do przedstawicieli Kościoła działającego w Polsce, jest wystarczającym uzasadnieniem konieczności dalszego pogłębiania w polskich seminariach duchowych, diecezjalnych i zakonnych, pełnej formacji kapłańskiej, zakonnej, a w przypadku franciszkanów – franciszkańskiej. Oto one:

– „Ważne jest dla Kościoła i dla społeczeństwa katolickiego ugruntowanie charakteru akademickiego studiów w wyższych seminariach duchowych w całej Polsce. Funkcja dydaktyczna bowiem – czyli nauczania – łączy się z uprawianiem nauki, z ... pracą badawczą, która jest istotna dla twórczości naukowej”⁴;

– „Wiele znoјnej pracy czeka was dziś, kochane siostry i drodzy bracia. Ci z was, którzy są katechetami i katechetkami, dobrze wiedzą, że powrót religii do szkół wymaga od was istotnego pogłębienia zarówno kwalifikacji nauczycielskich, jak i gorliwości duszpasterskiej”⁵;

– „Młoda diecezja (częstochowska) ... stała się diecezją ciężkiej pracy hutników i górników, diecezją także problemów, (diecezją) największego w Ojczyźnie sanktuarium maryjnego. Wszystko to wymagało obecności w sercu diecezji uczelni katolickiej, obecności profesorów teologii, filozofii i innych dyscyplin oraz alumnów”⁶;

– „Mówiąc o ewangelizacji kultury, nie możemy pominąć znaczenia i zadań uczelni katolickich w Polsce. Myślę o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, myślę o papieskich uczelniach teologicznych. Należałoby też w tym miejscu wspomnieć polskie seminaria duchowne. Są to wszystko niezwykle ważne ogniska twórcze kultury chrześcijańskiej, których światła tak bardzo potrzebuje nie tylko Kościół, ale i Polska”⁷.

Świadomość zatem soborowych i nowych zadań, stojących niejako przed formacją kapłańską we wszystkich seminariach duchowych w Polsce, pobudzona papieskimi: „gruntowanie charakteru akademickiego studiów w wyższych seminariach”, „powrót religii do szkół”, „wiele trudnych problemów”, „polskie seminaria duchowe ważnymi

ogniskami twórczymi kultury chrześcijańskiej” - wpłynęła na powstanie w naszym, franciszkańskim środowisku prac z szeroko pojętej problematyki teologicznej i franciszkańskiej. Dodatkową też moc miały zdarzenia franciszkańskie z odległych i ostatnich lat. Szczególnie zaś kanonizacja błog. Agnieszki Czeskiej⁸ oraz 200-setna rocznica⁹ zatwierdzenia kultu błog. Jakuba Strzemię, franciszkanina i arcybiskupa halicko-lwowskiego, obchodzona w Lubaczowie¹⁰, Krakowie¹¹ i we Lwowie¹².

Dominacja franciszkańskiej tematyki niniejszego tomu przejawiała się również w kontynuowaniu¹³ zarysu życiorysów profesorów naszego krakowskiego Seminarium, a szczególnie ujawniania ich życiowego dorobku, skrytego w teczkach Archiwum naszej Prowincji w Krakowie.

Każdy z autorów opracowań niniejszego tomu „W nurcie franciszkańskim” jest odpowiedzialny za treść swojego artykułu. Kolegium Redakcyjne zaś dostarczony materiał ułożyło według następującego klucza: teologia, franciszkanizm¹⁴ – od św. Franciszka z Asyżu aż do naszych czasów.

Przypisy:

1. Por. B. J. Urban, Wprowadzenie, w: *W nurcie franciszkańskim*, t.2, Kraków 1990, s. 8.
2. Tamże, s. 7-8.
3. Por. np. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici* Ojca świętego... O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II, nr 2-7, 25-31, 57-62; Kongregacja d/s Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych, nr 102-107; Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* Ojca św. ... do biskupów, do duchowieństwa i wiernych o formacji kapłanów we współczesnym świecie, nr 3-4, 42-59, 67, 71-72.
4. Por. Jan Paweł II, *Spotkanie z klerykami, kapłanami, zakonnikami i zakonnicami (w Szczecinie)*, w: tenże, Trzecia pielgrzymka do Polski. Przemówienia – homilie. 9 06 1987 – 14 06 1987, Kraków 1987, s. 114-115.
5. Por. Jan Paweł II, *Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów męskich i żeńskich (w Kielcach)*, L'Osserv. Rom., wyd. polskie, 1991 nr 5, s. 29.
6. Por. Jan Paweł II, *Przemówienie podczas poświęcenia seminarium częstochowskiego*, tamże, nr 8, s. 38.
7. Por. Jan Paweł II, *Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań. Przemówienie Papieża do II grupy Biskupów („ad limina”)*, „L'Osserv. Rom.”, wyd. polskie, 1993 nr 2, s. 20-21; tenże, *Pastores dabo vobis* 67.
8. W roku 1989.
9. W roku 1990.
10. W ramach IV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w dniach: 15. 10. – 21. 10. 1990 roku pod protektorem ks. bpa M. Jaworskiego, adm. apostolskiego archidiecezji w Lubaczowie. Tydzień ten współtworzył: wspólne modły w prokatedrze lubaczowskiej, wykłady, m.in. profesorów KUL-u i PAT-u, wystawa „Dziedzictwo”, sceniczne spektakle: zespołu „Wesoły Lwów” ze Lwowa, Sceny Plastycznej KUL, „Kapeli Lwowskiej” z Przemyśla, Teatru „Fredrum” z Przemyśla oraz koncerty pieśni religijnej zespołu „Fioretti” z Krakowa i Chóru Akademickiego KUL (por. Program Tygodnia: Człowiek i dzieło. Arcybiskup halicko-lwowski (1391 – 1409) Jakub Strzemię. W 200-rocznicę beatyfikacji... w Lubaczowie, s. 6).
11. Kuria Prowincjalna OO. Franciszkanów zorganizowała „Symposium naukowe poświęcone błogosławionemu Jakubowi Strzemię, franciszkaninowi, arcybiskupowi halicko-lwowskiemu” dnia 26 października 1990 roku. Program Symposium zawierał wprowadzenie, cztery wykłady i dyskusję nad nimi. Z owych czterech wykładów jedynie dwa przekazało Kolegium Redakcyjnemu. One też znalazły się w tym tomie.
12. Nie są mi znane w szczegółach obchody rocznicowe na terenie Lwowa, a zwłaszcza w bazylice metropolitalnej i w kościele św. Antoniego, przy którym pracują franciszkanie z Krakowa. Wydaje mi się jednak, iż na tym miejscu warto podać kilka sformułowań ks. bpa M. Jaworskiego ze „Słowa wprowadzającego” (w: Bł. Jakub Strzemię – franciszkanin, arcybiskup (1340 – 1409), oprac. Z. Dowłaszewicz OFMConv., Kraków 1990, s. 5-6): „Archidiecezja Błogosławionego Jakuba Strzemię”, „Lubaczów, w rocznicę poświęcenia Bazyliki Metropolitalnej, 21 kwietnia 1990 r.”. Godne wzmianki są również zdania papieża Jana Pawła II z pobytu w Lubaczowie (czwarta podróż apostolska do Polski) w dniach 2-3 czerwca 1991 roku. Papież mówił wtedy: „Arcybiskupie Marianie –

Spadkobierco apostolskiego dziedzictwa błogosławionego Jakuba Strzemię". Albo: „raz jeszcze pozdrawiam was z tego skrawka dawnej archidiecezji lwowskiej, który jeszcze przez dziesiątki lat nosił tytuł archidiecezji w Lubaczowie i miał swoich Pasterzy, którzy nosili w sobie dziedzictwo, sukcesję apostolską tego prastarego Kościoła metropolitalnego we Lwowie, założonego w XIV w. – sześć stuleci" (por. „Lubaczów”, L'Osserv. Rom., wyd. polskie 1991 nr 5, s. 21, 24-25).

13. Por. S. B a r c i k, *Sylwetki profesorów Seminarium franciszkanów w Krakowie*, w: *W nurcie franciszkańskim*, t.2, Kraków 1990, s. 219-244.
14. Por. K. K l a u z a, Franciszkanizm, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, Lublin 1989, kol. 533-534.

PIEŚŃ O WINNICY

(Iz 5, 1-7)

Za panowania króla Jotama (740-736) państwo judzkie przeżywało jeszcze okres świetności, jaką osiągnęło pod rządami jego ojca Ozjasza (781-740). Ozjasz pokonał bowiem Filistynów, Arabów i Ammonitów oraz zmusił ich do płacenia sobie daniny; w Jerozolimie osadził silną załogę wojskową; rozwinął handel i rolnictwo (2 Krl 14, 22; 2 Krn 26, 1-16). Jotam nie tylko podtrzymał ten stan rzeczy, ale także przyczynił się znacznie do dalszego rozwoju państwa (2 Krl 15, 32-38; 2 Krn 27, 1-9).

Równocześnie ze wzrostem dobrobytu szerzyły się jednak w kraju różnego rodzaju występki, a kult religijny często sprowadzał się tylko do obrzędów. Te nieporządki spotkały się z ostrym sprzeciwem ze strony proroka Izajasza. Potępił on niesprawiedliwość społeczną (Iz 1, 15-17.23; 5, 8; 10, 1-2), pijaństwo (5, 11.22), pychę i zarozumiałość prowadzącą do uznawania zła za dobro, a dobra za zło (5, 20), złodziejstwo (1, 23), przekupstwo sędziów (5, 23), bałwochwalstwo (2, 6-8; 1, 29) i obłudę, która przejawiała się w tym, że udziałowi w obrzędach nie towarzyszyło postępowanie według zasad moralnych (1, 10-20). Wezwał też Izraelitów do nawrócenia i zagroził im karami Bożymi, jeśli nie porzucą swych grzechów (1, 18-20).

W ramach tej krytyki swojego narodu wygłosił prorok „Pieśń o winnicy”, zachowaną w Iz 5, 1-7. Istnieją podstawy, by przyjąć, że uczynił to przemawiając do mieszkańców Jerozolimy i innych części państwa judzkiego podczas Święta Namiotów (por. w. 3). Treść tego utworu wykazuje bowiem wyraźne związki z tym świętem, które Izraelici obchodzili radośnie jesienią na zakończenie żniw i winobrania (Wj 23, 16; Pwt 16, 13; por. w. 2), gromadząc się tłumnie przy swoich sanktuariach (por. Sdz 1, 19; 1 Sm 1, 3; 1 Krl 8, 2; 65), a po centralizacji kultu, przeprowadzonej w r. 622 przed Chr. przez króla Jozjasza (2 Krl 22, 1-23, 27), przy świątyni jerozolimskiej (por. Ez 45, 25; Za 14, 16).

Łącząc swoją wypowiedź z tematem winnicy, Izajasz pragnął nią zaciekawić pielgrzymów, cieszących się z winobrania (por. 16, 10; Sdz 9, 27). Wystąpił jakby w roli śpiewaków ludowych, którzy na te okoliczności układali pieśni wyrażające radość z nowych zbiorów.

Pragniemy tutaj przedstawić ten piękny utwór Izajasza w nadziei, że jego treść, która bez objaśnienia nie jest w pełni zrozumiała, okaże się dla czytelników pożyteczna.

1. Przekład

Izajasz wygłosił „Pieśń o winnicy” oczywiście w języku hebrajskim. W tłumaczeniu brzmi ona następująco:

- 5, 1. *Zaśpiewam mojemu ukochanemu
pieśń mojego przyjaciela o jego winnicy.
Mój ukochany miał winnicę
na urodzajnym zboczu góry.*

2. *Przekopał ją, oczyścił z kamieni
i przednią winorośl w niej zasadził.
Na jej środku zbudował wieżę,
a także tłocznię w niej wykuł.
I oczekiwał, że będzie rodzić winogrona,
a ona urodziła gnijące jagody.*
3. *Teraz więc, mieszkańcy Jerozolimy
i mężowie judzcy,
rozsądźcie między mną
a moją winnicą.*
4. *Co jeszcze miałem zrobić mojej winnicy,
a w niej nie zrobiłem?
Dlaczego oczekiwałem, że będzie rodzić winogrona,
ona zaś urodziła gnijące jagody?*
5. *Powiem wam teraz,
co zrobię mojej winnicy!
Usunę jej żywopłot,
by ją spustoszone.
Zniszczę jej mur,
by ją podeptano.*
6. *Zamienię ją w pustkowie!
Nie będzie przycinana ni plewiona,
obłokom zaś nakazę, by nie spuszczały na nią deszczu.*
7. *Bo winnicą Jahwe Zastępów
jest dom Izraela,
a mężowie judzcy uprawą Jego ulubioną.
Oczekiwał prawości, a oto bezprawie,
sprawiedliwości, a oto krzyk płaczących.*

2. Analiza tekstu

Budowa „Pieśni o winnicy” jest bardzo przejrzysta. Po krótkim wstępie (w. 1a) następują trzy strofy (w. 1b-2.3-4.5-6) i zakończenie, wyjaśniające zawartą w nich fabułę (w. 7).

We wstępie przemawia prorok, oświadczając, że pragnie śpiewać pieśń swojego ukochanego o winnicy. Z porównania w. 1a z w. 7 wynika wyraźnie, że ukochanym, którego pieśń Izajasz chce śpiewać, jest sam Jahwe, chociaż tu prorok ukrywa Jego tożsamość, zachowując jej ujawnienie na koniec opowiadania, by utrzymać uwagę słuchaczy przy obrazie właściciela winnicy.

Zastanawiającą jest rzeczą, dlaczego Izajasz nazwał tu Boga swoim ukochanym, gdyż hebrajskie słowo *jāḏīd* – „ukochany” na innych miejscach Starego Testamentu nie oznacza Boga, ale naród izraelski jako umiłowany przez Jahwe (Jr 11, 15; Ps 60, 7; Pwt 33, 12). Do użycia tego słowa na oznaczenie Jahwe skłoniło proroka przypuszczalnie to, że winnica była w Starym Testamencie obrazem oblubienicy (por. Pnp 2, 15; 8, 12), on zaś – jak wynika z w. 7 – przedstawił pod jej obrazem naród izraelski, pojmując go wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jako oblubienicę Jahwe, co z kolei musiało na-

sunąć mu myśl, by Boga, którego wcześniej prorok Ozeasz (2, 18) nazwał „*mężem Izraela*”, przedstawić właśnie jako ukochanego, darzącego miłością swoją oblubienicę, przedstawioną w obrazie winnicy. Słowo „*mój*” przed słowem „*ukochany*” umieścić Izajasz prawdopodobnie dlatego, że uważał, iż jego rola w stosunku do Jahwe i narodu izraelskiego jest podobna do roli „*przyjaciela oblubienicy*” (por. J 3, 29), dla którego w obyczajowości żydowskiej oblubieniec był ukochanym przyjacielem i który pośredniczył między parą młodych, a w dzień zaślubin wprowadzał ukochaną do domu ukochanego. Wydaje się ponadto, że nazywając Boga swoim ukochanym prorok chciał dać rodakom do zrozumienia, że Go kocha, podczas gdy oni postępują w stosunku do Niego tak, jakby nie był ich ukochanym, który związany jest z nimi przymierzem, podobnie jak w miłującym się małżeństwie mąż związany jest z żoną.

W pierwszej strofie (w. 1b-2) Izajasz przedstawia troskę, jaką nie zidentyfikowany na razie przez słuchaczy ukochany otoczył swoją winnicę. Umieścił ją – powiada – na urodajnym stoku górskim, by jej nie brakowało słońca. Przekopał ją, oczyścił z kamieni, których tak dużo na zboczach palestyńskich wzniesień. Nawet wieżę w niej zbudował, potrzebną w okresie dojrzewania winogron, by nie dopuścić do ich zniszczenia przez zwierzęta lub zerwania przez złodziei. Był przekonany, że po tylu staraniach zbierze z winnicy dorodne winogrona. Dlatego wykuł w skale tłocznię, w której zamierzał wyciskać z nich słodki moszcz. Jakież było jego rozczarowanie, gdy w okresie winobrania znalazł na gałązkach winnego krzewu gnijące jagody!

W drugiej strofie (w. 3-4) prorok niespodziewanie oddaje głos samemu ukochanemu. Ten, nadal przez słuchaczy nie zidentyfikowany, zwraca się do zebranej społeczności mieszkańców Jerozolimy i innych okolic państwa judzkiego, stwierdzając, iż nie ponosi odpowiedzialności za to, że winnica nie urodziła winogron, ale gnijące jagody. Przecież w jej uprawie niczego nie zaniedbał! Niech społeczność rozsądzi!

W trzeciej strofie (w. 5-6) w dalszym ciągu mówi ukochany. W krótkich, ale mocnych zdaniach oświadcza, że nie pozostało mu nic innego jak doprowadzić do zniszczenia winnicy. Usunie więc otaczający ją żywopłot, rozwali jej mur, by zwierzęta i ludzie mogli bez przeszkód deptać po jej krzewach. Zaniecha też przycinania jej gałązek i plewienia, a chmurom rozkaże, by nie zwilżały deszczem ziemi, na której się znajduje. W wyniku tego zamieni się ona w pustkowię, zarośnie cierniem i chwastami.

Pod koniec trzeciej strofy słuchacze Izajasza musieli już domyślać się, ku czemu on zmierza. Istotą, która zdolna była nakazać chmurom, by nie spuszczały deszczu, mógł oczywiście być tylko Jahwe. W związku z tym nasuwał się wniosek, że zapowiadając nieszczęsne losy winnicy w rzeczywistości Izajasz mówił o przyszłych losach Izraela. W w. 7 prorok nie pozostawił co do tego najmniejszej wątpliwości, oświadczając: „*Tak, winnicą Jahwe Zastępów jest dom Izraela, a mężowie judzcy uprawą Jego ulubioną*”. Wyrażenie „*dom Izraela*” nie oznacza tutaj państwa północnego, które Izajasz oznaczał wyrażeniem „*Efraim*” (por. 7, 5.9 w przeciwstawieniu do 8, 14), ale cały naród izraelski jako wspólnotę związaną z Jahwe. Szczepowi Judy przypisywał prorok najwyraźniej szczególną miłość ze strony Boga.

Według ostatniego zdania pieśni, Jahwe – wybierając Izraela spośród innych narodów i opiekując się nim w ciągu wieków – spodziewał się, że będzie on narodem przynoszącym owoce sprawiedliwości, gdy tymczasem szerzy się w nim bezprawie (por. Iz 5, 8-24 i 10, 1-4), którego skutkiem jest krzyk płaczących. Tę myśl, która stanowi oczywiście puentę utworu, w oryginale hebrajskim uwydatnia gra słów, jaka

zachodzi między rzeczownikami mišpāt – *prawość* i mišpāh – *„bezprawie”* oraz rzeczownikami šedāqāh – *„sprawiedliwość”* i šē‘āqāh – *„krzyk płaczących”*.

Wyciągnięcie wniosków praktycznych z treści przypowieści zostawił Izajasz swoim słuchaczom, najwyraźniej pragnąc, by sami uświadomili sobie, że naród czekają nieszczęścia podobne do losów winnicy, o której mówił. W świetle w. 7 oczywiście nietrudno było zrozumieć, że Izrael zostanie wydany na pastwę swoich nieprzyjaciół, podobnie jak winnica z przypowieści miała zarosnąć cierniem i chwastami oraz zostać podeptana przez ludzi i zwierzęta.

3. Gatunek literacki

Treść w. 7 dowodzi, że *„Pieśń o winnicy”* należy do gatunku literackiego *przypowieści*, czyli opowiadań, w których obraz wzięty z życia lub zmyślony służy do przekazania jakiegoś pouczenia. Rzeczą istotną w przypowieści jest bowiem zasadnicza myśl, jaka wyłania się z obrazu. Tym różni się ona od *alegorii*, w której każdy szczegół obrazu może odpowiadać rzeczywistości opisanej językiem przenośnym.

Należy jednak zaznaczyć, że niektórzy egzegeci licznym szczegółom *„Pieśni o winnicy”* nadają znaczenie alegoryczne. Urodzajne zbocze góry, na którym winnica została zasadzona, jest ich zdaniem symbolem Palestyny, którą Jahwe dał Izraelowi. Gałązki winnego krzewu uważają za symbole poszczególnych członków tego narodu. W obrazie przekopania winnicy i usunięcia z niej kamieni dopatrują się aluzji do usunięcia z Palestyny ludności, która w niej mieszkała przed Izraelitami. Wieżę wzniesioną na środku winnicy rozumieją jako symbol dynastii Dawida.

Chociaż – jak się zdaje – nie można wykluczyć, że Izajasz przywiązywał znaczenie alegoryczne do tych i innych szczegółów pieśni, pewne jest tylko to, że w obrazie nieurodzajnej winnicy chciał on przedstawić naród izraelski, który – nie pamiętając dobrodziejstw, jakich doznał od Boga – sprzeniewierzył się zawartemu z Nim przymierz, a tym samym zasłużył na karę.

Należy podkreślić, że treść *„Pieśni o winnicy”* w sposób uderzający przypomina *prorockie mowy oskarżycielskie* (Iz 1, 2-20; 42, 18-25; 48, 12-19; 57, 3-12; 58, 1-14; 66, 1-4; Mi 6, 1-8; Jr 2, 4-13.29; 6, 16-21; Ml 1, 6-2, 9). Utwory te, wzorowane na mowach wygłaszanych podczas rozpraw sądowych, odznaczają się własną strukturą, której części składowe także w niej są widoczne: 1. przypomnienie związków między oskarżycielem a oskarżonym; 2. oświadczenie oskarżyciela, że dopełnił zobowiązań wobec oskarżonego; 3. oświadczenie oskarżyciela, że oskarżony nie dopełnił zobowiązań wobec niego; 4. skierowane do wspólnoty sądzącej wezwanie, by podjęła się roli rozjemcy w sporze.

4. Realizacja

Czytelnik nie znający dziejów Izraela po zapoznaniu się z powyższymi uwagami zapewne postawi sobie pytanie, czy spełniły się groźby, jakie w *„Pieśni o winnicy”* Izajasz prorok skierował przeciw swojemu narodowi. Dlatego wypada tutaj przynajmniej krótko wskazać na wydarzenia historyczne, które dowiodły, że prorok miał całkowitą słuszność. Zgodnie z jego zapowiedzią na naród izraelski spadły ciężkie doświadczenia. Pierwszym z nich była wojna syro-efraimska (2 Krl 16, 5-9; Iz 7-8), którą przeciw królowi judzkiemu Achazowi (736-716), następcy wspomnianego wyżej Jotama, rozpe-

tali Resin, król Damaszku, i Pekach (737-732), król Izraela. Położyła ona kres bezpieczeństwu i pokojowi państwa judzkiego, którym cieszyło się ono jeszcze w czasie, gdy Izajasz wygłosił „Pieśń o winnicy” (por. w. 5). Resin zajął wówczas Elat i przyłączył go do Edomu (2 Krl 16, 5 n). Filistyni zabrali Achazowi sześć miast w Szefeli (2 Krn 28, 18), podczas gdy wojska Izraela z wojskami Damaszku zajęły Judę i przygotowywały się do uderzenia na Jerozolimę. Rozpaczliwe nastroje, jakie wówczas zapanowały w niewielkim państwie judzkim, doskonale przedstawia redaktor Księgi Izajasza, pisząc, że na wieść o zbliżaniu się do stolicy wojsk nieprzyjacielskich „*serce króla i serce jego ludu zadrżało tak, jak drzewa w lesie drżą od wichru*” (Iz 7, 2). W r. 722 Asyryjczycy zdobyli Samarię i włączyli do swojego imperium ziemie państwa izraelskiego, a jego mieszkańców uprowadzili do Mezopotamii (2 Krl 17, 5 n; 18, 9 nn). Państwo judzkie uniknęło wówczas podobnej klęski, ale już w r. 701 przeżyło groźny dla jego istnienia najazd króla Asyrii Sennacheryba i oblężenie Jerozolimy, które o mało nie zakończyło się jej upadkiem (2 Krl 18, 17-19, 37). W r. 597 Nabuchodonozor, król babiloński, oblegał Jerozolimę, zagarnął skarby świątyni i pałacu królewskiego, uprowadził do Babilonii króla Jojakina i wszystkich jej znaczniejszych obywateli. W r. 587, po ponownym oblężeniu, zdobył on Jerozolimę, zniszczył ją razem ze świątynią, zagarnął z niej wszystkie kosztowności i uprowadził do Babilonii resztę ludności państwa judzkiego, które tym samym przestało istnieć (2 Krl 24, 10-25, 21), dokładnie tak jak miała przestać istnieć winnica z Izajaszowej przepowiedzi.

Na zakończenie wypadu nadmienić, że metafora przedstawiająca Izraela pod obrazem winnicy, która po raz pierwszy potwierdzona jest w nauczaniu Ozeasza (10, 1) i tak wspaniale została rozbudowana w „Pieśni o winnicy”, występuje także w późniejszych pismach biblijnych. Znajdujemy ją w wypowiedziach proroków Jeremiasza (2, 21; 5, 10; 6, 9; 12, 10) i Ezechiela (15, 1-8; 17, 3-10; 19, 10-14), w różnych poematach (Pwt 32, 32 n; Ps 80, 9-19; Syr 24, 17) i w apokaliptycznym tekście Iz 24, 2-5. Nawiązał do niej sam Chrystus w swej krytyce postawy religijnej współczesnych sobie Izraelitów (Mt 21, 33-46; Mk 12, 1-12; Łk 20, 9-19) i w wypowiedzi, w której oświadczył, że On sam jest prawdziwym szczepem winnym, a Jego uczniowie latoroślami (J 15, 1-17)¹.

1. Z literatury:

H. JUNKER: *Die literarische Art von Is 5, 1-7*. Biblica 40: 1959 s. 264 n. T. BALLARINI – G. BRESAN: *La vigna di Yahve: Is. 5, 1-7*. W: *Introduzione alla Bibbia*. Red. T. Ballarini. T. 2/2. Torino 1971 s. 92-95; A. STRUS: *Funkcja obrazu w przekazie biblijnym winnicy w Iz 5, 1-7 i w Ewangelii*. *Studia Theologica Varsaviensia* 15: 1977 nr 2 s. 25-54; E. TESTA: *Il profetismo e i profeti*. W: *Il messaggio della salvezza*. Wyd. 4. T. 4. Red. F. Festorazzi. Torino 1977 s. 430-433; O. KAISER: *Das Buch des Propheten Jesaja. Kapitel 1-12*. Wyd. 5. Göttingen 1981 s. 96-100; N. J. TROMP: *Un démasquage graduel. Lecture immanente d'Is 5, 1-7*. W: *The Book of Isaiah – Le livre d'Isaïe. Les oracles et leurs relectures. Unité et complexité de l'ouvrage*. Red. J. Vermeylen. Leuven 1989 s. 197-202; P. BOVATI: *Le langage juridique du prophète Isaïe*. W: *The Book of Isaiah*, s. 191-195.



PARAKLEZA A EWANGELIA WEDŁUG 1 TES¹

Jak istotny dla zrozumienia Pawłowej koncepcji apostołatu jest termin Ewangelia, nie trzeba nikogo przekonywać. Wystarczy zacytować choćby dwie wypowiedzi Apostoła Narodów z 1 Listu do Koryntian: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię” (1 Kor 1, 17) oraz „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). W swoich licznych apelach o życie zgodne z Ewangelią, jakie kieruje do adresatów swych listów, Paweł z Tarsu używa często czasownika *parakalein*², który posiada swój rzeczownikowy odpowiednik – *paraklēsis*³. Rzeczownik ten występuje po raz pierwszy w 1 Tes 2, 3, właśnie w kontekście głoszenia Ewangelii. W tym samym rozdziale, kończąc swoje reminiscencje na temat ewangelizacji Tesaloniki, Apostoł używa w podobnym kontekście imiesłowu *parakalountes*. Przedmiotem niniejszego artykułu jest określenie relacji między paraklezą a Ewangelią na tle 2 rozdziału 1 Tes. List ten jest powszechnie uważany za najstarsze pismo Apostoła Narodów⁴, a zatem można przypuszczać, że ta relacja będzie pomocna także w rozumieniu Pawłowej paraklezy w późniejszych jego listach.

1. Ewangelia wg 1 Tes

Analiza kluczowych dla naszego tematu miejsc w 1 Tes 2 poprzedzona zostanie krótkim zarysowaniem treści terminu „Ewangelia” na tle całego listu.

Pierwszą część listu⁵ stanowią reminiscencje Apostoła, dotyczące jego działalności w Tesalonice. W te wspomnienia wplata on apologię swojej apostołskiej wiarygodności i bezinteresowności. Wielokrotnie powracającym motywem w tej części listu jest termin „Ewangelia”. Apostoł nazywa ją „naszą Ewangelią” (1, 5), „słowem Pańskim” (1, 8), „Ewangelią Bożą” (2, 2. 8. 9.), „słowem Bożym” (dwukrotnie w 2, 13), lub po prostu „Ewangelią” (2, 4).

Najczęściej powtarza się określenie „Ewangelia Boża” (*euaggelion tou theou*). dopełniacz *tou theou* wskazuje nie tylko na pochodzenie Ewangelii (*gen. auctoris*), lecz także na aktywną obecność Boga w głoszonym słowie⁶. Ewangelia „jest mocą Bożą ku zbawieniu” (Rz 1, 16). „Bóg jest autorem i równocześnie gwarantem zawartych w niej obietnic”. „Ewangelia jest ostateczną i decydującą interwencją Boga, który przez Jezusa, swego Syna i Pana, zbawia świat”⁸. Istotę Pawłowego rozumienia Ewangelii ujął syntetycznie H. Schlier: „W Ewangelii wraz z osobą Zbawiciela stają się obecne zbawcze wydarzenia i zbawcze dobra”⁹.

W 1 Tes 1, 5 Paweł użył określenia „nasza Ewangelia” (*euaggelion hemōn*). W jakiej relacji należy rozumieć dopełniacze *tou theou* i *hemōn*? Bezpośredni kontekst podpowiada, że *euaggelion hemōn* dokonało się „nie przez samo słowo, lecz w mocy i w Duchu Świętym” (1, 5). Dla Pawła „moc” to skuteczne zbawcze działanie Boga, który determinuje soteriologicznie historię¹⁰. Zestawiając razem teksty: 1 Tes 1, 5 i 2, 2, stwier-

dzień należy, że dla ich autora „Ewangelia Boża” jest równocześnie „naszą”, tj. jego Ewangelią, czyli tą, do której głoszenia Bóg go powołał¹¹. Zatem „Ewangelia” w liście Apostoła może oznaczać zarówno treść głoszenia, sposób, jak i samą czynność¹². Dopelniając *tou theou* określa sprawcę, zaś *hemōn* głosicieli Ewangelii¹³.

Po tych uwagach można już przejść do analizy kontekstu, w jakim występuje wyrażenie *paraklēsis hemōn*, co do której mamy prawo przypuszczać, że jest również *paraklēsis tou theou*.

2. Kontekst dalszy i bliższy

Na początku 2. rozdziału 1 Tes Paweł wyraźnie nawiązuje do początków swojej działalności w Tesalonice (2, 1-2). Wydarzenia te zostały opisane w Dz 17, 1-10 przez jego ucznia i towarzysza Łukasza. Zgodnie ze swym zwyczajem (Dz 17, 2) Paweł rozpoczął od nauczania w synagodze. Kazanie synagogalne, które było komentarzem do czytań biblijnych i kończyło się praktyczną konkluzją, nazywano *logos paraklēseōs* (por. Dz 13, 15)¹⁴. Takie kazanie z pewnością wygłosił Paweł w Tesalonice. List do Hebrajczyków stanowi również zrehabilitowane kazanie tego typu (por. Hbr 13, 22)¹⁵, zawierające liczne fragmenty paraklezy. Typem takiego kazania była również mowa św. Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy, kiedy to „dawał świadectwo i napominał (*diemarturato kai parakalei*)” (Dz 2, 40). Na tym ostatnim przykładzie widać wyraźnie, że świadectwo o Jezusie (tryb oznajmujący) jest bazą dla paraklezy (tryb rozkazujący). To samo następstwo można zauważyć w listach Pawłowych. Już W. Nauck zauważył, że etyka Pawła jest etyką konsekwentną¹⁶.

Można więc sądzić, że w zakres głoszenia Ewangelii wchodzi dwa elementy: świadectwo i parakleza, przy czym ta ostatnia wynika ze świadectwa i jest jego konsekwencją.

Po tych uwagach zostanie przytoczony bezpośredni kontekst interesującej nas wypowiedzi:

„(1) Sami bowiem wiecie, bracia, że nasze przyjście do was nie okazało się daremne. (2) Chociaż – jak wiecie – doznaliśmy w Filipi cierpień i zniewag, znaleźliśmy w Bogu naszym odwagę, aby oznajmić wam Ewangelię Bożą, wśród wielkiego zmagania. (3) Bo nasza parakleza nie pochodzi z błędu, ani z nieczystości, ani z podstępu, (4) lecz jak zostaliśmy uznani przez Boga za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy, aby nie ludziom podobać się, lecz Bogu, który bada nasze serca. (5) Nigdy bowiem nie posługiwaliśmy się w mowie pochlebstwem – jak wiecie – ani ukrytą chciwością, czego Bóg jest świadkiem, (6) ani też nie szukaliśmy ludzkiej chwały, ani u was, ani gdzie indziej. (7) I choć jako apostołowie Chrystusa mogliśmy być dla was ciężarem, staliśmy się łagodnymi pośród was, jakby matka – karmicielka troszcząca się o swoje dzieci – (8) tak, że będąc pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko Ewangelię Bożą, lecz nasze życie. Tak bowiem staliśmy się dla nas drodzy. (9) Pamiętajcie przecież, bracia, naszą pracę i trud: Dniem i nocą pracując, aby nikomu z was nie być ciężarem, głosiliśmy wam Ewangelię Bożą. (10) Sami jesteście świadkami i Bóg także, jacy pobożni, sprawiedliwi i nienaganni byliśmy dla was, wierzących. (11) Wiecie przecież, jak każdego z was, jak ojciec swe dzieci, napominaliśmy (*parakalountes*), zachęcając i zaklinając, (12) abyście postępowali w sposób godny Boga, który was wzywa do swego królestwa i chwały. (13) Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo przyjmując słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, lecz – jak jest naprawdę – jako słowo Boga, które działa w was, wierzących”. (1 Tes 2, 1-13)

3. Analiza egzegetyczna kontekstu 1 Tes 2, 3

Zarówno w wierszu poprzedzającym (2), jak i następującym (4) po interesującym nas zdaniu, *euaggelion* łączy się z czasownikiem *lalein*. Czasownik ten ma zwykle sens potoczny i znaczy po prostu „mówić”, akcentując samą czynność mówienia. *Lalein to euaggelion* określa zatem sam fakt przekazu Ewangelii¹⁷, natomiast *paraklēsis* należy rozumieć jako sposób głoszenia, podkreślający dynamikę słowa, apelujący o odpowiedź ze strony słuchaczy¹⁸.

Ważnym faktem jest zmiana aorystu w w. 2 (*lalēsai*) na *praesens* w w. 4 (*laloumen*)¹⁹. W grece użycie odpowiedniego czasu spełnia ważną rolę. Aoryst *lalēsai* odnosi się do konkretnej, jednorazowej sytuacji z przeszłości, jaka zaistniała podczas pierwszego pobytu Pawła w Tesalonice. Natomiast *praesens* akcentuje trwanie i ciągłość apostołskiej działalności²⁰. Innymi słowy, w pierwszym przypadku chodzi o pierwotny kerygmat, natomiast w drugim o jego dalsze konsekwencje – umacniającą katechezę i zachętę do wytrwania w wierze, nie wykluczone, że również za pośrednictwem pisanego właśnie listu²¹. Pod względem syntaktycznym *paraklēsis* łączy się z *laloumen*, a zatem dotyczy dalszego etapu ewangelizacji, czyli utrwalania Ewangelii w sercach wierzących.

W w. 3 Apostoł stwierdza, że jego *paraklēsis* nie pochodzi z błędu (*ek planēs*), nieczystości (*eks akatharsias*), ani z podstępu (*en dolō*). Zwodnicza *paraklēsis* prorocka znana była już w Starym Testamencie²². A.-M. Denis sugeruje, że Paweł używając określenia *eks akatharsias* nawiązuje do Iz 6, 5-7, gdzie fakt, że jest „mężem o nieczystych (*akatharta*) wargach”, dyskwalifikuje Izajasza jako proroka²³. Także w NT występują fałszywi prorocy, przed którymi przestrzega zarówno Jezus (por. Mk 13, 5n. 22 i par.), jak i Paweł (Dz 20, 30)²⁴. Z takimi prorokami spotyka się Apostoł w trakcie podróży misyjnych. Na Pafos ma do czynienia z Bar-Jezusem, prorokiem żydowskim „pełnym podstępu (*plērēs pantos dolou*)” (Dz 13, 10), kiedy indziej spotyka siedmiu synów Skewasa (Dz 19, 13nn). Szczegółowe studium porównawcze na ten temat przeprowadził W. Horbury²⁵. Stwierdza w nim, że w. 3 należy interpretować następująco: „Nasze prorockie napominanie nie wynika z namawiania do odstępstwa ani z nieczystych pobudek, jakie posiadają fałszywi prorocy...”²⁶. Nie jest więc bezpodstawne spostrzeżenie, że w 1 Tes 2, 3n Paweł przeciwstawia „swoją Ewangelię” nauce fałszywych proroków²⁷.

Zdaniem niektórych egzegetów wzmianka o „Bogu, który bada nasze serca” (1 Tes 2, 4) jest aluzją do Jr 11, 20. Jeremiasz jest tam przeciwstawiony fałszywym prorokom z Anatot²⁸. Natomiast A.-M. Denis²⁹ na podstawie analizy filologicznej 1 Tes 2, 1-6 doszedł do wniosku, że fragment ten zawiera nagromadzenie aluzji terminologicznych do „Pieśni o Słudze Jahwe”, zawartych w Księdze Izajasza, a przypisywanych autorowi określanemu jako Deutero-Izajasz. Niezależnie od tego, którą z wymienionych hipotez uzna się za słuszną, spotykamy się tutaj z nawiązaniem do tekstów prorockich³⁰.

W. 4 podkreśla, że Ewangelia, którą głosił Paweł, została mu powierzona (*pisteuthēnai*) przez samego Boga, i głosi ją tak, „aby nie ludziom podobać się, lecz Bogu”. „Ewangelia” ma tutaj to samo znaczenie, co w 1, 5, mianowicie wyraża *nomen actionis*. Ze składni natomiast wynika, że właśnie *paraklēsis* jest owym sposobem głoszenia, podobającym się Bogu³¹.

4. Analiza egzegetyczna kontekstu 1 Tes 2, 11-12

Czasownik *parakalein* występujący tutaj w zestawie trzech imiesłowów charakteryzujących działalność Apostoła:

„Wiecie przecież, że każdego z was, tak jak ojciec swe dzieci... *parakalountes humas kai paramutoumenoi kai martyronienoi*... abyście postępowali w sposób godny Boga...”

Wielu komentatorów uważa, że w. 11 jest anakolutem. Apostoł przypuszczalnie opuścił czasownik, któremu miał być podporządkowany szereg imiesłowów w w. 12³². Różni egzegeci proponują różne uzupełnienia. Najbardziej przekonująca, ze względu na liczne paralele, jest hipoteza, aby po *heautou* umieścić orzeczenie *enouthetoumen*³³. Niezależnie od wspomnianej trudności syntaktycznej, właściwą myśl Apostoła oddają trzy użyte przezeń imiesłowy: *parakalountes kai paramuthoumenoi kai marturomenoi*. Powstaje pytanie, czy należy je rozumieć synonimicznie, czy też każdy z nich wnosi jakąś nową treść. *Parakalein* ma bardzo szerokie pole semantyczne³⁴. W naszym kontekście należy je zawęzić do tej grupy semantycznej, która zawiera takie znaczenia, jak: wzywać, napominać, apelować, monitować, zachęcać, czy prosić.

Teraz zostaną poddane analizie pozostałe dwa terminy.

Czasownik *paramutheomai*, który składa się z przyimka *para* oraz słowa podstawowego *mutheomai* znaczy „przemawiać do kogoś” lub „pozyskać, nakłonić, namówić”, zawsze jednak z akcentem życzliwego, przyjacielskiego stosunku do adresata³⁵. Zakres znaczeniowy *paramutheomai* jest dość zbliżony do *parakaleō*. Słowo to jednak występuje w NT zaledwie 4 razy, oprócz 1 Tes jeszcze dwukrotnie w Ewangelii Janowej, gdzie ma jednoznaczny sens „pocieszać”. Także w 1 Tes 5, 14 słowo to ma sens bliski Janowemu, jakkolwiek ta pociecha ma nieco inny odcień. W wyrażeniu *paramutheisthe tous oligopsuchous* chodzi bardziej o aspekt pokrzepienia i umocnienia, podobnie jak w paralelnym miejscu Iz 35, 4a.

Blższą analogię do 1 Tes 2, 12 znaleźć można w tekstach Corpus Paulinum, gdzie występuje rzeczownikowa forma tego słowa, tym bardziej, że w bezpośrednim kontekście występuje także termin *paraklēsis*:

„Kto zaś prorokuje, mówi dla ludzi, dla ich zbudowania, napomnienia i zachęty (*oikodomēn kai paraklēsin kai paramuthian*)” (1 Kor 14, 3)

„Jeśli jest jakieś napomnienie (*paraklēsis*) w Chrystusie, jeśli jakaś zachęta (*paramuthion*) z miłości...” (Fl 2, 1)

Wymieniona w 1 Kor 14, 3 triada terminów rzuca nieco światła na zjawisko profetyzmu wczesnochrześcijańskiego³⁶. Celem prorocstwa było zbudowanie wspólnoty. Paweł zwykle używa rzeczownika *oikodomē* (a także czasownika *oikodomein*) w znaczeniu metaforycznym, które tutaj eksplikuje za pomocą dwóch kolejnych określeń³⁷. Celem prorocstwa jest zbudowanie, środkiem – parakleza, sposobem życzliwa, braterska zachęta. O ile *paraklēsis* jako natchnione słowo prorockie jest słowem samego Boga, o tyle *paramuthia* akcentuje raczej postawę życzliwej perswazji, a więc „ludzką” stronę przekazu, abstrahując od jego wagi, celu i treści³⁸.

Te same odcienie znaczeniowe można odnaleźć także w drugim tekście. Napomnienie *en Christo* podkreśla łączność napominającego z działającym przezeń Chrystusem, ale równocześnie apeluje o „budowanie wspólnoty na Chrystusie”³⁹. Połączenie *paramuthion z agapē* wskazuje natomiast na odcień łagodnej perswazji⁴⁰.

Czasownik *marturomai*⁴¹ znaczy zasadniczo „zaświadczyć” (Dz 26, 22), bądź „oświadczyć” (Ga 5, 3; Dz 20, 26), jedynie w Ef 4, 17 słowo to występuje w analogicznym do rozpatrywanego kontekście:

„To zatem mówię i zaklinam (*marturomai*) was w Panu, abyście już nie postępowali jak poganie...”

Tutaj *marturomai* występuje w znaczeniu „zaklinać” w sensie „usilnie błagać”. Takiego właśnie znaczenia można domyślać się także w 1 Tes 2, 12.

W świetle wyżej przytoczonych spostrzeżeń, nie można zgodzić się z H. Schlierem, że wszystkie trzy określenia, „mimo swego zróżnicowania, zasadniczo wyrażają tę samą ideę usilności i natarczywości apostołskiego napominania”⁴². Już W. Bornemann zauważył⁴³, że wtrącone między imiesłowy dopełnienie *humas* oddziela najogólniejszy i wystarczający czasownik od pozostałych, uzupełniających i precyzujących okoliczności sposobu⁴⁴. Istotę spraw oddaje zatem następujący przekład:

„napominaliśmy was, zachęcając i zaklinając...”

Parakalein jako słowo oznaczające ogólnie ideę napominania, zostało przez dwa następne czasowniki skonkretyzowane. Dwa imiesłowy kładą akcent na braterską zachętę (*paramouthoumenoi*) oraz apostołską natarczywość Pawła (*marturomenoi*)⁴⁵.

Nie bez znaczenia jest zwrócenie uwagi na porównanie „jak ojciec swe dzieci” (w. 11b)⁴⁶. Należy zauważyć, że punkt ciężkości spoczywa nie na samej postaci ojca, lecz na ojcowskim sposobie napominania. Obraz ten kojarzy się z procesem wychowywania dorastających już dzieci⁴⁷, w przeciwieństwie do obrazu matki-karmicielki (w. 7), który odnosi się do początkowego okresu życia dziecka. A zatem, wprowadzając obraz ojca, Paweł chce mówić o dalszej swojej działalności w nawróconej już wspólnoty. Parakleza nie jest skierowana do niewierzących, jej miejscem jest istniejący już Kościół⁴⁸.

Obraz ojca zwraca także uwagę na wymaganie posłuszeństwa ze strony adresatów napominania oraz potwierdza apostołski autorytet Pawła⁴⁹. O. Knoch widzi tu nawiązanie do rabinicznego obrazu, według którego uczony w Piśmie jest duchowym ojcem swych uczniów wprowadzającym ich na właściwą drogę⁵⁰.

Ponadto Paweł tych, których napomina, nazywa w bezpośrednim kontekście „wierzącymi” (2, 10b). Także dalszy jego komentarz (w. 13b) odnosi się do „wierzących”. Potwierdza to fakt, że parakleza jest przeznaczona dla tych, którzy wierzą w Chrystusa.

5. Wnioski

Z przedstawionych uwag egzegetycznych wynika, że należy uwzględnić następujące kierunki interpretacji:

- związek paraklezy z Ewangelią,
- związek paraklezy ze świadomością prorocką Apostoła,
- związek paraklezy z terminami *paramutheomai* i *martureomai*.

Kluczem do zrozumienia dwóch pierwszych faktów byłoby wykazanie relacji między funkcją proroka a Ewangelią. Jednym z zasadniczych tematów prorockiego orędzia ST była pociecha związana z ostateczną, zbawczą interwencją Jahwe (por. Iz 52, 7. 9). Wedle relacji Łukasza stojący na granicy Starego i Nowego Przymierza starzec Symeon, „wyczekiwał pociechy Izraela” (Łk 2, 25). W tym nurcie widzi właśnie „głoszenie Ewangelii Bożej” w 1 Tes D. W. Kemmler⁵¹. *Paraklēsis* umieszcza w eschatologicz-

nej perspektywie listu, jako „pocieszenie”⁵² łączące się z „oczekiwaniem z niebios Jego Syna” (1, 10) i „wybawieniem od nadchodzącego gniewu” (2, 16).

Wiemy, że prorocy w Izraelu spełniali także funkcję strażników ładu moralnego i społecznego⁵³. Ich wezwanie do nawrócenia i przestrzegania sprawiedliwości znajdowało się w centrum perspektywy historiozbowczej i eschatologicznej (por. Iz 65, 1). Prorokom chodziło głównie o „przewycięzenie sytuacji radykalnego odwrócenia się od Boga”⁵⁴. Motywacja eschatologiczna cechowała zarówno działalność Jana Chrzciciela (por. Mt 3, 2), jak i samego Jezusa. Dalsze jej echa znajdujemy w 1 Tes 1, 10.

Paweł sam siebie nigdy nie określał mianem proroka. Zawsze przedstawiał się jako „apostoł Jezusa Chrystusa”. Łukasz w Dz 13, 1 zalicza co prawda Szawła i Barnabę do „proroków i nauczycieli”, ale po podjęciu misji „do której zostali wezwani przez Ducha Świętego” (Dz 13, 2b) stają się „apostołami”. Być może Paweł posługiwał się tym ostatnim tytułem ze względu na specyfikę swego powołania⁵⁵. Będąc jednak „apostolem” nie przestał być „prorokiem”. Można nawet powiedzieć więcej – „apostoł” w NT to odpowiednik „proroka” w ST. Proroctwo w Kościele apostoelskim było rozumiane przede wszystkim jako szczegółowa aplikacja wskazań Ewangelii do konkretnej sytuacji gminy⁵⁶. Takie zadanie miał na myśli Paweł, kiedy pisał:

„Każdego z was napominaliśmy (*parakalountes*), zachęcając i zaklinając, abyście postępowali w sposób godny Boga...” (1 Tes 2, 11n)

Jak już wspomnieliśmy, termin „Ewangelia” u Pawła jest bardzo szeroki i obejmuje szereg aspektów. Wśród nich mieści się także aspekt paraklezy. A zatem parakleza jest tym sposobem i aspektem głoszenia Ewangelii, która wiąże się z funkcją prorocką w Kościele.

Obecny artykuł możemy podsumować w następujący sposób:

a. Parakleza jest etapem, sposobem, a zarazem następstwem głoszenia Ewangelii⁵⁷. Etapem – w odróżnieniu od pierwotnego kerygmatu. Sposobem – ponieważ jest szczególnym napominaniem moralnym, kierowanym w imieniu Chrystusa. Następstwem, gdyż wynika z treści kerygmatu.

b. Parakleza posiada zasadnicze cechy natchnionego słowa prorockiego, które wybiega w przyszłość i odwołuje się do motywacji eschatologicznej.

c. Z powyższych rozważań wynika, że takie cechy, jak natarczywość, braterski bądź ojcowski charakter paraklezy, nie wynika z treści terminu, lecz wiąże się z konkretną sytuacją we wspólnocie.

Przypisy:

1. Niniejszy artykuł jest adaptacją fragmentu rozprawy doktorskiej pt. „Parakalein w listach Pawłowych”, napisanej w Katedrze Literatury Epistolamej Nowego Testamentu KUL, pod kierunkiem o. prof. dra hab. H. Langkammera OFM. Termin parakleza jest spolszczeniem, na wzór innych języków nowożytnych, greckiego słowa *paraklēsis*. Oznacza on pewien szczególny sposób apostoelskiego napominania. Bliższe jego sprecyzowanie jest właśnie treścią niniejszego artykułu. Terminu tego, jako alternatywnego w stosunku do określenia pareneza, użył po raz pierwszy H. S c h l i e r, *Vom Wesen der apostolischen Ernahnung*, w: *Die Zeit der Kirche*, Freiburg⁴ 1966, 74nn. Artykuł ten ukazał się po raz pierwszy w r. 1940. Zmianę tę argumentował faktem, że rzeczownik pareneza (gr. *parainesis*) nie występuje w NT. Podobny postulat wysuwali m.in. E. S c h l i n k, *Gesetz und Paraklese*, w: *Antwort. Karl Barth zum 70. Geburtstag*, red. E. Wolff i in., Zürich 1956, 326 oraz A. G r a b n e r - H a i d e r, *Paraklese und Eschatologie bei Paulus*, Münster² 1985.

2. Jest to jeden z najbardziej wieloznacznych czasowników w NT. Szczegółowe dane na temat jego występowania oraz specyfikę znaczeń podaje m.in. J. Thomas, *parakaleō*, EWNT III 54-64. W naszym wypadku chodzi o znaczenie, które oscyluje pomiędzy określeniami: napominać, zachęcać, prosić.
3. Na 29 przypadków występowania tego rzeczownika w Nowym Testamencie, aż 20 przypada na listy Pawłowe. Posiada on także wiele znaczeń. W niniejszym artykule chodzi o znaczenie zasygnalizowane w przypisie 1).
4. Więcej informacji na temat chronologii listów Pawłowych można znaleźć w rozmaitych wstępach do NT.
5. H. Bours, *The Form-Critical Study of Paul's Letters. I Thessalonians as a Case Study*, NTS 22 (1975/6) 140-158 dzieli I Tes na dwie zasadnicze części: filofronetyczną oraz parenetyczną. Pierwsza część listu ma, jego zdaniem, odpowiednio przysposobić odbiorców na przyjęcie parenezy.
6. Por. B. Henneken, *Verkündigung und Prophetie im I Thessalonicherbrief. Ein Beitrag zur Theologie des Wortes Gottes*, Stuttgart 1969, 33.
7. Por. J. Stępień, *Listy do Tesaloniczan i Pasterskie*, Poznań – Warszawa 1979, 137.
8. B. Rigaux, *Evangelium im ersten Thessalonicherbrief*, WiWi 35 (1972), 12.
9. *Die Schriftung des Wortes Gottes nach dem Apostel Paulus*, w: *Theologie und Predigt. Ein Tagungsbericht*, red. D. Werner i M. Frickel, Würzburg 1958, 181.
10. H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, II, Wrocław 1984, 98.
11. Paweł mówi o „naszej Ewangelii” jeszcze w 2 Tes 2, 14; 2 Kor 4, 3; natomiast w Rz 2, 15 i 6, 25 mówi o „mojej Ewangelii”, a w Ga 1, 11; 2, 2 i Kor 15, 1 o „Ewangelii przeze mnie głoszonej”.
12. Por. J. Stępień, *Listy*, dz. cyt., 127; H. Langkammer, *Teologia*, dz. cyt., 92; A. Grabner-Haider, *Paraklese und Eschatologie*, dz. cyt., 34.
13. Por. F. Blass – A. Debrunner, *Grammatik des neutestamentlichen Griechisch*, bearb. von F. Rehkopf, Göttingen ¹⁶ 1984, 163, 2.
14. Por. J. Thomas, *parakeleō*, EWNT III 63.
15. Por. H. Langkammer, *Wprowadzenie do ksiąg Nowego Testamentu*, Wrocław ³ 1990, 209; Tenże, *Eryka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985, 181-185.
16. W. Nauck, *Das oun paräneticum*, ZNW 49 (1958), 135.
17. Por. B. Rigaux, *Saint Paul. Les Épitres aux Thessaloniens*, Paris 1956, 163; J. Stępień, *Listy*, dz. cyt., 137.
18. Por. poprzedni punkt artykułu.
19. Zwraca na to uwagę D. W. Kcmmeler, *Faith and Human Reason. A Study of Paul's Method of Preaching as Illustrated by 1-2 Thessalonians and Acts 17, 2-4*, Leiden 1975, 175.
20. Por. E. Best, *A Commentary on the First and Second Epistles to the Thessalonians*, London 1972, 95. D. W. Kcmmeler, jw. 175, zwraca uwagę, że wymienione w w. 3 zarzuty nie dotyczą bezpośrednio sytuacji, jaka miała miejsce w Tesalonice podczas pobytu Pawła.
21. A. Vögtle rozróżnia pomiędzy „grundlegende” a „weiterführende Gemeindepredigt”. Por. A. Grabner-Haider, *Paraklese*, dz. cyt., 34.
22. Por. Pwt 13, 7; Iz 30, 7; Za 10, 2.
23. Por. A. – M. Denis, *L'Apôtre Paul, prophète „messianique” des Gentils. Étude thématique de I Thess II 1-6*, EThL 33 (1957) 277.
24. Mowa ta, zawarta w Dz 20, 18-35, posiada bardzo wiele analogii do 2 rozdziału I Tes, zarówno pod względem filologii, jak i stylu i treści.
25. *I Thessalonians II 3 as Rebutting the Charge of False Prophecy*, JTS 33 (1982) 492-508.
26. Tamże, 506.
27. Inaczej rozwiązuje ten problem R. F. Collins, *Paul as Seen through His Own Eyes. A Reflection on the First Letter to Thessalonians*, LSt 8 (1980/1) 360nn. Stwierdza on, że w swoim autobiograficznym wyznaniu Paweł posługuje się stylem, jaki był stosowany przez cyników i stoików.
28. *Novum Testamentum Graece*, Stuttgart ²⁶ 1981 oraz *The Greek New Testament*, Stuttgart ³ 1983 odnotowują odsyłacz do Jr 11, 20.
29. Por. A. – M. Denis, *L'Apôtre Paul*, art. cyt., 259-287. 297. 316. Za tą myślą idzie R. F. Collins, *Paul as Seen*, art. cyt., 363n. Natomiast tezę Denisa, jako zbyt naciaganą, skrytykował B. Henneken, *Verkündigung*, dz. cyt., 98.
30. T. Holtz, *Zum Selbstverständnis des Apostels Paulus*, ThLZ 91 (1966) 327, zauważa, że nie chodzi tu o aluzję w pełni świadomą do konkretnego tekstu, lecz że Apostoł wyraża się w języku religijnym swoich czasów.
31. Pomost syntaktyczny stanowi zwrot: *Alla... houtōs laloumen*. Por. T. Holtz, *Der erste Brief an die Thessalonicher*, Zürich 1986, 72.
32. Tak twierdzą m.in. B. Rigaux, *Saint Paul*, dz. cyt., 429; E. Best, *A Commentary*, dz. cyt., 106; T. Holtz, *Der erste Brief*, dz. cyt., 89.
33. Czasownik *nouthetein* w analogicznym kontekście występuje w Dz 20, 31: „We dnie i w nocy nie przedstawiałem ze łzami upominać (*noutheteōn*) każdego z was”. Także w Kol 1, 28 bezpośredni kontekst dotyczy głoszenia

Ewangelii: „Jego to (tj. Chrystusa) głosiny, upominając (*nouthetountes*) każdego człowieka...” Natomiast analogię do porównania „jak ojciec swe dzieci” zawiera 1 Kor 4, 14: „Nie piszę tego, aby was zawstydząć, lecz aby was napomnieć (*nouthetōn*), jako dzieci moje umiłowane”.

34. Bardzo szczegółowe opracowanie pola semantycznego terminu *parakalein* zawiera rozprawa doktorska: P. Gryzić, *Parakalein w listach Pawłowych*, Lublin 1991, maszynopis, 13-72.
35. Por. G. Stählin, *paramytheomai*, TWNT V 816; A. Grabner-Haider, *Paraklese und Eschatologie*, dz. cyt., 8.
36. Por. U. B. Müller, *Prophezie und Predigt*, dz. cyt., 24.
37. Por. H. Conzelmann, *Der erste Brief an die Korinther*, Göttingen ¹¹1969, 277.
38. E. Best, *A Commentary*, dz. cyt., 106, zauważa, że *parakalein* spełnia u Pawła rolę *terminus technicus*, czego nie można powiedzieć o *paramartuomai*.
39. Por. W. Egger, *Galaterbrief. Philipperbrief. Philemonbrief*, Würzburg 1985, 59.
40. Por. A. Jankowski, *Listy więzienne*, Poznań 1962, 108.
41. Por. H. Strathmann, *martureō*, TWNT IV 477-521. A. Grabner-Haider, *Paraklese und Eschatologie*, dz. cyt., 10, akcentuje bardzo mocno rolę świadectwa (świadka), jako elementu paraklezy.
42. Por. H. Schlier, *Der Apostel und seine Gemeinde. Auslegung des ersten Briefes an die Thessalonicher*, Leipzig 1966, 46. Podobnie L. Morris, *The Epistles of Paul to the Thessalonians*, Grand Rapids 1957, 52, który jednak uważa, że drugi imiesłów zawiera odcień delikatności apostołskiego nalegania. Zupełnie gubi ten problem przekład Biblii Tysiąclecia, tłumacząc dwa pierwsze *participia* jednym „zachęcając”.
43. *Die Thessalonicherbriefe*, Göttingen 1894, 95.
44. Tamże, 95. Podobnie interpretuje B. Rigaux, *Saint Paul*, dz. cyt., 430; J. Stępień, *Listy*, dz. cyt., 147 oraz T. Holtz, *Der erste Brief*, dz. cyt., 90.
45. Por. T. Holtz, jw., 90.
46. Zwraca na to uwagę m.in. K. Staab, *Die Thessalonicherbriefe* w: *Paulusbriefe II*, Regensburg 1959, 19.
47. Por. E. Best, *A Commentary*, dz. cyt., 105; J. Stępień, *Listy*, dz. cyt., 146.
48. Ta cecha paraklezy jest wspólna z proroctwem. Por. 1 Kor 14, 3.
49. Por. Flp 2, 22. Na ten aspekt zwraca uwagę T. Holtz, *Der erste Brief*, dz. cyt., 89.
50. Por. O. Knoch, *1. und 2. Thessalonicherbrief*, Stuttgart 1987, 34.
51. Por. *Faith and Human Reason*, dz. cyt., 174.
52. *Parakalein* może także znaczyć „pocieszać”. Takie znaczenie jest charakterystyczne zwłaszcza dla Septuaginty. Również Paweł stosuje *parakalein* w znaczeniu pocieszenia, głównie w 2 Kor.
53. Szerzej na ten temat zob. L. Stachowiak, *Prorocy – słudzy słowa*, Katowice 1980, 214-234.
54. Tamże, 228n.
55. Por. Ga 1, 16; 2, 7; Rz 1, 5; 15, 16. Terminologia NT dotycząca tych dwóch terminów nie jest precyzyjna. L. Stachowiak za R. Ramlotem sugeruje, że „apostol” podkreśla ideę posłannictwa do ludzi w celu ich nawracania, natomiast „prorok” wyraża bezpośredni kontakt z Bogiem, którego jest rzecznikiem. Por. *Prorocy – słudzy słowa*, dz. cyt., 271.
56. Por. G. Friedrich, *profētēs*, TWNT VI 857. Podobnie D. Hill, *Christian Prophets as Teachers or Instructors in the Church*, w: J. Panagopoulos (red), *Prophetic Vocation in the NT and Today*, Leiden 1977, 114. Na ten temat także E. E. Ellis, *Prophecy in the New Testament Church and Today*, w: *Prophetic Vocation* jw., 46-57.
57. A. Grabner-Haider, *Paraklese und Eschatologie*, dz. cyt., 44. Nazywa on także paraklezę „szczytem głoszenia Ewangelii” (*Die Spitze der Evangeliumsverkündigung*). Tamże, 37.

Skróty:

ETHL	Ephemerides theologicae Lovaniensis
EWNT	Exegetisches Wörterbuch zum Neues Testament
JTS	Journal of Theological Studies
LSt	Louvain Studies
NTS	New Testament Studies
ThLZ	Theologische Literaturzeitung
TWNT	Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament (ed. G. KITTEL)
WiWi	Wissenschaft und Weisheit
ZNW	Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft

ZNAKI NADZIEI NA WIECZNE SZCZĘŚCIE WE WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI RELIGIJNO-FILOZOFICZNEJ

Po chwilowym spadku zainteresowań eschatologią zauważamy obecnie ponowny jej rozkwit. Tematyka końca życia osobistego i końca istnienia świata coraz mocniej intryguje osoby wierzące ale nie tylko. Człowiek pozbawiony nadziei przyszłości nie może w pełni rozwijać się: żyje o tyle o ile stać go nadać swojemu życiu jakiś plan i cel, tzn. na ile posiada nadzieję. Potrzeba wychodzenia – projekcji w przyszłość odpowiada jego naturze. Łaciński termin „*ex-sisto*” (egzystuję) oznacza – znajdować własną równowagę wychodząc *poza* siebie, *przekraczając* własne „*ja*”, stąd „*przyszłość*”, będąca innym imieniem tego „*poza*”, stać się może przestrzenią dla nadziei, utopii, mglistych marzeń, szerokich lub nie oczekiwania albo też strachu.

Dla wierzących chrześcijan natomiast przyszłość, którą jest Chrystus, pozostaje otwarta w sposób naturalny na nadzieję. W zależności jednak od konfesji przyjmowała i przyjmuje ona różne odcienie (1.). Z nadzieją taką spotykamy się również i w tradycjach pozabiblijnych, żeby wspomnieć tylko islam oraz niektóre ze współczesnych nurtów filozoficzno-religijnych (2.). W punkcie trzecim – ostatnim – postaramy się naszkicować aktualną próbę odpowiedzi teologii katolickiej na pytanie o naszą pośmiertną przyszłość. Nie zamierzamy tutaj podawać gotowych rozwiązań. Przeciwnie, uczulimy jedynie czytelnika na potrzebę uwzględnienia istotnych wymiarów przy opracowywaniu tematyki eschatologicznej. Nie będzie to więc słownik eschatologicznych pojęć ile raczej wyliczenie koniecznych do uwzględnienia właściwej eschatologii.

1. Nadzieja na nowe życie w tradycji protestanckiej i prawosławnej.

Nie możemy sobie pozwolić na całościowe omówienie problematyki eschatologicznej wyrosłej na gruncie przekazu biblijnego. Ograniczymy się jedynie do tradycji protestanckiej (a.) i prawosławnej (b.). Natomiast eschatologię katolicką omówimy w punkcie ostatnim, w końcowej partii tekstu.

a. eschatologia protestancka

Nasza analiza daleka jest od szczegółowej, ze zrozumiałych względów. Interesuje nas tutaj wyłącznie ramowe uchwycenie ważniejszych myśli współczesnej nauki teologów protestanckich „o rzeczach ostatecznych”, co pozwoli następnie dostrzec jej zbliżenia i rozbieżności z rozwiązaniami prawosławnymi i katolickimi, dzięki czemu wzrośnie wartość ekumeniczna poniższego szkicu.

O rozwoju eschatologii w rodzącym się protestantyzmie zadecydowały – zdaniem bpa A. Nossola – trzy zasadnicze momenty: „Najpierw silne podówcześnie napięcie apokaliptyczne jako jeden z motorów napędowych całego w ogóle nowo powstałego ru-

chu religijnego; następnie – zdecydowany powrót do Pisma św., zwracający uwagę na pewne odchylenia tradycyjnej nauki o rzeczach ostatecznych z ich ściśle biblijną wizją; wreszcie – skoncentrowanie się inicjatora reformacji, Lutra, przede wszystkim na realistycznych wypowiedziach eschatologicznych Ewangelii oraz Listów św. Pawła, podczas gdy dotąd poprzestawano w tej dziedzinie prawie wyłącznie na analizie apokaliptycznych wypowiedzi Księgi Objawienia”¹.

Wspomniana tendencja eschatologiczna nie znalazła jednak swojego pełnego wyrazu w luteranckich „*Księgach symbolicznych*”. Jedynie artykuł XVII „*Konfesji Augsburskiej*” i jej „*Apologii*”, zatytułowany „*O przyjściu Chrystusa na sąd*”, porusza temat rzeczy ostatecznych: „*Naucza się – czytamy – że nasz Pan, Jezus Chrystus, przyjdzie w dzień ostateczny, aby sądzić i wzbudzić wszystkich umarłych z martwych, wierzącym i wybranym dać żywot wieczny i radość wiekiustą, natomiast ludzi bezbożnych i diabłów skazać na piekło i wieczną karę. Dlatego odrzuca się nowochrześcijańców, którzy nauczają, że diabli i ludzie potępieni nie będą cierpieć wiecznej udręki i męki. Odrzuca się także pewne nauki żydowskie, które się teraz również rozszerzają, że przed zmartwychwstaniem umarłych jedynie święci, pobożni mieć będą królestwo na świecie, wszyscy zaś bezbożni zostaną wytopieni*”².

Sam M. Luter, mówiąc o stanie człowieka po śmierci, uważał, że nieśmiertelność nie jest czymś naturalnym dla ducha jako takiego, lecz że **wyływa ona z osobistego kontaktu z Bogiem przez wiarę**. W niej właśnie dana nam jest nadzieja wieczności, w wierze bowiem stajemy się partnerami i rozmówcami Boga³. Odnosi się wrażenie, że według niego człowiek sam z siebie zdolny jest do przeżycia śmierci. Teolog wittenberski krytycznie odnosił się także do tzw. „stanu pośredniego”, czyli do nauki o czyśćcu, który zdecydowanie odrzucał⁴.

Współczesny protestantyzm przejął główne myśli swoich poprzedników. Tak np. H. Thielicke wychodzi z założenia, że odwoływanie się do nieśmiertelności to szczególna cecha współczesnego człowieka. W lęku przed umieraniem pomniejsza on odczuwane niebezpieczeństwo uciekając się do mitu, który przedostał się do chrześcijaństwa z filozofii platońskiej i neoplatońskiej. Uważa więc, że śmierć to inaczej mit, za którym ukrywa się nasz lęk przed śmiercią, skończonością objawiającą się w śmierci⁵. Przeżyjemy śmierć nie dlatego, że nieśmiertelność należy do naszej natury: „*Nie mogę pozostać tutaj na ziemi – pisze on – nie jestem nieśmiertelny, lecz jestem kimś, kto oczekuje zmartwychwstania*”⁶.

Myśl tę kontynuuje G. Van der Leuwen. Wg niego nic w człowieku nie zostało wyjęte spod prawa śmierci. Umiera w nim wszystko, zarówno ciało jak duch i dusza. A co potem? Wprawdzie umieramy, ale nasze życie zostanie odnowione przez Boga, ponieważ nie umieramy całkowicie. Pozostaje po nas „*coś*” – jakiś *znak, poszlak*, lub *duch*, chociaż nie w potocznym naszym rozumieniu. Wspomniane ‘*coś*’, ukryte w *darze* „*obrazu*” posłuży za punkt startu do nowego życia⁷.

Karl Barth (1886-1968) z kolei wychodził z założenia, że nadzieja chrześcijańska karmi się wiernością Boga. Z samego siebie człowiek nie posiada daru nieśmiertelności będącej wyłączną własnością Boga. Mówiąc więc, że śmierć kładzie kres naszemu życiu, dorzucić musimy równocześnie, że granicą naszej śmierci jest Bóg. Tak więc, podczas gdy z jednej strony wyraża ona całkowitą słabość bytu ludzkiego, jego skończoność, to z drugiej staje się przestrzenią działania Bożej mocy⁸. Wchodzimy tutaj w specyficzną koncepcję czasu i wieczności. Bazylejski teolog uważa bowiem, że czas i wie-

czność nie posiadają niczego wspólnego, będąc dwiema rzeczywistościami całkowicie sobie obcymi. Czas, utożsamiony z upadkiem i ze śmiercią, trwa tak długo, jak długo trwa śmiertelne ciało. Tym należy tłumaczyć tęsknotę człowieka wierzącego do „wyzwolenia się od czasu”. W przeciwieństwie do czasu, stworzonego przez Boga, wieczność przedstawia się jako wartość większa, poprzedzająca go i następująca po nim, niejako obejmująca go sobą. Umierając, człowiek ucieka w pewnym sensie przed czasem i chroni się w wieczności będącej w ten sposób jego końcem. Ten z kolei, jeżeli spoglądamy od jego strony, pokrywa się z początkiem⁹. Barth czuje się więc usprawiedliwiony wykluczeniem wszelkiego stanu pośredniego, czasu wyczekiwania pełnego momentu eschatologicznego. Realizuje się on już w samej chwili naszej śmierci.

Z powyższym nie zgadza się inny szwajcarski teolog O. Cullmann uważając, że rozróżnienie jakościowe między czasem i wiecznością nie jest właściwe dla chrześcijaństwa, ale dla myśli greckiej. Dorzuca ponadto, iż nie oddaje ono w sposób zadawalająco ściśle rozbieżności, która ma miejsce pomiędzy rzeczywistością ograniczoną i nieograniczoną¹⁰. W przypadku „życia zmarłych” uważa, że nie jest ono naturalną własnością duszy nieśmiertelnej, ale konsekwencją Bożej interwencji działającej z zewnątrz poprzez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Zmarły wierzący nie traci ducha, pozostaje on jednak w uśpieniu i w oczekiwaniu na dzień zmartwychwstania. Wówczas to osiągnie pełne i prawdziwe życie. O. Cullmann opowiada się za istnieniem „stanu pośredniego”¹¹.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch innych współczesnych teologach, dla których *eschatologiczna* nadzieja stała się myślą przewodnią całej teologii. Mam tutaj na myśli J. Moltmanna i W. Pannenberg. Szczególnie pierwszy z nich odczuwa silną potrzebę zakorzenienia eschatologii w obrębie chrześcijańskiej nadziei¹². *Eschaton* – pisze autor – obejmuje zarówno przedmiot naszej nadziei (*das Erhoffte*) jak i sam akt, z którego bierze swój początek (*das Hoffen*). Mówiąc inaczej termin *eschaton* wskazuje zarówno na cel naszej nadziei, tzn. to, czego się spodziewamy (*futurum*) jak również na ich źródło (*adventus*)¹³. Eschatologia winna więc na nowo ożywiać od wewnątrz całe chrześcijaństwo. W podobnym kierunku idą rozważania drugiego z wymienionych teologów¹⁴.

W „*Evangelischer Erwachsenenkatechismus. Kursbuch des Glaubens*”, wydany przez Zjednoczony Ewangelicko-Luterański Kościół Niemiecki, tematyka eschatologiczna zamieszczona została w rozdz. zatytułowanym: „*Wszystko we wszystkim*” (*Alles in allem*)¹⁵. Autorzy *Katechizmu* uważają, że przy końcu czasów to nie Bóg będzie nas sądził, lecz każdy, jako odpowiedzialna osoba, przeprowadzi sąd nad samym sobą i wyda wyrok. Oczywiście w swojej miłości Bóg chce, aby każdy był zbawiony, lecz nikogo nie może zmusić do wyboru Jego drogi. Jako wierzący mamy prawo do nadziei na powszechne pojednanie (*Allversöhnung*), chociaż dalekie jest to od pewności: „Jeżeli idzie o mnie – pisze pewien profesor teologii – nie mogę wykluczyć możliwości chybienia celu mojego życia, dla innych natomiast mam nadzieję na powszechne pojednanie”¹⁶. „Niebo i piekło – czytamy w *Katechizmie* – nie są miejscami, lecz symbolami mówiącymi nam, że życie ludzkie prowadzi nas albo do wiecznej wspólnoty z Bogiem, albo też do stanu nieodwołalnego wykluczenia (*Ausgeschlossenheit*) z Bożego życia. Piekło (*Hölle*) polega na tym, że człowiek pozostaje zamknięty w sobie, nie stara się niczego otrzymać i pragnie żyć tylko z samego siebie”¹⁷. Odnosnie nieśmiertelności *Katechizm*

uczy, że jest ona własnością duszy, lecz przy końcowym zmartwychwstaniu także i nasze ciało będzie uczestniczyć w życiu wiecznym¹⁸. Tekst nie wspomina o stanie pośrednim.

Możemy zauważyć wyraźnie chrystologiczny charakter protestanckiej eschatologii; wiara w Chryśusa pozwala nam uczestniczyć w nieśmiertelności, która z natury swojej nie należy się człowiekowi. Wprawdzie „*Evangelischer Erwachsenenkatechismus*” odchodzi od takiego zawężenia, lecz nie wydaje się, aby opinia ta przyjmowana była powszechnie.

a. eschatologia prawosławna

Eschatologia Kościoła prawosławnego nie jest zbyt rozbudowana¹⁹. Obok wielu punktów wspólnych z eschatologią katolicką, różnica zasadnicza odnosi się do nauki o charakterze „stanu pośredniego”, czyli do nauki o czyścisku²⁰. Wprawdzie przyjmują oni istnienie takiego stanu, lecz interpretują go odmiennie:

- przede wszystkim wyakcentowany zostaje moment *wyczekiwania*. Dla prawosławia bowiem istnieje tylko jeden jedyny sąd i nastąpi on na końcu świata, natomiast czas obecny to okres wytężonego oczekiwania. Tej fazy przejściowej nie należy więc brać za decydującą o naszej wieczności, lecz jedynie za przedsmak tego, co nastąpi;

- prawosławie ponadto, inaczej aniżeli teologia katolicka, nie robi rozróżnienia między *reatus poenae* (stan karalności) i *reatus culpae* (stan winy). Co to oznacza? Otóż w teologii katolickiej wierzymy, że po śmierci, w „stanie przejściowym”, istniała będzie możliwość wyłącznie odpokutowania kary (*reatus poenae*) za grzechy popełnione jeszcze przed śmiercią (*satispassio*). Nie będzie natomiast możliwości zasługi (*satisfactio*), a tym samym wykluczona zostaje ewentualność winy – *reatus culpae*, związanej ściśle z szansą wyboru. Kościół prawosławny przeciwnie, utrzymuje, że czas pośmiertny to stadium progresywnej *deifikacji*, nie zaś *satispassio* za wcześniejsze grzechy przy równoczesnej niemożliwości zasług. Faza pośmiertna to okazja naprawienia zdeformowanego w nas Bożego obrazu i uwolnienie się od niewoli sił demonicznych²¹.

Współczesne zainteresowanie problematyką eschatologiczną odnosi się także do dwudziestowiecznych teologów prawosławnych. Przy zachowaniu jedności z własną tradycją (podkreślają element *wyczekiwania*) nawiązują oni bardzo mocno do dawnej nauki o *apokatastasis*, o możliwości zbawienia wszystkich stworzeń, odwołując się do słów św. Pawła, że Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1Kor 15,28). Szczególnym radykalizmem charakteryzuje się S. Bułgakow (1871-1944) dający możliwość zbawienia nawet szatanowi²². Także u jego przyjaciela P. Fłoreńskiego (1882-1937)²³ oraz następcy P. Evdokimova (1901-1970)²⁴ zauważyć można podobne myśli, lecz bez wspomnianego radykalizmu. Autorzy ci wspominają o „stanie pośrednim”, ale nie uważają go za miejsce definitywne. Przeciwnie, także i po śmierci człowiek nie traci możliwości oczyszczania się i doskonalenia.

Reasumując stwierdzić należy, że w eschatologii prawosławnej zbawienie ujmowane jest w wymiarze chrystocentrycznym i jej aktualizacją jest przemiana kosmosu oraz ubóstwienie człowieka. Proces ten ma miejsce także w „stanie przejściowym”, który nie posiada znaczenia negatywnego – *pokutowanie*, ale pozytywne – *uświęcanie się*.

2. Wizja końca świata w tradycji pozabiblijnej

Nadzieja na lepszą przyszłość i na wieczną szczęśliwość nieobca jest również i tradycjom pozabiblijnym. Wiele z nich wierzy, że czekające nas szczęście możemy antycypować już w naszej codzienności. Poniżej postaram się przybliżyć nadzieję eschatologiczną *Koranu* (a.) oraz niektórych współczesnych kierunków filozoficzno-religijnych (b.).

a. nadzieja na wieczne szczęście w *Koranie*

Na wstępie warto przypomnieć sobie w kilku słowach czym dla świata muzułmańskiego, dla *islam*u jest *Koran*. Wiemy, że Mohammed uważał siebie za wysłanego (apostola) od Boga i zarazem za „pieczęć proroków” (por. XXXIII,40), czyli ostatniego i największego z nich. Jego zadaniem było przekazanie swojemu ludowi, w *języku arabskim*, Bożego objawienia i przyprowadzenie go do wiary w jedynego i prawdziwego Boga. *Koran* więc pochodzi bezpośrednio od niego. Dzięki natchnieniu anioła Gabriela lub któregoś z innych niebieskich posłańców, stanowi on – *Koran*, kopię praksięgi, „Księgi Matki” (XIII,39) przechowywanej w niebie i służącej jako oryginał dla wszystkich innych świętych pism pozostałych religii, np. dla świętych pism żydowskich i chrześcijańskich, ale nie tylko. Ponieważ Mohammed bardzo mocno akcentował monoteizm Boga, świadomie oddalając się od nauki o Trójcy Św. i Wcieleniu Jezusa Chrystusa, uważał *Koran* za ostateczny głos Boga do ludzi i za księgę doskonale monoteistyczną.

*„Ten *Koran* nie mógł być wymyślony poza Bogiem!
On jest potwierdzeniem prawdziwości tego, co było przed nim,
i wyjaśnieniem Księgi – co do której nie ma żadnej wątpliwości –
pochodzącej od Pana światów” (X,37).*

Nie bez znaczenia jest również sam język – arabski. Otóż wierni *islam*u utrzymują, że *Koran* jest arabskim wydaniem niebieskiej praksięgi. Język arabski otrzymuje więc status *meta-języka*, czyli języka samego Boga²⁵. Jego natchnienie jest werbalne, tzn. że za każdym słowem *Koranu* stoi Boży autorytet. Nie ma więc innej interpretacji jak dosłowna, literalna. W oczach wiernego muzułmanina Biblia domaga się interpretacji w świetle *Koranu* – i to w zależności od jej zgodności z Księgą *islam*u. „Ta ostatnia zaś, dosłowne i ostateczne Słowo Boga, nie może być już interpretowana: interpretacja interpretująca nie podlega już bowiem interpretacji, chyba że przez samego autora”²⁶. Wszelka więc próba interpretacji *Koranu* uważana jest za grzech *par excellence*, który możemy przyrównać do grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. Wersy niejasne w *Koranie* nie są do wyjaśniania przez inne wersy – zrozumiałe. Jedne i drugie należy przyjąć bez szemrania, ponieważ objawiają one niepojętość Boga (CXII,2)²⁷. Z niego wierni Arabowie czerpią wiedzę o Bogu, o modlitwie, o postępowaniu moralnym, o wypełnianiu woli Allaha. W tym mocnym związaniu języka z treścią objawienia należy tłumaczyć opory przed przekładem *Koranu* na inne, nie arabskie, języki. Jego pierwszy przekład ukazał się dopiero w 1920 w Pakistanie.

a.1. Śmierć i sąd

Koran przyjmuje podwójny sąd. Pierwszy z nich rozgrywa się zaraz po śmierci, jeszcze w grobie, gdzie anioł zadaje zmarłemu cztery pytania: Kto jest twoim Bogiem? Kto jest twoim prorokiem? Jaka jest twoja religia i co jest celem twojej modlitwy? Od odpowiedzi na nie zależy miejsce zmarłego – piekło albo niebo. Po tym „małym są-

dzie" dusza pozostaje nadal w grobie, jakby w zaśnieniu i bez świadomości, w oczekiwaniu na sąd ostateczny. Okres ten przebiega dla zmarłego bardzo szybko, jakby trwał jedną godzinę (por. S 10,45).

Sceneria Sądu Ostatecznego opisana w *Koranie* przybliża go do apokaliptycznych opisów żydowsko-chrześcijańskich. W punkcie centralnym umieszczone jest *zmartwychwstanie zmarłych*. Koran pomija jednak milczeniem podanie dokładnej daty, kiedy ów dzień nastąpi (S 7,187). Z powszechnym zmartwychwstaniem wiąże się *powszechny sąd*, który będzie sprawował wyłącznie Bóg, nie Mohammed czy Jezus i każdy otrzyma, na co zasłużył. Prorocy będą występować w roli obrońców lub oskarżycieli dla swoich wyznawców, Mohammed dla muzułmanów, natomiast Jezus dla chrześcijan i Żydów. W pierwszym rzędzie przedmiotem sądu będzie wyznawana religia i ona także zadecyduje o późniejszym miejscu w niebie lub w piekle. Czyny dobre i złe rozważane będą dopiero na drugim miejscu i nie one będą najważniejsze; zmarły muzułmanin, którego czyny zostały uznane za złe, zostanie wprowadzono do piekła, ale tylko na określony czas, aby później wejść do raju. Chociaż chrześcijanie i Żydzi będą posiadać pozycję wyjściową lepszą od innych niewiernych, ale i tak nie do pozazdrośczenia. W okresie ziemskiego życia otrzymali wprowadzenie możliwości poznania jednego Boga, ale nie skorzystali z tego i oddawali cześć innym Bogom (przez „innych Bogów” *Koran* rozumie tutaj Tróję Św. i dlatego piszemy z dużej litery) oraz Jezusowi Chrystusowi, uważając go błędnie za Bożego Syna.

a.2. niebo albo piekło

Sąd Boży dzieli ludzi na dobrych i złych, czyli na zbawionych i potępionych. Ci ostatni, umieszczeni po lewej stronie Boga idą do piekła (*an-nar* = ogień, *gahannam* = gehenna, *al-hutama* = miazdzenie), gdzie płonąć będą w wiecznym ogniu, skuci łańcuchami, polewani gorącą wodą itd. Błogosławieni przeciwnie, znajdując się po prawej ręce Boga razem z Nim wejdą do nieba (*al ganna* = ogród, *gannat 'adn* = ogród Edenu). Oczekuje ich wieczna szczęśliwość, wypoczywanie w cieniu drzew, na łożach ze szlachetnych kamieni. Będą wówczas mogli spożywać wspaniałe potrawy i kosztować doskonałych win, obsługiwani przez rajske dziewice gotowe spełnić każde ich życzenie²⁸. *Koran* nie wypowiada się zbyt szczegółowo o miejscu Boga w rajskej szczęśliwości. Tylko miejscami i to bardzo rzadko można znaleźć wypowiedź o uszczęśliwiającej „wizji Boga” (S 75, 22 n). Ogólnie mówiąc przeważa bardzo naturalistyczna wizja szczęścia w niebie.

* * *

Ta *zmysłowość* życia rajskiego, prawie z całkowitym skoncentrowaniem się na mężczyźnie, kobiety mają tylko zaspokajać męskie potrzeby, różni bardzo *islam* od *chrześcijaństwa*. W centrum naszej eschatologii umieszczona zostaje „wizja Boga”, co u muzułmanów przesunięte zostaje na plan dalszy, niewiele znaczący. *Koran* podkreśla również bardzo mocno, że w niebie pierwsze miejsce przeznaczone zostanie dla tych, którzy na ziemi byli znaczący, bogaci. Ubodzy zostają prawie całkowicie zapomniani.

b. nadzieja na lepszą przyszłość w marksizmie oraz w niektórych współczesnych kierunkach religijnych.

Zatrzymamy się jeszcze, aby wskazać na elementy tchnące nadzieją na lepszą przyszłość obecne w upadłym już marksizmie (b.1) oraz w niektórych sektach, silnie przyciągających współczesnego człowieka (b.2).

b.1. marksizm

Historiofilozoficzne teorie K. Marksa można skrótowo ująć w czterech punktach²⁹:

– *podmiot historii* pomyślany jest bardzo antymetafizycznie. Nie jest nim ani Bóg, ani opatrność, ani absolutny duch, lecz tylko i wyłącznie *sam człowiek*, wezwany do stania się stwórczym podmiotem swojego wyzwolenczego działania w historii. Chodzi tutaj o *konkretnego* człowieka, który realizuje siebie w praktycznej, nie zaś teoretycznej relacji do przyrody i współgatunku. Następuje to poprzez pełny rozwój swoich możliwości produkcyjnych i organizacyjnych;

– ów „*konkretny*” człowiek żyje i działa nie gdzie indziej jak w przestrzeni „*ekonomicznych relacji*”. One i tylko one stanowią „*bazę*” wszystkich duchowych, religijnych, kulturalnych i politycznych sytuacji i zmian społeczeństwa w biegu historii. Z tej też racji uważa się je za właściwy *wymiar* historii, która nie jest w pierwszym rzędzie historią zbawienia, czy też historią ducha (Hegel) ale historią kultury;

– „*pojednanie historii*”, które ma objąć całą istniejącą rzeczywistość, może nastąpić nie inaczej jak poprzez *rewolucję*, której przewodzić musi klasa historycznie najmocniejsza, tzn. proletariatus. Wg Marksa ona właśnie staje się podmiotem historycznych zmian;

– tak więc rewolucyjne przemiany prowadzące do uwolnienia się od wszelkich historycznych tyranii urzeczywistniają się poprzez „*ruch komunistyczny*” mający za cel *przyszłe bezklasowe społeczeństwo*. Pojednanie (*Versöhnung*), które nastąpi pomiędzy wszystkimi sprzecznościami, nie będzie czymś podarowanym ale owocem rewolucyjnych przemian. W wielu miejscach K. Marks podkreśla polaryzację między negatywną teraźniejszością a pozytywną przyszłością. Tutaj też należy szukać korzeni *profetyczno-apokaliptycznego* charakteru wypowiedzi tego filozofa. Rola i zadania proletariatusu zbliżają go do historycznej roli narodu wybranego.

Chociaż pytanie o sens historii w odniesieniu do *indywidualnego* człowieka, o jego miejsce w przyszłości, tzn. w historii już doskonałej, pozostać musi bez odpowiedzi, to jednak dadzą się tutaj zauważyć ważne elementy eschatologiczne, jak *przyszłość* oraz jej źródło – *pragnienie doskonałości*. Nadzieja na lepszą, doskonalszą, aniżeli obecnie, przyszłość posiada swoje źródło w nieodpartym „*pragnieniu*” pojednania wszystkich przeciwności, w sprawiedliwości i wolności, których brak odczuwa człowiek w swojej aktualnej egzystencji. Spojrzenie marksistów w przyszłość było więc pełne optymizmu i entuzjazmu, pełne nadziei; teraźniejszość jest smutna – mówili – podzielona na klasy, lecz przyszłość będzie inna, doskonalsza, wolna od podziałów i antagonizmów. Taki więc a nie inny jego koniec tłumaczyć należy nieadekwatną antropologią, brakiem właściwej wizji człowieka.

b.2. niektóre współczesne sekty

Nie zajmujemy się oczywiście każdą z aktualnie istniejących sekt, które trudno zliczyć. Skupimy naszą uwagę jedynie na dwóch z nich: „*Świadkowie Jehowy*” i „*New Age*”.

Ci pierwsi nauczają, że dusza ludzka umiera wraz z ciałem i stąd nie istnieje żadne życie pozagrobowe. Brak więc nieba, czyśca czy też piekła. Wszystko to stanowi *wymysł* ludzki, konkretnie księży, i służący za element zastraszenia oraz zysku³⁰.

Członkowie sekty już wielokrotnie starali się przepowiedzieć koniec świata, ale bez skutku. Ich pierwszy prorok, Charles Taze RUSSEL przepowiedział powrót Chrystusa na rok 1874. Gdy to nie nastąpiło przesunął „*czas żniwa*” - zniszczenie ludzi złych – na rok 1914. Z chwilą Jego przyjścia miało się rozpocząć Królestwo Boże na zie-

mi. Po tych pierwszych niefortunnych przepowiadaniach poszły następne. Tenże sam „prorok” głosił, że w 1918 r. upadnie papieństwo, a tym samym nastąpi ruina Kościoła katolickiego. Z kolei jego następca M. Rutherford przesunął datę końca świata a zarazem początku Królestwa na rok 1925, ale i to chybiło. Obecnie przewiduje się, że zrealizuje się to w 1996 r.³¹

„Świadkowie Jehowy” głoszą ideę tysiącletniego Królestwa Bożego. Nastąpi ono po zwycięstwie Boga nad szatanem i jego zwolennikami, po czym nastanie Królestwo trwające tysiąc lat pod rządami świadków Jehowy oraz Dawida i Patriarchów. Będzie to czas szczęśliwości i radości. Nikt nie będzie chorował ani umierał. Po upływie tych lat, ci, którzy nie skorzystali z okazji, aby się nawrócić, zostaną ostatecznie unicestwieni wraz z szatanem. Ludzie dobrzy pozostaną nadal na ziemi, zaś mała ich liczba – 144.000 zostanie wzięta do nieba. Świadkowiwe Jehowy wykluczają więc ideę powszechnego zmartwychwstania. Jest ono udziałem jedynie osób wybranych, świętych. Brak także *piekła*, ponieważ źle żyjący zostaną natychmiast unicestwieni. Przyszłość dla wyznawców tej sekty daleka jest więc od optymistycznej brak bowiem miejsca na nadzieję.

Wielkim wyzwaniem jest współcześnie sekta – *New Age*³². Atakuje ona bowiem otwarcie tożsamość chrześcijańską, przywłaszczając sobie wiele elementów naszej wiary, jak Biblia, uniwersalizm, zbawienie itd. Przy tym rozwija się ona bardzo dynamicznie, znajdując sympatyków również i w Polsce. Skupimy się tutaj wyłącznie nad jej treściami eschatologicznymi. Zaliczmy do nich:

– *sytuacja apokaliptyczna*. Według założycieli tego ruchu, powstałego w Kalifornii w latach czterdziestych naszego wieku i związanego z pojawieniem się książki Alice Ann Bailey (1880-1949) „*Powrót Chrystusa*”, żyjemy w okresie apokaliptycznym. Jego objawieniem stała się ostatnia wojna światowa oraz atom. Koniecznym warunkiem do przeżycia jest odnalezienie przez człowieka jego pierwotnej wspólnoty z przyrodą. Nie ma innej drogi: *albo... albo*, albo odnajdzie i przeżyje, albo nie odnajdzie i zginie.

– *poszukiwanie utraconego Eden*. *New Age* nie widzi potrzeby objawienia się Boga i odkupienia. Człowiek sam z siebie jest samowystarczalny, musi jedynie uwolnić się od tego, co czyni go nieszczęśliwym, tzn. od wszelkiego rodzaju napięć, konfliktów, presji zewnętrznej i przemocy. Pozwoli mu to zachować wewnętrzny spokój, harmonię, co równa się zbawieniu. Nie chodzi więc tutaj o zbawienie dokonujące się na zewnątrz nas, lecz w nas samych. *New Age* nie potrzebuje Boga dla zapewnienia szczęścia swoim członkom. Podaje jedynie środki, zaczerpnięte często z religii wschodnich, przy których pomocy człowiek sam sobie może zapewnić właściwe szczęście;

– *reinkarnacja* albo inaczej *transmigracja*. Nie potrzeba wiary w życie po śmierci – twierdzi *New Age* – ono jest faktem, rzeczą oczywistą. Śmierci nie należy więc rozumieć jako punktu docelowego naszej egzystencji ale jedynie jako moment przeobrażający nas będących z natury nieśmiertelnymi. My żyjemy nadal, chociaż w innym wcieleniu. Transmigracja jest faktem bez cienia wątpliwości.

Ogólnie biorąc wizja człowieka i świata prezentowana przez *New Age* ukazuje się ze wszech miar optymistyczna. Ruch w najgłębszych swoich podstawach ateistyczny, nie widzi potrzeby Boga osobowego, będącego naszym Sędzią przy końcu czasów. W ogóle brak tutaj końca czasu, gdyż wszystko kontynuuje swoje istnienie, chociaż w zmienionej formie.

Z czymś podobnym spotykamy się w ruchu *Hare Kryszna* (*International Society for Krishna Consciousness*). W oparciu o tradycję hinduską zwolennicy tego ruchu wierzą w transmigrację, w cykl narodzin, śmierci i odrodzenia. O formie każdego następnego wcielenia decyduje istnienie poprzedzające³³.

3. Prawo do nadziei we współczesnej eschatologii katolickiej

Panoramiczne spojrzenie na współczesne prądy w teologii protestanckiej i prawosławnej, w islamie i w marksizmie a także w niektórych sektach możemy uważać za tło do refleksji nad eschatologią katolicką. Nie zamierzamy powtarzać³⁴. Mówiąc inaczej, nie interesuje nas tutaj wyliczanie prawd odnoszących się do życia pozagrobowego, postawienie przysłowiowej kropki nad „i” w rozważaniach nad historią naszego pielgrzymowania, którego końcem jest spotkanie twarzą w twarz z Bogiem. Przeciwnie, zależy nam będzie w pierwszym rzędzie na ukazaniu szerszej perspektywy dla naszego „*eschaton*”, w świetle którego można dopiero poruszyć tematy nieba, czyśćca lub piekła. Nie interesuje nas więc „meta” naszego życia, ile raczej droga prowadząca do niego a będąca znakiem pewnej nadziei. Dopóki bowiem jesteśmy w drodze możemy się spodziewać, mieć nadzieję, osiągnięcia obranego celu. Nadzieję ponadto określić możemy jako element typowo chrześcijański (por. Ef 2,12;4,13): „Być chrześcijaninem znaczy mieć nadzieję, znaleźć się w zasięgu pewnej nadziei” - pisał J. Kard. Ratzinger³⁵. Z nadzieją spotkaliśmy się we wszystkich wyżej opisanych ruchach teologiczno-filozoficznych. Każdy z nich projektował lepszą przyszłość, odwołując się do nadziei, do możliwości realizacji ukrytych marzeń.

Również i chrześcijaństwo, w tym także katolicyzm, bardzo mocno podkreślają nieodzowność nadziei w każdym wymiarze życia, szczególnie jednak życia przyszłego³⁶. Tutaj jednak nadzieja karmi się w sposób szczególny wiarą. Poniżej postaram się omówić skrótowo kilka istotnych zasad-kluczy, spotykanych aktualnie w teologii katolickiej przy opracowaniach tematyki eschatologicznej.

a. chrystologiczno-soteriologiczny wymiar eschatologii

Szczególnie po Vaticanum II eschatologia katolicka weszła niejako w nową fazę, odkrywając nowe wymiary i nowy język. Wiązało się to z powrotem do Biblii oraz do Ojców Kościoła, których język był bardziej biblijny i kerygmatyczny, w przeciwieństwie do mocno spekulatywnych rozważań postscholastyki. Lektura tych tekstów a ponadto ekumeniczny dialog prowadzony ze wspólnotami tradycji protestanckiej i prawosławnej uczuliły teologów katolickich (wspomnieć tutaj można nazwiska takich teologów jak Y.-M. Congar, H.U. von Balthasar, K. Rahner) na podkreślenie *chrystologiczno-soteriologicznego* wymiaru eschatologii chrześcijańskiej. Zmartwychwstały Chrystus, *eschatos* już zrealizowany, staje się niezmiennym punktem odniesienia dla wszystkich eschatologicznych napięć człowieka i świata. Stąd można Go uważać za hermeneutyczną zasadę całości wypowiedzi eschatologicznych³⁷. Kiedy więc poruszamy temat śmierci i życia wiecznego należy rozpoczynać od tajemnicy Jego życia oraz dokonanego w Nim dzieła pojednania; wiara w Jezusa Chrystusa, w Jego śmierć i zmartwychwstanie, przemienia się w wiarę (nadzieję) w nasze osobiste zmartwychwstanie. Spoglądając oczami wiary na figurę Chrystusa, kontemplujemy w Nim „*personifikację eschatonu*”, w Nim bowiem przyszłość staje się obecnością i już teraz uczestniczyć możemy w chwale nieba. W takim kontekście paruzji nie należy uważać za wydarzenie

całkowicie nowe, niejako dodane do zmartwychwstania Chrystusa. Przeciwnie, jest ono Jego definitywną aktualizacją w historii człowieka i świata. Chrystus bowiem jest tym, który nie tylko objawia w całej pełni tajemnicę naszego zbawienia, lecz ponadto aktualizuje ją w ciągu historii i w wieczności. Nasze zbawienie jest i pozostanie chrystopcentryczne – całkowite „bycie z Chrystusem” (Flp 1, 23).

Eschatologia chrześcijańska nie jest więc przyszłością, która z pogardą spogląda na teraźniejszość, lecz jedynie pewną formą rekompensaty, jakąś przeciwwagą, przy pomocy której Bóg zaradza istniejącemu w historii rozdarciu, u korzeni którego znajduje się grzech. Zgodnie z Bożym planem pierwsze stworzenie, zapoczątkowując czas historii zbawienia, stanowi tym samym pierwszy moment, który odsyła nas do *eschatonu* historii, w której nastąpi *przemiana rzeczy i człowieka* poprzez Boże działanie. Wypełnienie czasu nie zostaje więc związane z czasowością, który stałby się w ten sposób terminem zamykającym czas niejako od środka (koniec czasu). Przeciwnie, aktualizacja czasu następuje w ponadczasowości, w wieczności, której sama teraźniejszość jest tylko obrazem. Eschatologia niesie więc z sobą obietnicę wypełnienia oraz realizacji w przewyższeniu i w ubogaceniu teraźniejszości, czyli że między chwilą obecną a chwilą przyszłą uwzględnić należy zasadniczą nieciągłość, skok jakościowy, o czym czytamy w literaturze apokaliptycznej. Nieciągłość ta wprowadza w nasze życie ważny a zarazem aktywny element *nadziei*. Któż bowiem z nas, przy całej swojej słabości i grzeszności, mógłby spoglądać ufnie w nadchodzącą przyszłość, gdybyśmy przedstawiali ją wyłącznie w terminach sprawiedliwości. Tymczasem *eschaton* (widać to szczególnie we współczesnych sektach) objawia się bardziej jako coś odmiennego od przeszłości i teraźniejszości przy równoczesnym otwarciu na „zbawienie”, czyli na dar życia wiecznego udzielanego nam przez Boga w całej obfitości, niepomiarne do naszych zasług.

Taka wizja „końca” karmi się obficie tajemnicą Wcielenia, krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. W Nim bowiem wszystko zostaje przyjęte i zarazem uświęcone, przebóstwione. On jest Pośrednikiem eschatologicznym, w którym, nie zaś obok którego, aktualizuje się zbawcze dzieło Boga. Nie można więc odłączyć eschatologii od soteriologii. W tajemnicy Wcielenia zrealizował się *telos* czasu, lecz nie w sensie końca, czy mety ale jako *teleiosis* – udoskonalenia go. Spoglądając z tej perspektywy nowej wartości oraz nowego znaczenia nabiera krzyż; przestaje być tylko i wyłącznie symbolem cierpienia, sądu i staje się miejscem objawiania w pełni Bożej miłości. Jest więc zarówno obrazem sądu nad światem, sądu sprawowanego w miłości (por. J 3,16-17), jak i ostatecznego zwycięstwa i końca zła.

b. pneumatologiczno-eklezyjalny wymiar eschatologii

Skoro Zmartwychwstały stanowi „normę eschatologii chrześcijańskiej”, Duchowi Św., miłości uniwersalnej, powierzone zostaje zadanie otwarcia horyzontów wspólnotowych i kosmicznych tego *eschatonu*, określenie kierunku jego rozwoju. Poprzez Jego działanie cała współczesność znajduje się pod znakiem *eschatonu* – dni ostatecznych. W Nim również zasadza się siła naszej nadziei.

Skoro Chrystus i Duch Św. wnoszą w aktualną historię świata wypełnienie czasu, dokonuje się to także mocą ich spotkania z człowiekiem, który w wierze przyjmuje eschatologiczny dar zbawienia ofiarowany mu definitywnie przez Boga w Jezusie Chrystusie. Spotkanie się Boga z człowiekiem ma miejsce zawsze w określonym kontekście wspólnotowym³⁸. Jest nie do pomyślenia, aby historyczne objawienie się Boga mogło dokonać się poza wierzącą wspólnotą kościelną. Ją właśnie uznać możemy za podmiot

przyjmujący od Boga eschatologiczny dar życia i zarazem przedmiot naszej nadziei. W niej bowiem objawia się pełnia daru Chrystusowego i wolna odpowiedź wiary ze strony człowieka; obfitość zbawienia i zarazem nadanie naszej egzystencji właściwego znaczenia eschatologicznego – dynamizmu nadziei na pełną realizację w przyszłości. We wspólnocie kościelnej będącej istotną cechą wydarzenia eschatologicznego ma miejsce definitywne spotkanie się człowieka z Bogiem, jego pojednanie i uświęcenie³⁹.

Zwrócenie uwagi na eklezjalny wymiar eschatologii ma istotne znaczenie. Pozwala odejść w pewnym sensie od podręcznikowych podziałów na eschatologię indywidualną oraz wspólnotową, jako etapów sukcesywnych, następujących po sobie. Coś takiego mogło prowadzić do przekonania, że eschatologiczne życie osoby wierzącej może urzeczywistniać się poza życiem „w Kościele”. Tymczasem jest inaczej: w Kościele, ludzie Bożym i mistycznym ciele Chrystusa, posiadamy nie tylko pełnię darów mesjańskich (por. 17,21;19,30) ale, o czym uczy ostatni Sobór (por. LG 48), poprzez dzieło Chrystusa kontynuowane w czasie przez Ducha Św. rozpoczęło się już w nim ostateczne odnowienie człowieka i świata. W ten sposób Kościół jest wspólnotą eschatologiczną, objawiającą w obecnym czasie tajemnicę wieczności Boga. W nim mamy udział w „już teraz” antycypując w czasie wydarzenie z przyszłości. „Życie wieczne” staje się w ten sposób „*taską kościelną*”. Stąd też Kościół nie jest wyłącznie tłem dla historii człowieka i świata, ale integralną częścią Bożego planu.

c. antropologiczno-historyczno-kosmiczny wymiar eschatologii

Współczesna eschatologia kładzie mocny akcent na personalny, antropologiczny charakter rzeczywistości życia przyszłego; nie są to już miejsca lub rzeczy ale sposoby istnienia zdeterminowane naszym spotkaniem się twarzą w twarz z Chrystusem. Pojęć nagrody i kary nie tłumaczy się już w kategoriach prawnych, ale antropologicznych, tzn. jako rezultat opowiedzenia się za Chrystusem lub przeciwko Niemu, akceptacji czy odrzucenia proponowanej przez Niego oferty zbawienia⁴⁰. Ponadto dochodząca coraz mocniej do głosu biblijna wizja człowieka, gdzie stanowi on nierozzerwalną jedność, sprawia, że eschatologię współczesną interesuje całościowe zbawienie człowieka – z duszą i ciałem oraz w całości jego relacji: ze światem i ze swoim bliźnim. Odrzuca się redukcję zbawienia wyłącznie do wymiarów indywidualnych osoby ludzkiej.

Na dalszy plan przesunięta zostaje także tendencja szukania w Biblii tylko *informacji* o naszej wiecznej przyszłości, o tym jak wygląda życie pozagrobowe, co będzie zajęciem zbawionych a co potępionych. Prace egzegetyczne przekonały nas, iż wszystkie wypowiedzi na temat przyszłego świata posiadają charakter „*obrazowy*”, nie zaś stwierdzający. Nie uważa się więc obecnie, że piekło czy niebo są „*miejscami*” w sensie przestrzennym, lecz jedynie „*stanem*” spowodowanym brakiem Boga – w przypadku piekła lub radością z Jego obecności – w przypadku nieba. W takim ujęciu nowa wartość nabiera nasza „*wiara*”:

– dzięki niej już teraz uczestniczymy aktywnie w sądzie, który sprawuje nad nami krzyż, będący tajemnicą Bożej miłości i miłosierdzia, które usprawiedliwiają każdego wierzącego⁴¹;

– w wierze przeżywanie krzyża posiada charakter dynamiczny, tzn. nie pozwala zawęzić się tylko i wyłącznie do jego kontemplacji. Następować musi po niej jego akceptacja, dająca nam moc w zwalczaniu wszelkiego zła i grzechu;

– akceptacja krzyża to również uznanie z naszej strony zarówno odpowiedzialności za wiarę jak i naszej słabości w dochowaniu wierności. Odrzucenie wiary oraz brak

otwarcia się z naszej strony na ofertę miłości płynącą z krzyża możemy uważać za grzech „przeciwko Duchowi Św.” (1) 2,22-23; 4,3)⁴². Potępienie nie wyraża więc działania Boga, lecz przeciwnie, jest ono wynikiem osobistego działania człowieka, który dobrowolnie odrzuca wiarę w miłość, a skoro tą miłością jest Chrystus, potępienie jest więc następstwem odrzucenia Chrystusa;

– egzystencja naznaczona wiarą przeżywa tajemnicę krzyża w wymiarze paschalnym, jako przejście od śmierci do zmartwychwstania i do życia wiecznego.

Szczególnie współczesna refleksja nad teologią historii podkreśla ważność relacji istniejącej pomiędzy eschatologią a historią, łącząc w jedną nierozłączną całość nadzieje historyczne z nadzieją ostateczną. Także Biblia stara się jednoczyć niebo z ziemią, historię ze światem pozagrobowym, teraźniejszość z przyszłością, Kościół ze światem. Eschatologia staje się więc *telos* – celem i sensem zarówno historii jak i całego kosmosu (por. Rz 8,19-23).

d. nowe znaczenie ludzkiej śmierci

Nowego znaczenia nabiera także nasza śmierć⁴³. Rozważana w perspektywie śmierci Chrystusa nie jest ona już wyłącznie symbolem grzechu, który niszczy nas w sensie fizycznym i moralnym, lecz „przejściem” do życia nowego, do zbawienia, które przygotował dla nas Jezus Chrystus. On właśnie nadał „sens” temu, co było „bezsensowne”, czyli naszej śmierci. Św. Paweł napisze, że „zwycięstwo pochłonęło śmierć” (1Kor 15,54) lecz śmierć nie jest wyłącznie przejściem do nowego życia, ale i wejściem we wspólnotę z Chrystusem (por. Flp 1,23), tworząc z Nim mistyczną jedność. Jedności tej nie tworzymy wyłącznie z Chrystusem tworzymy ową jedność, lecz ze wszystkimi braćmi w wierze – żywymi i zmarłymi – *communio sanctorum* (por. LG 49).

Śmierć dla osoby wierzącej staje się decydującym momentem wiary. Jest prawdą dogmatycznie pewną (*de fide*), że osoba wierząca otrzymuje specjalną łaskę do wytrwania w dobrym podczas swojego ziemskiego życia. Na podstawie tego możemy wnioskować, że taka łaska istnieje również w momencie śmierci. Tradycja teologiczna uczy ponadto o możliwości takiej łaski szczególnie w chwili śmierci, jako pomoc osobie umierającej w pozytywnym przeżyciu tego ostatniego i trudnego momentu życia⁴⁴. Śmierć objawia się jako nieodwołalny koniec naszego życia i zarazem koniec wszelkiej możliwości jego poprawy. Nie jest ona wyłącznie końcem biologicznej egzystencji człowieka, lecz czymś więcej, czymś o wiele ważniejszym, czymś decydującym o naszej wieczności. W ten sposób śmierć należy odczytać jako „ostatnią decyzję człowieka”⁴⁵.

Jeżeli chodzi o drugą śmierć, czyli piekło, odpowiedzialności za nie nie ponosi Bóg ale sam człowiek, a mówiąc wyraźniej jego wolność, która może oddalić go od Boga. Najwyższy akceptuje jego stworzoną niezależność, jego ziemską wolność i jeżeli jego wybór był przeciwny Bogu, w chwili śmierci przekształca się on w wieczne odrzucenie zbawienia jako daru. Piekło stanowi wówczas realizowanie się przez wieczność tego odrzucenia Boga, które aktualizuje się teraz w życiu człowieka poprzez grzechy śmiertelne, czyli poprzez egzystencję *przeciw*-Bogu lub *bez*-Boga. Lecz jest to również egzystencja *przeciw*-bliźniemu, zerwanie zapoczątkowanej w chwili stworzenia harmonii między ludźmi i całym kosmosem⁴⁶. Obok takiej odpowiedzi „*nie*” na Bożą miłość, pozostaje możliwość na odpowiedź inną, pozytywną: „*tak*”, mów Panie, bo sługa Twój słucha (por. 1 Sm 3, 10).

We wszystkich omówionych tutaj pokrótce kierunkach religijno-filozoficznych nadzieja na przyszłe szczęście pojawia się jako element istotny, chociaż w zależności od charakteru ruchu jej realizacja nastąpi w życiu teraźniejszym (marksizm, New Age) lub w życiu przyszłym (wspólnoty chrześcijańskie, Świadkowie Jehowy, islam). W przypadku jednak dwóch ostatnich ruchów religijnych rozumienie życia przyszłego posiada charakter specyficzny, bardzo materialno-zmysłowy, daleki od wizji chrześcijańskiej, bardziej uduchowionej. Niezależnie jednak od tego, każdy z przedstawionych kierunków spodziewa się czegoś innego, lepszego i zarazem bardziej trwałego w nowej formie życia, która nastąpi już po zakończeniu aktualnej egzystencji.

Takie otwarcie się na przyszłość, opisaną w bardzo jasnych barwach, odpowiada w pełni naturze każdego z nas, chociaż jej konkretna aktualizacja zależy od wyznawanej religii. Dla chrześcijan przedmiotem tej nadziei jest Bóg. Ufamy bowiem, że Jego miłość i miłosierdzie będą mocniejsze aniżeli nasz grzech. Wiara islamu i Świadków Jehowy opiera się na ich obrazie Boga, który wynagrodzi ich ziemską wierność równie wielką wieczną radością, rozumianą odmiennie aniżeli radość chrześcijańska. Marksizm z kolei oraz New Age sądzą, że przyszłe szczęście zależy od samego człowieka; on osobiście musi sobie zapewnić niezmałowany niczym materialno-społeczny dobrobyt, powszechną równość, wyzwolenie się z wszelkich materialnych więzów, utożsamić się z kosmosem (New Age).

Eschatologia katolicka, która przez długie wieki zajmowała ostatnie miejsce pośród traktatów teologicznych, musi obecnie „inspirować i dynamizować wszystkie wypowiedzi w sprawach wiary” (W. Kasper). Nie jest ona bowiem wiedzą „o rzeczach ostatecznych”, ale nauką o Bogu, który nas kocha i pragnie naszego szczęścia i to nie w odległej przyszłości, ale już „teraz”, w aktualnej egzystencji. Dlatego też, eschatologia katolicka poszukiwać musi ciągle nowych rozwiązań, czyniących bardziej czytelną tę nadzieję która jest w nas (por. 1 P 3, 15).

Przypisy:

1. Bp A. Nossol, *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*. Opole 1978, s. 331.
2. *Konfesja Augsburska*. Nowy przekład. Warszawa 1970, s. 22.
3. P. Althaus, *Unsterblichkeit und ewiges Leben bei Luther*, Gütersloh 1930.
4. Por. A. Nossol, *Teologia*, s. 332; M. Bordonì – N. Ciola, *Gesu nostra speranza. Saggio di escatologia*, Kol. Corso di teologia sistematica nr 10, Bologna 1988, s. 108-109.
5. Por. H. Thielicke, *Tod und Leben. Studien zur christlichen Anthropologie*. Tübingen 1947, s. 195.
6. Tamże s. 195; por. A. Nossol, *Teologia*, s. 335-336.
7. Por. G. Van der Leuen, *Unsterblichkeit und Auferstehung*, München 1956, s. 21.
8. Por. K. Barth, *Kirchliche Dogmatik III/2: Die Lehre von der Schöpfung (Das Geschöpf)*, Zollikon-Zürich 1948 s. 743n.
9. Por. K. Barth, *Die Auferstehung der Toten*, Zürich 1953 s. 126. W podobnym kierunku ujął rozważania innego teologa protestanckiego E. Brunnera, zob. *Das Ewige als Zukunft und Gegenwart*, Zürich 1953 szczególnie s. 167.
10. Por. O. Cullmann, *Christ et le temps*.
11. Por. M. Bordonì – N. Ciola, *Gesu nostra speranza*, s. 113-114. Zgadza się z nim również P. H. Menoud, *Le sort des trépassés*, Neuchâtel 1966, s. 64-80.
12. Czyni to szczególnie w pozycjach: *Theologie der Hoffnung. Untersuchungen zur Begründung und zu den Konsequenzen einer christlichen Eschatologie*, München 1964 i *The Crucified God. The Cross of Christ as the Foundation and Criticism of Christian Theology*, London 1974 (wyd. oryginalne ukazało się w j. niemieckim).
13. *Theologie der Hoffnung*, s. 11-12.

14. Por. jego pracę *Cristologia. Lineamenti fondamentali*, Brescia 1974 a także *Tesi dogmatiche sulla rivelazione w: Rivelazione come storia*, Bologna 1969.
15. Gütersloh 1975, s. 871-895.
16. *Evangelischer*, s. 887.
17. *Tamże*.
18. *Tamże*, s. 888-889.
19. D. Sticrnon, *L'escatologia delle chiese separate d'Oriente*, w: *L'al di là*. Pod red. A. P i o l a n t i, Torino 1957, s. 283-293.
20. Por. A. D' A l e s, *La question du Purgatoire au concile de Florence en 1438*, w: *Gregorianum* 3(1922), s. 9-50.
21. Por. moją pracę *Dieu mesure de l'homme selon Paul A. Florensky. Esquisse d'une anthropologie théandrique orthodoxe*, Louvain-La-Neuve 1990, s. 501-532.
22. Por. S. Bułgakow, *L'Orthodoxie*. Paris 1932 s. 259-261, zob. także mój artykuł *Szkic eschatologii o. S. Bułgakowa*, w: *Nadzieja – możliwość czy pewność powszechnego zbawienia? Dyskusja teologów dogmatyków nad książką ks. W. Hryniewicza OMI Nadzieja zbawienia dla wszystkich*, Lublin 1992, s. 103-122.
23. Por. P. F l o r e n s k i, *La colonne et le fondement de la Vérité. Essai d'une théodicée orthodoxe en douze lettres*, Przetł. C. Andronikof, *L'Age d'Homme*, Lausanne 1975 s.....
24. Por. P. E v d o k i m o v, *L'Ortodossia*, Bologna 1981, s. 436-503.
25. Por. P. C o r m i e r, *O odwiecznym Koranie*, w: *Communio* nr 4(70) rok XII 1992, s. 85.
26. P. C o r m i e r, *O odwiecznym*, s. 84.
27. Por. P. C o r m i e r, *O odwiecznym*, s. 82-88; S e y y e d H o s s e i n N a s r, *Idee i wartości islamu*. Przetł. J. Da-necki. Warszawa – Pax 1988, s. 43-67; F. S c h o u n, *Comprendre l'Islam*. Paris 1976, s. 47-100; H. G ä t j e, *Koran und Koranexegese*, Zürich-Stuttgart 1971 s. 93-94.
28. Por. H. G ä t j e, *Koran und Koranexegese*, s. 230-247.
29. Por. M. K e h l, *Eschatologie*, Echternach Würzburg 1986, s. 322-327.
30. Por. Ks. W. M a j k a, *Czy tak uczy Pismo święte? Rozmowa ze świadkiem Jehowy*. Pomoce duszpasterskie Warszawa 1975, s. 29.
31. Por. Bp Z. P a w ł o w i c z, *Człowiek a świadkowie Jehowy*, Gdańsk 1991, s. 60.
32. Por. J. V e r n e t t e, *Pokusa ostatnich czasów...* w: *Znak* 447 rok XLIV sierpień (8) 1992 s. 101-107; M. B. S c h l i n k, *New Age z biblijnego punktu widzenia*, Lublin 1992.
33. O tych i o innych sektach można przeczytać. *Nie wszyscy są jednego ducha*. Przetł. W. Czausow. Warszawa-Pax 1988.
34. Por. *Eschatologia*. W: *Encyklopedia katolicka*. IV k. 1105-1119.
35. *Nadzieja*, w: *Communio* nr 4(22) rok IV 1984, s. 3.
36. Por. W. H r y n i e w i c z, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1990; *Nadzieja – możliwość czy pewność powszechnego zbawienia. Dyskusja teologów dogmatyków nad książką ks. W. Hryniewicza OMI 'Nadzieja zbawienia dla wszystkich'*. Red. S. C. Napiórkowski OFMConv. i K. Klauza, Lublin 1992.
37. Por. J. R a t z i n g e r, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*. Tł. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 23.27; A. S k w i e r c z y Ń s k i MIC. *Miłość oczyszczająca*. W-a 1993.
38. Por. J. R a t z i n g e r, *Eschatologia*, s. 28.
39. Por. C. S c a n z i l l o, *La Chiesa. Sacramento di comunione. Commento teologico alla Lumen gentium*, Roma 1989, s. 329-350; G. B a t t i s t a M o n d i n, *La chiesa primizia del regno. Trattato di ecclesiologia* Kol. *Corso di teologia sistematica* I. Vol. 7, Bologna 1986, s. 389-404.
40. Por. O. H. P e s c h, *Frei sein aus Gnade. Theologische Anthropologie*, Freiburg-Basel-Wien 1983, s. 404-415.
41. Por. M. B o r d o n i – N. C i o l a, *Gesù nostra speranza*, s. 181.
42. Jan P a w e ł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* pisze w następujący sposób: „Kto zatem odrzuca Ducha i Krew, pozostaje w 'martwych uczynkach', w grzechu. Błuznierstwo przeciw Duchowi Świętemu polega więc w konsekwencji na radykalnej odmowie przyjęcia tego odpuszczenia, którego wewnętrznym szafarzem jest Duch Święty, a które zakłada całą prawdę nawrócenia, dokonanego przezeń w sumieniu” (n. 46).
43. Por. W. H r y n i e w i c z OMI, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej* – t. 3, Lublin 1991, s. 306-353.
44. Por. C. B a u m g a r t n e r, *La grace du Christ*, Bruges 1963, s. 249.
45. M. B o r d o n i – N. C i o l a, *Gesù nostra speranza*, s. 211; por. A. S i e m i a n o w s k i, *Śmierć i perspektywa nadziei*, Gniezno 1992; Ch. C h a b a Ń i s, *Śmierć, kres czy początek?* Tł. A. D. Tauszyńska. Warszawa 1987.
46. Por. C. P o z o, *Teologia dell'aldilà*, Ed. Paoline Roma 1983, s. 425-428.

HYMN JANA KOCHANOWSKIEGO „CZEGO CHCESZ OD NAS, PANIE” PARAFRAZĄ „POCHWAŁY STWORZENIA” ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Wspaniałą bazylikę grobu św. Antoniego Padewskiego, najbardziej chyba czczonego świętego we Włoszech, nawiedzają od wieków bardzo często i licznie Polacy. Świątym ich ścisłego związku z tą franciszkańską świątynią był w niej „polski ołtarz”, do dzisiejszego dnia z Polską zjednoczony przez umieszczenie w nim obrazu polskiego franciszkanina – św. Maksymiliana Marii Kolbego. Znakiem stałej bytności Polaków w sanktuarium św. Antoniego w Padwie jest w nim polska kaplica, gdzie poczesne miejsce zajmuje Ta, „co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie” otoczona niemałym gronem polskich świętych.

Trudno przypuścić, by Jan Kochanowski w czasie swoich studiów w Padwie nie nawiedził grobu najśłynniejszego świętego Italii. Prawdopodobnie w czasie któregoś z odprawianych nabożeństw w kościele franciszkanów zastyszał śpiewaną lub odmaowaną przez nich „Pochwałę stworzenia” – genialny utwór największego świętego wśród poetów, ich Założyciela, św. Franciszka z Asyżu. Utwór skomponowany przed paru wiekami w języku narodowym dodatkowo z tego względu mógł wzbudzić sympatię Jana Kochanowskiego, który się szczycił, że widział twórcę narodowej poezji Francji. Głęboka treść i poetyckie piękno „Pochwały stworzenia” wywarły tak ogromne wrażenie na poecie z Czarnolasu, że napisał jej parafrazę, powszechnie znany hymn „Czego chcesz od nas, Panie”. Znaczący dorobek pisarskiego Jana Kochanowskiego wiedzą, że parafrazowanie zdarzało się w jego twórczości bardzo często, gdyż mówi się o parafrazach horacjańskich jako o osobnym dziale w jego poezji, cały zresztą „Psałterz Dawidów” jest najwspanialszą parafrazą, jaką można znaleźć w literaturze światowej.

Parafrazę należy rozumieć tutaj jako „szersze rozwinięcie jakiegoś tekstu z ewentualnymi modyfikacjami” (za Słownikiem języka polskiego pod red. Doroszewskiego), lub też „jako świadomą stylizację, aluzyjne naśladowanie innego utworu literackiego” (por. Literatura polska. Przewodnik Encyklopedyczny), wreszcie jako „przeróbkę utworu literackiego rozwijającą swobodnie (...) jego treści, oddającą je za pomocą środków odmiennych niż zastosowane w pierwowzorze, przy zachowaniu jednak rozpoznawalnego podobieństwa do owego pierwowzoru” (por. M. Głowiński i in., Słownik terminów literackich).

Hymn Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie” spełnia wszystkie warunki konieczne do uznania go za parafrazę „Pochwały stworzenia” św. Franciszka z Asyżu. Najpierw oba utwory posiadają liczne podobieństwa.

„Pochwała stworzenia” św. Franciszka i hymn Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie” mają wspólną ideę przewodnią. Zarówno św. Franciszek jak i Kochanowski wysławiają Boga Stwórcę i dziękują Mu za stworzenie dla człowieka wszystkiego w otaczającym wszechświecie.

W obu utworach mamy stwierdzenie, że Bóg jest Stwórcą wszystkiego. Św. Franciszek napisał: *Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory*, Jan Kochanowski – *Tyś Pan wszystkiego świata*. W obu utworach działalność stwórcza Boga rozpoczyna się od nieba. Św. Franciszek mówi do Boga:

*Bądź pochwalony, Panie, przez brata naszego księżyc i nasze siostry gwiazdy,
Tyś ukształtował je w niebie.*

Kochanowski modli się:

*Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.*

Ta myśl, że Bóg stworzył wszystko przewijać się będzie ciągle w obu utworach, stanowiąc paralelne elementy wyliczeń, o czym dokładniej będzie mowa później.

Za powołanie wszystkiego do bytu wyrażają obaj autorzy wdzięczność i uwielbienie. Św. Franciszek woła do Boga: *Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo*. Aż osiem razy rozpoczyna poszczególne fragmenty „Pochwały stworzenia” anaforycznym *Pochwalony bądź, Panie* a swój utwór kończy zachętą: *Chwalcie i błogosławcie Pana, i czyńcie Mu dzięki, I służcie Mu z wielką pokorą*. Pierwsze słowa hymnu Kochanowskiego to wyrażenie wdzięczności i uwielbienia:

*Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary? (...)
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.*

Kochanowski kończy swoją modlitwę wezwaniem:

*Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.*

Obok zbieżności treściowej w obu utworach należy tu podkreślić podobieństwo słowne wykrzyknienia Kochanowskiego: *Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie* do powtórnego aż ośmiokrotnie: *Pochwalony bądź, Panie* przez św. Franciszka w „Pochwale stworzenia”.

Ponieważ zarówno u św. Franciszka jak i u Jana Kochanowskiego wysławianie Boga i dziękczynienie występuje na początku i na końcu ich utworów, możemy mówić o pewnego rodzaju kompozycji ramowej upodabniającej oba utwory. Nie wymaga udowodnienia fakt, że zarówno „Pochwała stworzenia” jak i hymn „Czego chcesz od nas, Panie” mają formę modlitwy.

Oba utwory mają wspólną metodę konstruowania dzieła, polegającą na całym szeregu wyliczeń powołanych przez Boga do bytu stworzeń. Pamiętamy, że ten szereg wyliczeń w obu utworach rozpoczyna się od nieba. U św. Franciszka czytamy:

*Pochwalony bądź, Panie, (...)
Przed wszystkim z szlachetnym bratem naszym słońcem,
Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie.*

Paralelnie u Jana Kochanowskiego:

Tyś niebo zbudował i złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował

i dalej:

Za Twoim rozkazaniem (...) Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.

Kochanowski nie umieszcza na swoim niebie słońca i księżyca, ale wspólny dla obu poetów jest ustanowiony przez Boga porządek dnia i nocy. O nocy mówi św. Franciszek przy okazji dziękczynienia Bogu za brata ogień, którym Bóg oświeca noc. Ognia nie ma u Kochanowskiego, ale wspólne są niebo, gwiazdy, dzień i noc, światło i ciemności.

Wspólna obu utworom jest ziemia. Św. Franciszek dziękuje za nią Bogu:

*Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,
Która nas żywi i chowa,
I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły.*

Jan Kochanowski wyzna przed Bogiem:

*Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi.*

I znowu wspólne werbalnie ziemia i zioła, wspólny obraz Boga stwarzającego ziemię ze wszystkim, co ma służyć człowiekowi. Wymienione przez św. Franciszka wraz z ziemią kwiaty i owoce wprowadzi Kochanowski w przepięknej zwrotce personifikującej cztery pory roku. Upersonifikowane pory roku to chyba dość częsty motyw w sztuce włoskiej, dość wspomnieć mozaikową posadzkę w miejscu ścienia św. Pawła Apostoła w Rzymie, w Tre Fontane. Nie można wykluczyć, że i upersonifikowane pory roku w hymnie Kochanowskiego mają rodowód włoski.

Zarówno św. Franciszek jak i Jan Kochanowski uzależniają od Boga pogodę a od pogody urodzaje, pokarm dla ludzi i zwierząt. Św. Franciszek wyrazi to w ten sposób:

*Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego wiatr,
I przez powietrze, i czas pochmurny, i pogodny, i wszelki,
Przez które dajesz tworom swoim utrzymanie.*

Jan Kochanowski wypowiada tę samą myśl nieco inaczej:

*Z twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szcudroblowości.*

Następnym dziełem rąk Bożych wymienionym zarówno przez św. Franciszka jak i przez Jana Kochanowskiego jest woda. Św. Franciszek powiada o niej:

*Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę,
Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta.*

Jan Kochanowski stwierdza wobec Boga:

*Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.*

Dopiero po dokładniejszej analizie można zauważyć, że wspólna jest dla św. Franciszka i dla Jana Kochanowskiego idea śmierci i zbawienia człowieka. Św. Franciszek jako człowiek średniowiecza, chociaż już prekursor następnej epoki, modli się do Boga:

*Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, śmierć cielesną,
Której żaden człowiek żywy ujść nie może;
Biada tym, co konają w grzechach śmiertelnych;
Błogosławieni, którzy znajdują się w Twojej najświętszej woli,
Bowiem śmierć wtóra zła im nie uczyni.*

Jan Kochanowski uznaje, że długość życia zależy od woli Boga i śmierć przyjdzie, kiedy zechce Bóg:

*Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi!*

Ważne jest tutaj określenie *zawždy*, które odnosi się w pierwszym rzędzie do całego życia na ziemi, ale Kochanowski wie, że życie ziemskie ma braki i niedostatki, jest bytowaniem *na tej niskiej ziemi*. Prosi Boga, byśmy pozostali pod skrzydłami Boga *zawždy*, a więc i wtedy, gdy wyznaczy kres naszemu życiu *na tej niskiej ziemi*.

Cały szereg wspólnych dla „Pochwały stworzenia” św. Franciszka i hymnu Jana Kochanowskiego elementów szeregu wyliczeniowego: niebo, gwiazdy, dzień i noc, światło i ciemność, ziemia, pogoda i zawisłe od niej urodzaje, woda, zależne od Boga życie ludzkie, jego śmierć i zbawienie nie mogą być przypadkowe, dadzą się natomiast doskonale wytłumaczyć, gdy się przyjmie, że hymn Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie” jest parafrazą „Pochwały stworzenia” św. Franciszka z Asyżu. Do tych podobieństw można dołączyć jeszcze fakt, że obaj poeci na początku swoich utworów stawiają jakby tezę, mówią ogólnie, że Bóg wszystko stworzył i za to należy Mu się chwała, a potem, przytaczając cały szereg wspomnianych wyżej wyliczeń, udawadniają tę tezę. Św. Franciszek ujmie tę ogólną tezę w słowach: *Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory*, Jan Kochanowski wyrazi ją w pytaniach retorycznych:

*Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?*

Wspólne jest obu utworom kosmiczne ujęcie wprowadzonego obrazu. Jan Kochanowski stwierdza mówiąc Bogu:

*Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.*

Św. Franciszek widzi w całym wszechświecie moc stwarzającego Boga z miłości do człowieka: niebo, słońce i gwiazdy wraz z księżycem, ziemię, morze, powietrze.

Zarówno „Pochwała stworzenia” jak i hymn Jana Kochanowskiego wykorzystują w bardzo dużym stopniu personifikację. Św. Franciszek nazwał wszystkie Boże stwory braćmi i siostrami. Jan Kochanowski antropomorfizował nawet Boga, który niebo zbudował i złotymi gwiazdami ślicznie uhaftował, założył fundament ziemi i niczym ledwie zrodzone dziecko przykrył jej nagość zioły rozlicznymi. Również woda została poddana zabiegowi personifikacji. U Franciszka siostra woda jest pokorna, u Kochanowskiego posłuszne Bogu morze w brzegach stoi i boi się jak człowiek przeskoczyć wy-

tyczone mu granice. Nie chodzi tu o omówienie personifikacji w obu utworach, ale o wskazanie wspólnej techniki poetyckiej zastosowanej przez obu poetów wspólnie do ziemi i wody.

„Pochwałą stworzenia” św. Franciszka z Asyżu zainteresowało się jeszcze kilku polskich poetów, którzy również napisali parafrazy i tłumaczenia tego arcydzieła św. Franciszka z Asyżu. Nie można tu pominąć parafrazy napisanej przez Lucjana Siemieńskiego (1807 – 1877). Poeta ten parafrazując wersety św. Franciszka posłużył się pewnymi elementami z hymnu „Czego chcesz od nas, Panie” Jana Kochanowskiego, a zrobić to mógł tylko w tym wypadku, gdy dostrzegł ich podobieństwo treściowe i artystyczne.

Lucjan Siemieński sparafrazował słowa św. Franciszka: *Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę, Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta w następujący sposób:*

*Chwała bądź Panu przez Wodę Siostrzycę,
Czy źródła, rzeki napelnia czy morze –
Wszak pożyteczna i czyste ma lice
I zawsze nisko ściele się w pokorze.*

U św. Franciszka nie ma rzeki i morza – jest natomiast u Jana Kochanowskiego:

*Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.*

Przy zestawieniu tych trzech tekstów dostrzegamy, że *woda* u św. Franciszka to *rzeki i morze* u Jana Kochanowskiego i *źródła, rzeki i morze* u Lucjana Siemieńskiego. Woda u św. Franciszka *jest pokorna*, u Siemieńskiego *zawsze nisko się ściele w pokorze*, u Kochanowskiego *zamierzonych granic przeskoczyć się boi*.

Jeszcze dokładniejszą zbieżność parafrazy „Pochwały stworzenia” napisanej przez Lucjana Siemieńskiego z hymnem „Czego chcesz od nas, Panie” dostrzec można w następujących fragmentach będących parafrazami tekstu św. Franciszka:

*Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,
Która nas żywi i chowa,
I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły.*

Ten fragment sparafrazował Lucjan Siemieński w następujący sposób:

*Chwała bądź Panu gwoli Matce Ziemi,
Ona nas żywi i dźwiga na grzbiecie,
Wiosną się stroi kwiatami barwnymi,
Owoc w jesieni nam daje i w lecie.*

A parafraza Jana Kochanowskiego brzmi:

*Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi (...)
Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi,
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna Zima wstawa.*

W tekście św. Franciszka nie ma pór roku, są natomiast wszystkie cztery pory roku upersonifikowane u Jana Kochanowskiego; u Lucjana Siemieńskiego upersonifikowane jest matka Ziemia, która *wiosną się stroi kwiatkami barwnymi*; u Kochanowskiego *Wiosna kwiatki rodzi, Lato daje zboże, Jesień – wino i jabłka rozmaite*; u Lucjana Siemieńskiego matka Ziemia *owoc w jesieni nam daje i w lecie*. Tę na pierwszy rzut oka zbieżność nie można inaczej wytłumaczyć niż świadomym lub podświadomym przekonaniem Lucjana Siemieńskiego, że tekst Jana Kochanowskiego wiernie i pięknie oddaje myśl św. Franciszka. Tę zależność parafrazy Lucjana Siemieńskiego z parafrazą Jana Kochanowskiego potwierdza jeszcze być może słowo *gwoili* – u Kochanowskiego *k'woli*. W obu postaciach słowo to ma identyczne znaczenie. Jan Kochanowski użył tego słowa dwa razy:

*Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu lato chodzi,*

Lucjan Siemieński wprowadził to słowo do swej parafrazy aż pięciokrotnie, być może pod wpływem utworu Kochanowskiego. Na przytoczenie zasługuje zwrotka:

*Chwała bądź Panu gwoili Wiatru bratu,
Gwoili powietrzu, chmurom i pogodzie,
By świat wilżyły i wiały po światu
Ku Twoich stworzeń dobru i wygodzie.*

Zwrotka ta jest parafrazą tekstu św. Franciszka:

*Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, wiatr,
I przez powietrze, i czas pochmurny, i pogodny, i wszelki,
Przez które dajesz tworom swoim utrzymanie.*

I znowu zwrotka Kochanowskiego:

*Z Twej łaski nocna rosa na mdłe ziola padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szcudroblliwości.*

wyduje się być bliższa parafrazie Siemieńskiego niż oryginalny tekst św. Franciszka, który obaj parafrazowali, co zostało chyba wystarczająco udowodnione.

W toku udowadniania, że hymn Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie” jest parafrazą „Pochwały stworzenia” świętego Franciszka z Asyżu, wskazano, że oba utwory mają formę modlitwy. Obaj poeci dziękują i wielbią Boga za stworzenie wszechświata – to jest wspólną ideą przewodnią obu utworów. Dostrzeżono i wskazano daleko idące podobieństwa w konstrukcji obu dzieł. Zasygnalizowano w obu utworach kosmiczne ujęcie tematu i pewnego rodzaju kompozycję ramową, oba utwory stawiają na początku jakby tezę, ogólne stwierdzenie, które zostaje później udowodnione całym szeregiem wyliczeń dzieł Bożych, prawie w zupełności paralelnych w obu utworach. Szereg wyliczeniowy rozpoczyna niebo a po nim idą gwiazdy, dzień i noc, światło i ciemność, ziemia z kwiatami i owocami, pogoda i zależne od niej pożywienie dla Bożych stworzeń, wreszcie śmierć i zbawienie człowieka. Zbyt wiele tych zbieżności i podobieństw, by nie przyjąć, iż hymn Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie” jest przepiękną i mi-

strzowską parafrazą „Pochwały stworzenia” świętego Franciszka z Asyżu. Na to wskazał chyba po raz pierwszy i prawdopodobnie mimo woli Lucjan Siemieński parafrazując „Pochwałę stworzenia” świętego Franciszka i postępując się elementami z hymnu „Czego chcesz od nas, Panie”.

Pochwała stworzenia św. Franciszka z Asyżu

Najwyższy, wszechpotężny, dobry Panie,
Twoja jest sława, chwała i cześć i wszelkie błogosławieństwo.
Jedynie Tobie, Najwyższy, przystoja,
A żaden człowiek nie jest godzien nazwać Ciebie.

Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory,
Przed wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem,
Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie;
i jest piękne i promienne w wielkim blasku;
Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem.

Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego księżyc, i nasze siostry gwiazdy;
Tyś ukształtował je w niebie jasne i cenne, i piękne.

Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, wiatr,
I przez powietrze, i czas pochmurny, i pogodny, i wszelki,
Przez które dajesz tworom swoim utrzymanie.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę,
Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta.

Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, ogień,
Którym oświecasz noc,
A on jest piękny i radosny, i silny, i mocny.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,
Która nas żywi i chowa,
I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły.

Pochwalony bądź, Panie, przez tych, co przebaczą dla miłości Twojej
I znoszą słabość i utrapienie.

Błogosławieni, którzy wytrwają w pokoju,
Gdyż przez Ciebie, najwyższy, będą uwieńczeni.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, śmierć cielesną,
Której żaden człowiek żywy ujść nie może;
Biada tym, co konają w grzechach śmiertelnych;
Błogosławieni, którzy znajdują się w Twej najświętszej woli,
Bowiem śmierć wtóra zła im nie uczyni.

Chwalcie i błogosławcie Pana, i czyńcie Mu dzięki,
I służcie Mu z wielką pokorą.

przetłóżył Leopold Staff

APOSTOLSTWO FRANCISZKAŃSKIE W PAPIESKIM NAUCZANIU CZTERECH PIELGRZYMEK JANA PAWŁA II DO POLSKI (1979 – 1991)

Wstęp

Wraz z soborowym, „pogłębnym spojrzeniem na Kościół na przestrzeni ostatnich 50 lat”,¹ zdołano już w pewnym stopniu „określić miejsce Kościoła w ludzkim świecie” i „jakby na nowo odkryto religijne wymiary świata”.² To zaś pozwoliło współczesnemu Kościołowi: hierarchii, świeckim i zakonom³ odnaleźć się w świecie stworzonym, odkupionym, przemienionym darami Ducha Świętego i w większym stopniu zaangażować się w „porządek spraw doczesnych”.⁴ Pozwoliło to również wyżej wspomnianym grupom ludzi Kościoła na ten świat oddziaływać. Na ludzi oddziaływać szczególnie „słowem i życiem przez doczesną aktywność w przekonaniu, że ewangeliczne wartości realizowane w życiu poszczególnych ludzi i ludzkiej rodziny sprzyjają jej doczesnemu i wiecznemu dobru”.⁵

W ten sposób jesteśmy już blisko treści soborowego określenia „apostolstwa” i „apostolatu” Kościoła katolickiego. W codzienności jest ono bowiem realizacją „wszelkiego dobra duchowego i doczesnego, które da się osiągnąć”⁶ przez każdego członka Kościoła, niezależnie od tego, jakiego powołania i kapłaństwa będzie on uczestnikiem: hierarchicznego czy powszechnego. A papież Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia („Redemptionis donum”) z roku 1984 zakonne apostolstwo ujął w kategorii miłości i nazwał „świadectwem miłości oblubieńczej ku Chrystusowi (i) ku Kościołowi”.⁷

Soborowe⁸ i posoborowe⁹ podsumowanie apostolstwa Kościoła zostało już częściowo w Polsce dokonane przez kompetentnych ludzi, a nawet ujęte w pewną systematykę¹⁰ pomimo, że samo „określenie apostolstwa chrześcijańskiego nie (jest) nadal zadaniem łatwym”, a Sobór Watykański II zadowolił się jedynie „opisem apostolstwa”.¹¹

Wyjątkowa osobowość religijna i „pozycja” papieża Jana Pawła II w Kościele, Papieża pielgrzymującego czterokrotnie po Polsce w latach 1979, 1983, 1987 i 1991, obejmującego swoim nauczaniem¹² i oddziaływaniem personalnym szerokie kręgi słuchaczy¹³ i odwołującego się każdorazowo do teologiczno – narodowych racji swojej misji we wspólnej Ojczyźnie: do tego, że pełni on misję z polecenia Chrystusowego¹⁴, że pełni ją jako „następca św. Piotra”¹⁵, że autentycznie objaśnia Sobór Watykański II¹⁶, że jest „synem Narodu polskiego”¹⁷ – stawia Papieża – Polaka – w rzędzie wybitnych teoretyków apostołowania ewangeliczno – współczesnego w świecie, w rzędzie wybitnych teoretyków i praktyków w dziedzinie dobierania właściwych metod i sposobów apostołowania w zróżnicowanych religijnie i społecznie środowiskach, a także w rzędzie znawców posoborowego apostołowania spe-

cialistycznego¹⁸ – jako Przełożonego najwyższej rangi dla zakonów i ich apostołowania, a więc i apostołowania franciszkańskiego.

Teksty papieskich homilii i przemówień wspomnianych pielgrzymek, kierowane niekiedy do całego społeczeństwa i całego środowiska zakonnego w Polsce¹⁹, czasem wygłaszane osobno do zakonów męskich i osobno żeńskich²⁰, wreszcie przeznaczone dla poszczególnych rodzin zakonnych z imienia²¹ – stanowią, jak się zdaje, swoiste odzwierciedlenie i „dowód” na powolne przestawianie się Papieża ze „spotkania (z zakonami) w jakiejś mierze nieformalnego, nie rejestrowanego w spisie²² (np. „Postanowiłem, że nie będę nic mówił. Ale myślę sobie: coś im powiem, nie rozplaczę się tak jak ...”²³) – na spotkanie zamierzone (w Niepokalanowie) z odpowiednim pouczeniem dla zakonnego środowiska w Polsce (np. „żeby żadna rodzina zakonna, męska czy żeńska, ażeby żaden zakonnik i żadna zakonnica nie mieli wątpliwości co do tego, co znaczy być zakonnikiem, zakonnicą”²⁴). Wreszcie, jeśli tak wolno powiedzieć, stopień trzeci „spotkania” Papieża z zakonami w Polsce, w Niepokalanowie – to wyszczególnienie apostołstwa franciszkańskiego w następujących słowach: „dobrze, że tutaj właśnie zgromadziliśmy się po kanonizacji Ojca Maksymiliana. Niepokalanów mówi o odkryciu Nowego Początku ludzkości w Bogu. Niepokalanów: wielki warsztat franciszkańskiego apostołstwa, gdzie człowiek tworzył siebie dzień po dniu na miarę życia i apostołstwa, na miarę męczeńskiej śmierci „za brata”²⁵.

W takim oto czasie i latach (1971-1983), po kanonizacji o. Maksymiliana Kolbego, on sam, Niepokalanów i „franciszkańskie apostołstwo” wchodzi do oficjalnych tekstów Kościoła (homilia beatyfikacyjna papieża Pawła VI i kanonizacyjna Jana Pawła II), wchodzi także do tekstów drugiej pielgrzymki po Polsce Jana Pawła II i tym samym stają się przedmiotem dociekań teologów, teologów życia zakonnego i życia franciszkańskiego.

Dodatkową dla mnie zachętę stanowią niedawne stwierdzenia²⁶ reprezentanta Stolicy Apostolskiej, przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury, kard. P. Pouparda: „W wieku XII Stolica Apostolska decyduje się na przekształcenie ruchu franciszkańskiego w zorganizowany zakon. Decyzja ta zapewnia stałość i powodzenie wizji Biedaczyny. (Także w naszych czasach) rola Stolicy Świętej jest tu (w „budowaniu Europy”) pierwszorzędna i specyficzna, ale nie jest wcale jedyna: to wszyscy chrześcijanie, w swej codziennej egzystencji wywierają głęboki wpływ duchowy na społeczeństwo. (A) jak ekspansja wielkich rodzin zakonnych była czynnikiem jednoczącym Europę w ciągu minionych wieków, tak obecnie znaczący wpływ duchowy nie tylko na Kościół wywierają wielkie ponadnarodowe ruchy czy wielkie zgromadzenia na spotkaniach z Papieżem”, wywierają też „wpływ” wybitne jednostki czy ośrodki zakonne, franciszkańskie także, więcej lub mniej znane w świecie.

Opracowanie niniejsze, według kolejności punktów oparte na tekstach soborowych, historycznej literaturze franciszkańskiej w wyborze i papieskich homiliach – przemówieniach czterech pielgrzymek do Polski, będące wynikiem ich analizy, jest bardziej próbą ujęcia zagadnienia wyznaczonego w tytule niż jego wyczerpującym rozpracowaniem. Podzieliłem je na trzy punkty. Mianowicie na: Apostolstwo Kościoła – hierarchii, świeckich i osób zakonnych; Apostolstwo franciszkańskie (do czasów Jana Pawła II) i Apostolstwo franciszkańskie w papieskim nauczaniu czterech pielgrzymek Jana Pawła II do Polski.

Takiego układu, jak się zdaje, domaga się teologiczno – historyczny obiektywizm, Konstytucja duszpasterska o Kościele Soboru Watykańskiego II i inne późniejsze ujęcia²⁷. Do nich należy zaliczyć również nauczanie wyżej wspomnianego Papieża podczas czterech jego pielgrzymek do Polski.

Teksty homilii i przemówień Papieża cytuję według Wydawnictwa Znak (Kraków 1979, 1984, 1987) oraz L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 1991 nr 5,6,8.

1. Apostolstwo Kościoła: hierarchii, świeckich i zakonów

Podsumowań, syntez i refleksji nad 20-leciem Kościoła po Soborze Watykańskim II i przyczynków²⁸, tyjących się różnych dziedzin pracy w Kościele i Kościoła „na zewnątrz” w naszych czasach nie brakuje nawet w języku polskim. Apostolstwo poszczególnych stanów w Kościele: hierarchii, świeckich i zakonników również było wielokrotnie omawiane. Takie m.in. znaczenie mają posoborowe synody biskupów, adhortacje papieskie najczęściej następujące po nich oraz instrukcje kongregacji rzymskich²⁹. W tym także nurcie pastoralnym zdają się tkwić „pielgrzymki apostolskie”, „podróże apostolskie” papieży Pawła VI i Jana Pawła II. Papież-Polak, jak już nadmieniał wcześniej, dość obficie swoje nauczanie czterokrotnie w Polsce odnosił m.in. do autorytetu soboru i soborem też wielokrotnie motywował. Czynił to w spotkaniach z wiernymi w grupach: z reprezentacjami diecezji, zakonów, uczelni, zawodów. Podejmował też „różne aspekty współczesnego życia i ludzkiego społeczeństwa, problemy, które zdają się być bardziej naglące”, a te z kolei „poddawał zasadom doktrynalnym”³⁰ Ewangelii, katolickiej nauki społecznej czy innej wiedzy ludzkiej³¹.

Owe „różne aspekty współczesnego życia” oraz „problemy naglące” w Polsce³², czasu każdych jej nawiedzin przez Papieża, są jednocześnie – wespół z wytycznymi Ewangelii, Tradycji, Soboru Watykańskiego II – czynnikami współtworzącymi kierunki apostolstwa katolickiego dla Polski, czy też podłożem dla konkretnych rodzajów posług i zadań członków hierarchii, świeckich i zakonów³³. Zilustruję to krótko kilkoma tekstami papieskiego przepowiadania w Polsce.

Hierarchię w Kościele katolickim tworzą „biskupi wraz z pomocnikami swymi, kapłanami i diakonami”³⁴. Wyżej wymienionym członkom hierarchii Kościoła katolickiego sobór przypominał podstawowe zadania w słowach: „nauczyciele”, „kapłani świętego kultu”, „sprawujący rządy duchowe”. Te trzy piony zadań hierarchii Kościoła rozwijał i konkretyzował każdorazowo w Polsce Jan Paweł II szczególnie na osobnych spotkaniach z biskupami³⁵, kapłanami³⁶, diakonami³⁷, a jak się zdaje, wespół ze studentami teologii w poszczególnych seminariach duchownych, specjalnie lub na spotkaniach z innymi klerykami razem³⁸.

W czasie kolejnych spotkań z Episkopatem Polski Jan Paweł II nalegał: „Trzeba, ażeby Episkopat Polski nie ustawał w podejmowaniu wysiłków i starań, które są ważne dla Kościoła współczesnego. Trzeba, ażeby nadal jasne były te zasady postępowania, które w sytuacji współczesnej zostały wypracowane wewnątrz społeczności kościelnej, (a) Kościół lokalny musi być bezpośrednim partnerem dialogu, z którym się liczą. Trzeba chronić małżeństwa i rodziny przed grzechem wobec poczynającego się życia. Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nieczystości. Trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości”³⁹. I dalej – „Prawda jest pierwszym i podstawowym

warunkiem odnowy. Solidarność, która swój początek i swoją siłę bierze z natury ludzkiej, z prymatu osoby ludzkiej nad rzeczami, będzie umiała tworzyć narzędzie dialogu i współpracy. Otwiera się tu – w nowym jakby wymiarze – zadanie dla duszpasterstwa i apostołstwa w Polsce, także chodzi o ducha pracy ludzkiej w roku 1983 – kiedy polska inspiracja maryjna spotyka się z perspektywą chrystologiczną – przechodzi w Rok Odkupienia⁴⁰. I dalej – „W ostatnich latach władze PRL wystąpiły z propozycją nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych. W roku 1987 papież przyjmuje poszczególne episkopaty europejskie „ad limina Apostolorum”. Oczekuję zatem ...Będziemy mogli, w sposób bardziej szczegółowy niż dzisiaj, wnikać w te problemy⁴¹. Wreszcie – „przed Episkopatem Polski rysuje się jako istotne zadanie konieczność wejścia w siebie, w Kościół, który jest na naszej ziemi z jego „wczoraj” i „dziś” – z uwzględnieniem pełnego horyzontu europejskiego. Człowiek jest drogą Kościoła. To zadanie Episkopat i Kościół w Polsce musi niejako przetłumaczyć na język konkretnych problemów i zadań. Trzeba raczej liczyć się z krytyką, a może nawet gorzej. Trzeba zdobywać się na discernimento: akceptować to, co w każdej krytyce może być słuszne. A co do reszty Chrystus zawsze będzie „znakiem sprzeciwu” – „sprzeciw” jest dla Kościoła także jakimś potwierdzeniem bycia sobą, bycia w prawdzie, współczynnikiem ewangelicznego posłannictwa i służby pasterskiej. Chodzi o przezwyciężenie (też) wszelkiego zła, które w związku z permissywną ustawą z roku 1956, legalizującą pozbawianie życia dzieci nie narodzonych rozprzestrzeniło się w polskim społeczeństwie⁴².

Papieskie wskazania i nalegania: „trzeba”, skierowane do polskich biskupów w większości swojej odnoszą się jednocześnie do kapłanów, którzy jako tzw. pracownicy „liniowi” są ich wykonawcami w codzienności duszpastersko-parafialnej, czy też do niej częściowo zbliżonej. Dlatego m.in. – jak mi się zdaje – Papież wyraźnie kładł nacisk na stronę duchowo-intelektualną i moralną życia kapłańskiego w Lublinie 9 czerwca 1987 roku podczas mszy święceń kapłańskich: „Musicie od tej pory myśleć i mówić o sobie tak jak Apostoł: „Niech świat tak na nas patrzy, jak na sługi Chrystusa” (por. 1Kor 4,1) ... Służyć ludziom! Służyć ludziom na tej polskiej ziemi, być wychowawcą sumień, pomagać im dźwigać się z grzechów, z nałogów. Macie służyć godności człowieka⁴³. Pójściem w życiowe szczegóły można nazwać przemówienie papieskie do kapłanów w Częstochowie dnia 5 czerwca 1979 roku „w katedrze częstochowskiej”. Tam to Papież akcentował „dziedzictwo kapłańskiej wiary, posługi i solidarności z całym Narodem w jego najtrudniejszych okresach”. Kapłanom zaś na dalsze lata radził: „Musicie..., musicie mieć ducha rozeznania. Kościół w Polsce dzięki kapłanom jest niepokonany. Kapłan musi ogromnie dużo z siebie dawać intelektu, serca. Musi wciąż się sam dokształcać, wciąż nad sobą pracować, ażeby podołać tym zadaniom⁴⁴.

Ze wskazań podanych przez Papieża „alumnom seminariów duchownych⁴⁵, które to uwagi w szczególny sposób można odnieść i do diakonów, będących blisko dnia święceń kapłańskich, jako charakterystyczne dla polskich warunków wybieram następujące: „środowno seminarijne niech formuje waszą dojrzałość duchową, intelektualną, apostołską. Zachęcam was do zainteresowania się historią i literaturą – ojczystą i światową, zwłaszcza nurtem religijnym i etycznym, wyrażającymi głębię ludzkich poszukiwań.

Musicie umieć przekazać Dobrą Nowinę ludziom. Musicie być zdolni, we współpracy ze świeckimi, gruntować w sposób przekonujący podstawy etycznego ładu. Nie można autentycznie głosić Ewangelii nie zachowując ubóstwa. Kościół wypracował

kredyt zaufania dla polskiego kapłana ofiarną służbą, przyplaconą nawet śmiercią męczeńską. Musicie być wierni, solidarni z Narodem. Stylem życia bliżej przeciętnej, raczej uboższej rodziny”⁴⁶.

W sprawie zaś apostołstwa świeckich katolików polskich, których aktywność – według nauki soborowej – wynika z wiary i sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii i którzy mają własny udział w apostołskim posłannictwie Kościoła powszechnego⁴⁷, papieskie nauczanie czterech pielgrzymek w Polsce prezentuje się wielowątkowo. Świadomie ograniczę się tutaj do zaprezentowania jedynie fragmentów homilii-przemówień papieskich w trzech miejscach-symbolach: Gdańsku – kolebce Solidarności, Warszawie – miejscu inauguracji II Synodu Plenarnego w Polsce, Olsztynie – miejscu „Spotkania (Papieża) z przedstawicielami polskiego laikatu”.

Papieskie nauczanie w Gdańsku w zasadzie stanowi kontynuację i jednocześnie podsumowanie całego przepowiadania Jana Pawła II na Wybrzeżu. A zatem w Szczecinie, w Gdyni i w Gdańsku. W tym ostatnim miejscu Papież słownie pokazał skutek współpracy kapłanów ze świeckimi, robotnikami: „Dziwiono się w różnych miejscach, że może być więź pomiędzy światem pracy a krzyżem Chrystusa, więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą świętą. Zdziwienie, podziw i szacunek budził widok robotników polskich, spowiadających się i przystępujących do Komunii św. na terenie zakładu pracy. Odkrywali zapomniany wymiar całej „kwestii społecznej”. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? Tak tutaj było! I słusznie”⁴⁸.

Natomiast w Warszawie, ale już w roku 1991 podczas Mszy św. inaugurującej II Synod Plenarny w Polsce, papież Jan Paweł II mówił: „Synod oznacza spotkanie, zbieżność dróg, którymi ludzie i ludzkie wspólnoty starają się iść za Chrystusem. Wyrażamy więc radość, że przez prace Synodu Plenarnego, razem bracia z różnych diecezji i rejonów naszej Ojczyzny, duchowni i świeccy we wspólnym poczuciu powołania chrześcijańskiego, które zawsze (jak uczy Sobór) jest powołaniem do apostołstwa, mężczyźni i kobiety, przedstawiciele różnych pokoleń, młodzież, wszyscy wraz z Bogarodzicą, z apostołami odkrywali i oznajmiali światu magnalia Dei (Dz 2,11)”⁴⁹.

I wreszcie w Olsztynie, tego samego roku Papież na „Spotkaniu z przedstawicielami polskiego laikatu w konkatedrze św. Jakuba”, podczas liturgii Słowa Bożego stawiał religijną diagnozę sytuacji polskiej i przedkładał następujące sposoby wychodzenia z niej: „dzisiaj wzrasta potrzeba przynależności do jakiejś wspólnoty, dopóki ten nowy styl bycia członkiem Kościoła nie zstąpi do parafii, tak długo większość innych ludzi nawet go nie zauważy. Fałszywy to obraz Kościoła, w którym duchowni zajmują się rozdzielaniem darów duchowych, do świeckich zaś należy tylko ich przyjmowanie. W Kościele nie ma ani jednego takiego członka, którego Bóg nie chciałby uzdolnić do duchowego obdarzania innych. Nie chodzi o to, ażeby między księżmi a świeckimi ukształtowały się jakieś stosunki partnerskie w złym tego słowa znaczeniu, ażeby zamazywała się różnica między kapłanem a katolikiem świeckim. Chodzi o to, żeby Kościół i każda parafia przemieniały się we wspólnoty braci i sióstr, którzy razem podejmują czynną odpowiedzialność za Kościół i za sprawę Ewangelii. A środki przekazu winny podejmować obronę wolności, ale także poszanowanie godności osoby, trzeba (bowiem) popierać autentyczną kulturę, która przyczyni się do jego (społeczeństwa) postępu, a nie do jego osłabienia czy zniszczenia”⁵⁰.

I wreszcie apostołstwo zakonów w Kościele: zakonnic i zakonników, będące wynikiem ich miłości do Boga i do Kościoła⁵¹. Temu stanowi w Kościele Papież w Polsce

poświęcił kilka specjalnych spotkań i przemówień⁵². Zakony bowiem „zajmują szczególne miejsce zarówno w uniwersalnej wspólnocie Ludu Bożego, jak w każdej wspólnocie lokalnej Kościoła”⁵³.

I tu uwaga: nie zamierzam na tym miejscu w szczegółach zajmować się wszystkimi przemówieniami papieskimi i zawartymi w nich problemami. Dotyczy to szczególnie tych zakonów w Polsce, które Papież potraktował specjalnie, wygłaszając do nich niejako imiennie skierowane słowa, np. jak do paulinów, do franciszkanów czy sercanek. Interesują mnie natomiast teksty papieskich przemówień, skierowane ogólnie do wszystkich pracujących w Polsce zakonów, ale pod następującym względem: jakie kierunki pracy apostołskiej w Polsce Papież przedkładał i preferował względem zakonnic i zakonników?

Trzymając się zatem chronologii przemówień Papieża do zakonów w Polsce, zauważyć w nich można – o czym już nadmieniałem – powolną zmianę akcentów treściowych i przechodzenie od jednych akcentów do drugih. Jan Paweł II wyraźnie w roku 1979 zaczynał swoje spotkania z zakonami od podkreślenia tego, że „spotkanie (z nimi) w jakiejś mierze jest nieformalne, nie jest przemówieniem rejestrowanym w spisie, który był zaprogramowany z góry”, że jest to „przemówienie improwizowane”. Mało tego, Papież zastrzegł się: „Niech nikt na świecie nie łapie papieża za język. Pragnę was pobłogosławić i pożegnać po bratersku”⁵⁴. Albo: „postanowiłem, że nie będę nic mówił, bo już mówiłem tyle razy”⁵⁵. Ale już w dniu następnym, podczas homilii mszalnej na Jasnej Górze, skierowanej do „zgrupowanych siostr zakonnych z całej Polski”, Papież mówił: „Pragniemy w czasie tej Mszy św. otoczyć kręgiem zgromadzone tutaj siostry zakonne, zasługują na to, oczekują tego”; powołanie zakonne „jest jednym z najpiękniejszych wśród wszystkich, jakimi przemówiła do nas i stale przemawia Ewangelia. (A) wasze apostołstwo – to apostołstwo wielorakie”⁵⁶. W Niepokalanowie zaś, ale już w roku 1983, w miejscu codzienności zakonnej św. Maksymiliana Kolbego, Biskup Rzymu akcentował: „dobrze, że dziś jesteśmy w Niepokalanowie. W Niepokalanowie trzeba uwydatnić, (że) jeden z wielu członków tej wielkiej franciszkańskiej rodziny w Kościele, dany (jest) na nasze czasy dla Polski, dla całego Kościoła. Dany po to, ażeby żadna rodzina zakonna, żaden zakonnik i żadna zakonnica na świecie nie mieli wątpliwości co do tego, co znaczy być zakonnikiem, zakonnicą, na czym polega istotna tożsamość tego powołania”⁵⁷. Wreszcie kieleckie spotkanie z zakonami w roku 1991⁵⁸, spotkanie „naładowane” konkretnymi wskazaniem dla polskich zakonów w dziedzinie apostołstwa dzisiejszego i codziennego, zreferuję według sformułowań samego Papieża, ale jak gdyby w punktach:

- „Jesteście świadkami królestwa, które nie jest z tego świata”;
- „życie w Chrystusie, w konsekracji zakonnej staje się szczególnym programem, regułą i charyzmatem, świadectwem i apostołstwem. Jest przepowiadaniem Chrystusa nie tylko słowem”;
- „wiele znoјnej pracy czeka was dziś: powrót religii do szkół wymaga od was istotnego pogłębienia zarówno kwalifikacji nauczycielskich, jak i gorliwości duszpasterskiej”;
- „wiele waszej ofiarności potrzebuje dzisiaj Kościół w dziedzinie charytatywnej”;
- „zakony, powołane szczególnie do głoszenia słowa Bożego i do pracy duszpasterskiej, potrzebują odnowy swego charyzmatu. Parafie nie są w stanie sprostać wszystkim potrzebom religijnym”;

– „Wielu ludzi w Polsce tęskni za głębszym życiem modlitwy, w klasztorach mają oni znaleźć nauczycieli modlitwy i kierowników duchowych”;

– „istnieje jeszcze jeden wymiar powołania zakonnego. Kościół powinniście budować nie tylko we własnym wnętrzu i nie tylko w pracy zewnętrznej, ale również we własnych zakonnych wspólnotach”⁵⁹.

Powyższą próbę ujęcia apostolstwa Kościoła, mającego na względzie jedynie główne kierunki pracy dla poszczególnych jego stanów: hierarchii, świeckich i zakonów w Polsce w świetle papieskiego nauczania Jana Pawła II podczas czterech pielgrzymek do Ojczyzny w latach: 1979, 1983, 1987 i 1991, nauczania w formie homilii mszalnych i homilii wygłoszonych w czasie liturgii słowa Bożego dla poszczególnych diecezji (nie tylko polskich), zakonów i grup specjalnych, zakończyć chcę kilkoma wnioskami natury ogólnej:

– z tekstów przemówień papieskich emanuje duże zaangażowanie Jana Pawła II w apostolstwo wszystkich członków Kościoła w Polsce, którzy ten Kościół tworzą⁶⁰;

– każdy z trzech wymienionych stanów Kościoła w Polsce może dla siebie znaleźć niejako papieskie wskazania w dziedzinie rozwoju własnej duchowości, dojrzałej formacji i zasadniczych kierunków działania apostolskiego;

– w nauczaniu Papieża apostolstwo wszystkich zakonów w Polsce otrzymało trwałe podwaliny duchowości i formacji zakonnej, a także wytyczenie głównych pól i dróg oddziaływania indywidualnego w codzienności, oddziaływania wspólnotowego wewnątrz klasztoru i tzw. „zewnętrznego”;

– apostolstwo zaś franciszkańskie, podbudowane życiem klasztornym św. Maksymiliana Kolbego w Niepokalanowie oraz oddaniem życia jego „za brata” w Oświęcimiu, uzyskało papieską gwarancję tożsamości w skali świata⁶¹.

2. Franciszkańskie apostolstwo w historii

Pisałem kilka lat temu⁶², że przymiotnik „franciszkański” używany jest w różnych zestawieniach z rzeczownikiem. I tak mówi się: „życie franciszkańskie, duchowość franciszkańska, postawa franciszkańska, franciszkańskie ubóstwo, miłość, święci franciszkańscy, franciszkańska literatura, myśl franciszkańska, kazanie franciszkańskie, które w XIII wieku wiąże się ze św. Franciszkiem z Asyżu, jego życiem i przepowiadaniem słowa Bożego, z jego pismami oraz z jego pierwszymi najwybitniejszymi synami duchowymi, świętym Antonim Padewskim i Bonawenturą”.

W naszych już czasach papież Paweł VI⁶³ przymiotnika „franciszkański” (a, e) użył m.in. w takich zestawach słownych: „rodzina franciszkańska, szkoła franciszkańska, pobożność franciszkańska i apostolska specjalność”.

Franciszkanie przeszli dość długą i niespokojną drogę – od czasów św. Franciszka z Asyżu do czasów papieża Jana Pawła II – zanim w swoim fundamentalnym ustawodawstwie⁶⁴ umieścili następujące zdanie: „Bracia będą pełnić swe apostolstwo w różnoraki sposób⁶⁵, czy to przez pracę duszpasterską, umysłową i fizyczną, czy też przez dawanie świadectwa obecności franciszkańskiej”. Analizy bowiem i badania historyków⁶⁶ nad tym, co działo się u franciszkanów jeszcze za życia Założyciela nie tylko w dziedzinie ubóstwa i co się działo dalej w zakonie do czasu jego rozgałęzienia w r. 1517, oraz wnikliwsza lektura odległych w czasie oficjalnych dokumentów kościelnych⁶⁷, jako reakcji na te zjawiska w zakonie, nie dają już podstawy do powtarzania

mało uzasadnionej opinii – chociaż nadal wygłaszają ją niektórzy⁶⁸ – że całe to zjawisko franciszkańskie było jedynie wynikiem „oportunizmu” i „wypaczenia wskazań Franciszka”. Po pierwsze „oportunizm” i „wypaczenia” nie były jedynymi powodami niespokojnych czasów i wydarzeń. A po wtóre, ówczesny świat, ludzie ze swoimi chrześcijańskimi potrzebami, „nowymi tendencjami” w Kościele, dali o sobie znać w czasie obrad IV Soboru Laterańskiego w r. 1215, pokazując „nieprzygotowanie kleru diecezjalnego do realizacji nowych zadań”⁶⁹. Zakony zaś istniejące od wieków „odsuwały się zdecydowanie od duszpasterstwa”⁷⁰. Moralny zatem nacisk wyżej wymienionego soboru i konkretne działania Stolicy Apostolskiej zmierzają do popierania „koncepcji zakonu nowego typu, który poświęciłby się działaniu zasadniczej wagi. Tak to bracia kaznodzieje i bracia mniejsi stali się w ciągu kilkunastu lat wspólnotami kleru wzorowego, apostołskiego, w nowym tego słowa rozumieniu, ustalającym się już w XII wieku”⁷¹ w Europie. A „Europa XII wieku zajmuje się wyzwalaniem grobu Chrystusa. Dokańcza dzieło – impuls wychodzi od Stolicy Apostolskiej – ewangelizacji narodów skandynawskich i ludów północnego wschodu Europy”, a będąc w sytuacji zagrożenia ze strony waldensów i katarów, „Stolica Apostolska odnosi się przychylnie do powstania nowej formy życia zakonnego – zakonów żebraczych, dostosowanych do wyzwań epoki: mają one zwalczać herezje, ewangelizować świat miejski i przenikać te środowiska, które poddane są umysłowemu fermentowi”⁷².

Określenia: „zakon nowego typu”, „działania zasadniczej wagi”, „bracia mniejsi w ciągu kilku-kilkunastu lat wspólnotami kleru wzorowego, apostołskiego” oraz „Stolica Apostolska odnosi się przychylnie do zakonów żebraczych, dostosowanych do wyzwań epoki: mają one zwalczać, ewangelizować, przenikać” – odnoszą się do franciszkanów niejako w czasie ich powstawania.

Nie bez powodu odwołałem się do historyków. Szczególnie zaś do najświeższego podsumowania zagadnienia: Stolica Apostolska – początki apostołowania braci mniejszych, podanego ustami ks. kard. Pouparda, przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury, w Rzymie dnia 5 maja 1992 w następującym brzmieniu: „Franciszek był charyzmatykiem. W XII wieku, w którym występuje tyle różnych kontestujących prądów „ewangelicznych”, Stolica Apostolska decyduje się na przekształcenie ruchu franciszkańskiego w zorganizowany zakon. Decyzja ta zapewnia stałość i powodzenie misji Biedaczyny: już w XIII wieku franciszkanie wyruszają na Daleki Wschód, docierają do południowych Indii zewangelizowanych jeszcze przez apostoła Tomasza”.

Sobór Watykański II w „Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego”⁷³ stawia zasadę: „powracania do źródeł wszelkiego życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha ożywiającego instytucje”. Samym postawieniem zasady sobór się nie zadowolił, lecz natychmiast sięgnął po zobowiązanie moralne: „Należy wiernie rozeznać i zachowywać ducha i właściwe zamiary Założycieli jak również zdrowe tradycje, dziedziczną własność każdego instytucji”. Soborową zasadę wyżej podaną i zobowiązanie moralne skierowane do zakonów rozwinął papież Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej „O konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia”⁷⁴. W niej to „apostolstwo” zakonników nazwał „miłością ku Kościołowi”, które zostało zrodzone ze szczególnego daru założycieli, otrzymanego od Boga, zatwierdzonego przez Kościół, odpowiadającego różnym potrzebom Kościoła i świata w poszczególnych momentach dziejów”.

Moje odwoływanie się do soborowego „powracania do źródeł”, „należy wiernie rozeznawać ducha i właściwe zamiary Założycieli”, „zdrowe tradycje”, „dziedziczną własność każdego instytutu”⁷⁵ oraz do papieskiego „apostolstwo (zakonników) szczególnie darem Założycieli, otrzymanym od Boga, zatwierdzonym przez Kościół, odpowiadającym różnym potrzebom Kościoła i świata w poszczególnych momentach historii” – jest zamierzonym przeze mnie postawieniem fundamentu teologicznego dla „budowli”, jaką jest apostolstwo franciszkańskie. Konsekwentnie przeto słowa Jana Pawła II: „apostolstwo darem Założycieli zatwierdzonym przez Kościół, odpowiadającym różnym potrzebom Kościoła i świata w poszczególnych momentach dziejów” – dla mnie stanowią wskaźnik kierunku dalszego rozwijania treści niniejszego punktu: „franciszkańskie apostolstwo”.

Św. Franciszek z Asyżu (pod wpływem Bożym!) sam, a potem razem z braćmi zakonnymi wniósł coś do Kościoła i do społeczeństwa włoskiego. Owo „coś” spotkało się z oceną i „rozeznawaniem” ze strony Kościoła (szczególne zasługi na tym polu mają papieże Innocenty III i Honoriusz III). Od tego zatwierdzenia i wskazania Franciszkowi i braciom pola pracy w „Kościele i w świecie” – po równoczesnym uznaniu tego za „odpowiadające potrzebom” – wyraźniejsze z czasem okazały się następujące dynamizmy życia franciszkańskiego: „Bóg” – „to co franciszkańskie”⁷⁶ – „Kościół” – „potrzeby Kościoła i świata”.

W niniejszym punkcie zatem – pokrótce w oparciu o niektóre teksty historyków i papieży mam zamiar ustosunkować się do dwóch pytań-problemów: Co pod Bożym wpływem wniósł do Kościoła i społeczności włoskiej XIII wieku św. Franciszek z Asyżu i jego bracia? I co – po „rozeznawaniu” ciągłym – zatwierdzał i polecał franciszkanom realizować Kościół „w poszczególnych momentach dziejów”?

Tak sformułowane problemy-pytania domagają się wielu jeszcze badań szczegółowych i źródłowych nad dokumentami kościelnymi szczególnie (nie tylko papieskimi!) i nad archiwami instytucji kościelnych (koniecznie także franciszkańskich!) różnych czasów, krajów, obediencji zakonnych, w których prowadzili swe apostolstwo franciszkanie od początku swego zaistnienia, od Założyciela. Z tych przeto względów moje uwagi na wyżej postawione problemy-pytania będą referowaniem skrótowym podsumowań w tym zakresie kilku zaledwie kompetentnych autorów oraz przypomnieniem odpowiednich fragmentów pism i przemówień papieskich: tych papieży, którzy w początkach zakonu zajęli się „rozeznawaniem” Franciszka i jego braci zakonnych, zatwierdzili ich styl życia w Kościele i dali im wytyczne w dziedzinie apostolstwa⁷⁷ oraz tych papieży, którzy w czasie Soboru Watykańskiego II i po jego zakończeniu zaakcentowali to, co jest „franciszkańskie”.

Jeszcze raz zatem powracam do myśli i wypowiedzi papieża Jana Pawła II, iż danego zakonu „apostolstwo (jest) darem Założyciela, otrzymanym od Boga”, którą zilustruję zaledwie jednym tekstem samego Franciszka z Asyżu: „Pan dał, Pan dał mi w kościołach taką wiarę, dał mi Pan wielkie zaufanie do kapłanów, Pan dał mi braci, sam objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii świętej”⁷⁸. Z Bożego więc daru, z daru wiary, rozwinęło się życie religijne samego Franciszka i życie franciszkańskie pod nadzorem Kościoła⁷⁹. Zauważył to już jeden z pierwszych biografów Świętego, a później Franciszkowy następca jako generał zakonu franciszkańskiego, nazywany przez potomność „drugim założycielem”⁸⁰ – św. Bonawentura. On to, studiując w Paryżu i czerpiąc wiedzę również od mistrzów franciszkańskich, sam zdecydował się na

życie w zakonie franciszkańskim. A jako powód tej decyzji, jako „najgłębszą przesłankę”⁸¹, podał „ściśle podobieństwo między początkami Kościoła i losami zakonu franciszkańskiego”.

Współcześni autorzy⁸², jedni podkreślają u św. Franciszka to, iż „przekonanie, że trzeba żyć według wzoru Ewangelii (Franciszek) przejął z niej sam. Nikt mu tego nie powiedział”⁸³. Albowiem „nie można sobie wyobrazić ogromnej aktywności zewnętrznej pierwszych franciszkanów bez odwoływania się do dynamizmu wewnętrznego. (A) dynamizm ten miał swoje źródło w charyzmacie Założyciela, który postanowił (on) przekazać innym”⁸⁴. Drudzy zaś, przeważnie historycy „widzą w nim najdoskońalszego naśladowcę Chrystusa”, a Franciszkowe znaczenie – ich zdaniem – „dla historii i dla ludzkiej i chrześcijańskiej społeczności” leży przede wszystkim w jego „ideowości ewangelicznej”⁸⁵.

Manselli, autor opracowania: „Franciszkanie we Włoszech XIII wieku”⁸⁶, podkreślając ważkość miejsca „powstania zakonu i jego początkowej działalności”, i konieczność „dostosowywania zakonu do historycznych zadań, jakie narzucała mu społeczność (miejska) i Kościół jego czasów”⁸⁷, następująco scharakteryzował apostolską działalność franciszkańską w miastach, gdzie „kościół i konwent braci” były punktem odniesienia dla mieszkańców, którzy zapragnęli oddać się intensywniejszemu życiu religijnemu: „Bracia odgrywali ważną rolę w miastach na polu charytatywnym, przyjmowali i rozdzielali bogactwa”. Ale to nie wszystko. Nie da się bowiem „zapomnieć o stałej ich pracy kaznodziejskiej”⁸⁸, o więzi, jaka wytworzyła się między minorytami a ludźmi z otaczającego ich świata. (To) dzięki kazaniom dowiadujemy się, jakich zmian w życiu zakonnym, Kościoła, usiłowali dokonać papieże przy pomocy minorytów. Przyczyniło się (to) do włączenia ich powoli w działalność pomocniczą, a czasem nawet zastępczą w stosunku do kleru. Franciszkanie (bowiem) stali wyżej od kleru pod względem moralnym i kulturalnym”. I aż do czasu „św. Bonawentury bracia pracowali jako zakon robotników”⁸⁹, pomagając różnego rodzaju pracownikom fizycznym, a dopiero później, na skutek klerikalizacji zamienili pracę ręczną na działalność duszpasterską i pracę umysłową”⁹⁰. Szli tu za wolą Kościoła, „który potrzebował nie tyle przykładnych robotników, ile ludzi, którzy by żyli i działali w duchu Ewangelii u boku kleru diecezjalnego”. Dlatego z czasem ich „ubogie szataśy i opuszczone mieszkania musiały przemieniać się w klasztory”. Ożywczy zaś w Kościele „ruch franciszkański” powoli stawał się „siłą (u) boku papieża, lokalnie u boku kleru, zachowując jednak swoją autonomię wobec biskupa”⁹¹.

Ta Mansellego przydługa trochę charakterystyka działalności franciszkańskiej w XIII wieku we Włoszech, podkreślająca czas zmian w Kościele, do których zmierzali „papieże przy pomocy minorytów”, ci zaś ostatni z „zakonu robotników” powoli przedstawiali się na działalność duszpasterską i umysłową⁹², czyni w poważnym stopniu cały proces XIII-XIV – wiecznej „debaty nad ubóstwem” w zakonie⁹³ – szczególnie przez włączenie się weń Najwyższego Autorytetu w Kościele – dalszym ciągiem procesu „rozeznawania” dziedzictwa i posłannictwa Franciszkowego wśród zmieniającej się sytuacji czasów⁹⁴ i warunków, a wielu natomiast franciszkanów – „u boku papieża” – powoli i stopniowo „odnajduje swoje (apostolskie) powołanie i znaczenie europejskie” w poszerzającej się pracy misyjnej zgodnie z Mateuszowym przekazem: „nauczajcie wszystkie narody” (28, 19).

Etap „nadawania wielkiemu ruchowi franciszkańskiemu formy życia opartego na Ewangelii”, będący równoczesnym „rozeznawaniem” tego, co „było trwałe i wartościowe” w ruchu franciszkańskim, papieskie kierowanie nim i „przechowywanie dla wielkiej liczby ludzi”⁹⁵ innych czasów i wieków, przez niektórych postrzegany wyłącznie jako czasy „orzeczeń papieskich”, „papieskich deklaracji”, czasy „złagodzeń” i „przywilejów papieskich”, obecnie coraz częściej w oparciu o głębsze i wnikliwsze studia nad tym problemem jest przedstawiany jako czas spraw koniecznych dla życia klasztoru⁹⁶, jako etap autentycznej interpretacji reguły franciszkańskiej i autorytatywnego wyjaśniania spraw, które nastroczały braciom wiele trudności w życiu codziennym, a domagały się z ich strony odwoływania do „władzy kluczy”⁹⁷ w Kościele; papieże zaś skrzętnie się nimi względem franciszkanów posługiwali. W ten oto sposób synowie św. Franciszka – z łaski Kościoła – mieli możliwość dostrzegania i realizowania spraw i zadań oraz podejmowania nowych „wymiarów” (ewangelizacji) na skalę „potrzeb całego Kościoła”⁹⁸.

Kroki milowe w tym dziele względem zakonu franciszkańskiego postawili następujący papieże: Grzegorz IX⁹⁹, Innocenty IV¹⁰⁰, Mikołaj III¹⁰¹ i Klemens V¹⁰². Oto kilka tekstów papieży Mikołaja III¹⁰³ i Klemensa V¹⁰⁴:

- „Szanujemy święty tekst Reguły – pisze papież Mikołaj III – lecz musimy także podkreślić nie umniejszoną powagę Stolicy świętej, mamy jeszcze w pamięci małą liczbę braci, jaką liczył Zakon w czasie układania jego Reguły i jego olbrzymią ekspansję obecną, jak również warunki, które nam stawia obecna epoka. Musimy pilnować sprawności zakonu w jego dziele zbawienia względem chrześcijan, wyłoniły się bowiem nowe problemy, wymagające nowych rozwiązań”.
- „Od dzieciństwa żywimy – napisał papież Klemens V – wielką życzliwość dla tych, którzy obierają wasz sposób życia. I oto nasza pasterska troska, rozważając bogactwa duchowe, których stałe dojrzewanie w Kościele powoduje jego przykład i działanie, nakłada nam obowiązek pomagania i popierania jego ekspansji”.

Z samych powyżej przytoczonych średniowiecznych tekstów papieskich zdaje się przeziierać poszerzone widzenie Kościoła¹⁰⁵: „powaga Stolicy świętej”, „zakon w czasie układania Reguły”, „warunki, które nam stawia obecna epoka”, „sprawność zakonu w jego dziele zbawienia względem chrześcijan”, „nowe problemy wymagające nowych rozwiązań”, „dojrzewanie w Kościele”, „obowiązek pomagania i popierania jego (Zakonu) ekspansji”, „poleciliśmy mężom wykształconym i rozumnym zbadać”. W zdaniach papieskich widać również nieschematyczne widzenie Zakonu, a nawet w jakiejś mierze dynamiczne: „Zakon w czasie układania jego Reguły”, „ekspansja obecna”, „warunki, które nam stawia obecna epoka”, „sprawność zakonu w jego dziele zbawienia względem chrześcijan”. Ujawnia się również czynnik papieskiego „rozeznawania i oceniania Zakonu” w słowach: „szanujemy święty tekst Reguły”, „olbrzymia ekspansja obecna”, „musimy pilnować sprawności Zakonu w jego dziele zbawienia względem chrześcijan”, „żywimy wielką życzliwość dla tych, którzy obierają wasz sposób życia”, a „przykład i działanie nakłada nam obowiązek pomagania i popierania jego (Zakonu) ekspansji”.

Spostrzeżenia powyższe znajdują potwierdzenie we współczesnym ujęciu „Roli Stolicy Apostolskiej w budowaniu Europy”, dokonany piórem kard. P. Pouparda¹⁰⁶, przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury, które nieco wyżej cytowałem. Odnosny tekst podaje raz wtóry: „W XII wieku, w którym występuje tyle różnych kontestują-

cych prądów „ewangelicznych”, Stolica Apostolska decyduje się na przekształcenie ruchu franciszkańskiego w zorganizowany zakon. Decyzja ta zapewnia stałość i powodzenie misji Biedaczyny (z Asyżu): już w XIII wieku franciszkanie wyruszają na Daleki Wschód, docierają do południowych Indii zewangelizowanych jeszcze przez apostoła Tomasza i zdobywają zaufanie Mongołów, podejmując wśród nich ewangelizację. Papież Klemens V wysłał tam kilku biskupów, a franciszkanin Jan z Montecorvino zostaje pierwszym arcybiskupem Pekinu”.

A jak dowodzi dalsza historia¹⁰⁷, więcej lub mniej skomplikowany proces „rozeznawania” zakonu franciszkańskiego przez papieży w Kościele (oczywiście że nie samych!) i ukazywanie zakonowi właściwych kierunków działania („sprawności w jego dziele zbawienia względem chrześcijan”) – zresztą zgodnie z wolą samego Założyciela zakonu¹⁰⁸ – w poszczególnych momentach dziejów trwa po nasze czasy, czasy posoborowe. Znow przykładowo jedynie i nie w sposób wyczerpujący zajmę się tym obecnie. Jedna uwaga wstępna: tym razem papieże Paweł VI i Jan Paweł II, wykorzystują do dzieła przez siebie zamierzonego następujące okoliczności: rocznice zakonne¹⁰⁹, beatyfikacje i kanonizacje franciszkańskie¹¹⁰, wybory władz generalnych w Rzymie¹¹¹, rządzię odwiedziny zakonników w ich znamienitszych domach, klasztorach¹¹².

I podobnie jak w początkach zakonu franciszkańskiego, papieże czasu soborowego i posoborowego: Paweł VI i Jan Paweł II odwołują się do św. Franciszka i jego stylu życia, jego reguły zakonnej, wkładu jego braci zakonnych w dzieło Kościoła i nawiązują do zdrowej tradycji w zakonie franciszkańskim. Do Franciszkwego „daru” dla Kościoła, do realizowania „potrzeb Kościoła i świata” naszych czasów, a nawet zobowiązują niekiedy członków poszczególnych rodzin franciszkańskich do właściwej, franciszkańskiej postawy, postawy Założyciela względem pewnych cnót, wartości i Stolicy Apostolskiej. Spróbuję to poniżej zilustrować na odpowiednich tekstach wymienionych papieży.

List apostolski Jana Pawła II: „Do umiłowanych synów Jana Vaughn, Witalisa Bommarco, Flawiusza Carraro, Rolanda Faley”¹¹³, generałów pierwszego i trzeciego zakonu regularnego franciszkanów z dnia 15 sierpnia 1982 roku, wydany „z racji osiemsetnej rocznicy narodzin św. Franciszka z Asyżu, jest dokumentem o bardzo dużym ciężarze gatunkowym dla zakonników franciszkańskich naszego czasu, przypominającym i akcentującym niezwykłą osobowość św. Franciszka z Asyżu i jego osobisty „dar” dla Kościoła, „pomimo że upłynęło osiem wieków od (jego) narodzin”¹¹⁴. Osobowość Założyciela franciszkanów i jego „zasługi” dla Kościoła Papież zawarł w następujących sformułowaniach: „Przed wszystkim promieniuje on pogodą ducha”¹¹⁵. A „choć nigdy prawie nie używał słowa „wolność”, to jednak całe jego życie w istocie było szczególnym wyrazem wolności ewangelicznej”¹¹⁶; „nie zapominał ani na moment o tym, by być najłagodniejszym miłośnikiem pokoju i powszechnego braterstwa”¹¹⁷; „przykład tego świętego jest najpewniejszym dowodem, jak uchronić stworzenia i żywy przed niewłaściwym i bezrozumnym zniszczeniem w świetle płynącym z biblijnej relacji o stworzeniu i o odkupieniu”¹¹⁸; A „gdy chodzi o nowe życie, które wieść trzeba, (to) św. Franciszek otworzył Księgę Ewangelii świętej i odnalazł tam odpowiedź Pana tak wyrażoną, że odtąd aż do śmierci na niej się opierał”¹¹⁹.

Dalej Papież wyraźnie zwracał się do franciszkanów naszych czasów: „Warunki życia zdają się nakłaniać do wnikliwszego spojrzenia na to, jak w owych czasach św. Franciszek w istocie miał czynny udział w sprawach Kościoła”¹²⁰. Bo „okres, który Ko-

ściół obecnie przeżywa podobny jest do czasów, w których żył św. Franciszek”. Bo i ten „Sobór wydał wielorakie propozycje i wskazówki dotyczące odnowy życia chrześcijańskiego”¹²¹. Dlatego „pamięć narodzin św. Franciszka jest szczególną łaską udzieloną Kościołowi tego czasu”. A „dar ten wzywa szczególnie ruchy wiernych i nowe siły, aby zawsze z mocą jaśniały i trwały w Kościele własnym i szczególnym wkładem, charyzmatem”¹²².

Przytoczona przeze mnie duża ilość zdań papieskich, odnoszących się nie tylko do św. Franciszka z Asyżu i wiążących go jednocześnie z naszymi czasami i sytuacją w Kościele po Soborze Watykańskim II, jest nie tylko reklamą dla Franciszka, uczynioną przez wysoki Autorytet Kościoła i świata, Jana Pawła II, lecz równocześnie pokazaniem – franciszkanom co najmniej! – głębokich pokładów ducha ludzkiego i skutków dobrej ewangelizacji, jak również tego, że na Ewangelię i to, co jest Franciszkowe i „franciszkańskie”, jest ciągle zapotrzebowanie u ludzi.

O to samo po części zdaje się chodzić papieżom Pawłowi VI i Janowi Pawłowi II, gdy z racji rocznic dwu wybitnych franciszkanów: św. Bonawentury¹²³ i Antoniego Padewskiego¹²⁴, wypowiedzieli się w formie „listów”, „homilii” i „przemówienia”. Dla franciszkanów wymienione „listy” (dwa), „homilia” i „przemówienie” zdają się być przypomnieniem „zdrowej tradycji” zakonu franciszkańskiego z odległych czasów i naleganiem na jej wskrzeszenie: „Wezwanie Kościół kieruje z tej okazji do tych, którzy szczególnie wstąpili w ślady Biedaczyny z Asyżu w różnych zakonach i zgromadzeniach, które mają go za swego założyciela, czy starają się (go) naśladować. Kościół oczekuje, by w pewien sposób został światu przywrócony ten wielki dar”¹²⁵; „Bonawentura bardziej aniżeli inni zakonnicy potrafił nawiązać trwały kontakt z Założycielem swego zakonu, przejął (jego) podejście do życia oraz bardzo wysokie poczucie „zmysłu kościelnego”¹²⁶; wreszcie: „Ukochani Współbracia Wspólnoty Franciszkańskiej, do was, zakonnicy, którzy uczestniczycie w tych świętych obrzędach ex officio – Przepowiadanie i Pokuta: to wielkie dwa imiona czysto ewangeliczne, ważne i konieczne na nasze dni, dwie podstawowe zasady, zwłaszcza (że) porządek sakramentalny pozostaje nie zmieniony, jak nie zmieniona zostaje natura i problemy człowieka”¹²⁷.

Poza wspomnianymi rocznicami zakonnymi, które papieżom dawały możliwość ponownego „rozeznawania” zakonu franciszkańskiego i ponownego ukazywania zakonowi franciszkańskiemu ich właściwego kierunku działania w Kościele, papieże wymienieni dysponują jeszcze co najmniej dwiema możliwościami, aby to czynić skutecznie. Na myśli mam „wpisywanie” do grona błogosławionych lub świętych Kościoła katolickiego członków danego zakonu i udzielanie specjalnych audiencji kapitułom generalnym franciszkańskich zakonów oraz kierowanie do nich specjalnych „słów”, „mów” lub „przemówień”¹²⁸. Jedną i drugą formę papieskiego oddziaływania na franciszkańskie apostołstwo zakonów św. Franciszka zilustruję kilkoma ich tekstami.

Homilie, które z racji beatyfikacji względnie kanonizacji franciszkańskich sług Bożych papieże, Paweł VI i Jan Paweł II, wygłosili w Rzymie i w Polsce (Jan Paweł II), są szczególnie zasobne w akcentowanie duchowości franciszkańskiej i wytyczanie przynajmniej głównych kierunków franciszkańskiemu apostołstwu współczesnemu, które z tej duchowości wynikają. Np. woła Paweł VI: „Ojciec Kolbe – Błogosławionym! Pokorny i cichy franciszkanin, przykładny uczeń św. Franciszka i rycerz rozmiłowany w Niepokalanej, pozostanie wśród największych jako znak widomy wartości i mocy moralnych”¹²⁹.

A Jan Paweł II podkreślał: „Kryspin z Viterbo świętym w roku jubileuszowym osiemsetlecia narodzin św. Franciszka, godną do naśladowania jest jego postawa bohatera gotowości wobec współbraci, ubogich i potrzebujących każdego stanu, kulturował poznanie nauki chrześcijańskiej. Czas kwesty był dla niego czasem ewangelizacji drugich, posługując się przy tym językiem prostym, swojskim i jędrnym, pełnym maksym i aforyzmów”¹³⁰; „Maksymilian Kolbe w sposób szczególny upodobił się do Chrystusa, kapłan i syn duchowy św. Franciszka, miłość i pragnienie (męczeństwa) towarzyszyło mu na drodze powołania franciszkańskiego i kapłańskiego. Natchnieniem całego życia była mu Niepokalana, swoją współpracę z łaską Bożą pojmował jako wojowanie (militia) pod znakiem Niepokalanego Poczęcia”¹³¹; „Radość dzisiejszej beatyfikacji jest udziałem całego Kościoła w Polsce. W szczególny sposób jest to radość rodziny franciszkańskiej, a zwłaszcza albertyńskiej, której Brat Albert był założycielem. Brat Albert świadczy o przedziwnej ewangelicznej tajemnicy „kenozy”: wyzuciu się, wyniszczeniu, które otwiera bramy do pełni miłości. Maksymilian i Albert – dzieci tego Narodu, temu Narodowi są dani jako znaki zwycięstwa, do zwycięstwa mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości”¹³²; „błogosławiony franciszkanin, o. Rafał Chyliński, człowiek wielkiej modlitwy i zarazem wielkiego serca dla ludzi biednych. Wkrótce po jego śmierci rozpoczęto proces beatyfikacyjny. To, że przez długi czas nie zaginęła pamięć o jego świętości, jest świadectwem, że Bóg jakby specjalnie czekał na to, aby Jego sługa mógł zostać ogłoszony błogosławionym już w wolnej Polsce. Wybrał powołanie ubogiego syna św. Franciszka, (a) wybierając powołanie staje się – może nawet jest – protestem i ekspiacją, ekspiacją za wszystko to, co niszczyło Polskę. Dlaczego dziś nam to Opatrzność przypomina?”¹³³; „Aniela Salawa, związana z duchowością św. Franciszka z Asyżu, okazywała niezwykłą wrażliwość na działanie Ducha Świętego ... Na prastarym Rynku krakowskim pragnę, aby zabrzmiały jej własne słowa z Dziennika: „Pragnę, żebyś był (Boże) tak wielbiony, jak jesteś wyniszczony”. Niech te słowa błogosławionej rodaczki pozostaną w pamięci i naszych sercach”¹³⁴.

Na papieskich zaś audiencjach specjalnych dla kapituł generalnych zakonów, w omawianym przypadku zakonów franciszkańskich, papież Paweł VI i Jan Paweł II wciąż odwoływali się do świętości i postawy Założyciela, św. Franciszka, a ponadto w sposób konkretniejszy niż podczas franciszkańskich beatyfikacji czy kanonizacji domagali się od nich realizowania cnót i postawy moralnej Założyciela, w sposób wyrazistszy też przedkładali franciszkanom „potrzeby Kościoła i świata”. I tak Paweł VI do Braci Mniejszych Konwentualnych mówił: „zasadniczy i charakterystyczny rys duchowości franciszkańskiej, to Greccio i Alvernia”. Niech „nadal waszą pasją (będzie) miłość dusz, dobre kaznodziejstwo ludowe, (praca) w konfesjonale i kierownictwo duchowe. Jesteście stróżami sławnych sanktuariów, jesteście razem ze swoimi współbraćmi z różnych rodzin franciszkańskich w stanie na nowo ożywić św. Franciszka”¹³⁵. Zaś Jan Paweł II, ale kilkanaście lat później, do kapituły generalnej tego samego zakonu tak przemawiał: „Miejcie zawsze na uwadze wielkie sprawy, które dzisiaj nurtują i niepokoją Kościół: powołania, misje, dowartościowanie ludzi prostych, obronę sprawiedliwości i pokoju, głoszenie Dobrej Nowiny wszystkim ludziom dobrej woli”¹³⁶.

Ten sam Papież, ale do kapituły generalnej Braci Mniejszych, nalegał: „zakon wasz powinien odzyskać swe pierwotne siły po to, aby mógł Chrystusa przybliżać naszemu stuleciu. Napominamy was, abyście nie dopuszczali żadnej wątpliwości, nie czynili czegoś, co by naruszało normę, jaką ustanowił dla was wasz Ojciec Zakonodawca:

„Regułą i życiem Braci Mniejszych jest mianowicie zachowywać Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości”, miłujcie Kościół, jak św. Franciszek go miłował. Dołączajcie się do ludzi, w ich zwyczajnych warunkach życia. Zadaniem waszym jest pouczać ludzi, jak mają sprawy doczesne łączyć ze zbawieniem”¹³⁷.

I dodatkowo, na czterech przykładach¹³⁸, chcę uzupełnić papieskie wykorzystywanie różnych okoliczności, aby franciszkanom przekazać niejako zaległości w dziedzinie nadążania za swoim Zakonodawcą i innymi wybitnymi współbraćmi znanymi z historii zakonu, czy też pokazać na bieżąco „potrzeby Kościoła i świata”, aby je podejmowali.

Te „przykłady” – to odwiedziny kilku znamienitszych miejsc pracy franciszkanów, ich klasztorów, z różnych powodów i racji. W siedemsetlecie śmierci św. Bonawentury (1974 r.) papież Paweł VI odwiedził Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury w Rzymie¹³⁹ podczas trwania Międzynarodowego Kongresu Bonawenturiańskiego i wygłosił na nim przemówienie. Powiedział wtedy: „troska Pasterza całego Ludu Bożego stała się powodem tych odwiedzin”. Bowiem „orędzie św. Bonawentury jest ostatecznie wezwaniem człowieka do tego, aby odzyskał pełnię swojej osobowości. Orędzie to z ufnością powierzamy wam wszystkim, których albo wspólnota profesji zakonnej, albo zgodność poglądów czyni najbliższymi niejako spadkobiercami Doktora Serafickiego, abyście badali i upowszechniali obfite bogactwo jego myśli”.

Następnych odwiedzin klasztoru franciszkańskiego dokonał w Nagasaki w Japonii – w czasie pielgrzymki do tego kraju w roku 1981 – papież Jan Paweł II. Do „krótkiej wizyty w domu ojca Maksymiliana Kolbego” – jak sam się wyraził¹⁴⁰ – skłoniły go dwa powody: mianowicie, że „to dom założony przez mojego rodaka” oraz – ten dom „to nić łącząca najwyższe poświęcenie błogosławionego Maksymiliana z jego pracą misjonarską w Nagasaki”. A zatem założenie „Miasta Niepokalanej” i wydawanie „Seibo No Kishi”, jest częścią „nadrzędnego planu przybliżenia Chrystusa, Syna Bożego narodzonego z Dziewicy Maryi – wszystkim ludziom”. Dlatego pod koniec krótkiego przemówienia Papież nalegał: „Jego misja musi być prowadzona dalej: musi być kontynuowana ewangelizacja”, (także) „istnieje niekwestionowana potrzeba wykorzystania w służbie Ewangelii słowa pisanego i innych środków przekazu, (bo) głoszenie Dobrej Nowiny za pomocą potężnych środków społecznego przekazu mieści się w ramach odpowiedzi Kościoła na to polecenie”.

Odwiedziny dwóch następnych klasztorów franciszkańskich odbyły się już w Polsce. Były nimi: Niepokalanów i Góra św. Anny na Śląsku. Przemówienia papieskie tam wygłoszone, podczas drugiej pielgrzymki Papieża do Polski w r. 1983 – treściowo związane z punktem następnym, tam zostaną omówione.

3. „Franciszkańskie apostołstwo”¹⁴¹ w nauczaniu czterech pielgrzymek Jana Pawła II do Polski

Drugi raz odwołuję się do papieża Pawła VI, który przymiotnika „franciszkański (-a, -e)” użył w następujących zestawach słownych: „rodzina, drzewo, tradycja, szkoła, pobożność franciszkańska i apostolska specjalność”. Natomiast jego następca, Jan Paweł II¹⁴² w „Liście apostolskim” do czterech generałów franciszkańskich zakonów wskazał na „trwałe wpisanie się (tego, co pochodzi od św. Franciszka z Asyżu)

w chrześcijańską duchowość, sztukę, poezję i we wszystkie niemal przejawy kultury zachodniej". „Wpisał się” również św. Franciszek w styl życia „świętego Kościoła Rzymskiego” przez to, że „Ewangelią powierzoną Kościołowi należy żyć i ją też przekładać na praktykę i przykład życia w Kościele”, „mieć czynny udział w sprawach Kościoła, jego odnowie”¹⁴³. Ten sam Papież podczas II pielgrzymki do Polski w roku 1983 w Niepokalanowie, polskim klasztorze franciszkańskim „heroicznego życia”¹⁴⁴ św. Maksymiliana Kolbego, kontynuował wyliczankę swego poprzednika z przymiotnikiem „franciszkański”. A mianowicie: „życie franciszkańskie”¹⁴⁵, „franciszkańska i Maksymilianowa ziemia”¹⁴⁶ i „franciszkańskie apostołstwo”¹⁴⁷. Sformułowania te Papież¹⁴⁸ przypieczętował zdaniem: „Jako sługa Kościoła powszechnego myślę sercem Polaka, a równocześnie sercem Papieża. I chciałbym – kontynuować – żeby wszędzie (dzisiejsza uroczystość) dała świadectwo temu, czemu świadectwo dał syn świętego Ojca, Maksymilian – Franciszek na ziemi polskiej”¹⁴⁹.

Nie mam już zamiaru kontynuować wyliczanki ani uzupełniać liczby pojawiania się zestawień przymiotnika „franciszkański (-a, -e)” z rzeczownikiem w papieskich przemówieniach ani w dokumentach Kościoła, ani w dziełach i opracowaniach z humanistyki. Mając natomiast na uwadze choćby skrótowo wspomniane już okresy¹⁵⁰ „nadawania (przez papieży i franciszkańskich zakonników) wielkiemu ruchowi franciszkańskiemu formy życia opartego na Ewangeli”¹⁵¹, apostołskiego w XIII–XIV wieku i następnych, chcę krótko, bo zaledwie w oparciu o kilka tekstów przemówień Jana Pawła II, przygotowanych przez niego w czasie odwiedzin kilku placówek franciszkańskich w okresie I i II pielgrzymki jego do Polski¹⁵¹, naszkicować fragment (bo jedynie w Polsce!) swistego procesu, bo od czasów św. Franciszka rozpoczętego przez papieży Innocentego III i Honoriusza III, procesu, w którym papieże mieli rolę wiodącą, nadając „ruchowi franciszkańskiemu (w ciągu siedmiu wieków) formy życia opartego na Ewangeli”¹⁵². Wymieniony Papież–Polak ma w tym procesie niemały udział. Jak mi się zdaje, mamy tu do czynienia z dalszym ciągiem procesu „orzeczeń papieskich”, ale w formie nauczania zwyczajnego (nie na skalę orzeczeń XIII i XIV wieku!) Papieża, a zakonnicy sami, w większym stopniu niż dawniej, powinni pokierować „sprawnością zakonu w jego dziele zbawienia względem chrześcijan” w Polsce końca XX wieku w swoich domach, prowincjach, rodzinach franciszkańskich.

Po przejrzaniu „Kalendarium” trzech pielgrzymek Papieża do Polski i relacji ks. Cz. Dązka SJ¹⁵² z drugiej części czwartej pielgrzymki z roku 1991 konstatuję, że Jan Paweł II odwiedził franciszkanów w Krakowie trzykrotnie¹⁵³, jeden raz bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej¹⁵⁴, jeden raz kapucynów w Warszawie¹⁵⁵, jeden raz franciszkanów w Niepokalanowie¹⁵⁶ i jeden raz franciszkanów „prowincji śląskiej” na Górze św. Anny¹⁵⁷. A więc w sumie siedem razy!

Z tej dość wysokiej cyfry odwiedzin kościołów franciszkańskich należy co najmniej odjąć trzy. W nich bowiem Papież nie przemawiał, odwiedził je niejako w „milczeniu”. Uczynił tak dwukrotnie u franciszkanów w Krakowie¹⁵⁸ i raz u kapucynów w Warszawie¹⁵⁹.

Pozostało mi zatem tutaj – zachowując chronologię zdarzeń – przedstawić wyniki analizy kilku tekstów homilii i przemówień papieskich (w większości skierowanych do ogółu wiernych, raz do wszystkich zakonników i zakonnic¹⁶⁰, a jeden zaledwie raz do „synów świętego Franciszka prowincji śląskiej, a także innych prowincji w Polsce”¹⁶¹), wygłoszonych w czasie odwiedzin bazyliki bernardynów w Kalwarii Zebrzyd-

dowskiej, spotkania się z chorymi w bazylice franciszkanów w Krakowie, „zatrzymanie się na miejscu heroicznego życia” św. Maksymiliana Kolbego w Niepokalanowie¹⁶² oraz „pielgrzymowania na Górę św. Anny (jako) pierwszy Papież, którego wydała ziemia polska”, aby „potwierdzić to dziedzictwo, umocnić je”¹⁶³.

Zgodnie z ogólnym tenorem nauczania Papieża, kierowanego do zakonników i zakonnic¹⁶⁴, franciszkanie w Polsce naszych czasów powinni realizować apostołstwo swoje, ową „sprawność zakonu w jego dziele zbawienia względem chrześcijan” oraz „miłość franciszkańską i apostołską”¹⁶⁵ w „trzech – jak inni zakonnicy – wymiarach”, a mianowicie: „we własnym wnętrzu, w pracy zewnętrznej, we własnych zakonnych wspólnotach”¹⁶⁶. Wydaje się, że kolejność dwu ostatnich wymiarów zakonnego apostołstwa powinna być przedstawiona¹⁶⁷. Wtedy kolejność i zasięg apostołstwa zakonnego, a zatem i franciszkańskiego na co dzień, będzie następująca: praca „we własnym wnętrzu, we własnych wspólnotach zakonnych, w pracy zewnętrznej”.

U podłoża takiego ustawienia apostołstwa zakonnego w Kościele jest wspólne źródło: Bóg, Chrystus i Ewangelia tak dla apostołstwa świeckich katolików, jak wszystkich zakonów Kościoła katolickiego. Tym wątkiem nie będę się tutaj zajmować. Nie będę się również zajmować „franciszkańskimi miejscami” w różnych homiliach i przemówieniach papieskich czterech pielgrzymek do Polski, w których Papież po wielokroć sięgał i odwoływał się do postaci franciszkańskich¹⁶⁸, do franciszkańskich wzorców¹⁶⁹, czy też franciszkańskiej duchowości¹⁷⁰.

Z homilii zatem papieskich i przemówień w Kalwarii Zebrzydowskiej, w Krakowie u franciszkanów, Niepokalanowie i na Górze św. Anny wygłoszonych do wszystkich wiernych, ogółu zakonników i zakonnic oraz specjalnie do franciszkanów, chcę – drogą analizy tekstów – przy zachowaniu chronologii odwiedzin – wydobywać wyraźne i mniej wyraźne wskazania i akcenty nauczania papieskiego, dotyczące franciszkanów w Polsce, ich pracy „we własnym wnętrzu, we własnych wspólnotach zakonnych” i „pracy zewnętrznej”.

Papieskie akcentowanie pracy „we własnym wnętrzu” u pątników kalwaryjskich, u ludzi chorych i ich opiekunów na spotkaniu u krakowskich franciszkanów, wreszcie w Niepokalanowie – wyraźne i dobitne podkreślanie wewnętrznego wymiaru apostołstwa Maksymilianowego, realizowanego przezeń w codzienności, jest dobitnym pokazywaniem wszystkim członkom Kościoła katolickiego w Polsce, który z tych trzech czynników jest najważniejszy.

W Kalwarii Zebrzydowskiej i Krakowie Papież akcentował zbawczą rolę cierpienia w życiu każdego człowieka¹⁷¹ – w życiu Pana Jezusa i Jego Matki¹⁷², w życiu samego Papieża¹⁷³, w życiu pątników¹⁷⁴, w życiu ludzi regionu¹⁷⁵, w życiu ludzi świata¹⁷⁶, a nawet w życiu ludzi „zdrowych, którzy czasem swoje zdrowie źle wykorzystują”¹⁷⁷.

Papież w tekście owych dwu homilii wymienił dwie rodziny franciszkańskie, u których w kościołach – sanktuariach wtedy przebywał: „bernardynów” i „franciszkanów”¹⁷⁸. Pierwszych w kontekście ich pracy na rzecz „Wielkiej Tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie”. A oni, „ojcowie (kapłani) i bracia”, są w nią włączeni swoją codzienną pracą. „Jest to tajemnica – mówił do nich – którą wy dobrze znacie: Wy, ojcowie i bracia Bernardyni, stróżę tego sanktuarium”¹⁷⁹. Jako zaś przykład ich troski o pątników w Kalwarii Zebrzydowskiej Papież wymienił „nowy podręcznik na dróżki kalwaryjskie” z tekstami modlitw i pieśni, którymi „można i trzeba żyć”. Dodał jednak: „Ale można także i bez słów modlić się, wszystko tu samo przemawia i staje

się w nas modlitwą¹⁸⁰. A franciszkanów w homilii „do chorych” jedynie wspomniał: „dzisiaj – to spotkanie krakowskie w kościele Ojców Franciszkanów”¹⁸¹. Jednak kilka miesięcy wcześniej, bo w niecały miesiąc po swoim wyborze na papieża¹⁸², Jan Paweł II z balkonu bazyliki św. Franciszka w Asyżu takie wypowiedział słowa o oddziaływaniu – od przeszło siedmiu stuleci – krakowskiego sanktuarium¹⁸³ franciszkanów: „Powieść wam, że jako arcybiskup Krakowa mieszkalem w pobliżu kościoła franciszkańskiego, gdzie często chodziłem modlić się, odprawiać drogę krzyżową i nawiedzać kaplicę Matki Boskiej Bolesnej. Są to chwile dla mnie niezapomniane”. Być może Papież niektóre przeżycia chciał odnowić, przerwał bowiem na chwilę – w dniu 9.06.1979 r. – błogosławienie chorych w bazylice franciszkanów w Krakowie, aby modlić się kilka minut przed ukoronowanym w roku 1908 obrazem Matki Bożej Bolesnej w bocznej kaplicy. Po czym błogosławienie chorych kontynuował do końca.

Można chyba przypuszczać, że i „dróżki kalwaryjskie” u bernardynów, i droga krzyżowa oraz Matka Boska Bolesna u franciszkanów w Krakowie, a także racje teologiczne – historyczne wpłynęły na to, co napisał jako Papież¹⁸⁴ generałom zakonów franciszkańskich w roku 1982 w osiemsetną rocznicę narodzin św. Franciszka z Asyżu: „Droga, którą postępował Franciszek, w języku chrześcijańskim nazywa się krótko – Krzyżem. Franciszek był, i nadal pozostaje, zwiastunem i głosicielem, który z mocą przypomina Kościołowi pierwszeństwo orędzia Krzyża, jak gdyby to Bóg przez ubożego swego sługę Franciszka chciał na nowo zasadzić drzewo życia pośrodku świata, to jest pośrodku Kościoła. I dzisiaj, jak w czasach św. Franciszka, potrzebni są ludzie, którzy wkraczać będą w nowość życia przez udział w cierpieniach Chrystusa. Wezwanie to Kościół kieruje do wszystkich swoich synów, którzy szczególnie wstąpili w ślady Biedaczyny z Asyżu w różnych zakonach i zgromadzeniach, które mają go za swego założyciela, czy też starają się naśladować wspólny sposób jego życia”.

Myśl, że „i dzisiaj potrzebni są ludzie, którzy (jak Franciszek) wkraczać będą w nowość życia przez udział w cierpieniach Chrystusa”, Papież – jak się zdaje – wykorzystał jeszcze przynajmniej dwukrotnie. Raz w kontekście specyficznie franciszkańskim, a było nim 750-lecie przybycia Franciszkanów do Polski¹⁸⁵. Komentarz do tego Papież zawarł w słowach telegramu: „Umiłowanie Chrystusa, Ewangelii, Kościoła i człowieka, przyprowadziło niegdyś duchowych synów Biedaczyny z Asyżu na te ziemie, aby tu odczytywać znaki czasu i budować cywilizację miłości zgodnie z wezwaniem św. Pawła: „postępujcie drogą miłości, bo Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za was (Ef 5,1-2)”. I w tym kontekście Papież wymienił św. Maksymiliana, bł. Alberta Chmielowskiego, o. Honorata Koźmińskiego i. Anielę Salawę, którzy „dogłębnie odczytali współcześnie” życie konsekrowane¹⁸⁶. Drugi natomiast raz Papież zaakcentował „potrzebę” ludzi, którzy na wzór św. Franciszka „wkraczać będą w nowość życia przez udział w cierpieniach Chrystusa”, w Dniu Modlitwy o Pokój w Asyżu” 27 października 1986 roku¹⁸⁷, kiedy to w swoim przemówieniu¹⁸⁸ uzasadniał „trwałą lekcję św. Franciszka” i „lekcję świętej Klary”. Franciszka dlatego, ponieważ on „odkrył wartość ubóstwa, wartość prostego i surowego życia w naśladowaniu Jezusa Chrystusa”. W ten sposób Jan Paweł II stał się kontynuatorem papieskiego nauczania swojego poprzednika, Pawła VI¹⁸⁹, który 12 lipca roku 1966 przed członkami franciszkańskiej kapituły generalnej rozstrząsał rysy franciszkańskiego apostołstwa: „Jaki jest – pytał – zasadniczy rys i charakterystyczny rys działalności franciszkańskiej? Odpowiadają na to Greccio i Alvernia: pokorna i żarliwa miłość do Chrystusa w jego dwu

głównych tajemnicach: Wcielenia i Odkupienia. Tak żył i nauczał Franciszek, tak samo żyli i nauczali jego synowie, aż do naszych czasów”.

Specjalnie franciszkański¹⁹⁰ wymiar apostołstwa „we własnym wnętrzu” zakonników rozwijał Papież również w Niepokalanowie, klasztorze Maksymilianowego „heroizmu dnia powszedniego”¹⁹¹. Swoje odwiedziny tego klasztoru zapowiedział już dzień wcześniej – zanim do niego przybył 18 czerwca 1983 r. – na spotkaniu w Warszawie z „przedstawicielami KUL-u”¹⁹². Pobyt zaś w nim – po odwiedzinach – wspominał jeszcze trzykrotnie w czasie swej pielgrzymki do Polski w roku 1983, i to w ważnych momentach pielgrzymki: w homilii do pielgrzymów na Górze św. Anny w słowach: „podążam na Jasną Górę, szlak ten prowadzi poprzez męczeństwo św. Maksymiliana Marii Kolbego, którego czcimy w pierwszym roku po kanonizacji na jego ojczyźnie przede wszystkim w Niepokalanowie”¹⁹³. Dwukrotnie zaś Papież wymienił ten franciszkański klasztor w mowie pożegnalnej „Na lotnisku w Balicach”, gdy dziękował „podległym Władzom terenowym w Skierniewicach (Niepokalanowie)” za „trud tamtejszego przygotowania pielgrzymki” i gdy mówił, że do Jasnej Góry jako pielgrzym zbliżał się szlakiem gwiazdzystym niejako: „od strony Warszawy i Niepokalanowa”, „od strony Poznania, od strony Wrocławia i Góry św. Anny” i „od strony rodzinnego Krakowa”¹⁹⁴.

W samym zaś Niepokalanowie, na wspomnianym już spotkaniu z „przedstawicielami rodzin zakonnych męskich i żeńskich”¹⁹⁵, Papież całokształt pracy św. Maksymiliana nazwał „misją profetyczną, misją wieloraką” dla „ludzości współczesnej”¹⁹⁶. Dla osób zakonnych zaś, mężczyzn, Biskup Rzymu jako pierwsze akcentował Maksymilianowe kapłaństwo: „Maksymilian był kapłanem”, zaś jako drugie to (to), że przez Boga został on „dany, ażeby żaden zakonnik i żadna zakonnica na świecie nie mieli wątpliwości, co znaczy być zakonnikiem, zakonnicą, na czym polega istotna tożsamość tego powołania”¹⁹⁷. „Tożsamość tego powołania” Jan Paweł II usiłował konfrontować tak z codziennością życia Maksymilianowego w klasztorze niepokalanowskim pod względem „powołania zakonnego”, jak i pod względem „warsztatu pracy” oraz całości „życia franciszkańskiego”, jak i pod względem „apostołstwa środków przekazu”. W sumie życie Maksymiliana Kolbego okazało się „heroicznym życiem”¹⁹⁸. Ważne jest to, że Papież do obydwu wątków życia Maksymilianowego, kapłańskiego i codziennego w klasztorze, odniósł – jako podsumowanie obydwu – słowa Psalmu 116(115),13: „Kielich zbawienia wezmę i imienia Pańskiego wzywać będę”¹⁹⁹.

W mszalnej homilii: „Na polach przyklasztornych” w Niepokalanowie²⁰⁰, skierowanej do księdza Prymasa, kardynałów, biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic, „Synów i Córek świętego Franciszka, Rodaków” – Papież wymienione wyżej dwa wątki życia Maksymilianowego („był kapłanem. Codziennie sprawował w sposób sakramentalny tajemnicę odkupieńczej śmierci Chrystusa na krzyżu” i „był wierny, wzrastał przez całe swe życie, dojrzewanie (jego) było w sposób szczególnie związane z Niepokalaną Służebnicą Pańską”²⁰¹) – kontynuował i rozwijał, nawiązując do swoich myśli i sformułowań z dnia kanonizacji Maksymiliana Kolbego, wypowiedzianych w Rzymie²⁰².

Treść pierwszej części wyżej wspomnianej homilii wskazuje na to, iż Biskup Rzymu swoje słowa i myśli kierował do uczestniczących w liturgii mszalnej tak kapłanów koncelebrujących w niej, jak i biorących w niej udział na sposób ludzi świeckich, kapłanów diecezjalnych i zakonnych, a pośród tych ostatnich „szczególnie” do francisz-

kanów, kapłanów franciszkańskich. Im to za przykład dawał Założyciela Niepokalanowa: „Maksymilian Kolbe codziennie sprawował w sposób sakramentalny tajemnicę odkupieńczej śmierci Chrystusa. Codziennie podnosił ten kielich nowego i wiecznego Przymierza. Wraz z tajemnicą eucharystycznego kielicha dojrzewała w nim owa godzina oświęcimskiej decyzji. Szafarz codziennej Eucharystii”²⁰³.

Osobiście wyczuwam²⁰⁴, że do franciszkanów, niepokalanowskich specjalnie, kapłanów i braci zakonnych, mogą odnosić się następujące zdania papieskie: „Dojrzewanie, które wypełniło całe życie Ojca Maksymiliana, a dopełniło się na ziemi polskiej ostatecznie przez czyn oświęcimski, było w sposób szczególny związane z Niepokalaną Służebnicą Pańską. Apostolskie poczynania Ojca Maksymiliana świadczą o tym, że tajemnica Niepokalanego Poczęcia znajdowała się w centrum jego świadomości. O tym świadczy Milicja Niepokalanej i „Rycerz Niepokalanej”, japońskie „Miasto Niepokalanej”, ten nasz polski „Niepokalanów”²⁰⁵. Przy okazji Papież przypominał wszystkim słuchaczom jego homilii, a mieszkańcom Niepokalanowa szczególnie, teologiczną treść słowa „Niepokalanów”, która nadal (dziś) domaga się odpowiednich czynów w duchu jego Założyciela – Maksymiliana – „Franciszka na ziemi polskiej”. Oto odnośne słowa Biskupa Rzymu: „Dzisiaj Niepokalanów mówi o odkryciu Nowego Początku ludzkości w Bogu, (to) wielki warsztat franciszkańskiego apostołstwa, gdzie w stałym posłuszeństwie Duchowi Prawdy na wzór Niepokalanej człowiek tworzył siebie dzień po dniu tak, aby święty przerósł człowieka, na miarę życia i apostołstwa, ale także na miarę męczeńskiej śmierci „za brata”²⁰⁶.

Także franciszkańskiej wymowy nabiera kilkakrotne odnoszenie się Papieża w przemówieniu „Do przedstawicieli rodzin zakonnych” i w homilii mszalnej „Na polach przyklasztornych” do osoby św. Franciszka z Asyżu i wielokrotnie odwoływanie się Papieża – Kaznodziei do św. Maksymiliana Kolbego, „świętego syna świętego Ojca (Franciszka), do Maksymilianowego „powołania zakonnego, warsztatu pracy, życia franciszkańskiego, apostołstwa środków przekazu”, a konkretniej do jego „heroicznego życia w Niepokalanowie”, a nie tylko w Oświęcimiu. To przez Niepokalanów Ojciec Kolbe pokazał niejako „miarę życia i apostołstwa”. To zaś aż nadto dowodzi, który z trzech „wymiarów”²⁰⁷ powołania i życia zakonnego franciszkańskiego Biskup Rzymu miał na myśli i akcentował przede wszystkim.

W taki to sposób Jan Paweł II w Niepokalanowie uwypuklił moc słowa Bożego i sakramentów w życiu św. Maksymiliana Kolbego: „był kapłanem, codziennie sprawował w sposób sakramentalny ... Wraz z tajemnicą eucharystycznego kielicha dojrzewała w nim godzina oświęcimskiej decyzji. Szafarz codziennej Eucharystii. Szafarz własnej śmierci w obozie oświęcimskim”²⁰⁸. Tak wskazał na źródło mocy w życiu kapłańskim i zakonnym, franciszkańskim i na to, co znaczy „być zakonnikiem, na czym polega istotna tożsamość tego powołania”, w czym tkwi motor rozwojowy „powołania zakonnego” i franciszkańskiego, specyfika zakonno-franciszkańskiego „warsztatu pracy” i franciszkańskiego „apostołstwa środków przekazu”²⁰⁹.

Słowo zatem Boże i sakramenty Kościoła jednocześnie były i są nadal źródłem mocy i istotą powołania i życia franciszkańskiego: życia zakonnego na sposób św. Franciszka z Asyżu w naszych czasach i na sposób „Franciszka na ziemi polskiej” – św. Maksymiliana Kolbego, jego ziemskiego i duchowego curriculum vitae, konsekwentnie franciszkańskiego „dziś”.

Franciszkańskie zatem życie i apostołstwo „dziś” – Papież osadził w sposób bardzo zdecydowany na osobowości i świętości, „niepokalanowskiej” i „oświęcimskiej”, Maksymiliana Kolbego, bohatera życia zakonnego w codzienności niepokalanowskiej i bohatera życia obozowego w codzienności oświęcimskiej – łącznie z „decyzją za brata”. Oto podkreślone przez Papieża rysy tego życia i apostołstwa:

- „Św. Maksymilian, syn polskiej ziemi i syn św. Franciszka”²¹⁰. Określenie: „syn św. Franciszka” powtórzone zostało trzykrotnie na przestrzeni jednej stronicy fragmentu papieskiego przemówienia „Do przedstawicieli rodzin zakonnych”. Wprawdzie Papież nie podał, nie wyszczególnił żadnego kierunku wpływu św. Franciszka na Maksymiliana Kolbego w jego życiu, uzupełnił to jednak później, a mianowicie w roku 1986 na 750-lecie przybycia franciszkanów do Polski, do Wrocławia i Krakowa, kiedy w telegramie do „Prowincjałów rodzin franciszkańskich w Polsce” napisał: „synowie i córki świętego Franciszka i świętej Klary na przestrzeni minionych wieków” wnieśli na Ziemię Polskie „umiłowanie Chrystusa i Jego Ewangelii, umiłowanie Kościoła i człowieka”, włączyli się w „budowanie cywilizacji miłości”, w „umacnianie w sobie i ożywianie ideału życia konsekrowanego”. I w takim kontekście umieścił Papież niektórych (już) beatyfikowanych i kanonizowanych członków polskich rodzin franciszkańskich: „Maksymiliana Marię Kolbego, Alberta Chmielowskiego, Honorata Koźmińskiego i Anielę Salawę”²¹¹. A zatem swoisty „przeszczep” życia franciszkańskiego na polską ziemię przyniósł owoce również w osobie św. Maksymiliana.
- W Niepokalanowie u św. Maksymiliana „wraz z tajemnicą eucharystycznego kielicha dojrzewała godzina oświęcimskiej decyzji, wypił do dna ten kielich, aby zaświadczyć wobec świata. Świat potrzebuje świadectwa”²¹². Życie kapłańsko-klasztorne Maksymiliana na kanwie codziennej mszy św. stanowiło „dojrzewanie” do oświęcimskiej decyzji”, do czynnego zaświadczenia „wobec świata” m.in. o sensie życia zakonnego.
- Dla Maksymiliana życie w klasztorze (w Niepokalanowie) znaczyło „posłuszeństwo Duchowi Prawdy na wzór Niepokalanej”. Tak codziennie „przerastał człowieka”²¹³. Dlatego był „w sposób szczególny związany z Niepokalaną Służebnicą Pańską”²¹⁴ nie tylko w klasztorze, w Niepokalanowie, ale i w miejscu kaźni, „czyntem oświęcimskim”.
- Franciszkański i Maksymilianowy klasztor, Niepokalanów, „mówi o odkryciu Nowego Początku ludzkości w Bogu”²¹⁵. Dlatego „apostolskie poczynania Ojca Maksymiliana świadczą o tym, że tajemnica Niepokalanego Poczęcia znajdowała się w centrum jego świadomości”. Dlatego Milicja Niepokalanej, dlatego „Rycerz Niepokalanej”, dlatego „Miasto Niepokalanej” (Mugenzai no Sono). „Odkrycie Nowego Początku ludzkości w Bogu” spowodowało „nowość” życia klasztornego i apostołskiego u samego Maksymiliana jeszcze w czasach jego klerykatu, potem w jego życiu kapłańskim w Krakowie, Grodnie, Niepokalanowie. W tym ostatnim najbardziej i najdłużej, przekształcając się (ale nie samoczynnie!) w „wielki warsztat franciszkańskiego apostołstwa”.
- Dlatego Papież uznał za „potrzebę” w Niepokalanowie uwzględnić to, iż „jeden z wielu członków tej wielkiej franciszkańskiej rodziny w Kościele, (jest) dany na nasze czasy, dla Polski, dla całego Kościoła” w sposób wyjątkowy, „ażeby żaden zakonnik i żadna zakonnica na świecie nie mieli wątpliwości co do tego, co znaczy

być zakonnikiem, na czym polega istotna tożsamość tego powołania²¹⁶ i „powołania franciszkańskiego”.

„Wymiar wewnętrzny” zatem życia zakonnego, a w tym wypadku franciszkańskiego, codzienności dnia powszedniego, realizowanej w formie życia kapłańskiego i życia bez święceń w zakonie św. Franciszka z Asyżu, zasilany ewangeliczną prawdą o odkupieniu człowieka szczególnie przez cierpienie Chrystusa Pana i Jego Matki (tradycyjne: „Kalwaria”, „Drożki”, „Bolesna”) oraz Maksymilianowe – w ujęciu papieskim przedstawione jako – „dojrzewanie (duchowe), które wypełniło całe (jego) życie” zakonne, kapłańskie, wydawnicze (Niepokalanów) i obozowe aż po: „za brata” (Oświęcim), w obliczu objawionego wzorca: „odkrycie Nowego Początku ludzkości w Bogu”, „posłuszeństwa Duchowi Prawdy na wzór Niepokalanej”²¹⁷, bycia „szczególnie związanym z Niepokalaną Służebnicą Pańską” – został przez Jana Pawła II zaakceptowany najbardziej z wyliczanych trzech wymiarów życia zakonnego. A Maksymilianowe „zrealizowanie” go, czyli i w jakimś wymiarze franciszkańskie, zostało przez Papieża przedstawione jako „na nasze czasy”, „dla Polski” i „dla całego Kościoła”, i jako kryterium: „co znaczy być zakonnikiem, na czym polega istotna tożsamość tego powołania”.

Jeśli czegoś nie przeoczyłem przeglądając papieskie teksty: „Do pielgrzymów zgromadzonych w sanktuarium Matki Bożej” (Kalwaria Zebrzydowska 1979), „Do chorych w kościele OO. Franciszkanów (Kraków 1979), „List apostolski” do czterech generałów franciszkańskich „w osiemsetną rocznicę urodzin św. Franciszka z Asyżu” (1982), „Do przedstawicieli rodzin zakonnych” i „Na polach przyklasztornych” (Niepokalanów 1983), „Do pielgrzymów” i „Do Ojców Franciszkanów” (Góra św. Anny 1983), „Redemptionis donum ... O konsekracji zakonnej w świetle odkupienia” (1984), wreszcie „Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów” (Kielce 1991) – to dopiero w tym ostatnim wystąpieniu Papież wyraźnie podkreślał „jeszcze jeden (choć nie ostatni) ważny wymiar” budowania Kościoła przez zakonników i zakonnice (a więc i przez franciszkanów!), a mianowicie budowania go „we własnych zakonnych wspólnotach”, „klasztorach”²¹⁸.

W homilii kalwaryjskiej „Do pielgrzymów”, Papież jedynie ubocznie wspominał bernardynów, których nazwał „stróżami tego Sanktuarium” i ich przełożonych, którzy zabiegają o „funkcjonowanie” tego sanktuarium²¹⁹. W „Liście apostolskim” do generałów franciszkańskich zwracał się bardzo ogólnikowo do zakonników, a mianowicie jako „do tych, którzy szczególnie wstąpili w ślady Biedaczyny z Asyżu w różnych zakonach i zgromadzeniach”²²⁰. I w Niepokalanowie Papież dość ogólnikowo akcentował życie klasztorne. Mówił o nim jedynie jako o „miejscu heroicznego życia, codziennej pracy” Maksymiliana²²¹, o jego „codziennym sprawowaniu w sposób sakramentalny tajemnicy odkupieńczej śmierci Chrystusa”, jego „dojrzewaniu (do) godziny oświęcimskiej decyzji”, jego „szczególnym związaniu z Niepokalaną Służebnicą Pańską” – i żeby nie wydłużać wyliczania – o jego „przerastaniu człowieka na miarę życia i apostołstwa (i) na miarę męczeńskiej śmierci „za brata”²²². Na Górze św. Anny Biskup Rzymu „Do franciszkanów” mówił jako członków „provincji śląskiej” i „innych prowincji w Polsce”²²³. Również w „Redemptionis donum” w punkcie „Apostołstwo” zakonów²²⁴ Papież – pisząc z dużej litery wyraz „Wspólnota” („cała Wspólnota”, „każda Wspólnota”, „zakonna Wspólnota”) – miał na względzie raczej poszczególne zakony, ich nazwy niż ich klasztory.

W Kielcach dopiero Papież, „Do przedstawicieli polskich zakonów”, a zatem i do franciszkańskich wspólnot zakonnych, wyraźnie położył nacisk na budowanie Kościoła również „we własnych zakonnych wspólnotach, klasztorach”. Posłużył się tam nazewnictwem prawa zakonnego: „wspólnoty”, „klasztery”, „domy zakonne”. Mieszkańcom zaś tych domów, zakonnikom i zakonnicom, polecał realizować – „jako wskazanie Boże” – wytyczne św. Pawła zawarte w Liście do Kolosan: 1,16-17.18-20; 2,3.10; 3,12-16. A przemówienie swoje zakończył naleganiem: „niech świadectwo waszego życia będzie przejrzyste (w klasztorach) i pociągające”²²⁵.

I jeszcze jeden „wymiar” powołania i życia zakonnego, budowania Kościoła w Polsce przez wspólnoty zakonne, klasztory, pojedynczych zakonników i zakonnice, w Kielcach podkreślił Papież w r. 1991. A mianowicie: „Kościół powinniście budować – mówił – (również) w pracy zewnętrznej”²²⁶. Rodzaje tej „pracy” uszeregował w takiej kolejności: katecheza, prace charytatywne, „zakonne”, tzn. szczególne i własne formy „głoszenia słowa Bożego” oraz uprawianie szeroko pojętej „pracy duszpasterskiej”.

Uwypuklając katechezę szkolną, Papież zaakcentował jej „powrót do szkół” w Polsce. A domaga się on od osób zakonnych „pogłębienia kwalifikacji nauczycielskich” oraz „gorliwości duszpasterskiej”²²⁷. Drugi rodzaj „pracy zewnętrznej”, całą „dziedzinę charytatywną”, Kościoła w Polsce Papież tak skomentował: „Szczególnie wiele waszej ofiarności potrzebuje dzisiaj Kościół w dziedzinie charytatywnej, wyrosły nowe potrzeby, nieraz bardzo dotkliwe (na przykład potrzeba zajęcia się ofiarami narkomanii czy dotkniętych chorobą AIDS). Są też potrzeby, które dziś lepiej dostrzegamy niż dawniej: na przykład potrzeba podania ręki kobiecie w błogosławionym stanie, której trudno przyjąć swoje poczęte dziecko z radością, zajmowanie się trudną młodzieżą. Ufam, że nie zabraknie wam zrozumienia i pomocy zarówno Pasterzy Kościoła jak i wiernych”²²⁸. Trzeci rodzaj pracy zakonów w Polsce – to własny nurt pracy zakonu i „duszpasterstwa” zakonnego, który ma wynikać z „odnowionego swego (danego zakonu) charyzmatu”. Zakony bowiem mają wypełnić także pewną lukę, jaka powstaje z niedomogów duszpasterstwa parafialnego. Wiadomo przecież, że „parafie nie są w stanie sprostać wszystkim potrzebom religijnym. (A) wielu ludzi w Polsce tęskni za głębszym życiem modlitwy. Właśnie po to (kontynuował Papież) między innymi Bóg powołał tak liczne zakony, aby nikogo z tych, którzy szukają w Kościele pomocy duchowej, nie spotkał zawód”²²⁹. Wreszcie w formie życzeniowej odezwał się Papież do zakonnych słuchaczy i słuchaczek: „Życzę ponadto polskim zakonnikom i zakonnicom, aby zastanawiali się nad sposobem odnowienia tej tradycyjnej klasztornej gościnności, która polegała na otwieraniu furty przed ludźmi poszukującymi duchowej odnowy i pogłębienia”²³⁰.

Wszystkie te przypomnienia i moralne zobowiązania papieskie, kierowane do osób zakonnych w Polsce, w jakimś wymiarze były i są realizowane przez polskie zakony „czynne” od lat, a może od wieków. Być może Biskupowi Rzymu szło o dodanie nowego impulsu zakonem ze względu na zmieniające się niektóre warunki pracy Kościoła w Polsce oraz – jak to sam nazwał – ze względu na „wyrosłe nowe potrzeby, nieraz bardzo dotkliwe”.

Z racji jednak odwiedzin przez Papieża kilku placówek franciszkańskich w Polsce, w zasadzie znanych sanktuariów o długowiekowej (poza Niepokalanowem) historii i wpływie na wiele pokoleń nie samych Polaków, a mianowicie bazyliki bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, franciszkańskiej bazyliki krakowskiej i w Niepokalanowie

oraz franciszkanów „prowincji śląskiej” na Górze św. Anny – Biskup Rzymu, jak się zdaje, chciał jeszcze coś w nich dopowiedzieć, sankcjonować i sprolongować na dalsze lata i czasy franciszkańskiego w nich apostołowania. Dopowiedzieć odwiedzinami, treścią w nich przedkładaną, a nawet samym milczeniem: nawiedzinami w ciszy, której częstokroć ludziom brakuje, albo nie potrafią jej właściwie spożytkować.

Ogólnie biorąc, tematyka papieskich homilii i przemówień w czterech franciszkańskich klasztorach – sanktuariach, które Jan Paweł II odwiedził w Polsce podczas dwu pierwszych swoich pielgrzymek w roku 1979 i 1983, stanowi przedłużenie i kontynuowanie²³¹ franciszkańskiej tematyki podawanej tam od pokoleń²³², a szczególnie „apostolskiej posługi”²³³ głoszenia ludziom „ewangelii cierpienia”²³⁴, która jest przedłużeniem Franciszkiego „pierwszeństwa krzyża”. „Chrystus – bowiem – ukrzyżowany był dla Franciszka od początku przewodnikiem nowego życia i do końca nim pozostał”²³⁵.

A wiadomo, że sam Papież do „ewangelii cierpienia”, najważniejszego elementu życia i nauczania Chrystusa Pana oraz apostołów, często odwoływał się na wielu miejscach kuli ziemskiej²³⁶, przedkładał ją przeróżnym słuchaczom²³⁷, szerzył ją także za pomocą listów²³⁸. Również Niepokalanów – szczególnie przez oświęcimską posługę swego Założyciela²³⁹ – ma w jej głoszeniu swój udział.

Zatem „apostolska posługa” głoszenia „ewangelii cierpienia” przez franciszkanów i św. Franciszka z Asyżu – (konsekwentnie) i franciszkańskie – „pierwszeństwo krzyża”, będące po wielokroć „przewodnikiem nowego życia” religijnego ludzi w ich życiu dalszym, zdają się wzajemnie uzupełniać w klasztorach – sanktuariach rodzin franciszkańskich w Polsce i w postawie św. Maksymiliana Kolbego, założyciela Niepokalanowa. Błogosławionego skutku tego rodzaju ewangelizacji, „ewangelii cierpienia”, doświadczył wcześniej sam Papież – Kaznodzieja u franciszkanów w Krakowie, bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej i na Górze św. Anny. Świadczą o tym jego teksty:

- „jako arcybiskup Krakowa mieszkalem w pobliżu kościoła franciszkańskiego, gdzie często chodziłem modlić się, odprawiać Drogę Krzyżową i nawiedzać kaplicę Matki Boskiej Bolesnej. Są to chwile dla mnie niezapomniane”²⁴⁰;
- „(do Kalwarii Zebrzydowskiej) najczęściej przybywałem sam, wędrowałem po drózkach Pana Jezusa i Jego Matki, rozpamiętywałem Ich najświętsze tajemnice, polecałem Panu Jezusowi sprawy szczególnie trudne, odpowiedzialne w całym moim posługiwaniu biskupim, kardynalskim, zwykle rozwiązywały się (one) po takim moim nawiedzeniu na drózkach. Nieraz tutaj rozmawiałem z obecnym kustoszem, z poprzednim, który chwalił się, że wydają nowy podręcznik na dróżki kalwaryjskie. Ale można także i bez słów się modlić. Ja najczęściej tak właśnie te dróżki nawiedzałem”²⁴¹;
- „Jako pielgrzym na Górę św. Anny, a zarazem pierwszy Papież, którego wydała ziemia polska, pragnę potwierdzić to dziedzictwo i umocnić je. Niech w zasięgu promieniowania Góry św. Anny rozwija się to wszystko, co ma swój początek w odkupieniu, w synostwie Bożym, które mamy od Jezusa Chrystusa – ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – za sprawą Ducha Świętego”²⁴².

W kontekście więc teologicznym, historycznym i osobistym, zaakcentowanym przez siebie we franciszkańskich sanktuariach Męki Pańskiej w Polsce, gdzie głoszona jest przede wszystkim „ewangelia cierpienia”, Jan Paweł II²⁴³ podawał „prowincjałowi prowincji śląskiej” franciszkanów, a także „innym prowincjom w Polsce”, wskazania

w formie życzeniowej: „Życzę wam, ażeby posługiwanie Ludowi Bożemu w miejscach pielgrzymkowych, w sanktuariach, a także i w parafiach – gdziekolwiek posługujecie – pomagało wam w podtrzymaniu ducha św. Franciszka z Asyżu. Waszym powołaniem jest trwać w jego duchu, podtrzymywać jego ducha, starajcie się czynić tak, jak was na to stać. I niech to posługiwanie Ludowi Bożemu, w sanktuariach, parafiach, przy okazji wielu pielgrzymek, przy słuchaniu licznych spowiedzi, pomaga wam odnajdywać i pogłębiać wasz franciszkański charyzmat”.

W Niepokalanowie zaś, miejscu Maksymilianowego „heroizmu dnia powszedniego” i „dojrzewania w nim godziny oświęcimskiej decyzji”, inną cokolwiek pokazał Papież drogę realizowania i rozwijania charyzmatu franciszkańskiego. Że „franciszkańskiego” naprawdę, Papież nie omieszkiał przypomnieć i akcentować tego kilkakrotnie i w różnych ujęciach: „Święty Maksymilian – syn świętego Franciszka”, „syn polskiej ziemi i syn świętego Franciszka”, „syn świętego Ojca, Maksymilian – Franciszek ziemi polskiej”²⁴⁴. Na terenie też tego klasztoru – jak się zdaje – Papież mocniej zaakcentował duchowość charyzmatu franciszkańskiego i duchowość apostołstwa, opierając się na świętości o. Kolbego. On to wpierw w oparciu o „tajemnicę eucharystycznego kieli-cha”, a następnie przez osobiste odkrywanie „Nowego Początku ludzkości w Bogu”, ale „w stałym posłuszeństwie Duchowi Prawdy na wzór Niepokalanej” i to „dzień po dniu” tak żył, „aby (człowiek) święty przerósł człowieka” z ciała i z krwi²⁴⁵. Dlatego – według Jana Pawła II – miarą charyzmatu franciszkańskiego nie ma być „życie i apostołstwo” jedynie, „ale także (życie) na miarę męczeńskiej śmierci „za brata”, na wzór o. Kolbego. W taki to sposób duch franciszkański św. Maksymiliana, jego życie franciszkańskie i apostołstwo franciszkańskie utworzyły z Niepokalanowa „wielki warsztat franciszkańskiego apostołstwa”, a na jego bazie dopiero powstało „apostołstwo środków przekazu”²⁴⁶.

Sobór Watykański II wpłynął, że na życie św. Franciszka z Asyżu²⁴⁷ oraz na franciszkańskie apostołstwo usiłujemy dziś patrzeć w sposób odnowiony²⁴⁸. W ramach odnowionego teologicznego i historycznego spojrzenia usiłowałem, nie odchodząc od Soboru Watykańskiego II (punkt pierwszy) i od ciągłości historycznej franciszkańskiego apostołstwa (punkt drugi) zmierzać drogą analizy tekstów kilku homilii i przemówień Jana Pawła II, wygłoszonych przez niego w Polsce w czterech sanktuariach franciszkańskich (Kalwarii Zebrzydowskiej, bazylice franciszkańskiej w Krakowie, Niepokalanowie i Górze św. Anny na Śląsku) w latach 1979 i 1983 – i popatrzeć na apostołstwo franciszkańskie, które jak każde apostołstwo w Kościele ma potrójny „wymiar”: duchowy, wewnątrzklasztorny i zewnętrzny.

Oto kilka narzucających się wniosków ze wspomnianej analizy tekstów papieskich:

- wszędzie, tzn. w Kalwarii Zebrzydowskiej, u franciszkanów w Krakowie, Niepokalanowie i Górze św. Anny, jest akcentowany przez Papieża „wymiar wewnętrzny” apostołstwa franciszkańskiego w stopniu najwyższym. Papież stara się go osadzić na bazie teologicznej, historycznej, a w wypadku Niepokalanowa – na źródłach osobistej świętości jego Założyciela, św. Maksymiliana;
- „wymiar” wewnątrzklasztorny apostołstwa franciszkańskiego nie jest podejmowany przez Papieża *expressis verbis*;
- teksty papieskie dają podstawy do tego, aby „apostołstwo zewnętrzne” franciszkanów ująć w formie odpowiedzi na: „nauczajcie” (czego?) i „służcie Ludowi Bożemu” (jakim sposobem?).

„Nauczajcie” – podstawę jego stanowi misterium zbawcze: męka, zmartwychwstanie Chrystusa Pana i Duch Święty.

„Służcie Ludowi Bożemu” – to podstawowy wymiar życia sakramentalnego ze wskazaniem na sakramenty: pokuty i Eucharystii.

Dzieło św. Maksymiliana – Niepokalanów – w wersji papieskiej – zdaje się być połączeniem „nauczajcie” i „służcie Ludowi Bożemu” na wzór św. Maksymiliana, ale specjalnie „apostolstwem środków przekazu”.

Przypisy:

1. A. Zuberbier, Wprowadzenie, w: *Sobór Watykański II. Dekret o apostolstwie świeckich* (DA), Wrocław 1986, s. 13-15.
2. Tamże, s. 23.
3. Por. *Sobór Watykański II. Konstytucja dogmatyczna o Kościele* (KK) nr 9-38.
4. DA 7.
5. A. Zuberbier, Wprowadzenie, s. 28; E. Weron, *Apostolstwo katolickie. Zarys teologii apostolstwa*, Poznań 1987, s. 181.
6. DA 13.
7. *Redemptionis donum* 13.
8. Por. KK 10.
9. Por. B. Kominek, „*Lumen Gentium*” czyli nowy okres Kościoła, w: *Sobór Watykański II. Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen Gentium”*, Wrocław 1986, s. 18-23; J. Majka, Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (KDK), Wrocław 1986, s. 28-45; A. Zuberbier, Wprowadzenie, s. 15-34; B. Dąbrowski, *Wprowadzenie do Dekretu o przystosowanej odnowie życia zakonnego* (DZ), w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1986, s. 258-259; E. Weron, dz. cyt., s. 35-182.
10. Por. hasło „Apostolat” w: *Encyklopedia Katolicka*, t.1, Lublin 1973, kol. 797-814.
11. Por. R. Rak, *Instytut Teologii Pastoralnej*, w: *W dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II. Recepcja, doświadczenia, perspektywy*, red. J. Homerski, F. Szulc, Lublin 1987, s. 202-207; E. Weron, dz. cyt., s. 180.
12. Por. zróżnicowanie audytorium i ilość przemówień w „Kalendarium” pielgrzymki papieskiej z roku 1979, w: Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*. Polska 2.06.1979 – 10.06.1979, Kraków 1979, s. 5-9.
13. Por. tamże, s. 36, 57-59, 131, 142, 185-189, 214-218, 232.
14. Por. tamże, s. 29-30.
15. Por. tamże, s. 15-16, 22-23; tenże, *Druga pielgrzymka do Polski. Przemówienia – homilie*. 16.06.1983 – 22.06.1983, Kraków (1984), s. 28, 38, 93; tenże, *Trzecia pielgrzymka do Polski. Przemówienia – homilie*. 9.06.1987 – 14.06.1987, s. 11, 26, 60, 65; tenże, *Czwarta podróż Jana Pawła II do Polski*, L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 1991, nr 5, s. 11, 20; nr 6, s. 7, 15; nr 8, s. 9, 16-17, 29.
16. Por. *Przemówienia. Homilie*, s. 103.
17. Por. tamże, s. 25; *Druga pielgrzymka*, s. 13-14, 27, 28; *Trzecia pielgrzymka*, s. 26, 219-221; *Czwarta podróż*, nr 6, s. 17, 19-20, 23; nr 8, s. 16-17, 18, 43.
18. Por. soborowe: DWCH 11; DK 19; DA 11, 16; DB 30; DZ 20, 23 oraz papieskie: *Przemówienia. Homilie*, s. 209-232; *Druga pielgrzymka*, s. 150-154, 213-219; *Trzecia pielgrzymka*, s. 91-97, 151-158, 203-204.
19. Por. np. *Druga pielgrzymka*, s. 55-57; *Czwarta podróż*, nr 5, s. 28-30.
20. Por. np. *Do przełożonych generalnych męskich zakonów i zgromadzeń* w: Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 73-76; *Do sióstr zakonnych*, w: tamże, s. 91-96; *Do wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych*, w: tamże, s. 97-100.
21. Por. *Do Ojców Paulinów*, w: *Przemówienia. Homilie*, s. 136-137; *Do Ojców Paulinów w kaplicy Cudownego Obrazu*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 88-91; *Do Ojców Franciszkanów*, w: tamże, s. 186-187; *Wasza charyzma dzisiaj. Przemówienie wygłoszone w kościele Sióstr Sercanek*, w: *Czwarta podróż*, nr 8, s. 16.
22. *Do przełożonych generalnych męskich zakonów*, w: *Przemówienia. Homilie*, s. 73.
23. *Do wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń*, w: tamże, s. 97.
24. *Do przedstawicieli rodzin zakonnych męskich i żeńskich*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 56.
25. *Na polach przyklasztornych*, w: tamże, s. 62-63.
26. P. kard. Poupard, *Rola Stolicy Apostolskiej w budowaniu Europy*, Więź 1992 nr 10, s. 10, 21.

27. Por. KDK 4-45; Jan Paweł II, *Redemptionis donum* 14-14; tenże, *Christifideles laici* 26-31; tenże, *Pastores dabo vobis* 25-32, 57-59, 71-72.
28. Por. hasło „Apostolat”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.1, kol. 797 – 814; *Dzielo Soboru w świetle II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów*, w: W dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II, red. J. Homerski, F. Szulc, Lublin 1987, s. 13-132; E. Weron, dz. cyt., s. 95-182; B. Bejze, *Wśród naglących potrzeb Kościoła w Polsce. Sytuacja w 30 rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II*, W Drodze 1992, nr 8, s. 92-98.
29. Por. np. Jan Paweł II, *Christifideles laici... O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, nr 1, 2, 3, 4; tenże, *Pastores dabo vobis... O formacji kapłanów we współczesnym świecie*, nr 3, 4; Kongregacja d/s Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego nr 2-4.
30. KDK I przypis nr 1.
31. Por. Jan Paweł II, *Czwarta podróż*, nr 5, s. 8, 10, 12, 25-26, 32-33; nr 6, s. 22, 26-27, 28-30.
32. Swoistym przykładem – jak mi się zdaje – „problemów naglących” i płynących z tego zadań Kościoła w Polsce jest papieskie określenie: „genius loci”. Por. *Przemówienia. Homilie*, s. 31-32, 61, 65-66; *Druga pielgrzymka*, s. 55-56, 62, 65, 66, 132, 133, 137-138; *Trzecia pielgrzymka*, s. 124-125, 151, 152-153, 156, 158, 188, 194, 195; *Czwarta podróż*, nr 5, s. 21, 22, 23, 24, 25-26; nr 8, s. 38.
33. Por. St. C. Napiórkowski OFMConv., *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1991, s. 119-122.
34. KK 20.
35. Por. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 101-116; tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 111-121; tenże, *Trzecia pielgrzymka*, s. 218-223; tenże, *Czwarta podróż*, nr 6, s. 3-5.
36. Wymieniam je na podstawie kalendarzów poszczególnych pielgrzymek. Por. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 143-152; tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 141-142, 172-173; tenże, *Trzecia pielgrzymka*, s. 54-60, 74-78, 111-120; tenże, *Czwarta podróż*, nr 6, s. 3-5.
37. Jedynie tytułem przykładu podaję: Jan Paweł II, *Trzecia pielgrzymka*, s. 112, 113-114, 115-116, 117; tenże, *Czwarta podróż*, nr 5, s. 6-7, 38, 45-46; nr 8, s. 38-39.
38. Por. np. Jan Paweł II, *Do alumnów Metropolitalnego Seminarium Duchownego (Krakowskiego)*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 227; tenże, *Spożycie z klerykami, kapłanami, zakonnikami i zakonnicami (w Szczecinie)*, w: *Trzecia pielgrzymka*, s. 111-120.
39. W: *Przemówienia. Homilie*, s. 111, 114.
40. Tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 117, 120-121.
41. Tenże, *Trzecia pielgrzymka*, s. 220-223.
42. Tenże, *Czwarta podróż*, nr 6, s. 42-43.
43. Tenże, *Trzecia pielgrzymka*, s. 57-59.
44. Tenże, *Przemówienia. Homilie*, s. 143-152.
45. Tenże, *Trzecia pielgrzymka*, s. 111-120.
46. Tamże, s. 116-118.
47. Por. A. Zuberbier, *Wprowadzenie*, s. 29-30.
48. W: *Trzecia pielgrzymka*, s. 117.
49. W: *Czwarta podróż*, nr 6, s. 24.
50. Tamże, nr 5, s. 63-64.
51. Por. KK 43-44, 46.
52. Por. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 73-76, 91-96, 97-100, 136-137, 233-237; *Druga pielgrzymka*, s. 55-57, 88-91, 186-187; *Trzecia pielgrzymka*, s. 13-16; *Czwarta podróż*, nr 5, s. 28-30; nr 8, s. 16, 24.
53. Jan Paweł II, *Redemptionis donum* 14. Por. tenże, *Redemptoris missio... O stałej aktualności powołania misyjnego* 60, 66, 69-70, 76.
54. *Do przełożonych generalnych męskich zakonów i zgromadzeń*, w: *Przemówienia. Homilie*, s. 73, 76.
55. *Do wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych*, w: tamże, s. 97.
56. *Do siostr zakonnych*, w: tamże, s. 91, 92, 93.
57. *Druga pielgrzymka*, s. 55-56.
58. *Spożycie z przedstawicielami polskich zakonów męskich i żeńskich*, w: *Czwarta podróż*, nr 5, s. 29.
59. Tamże, s. 28-29.
60. Por. tamże, nr 6, s. 24.
61. Por. Jan Paweł II, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych męskich i żeńskich w bazylice Niepokalanej*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 55-57.
62. *Kazanie franciszkańskie – słowo Boże XIII wieku*, w: W nurcie franciszkańskim, (red.) B. J. Urban OFMConv., Kraków 1987, s. 290-291.
63. Mowa Ojca św... podczas uroczystej audiencji do Kapituły Generalnej Braci Mniejszych Konwentualnych, (Rzym 1966), s. 3-12.

64. *Reguła i Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych św. Ojca Franciszka*. Wydane z polecenia N. O. Lanfranca Marii Serriniego 116 generała Zakonu po Serafickim Patriarsze, tł. O. Wojciech Zmarz OFMConv., Niepokalanów 1986, s. 98, nr 125 §1.
65. Por. KK 44-45; DA 2; DZ 8-11, 18, 20.
66. Por. choćby K. Kłauza, *Franciszkanie, Bracia Mniejsi, Ordo Fratrum Minorum*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, Lublin 1989, kol. 473.
67. Por. J. Terschluesen OFM, *Reguła franciszkańska w świetle prawomocnych orzeczeń papieskich*, w: L. Hardick, J. Terschluesen, K. Esser OFM, *Franciszkańska reguła życia*, tł. K. Ponurek OFMConv., Niepokalanów 1988, s. 69-92.
68. H. Wycawski OFM, *Jan z Dukli*, w: *Hagiografia polska*, red. R. Gustaw OFM, t.1, Poznań 1971, s. 590; T. Mantouffiel, *Kultura Europy średniowiecznej*, Warszawa 1974, s. 321-322; H. E. Wycawski OFM, *Odlam obserwanci w zakonie Franciszka*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, kol. 477-481.
69. J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, w: *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, t.1, Kraków 1966, s. 460. Por. tenże, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964, s. 432-440; M. D. Chen, *Szansa zakonu św. Dominika*, tł. M. Wojnowski, W Drodze 1985, nr 8, s. 72-81.
70. J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, s. 460.
71. Tamże. Por. J. Terschluesen, *Reguła franciszkańska w świetle prawomocnych orzeczeń papieskich*, s. 91-92; R. Manselli, *Franciszkanie we Włoszech w XIII wieku*, w: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, t.1, cz. 1, red. J. Kłoczowski, (Lublin 1979), s. 129-136; B. J. Urban OFMConv., *Wprowadzenie*, w: *W nurcie franciszkańskim*, s. 7-9; J. Odoardi, *Bracia Mniejsi Konwentualni. Geneza i ewolucja od XIII wieku do 1517 oraz historia nowożytna*, w: W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei OFMConv., *Bracia Mniejsi Konwentualni. Historia i życie (1209 – 1976)*, tł. P. Anzulewicz OFMConv., Niepokalanów 1988, s. 98-114.
72. P. kard. Poupard, *Rola Stolicy Apostolskiej w budowaniu Europy*, s. 9, 10.
73. DZ 2b.
74. Nr 14-15.
75. Por. KL 92.
76. Por. P. kard. Poupard, *Rola Stolicy Apostolskiej w budowaniu Europy*, s. 9-10; E. Weron, dz. cyt., s. 183-212.
77. Por. K. Kłauza, *Franciszkańska reguła*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, kol. 564-566.
78. *Testament*, w: *Pisma św. Franciszka*, tł. K. Ambrożkiewicz OFMConv., Warszawa 1976, s. 96-97.
79. Por. *Reguła Braci Mniejszych z r. 1223*, w: *Pisma św. Franciszka*, s. 83, 92; *Testament*, w: tamże, s. 97, 99-100; B. J. Urban, *Kazanie franciszkańskie – słowo Boże XIII wieku*, s. 294-303, 306-307.
80. Por. A. Żynel OFMConv., *Święty Bonawentura – „drugi założyciel zakonu franciszkańskiego”*, w: *Św. Bonawentura. Życie i myśl*, red. S. C. Napiórkowski OFMConv., E. I. Zieliński OFMConv., Niepokalanów 1976, s. 49-69.
81. Tamże, s. 54.
82. Por. R. Manselli, *Osobowość Franciszka z Asyżu*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t.1, cz. 1, red. J. Kłoczowski, (Lublin 1979), s. 109-121; H. D. Wojtyśka CP, *Istota rewolucji franciszkańskiej*, tamże, s. 123-128; L. Hardick, J. Terschluesen, K. Esser, *Franciszkańska reguła życia*, tł. K. Ponurek, Niepokalanów 1988; W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei OFMConv., *Bracia Mniejsi Konwentualni*, s. 8-30.
83. R. Manselli, art. cyt., s. 115.
84. H. D. Wojtyśka, art. cyt., s. 123.
85. W. Di Fonzo, *Św. Franciszek z Asyżu*, s. 26.
86. W: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, s. 129-136.
87. Tamże, s. 129.
88. Por. B. J. Urban, *Kazanie franciszkańskie – słowo Boże XIII wieku*, s. 294 – 309.
89. Por. W. Di Fonzo, *Franciszkanie*, w: W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi Konwentualni*, s. 45-50.
90. Por. tamże, s. 82, 87; J. Odoardi, *Bracia Mniejsi Konwentualni. Geneza i ewolucja od w. XIII do 1517 oraz historia nowożytna*, s. 113-117; tenże, *Konwentualizm. Życie wspólnoty we franciszkanizmie i innych zakonach zebrzących*, w: tamże, s. 315-322; A. Pompei, *Franciszkanizm. Duch św. Franciszka i jego zakonów zarzewiem odnowy w Kościele i społeczeństwie*, w: tamże, s. 287-314.
91. R. Manselli, *Franciszkanie we Włoszech XIII wieku*, s. 131-136. Por. J. Strycki, *Franciszkańska szkoła*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, kol. 566-572.
92. Por. L. Hardick, *Zarys historyczny i przestrzeganie reguły w pierwszych latach*, w: L. Hardick, J. Terschluesen, K. Esser, *Franciszkańska reguła życia*, s. 52-53.
93. Por. tamże, s. 56-68; J. Terschluesen, *Reguła franciszkańska w świetle prawomocnych orzeczeń papieskich*, w: tamże, s. 69-90.
94. Por. tamże, s. 91-92.
95. Por. tamże, s. 72.

96. Por. P. kard. Poupard, art. cyt., s. 10.
97. Por. Mt 16, 18-19.
98. Por. P. kard. Poupard, art. cyt., s. 9-10.
99. Bullą „*Quo elongati*” z dnia 28 września 1230 roku.
100. Bullą „*Ordinem vestrum*” z dnia 14 listopada 1245 roku.
101. Bullą „*Exiit qui seminat*” z dnia 14 sierpnia 1279 roku.
102. Bullą „*Exivi de paradiso*” z dnia 6 maja 1312 roku. Por. L. Hardick, opr. cyt., s. 56-68; J. Terschluesen, opr. cyt., s. 69-92; K. Klauza, *Franciszkańska reguła*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, kol. 564-566.
103. Cyt. za J. Terschluesen, opr. cyt., s. 80.
104. Tamże, s. 85-86.
105. Por. KK 4-11; E. Ozorowski, *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*. Wrocław 1984, s. 234-237.
106. Art. cyt., s. 5, 9-10.
107. Por. hasło *Franciszkanie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, kol. 473-515.
108. Por. *Reguła Braci Mniejszych*, w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, s. 92.
109. Por. Paweł VI, *List Ojca św... do generalów trzech rodzin franciszkańskich: O. Konstantyna Kosera, O. Witalisa Bommarco i O. Paschalisa Rywalskiego z okazji siedemsetlecia śmierci św. Bonawentury*, w: *Św. Bonawentura. Życie i myśl*, s. 527-533; Jan Paweł II, *Do umiłowanych synów Jana Vaughn, generała Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów, Witalisa Bommarco, generała Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów Konwentualnych, Flawiusza Carraro, generała Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów Kapucynów, Rolanda Faley, generała Trzeciego Zakonu Reguły św. Franciszka: w osiemsetną rocznicę narodzin św. Franciszka z Asyżu*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, opr. E. Weron SAC i A. Jaroch SAC, Poznań 1984, s. 318-330.
110. Por. Paweł VI, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej (Maksymiliana Marii Kolbego) w bazylice św. Piotra w dniu 17 października 1971 roku*, w: *Święty naszych czasów*, opr. A. Szafrńska, Warszawa 1983, s. 46-50; Jan Paweł II, *Święty Kryspin, pokorny brat kwestarz z Viterbo*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 220-224; tenże, *Męczennik miłości. W dniu 10 października 1982 (r.)... Ojciec święty dokonał aktu kanonizacji błogosławionego ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 232-236; tenże, *Podczas Mszy św. beatyfikacyjnej (Rafała Kalinowskiego i Alberta Chmielowskiego) na Błoniach*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 198-210.
111. Por. Paweł VI, *Mowa Ojca św. ... podczas audiencji do Kapituły Generalnej Braci Mniejszych Konwentualnych*, (Rzym 1966, ss.12); Jan Paweł II, *Kochajcie Kościół tak, jak go kochał św. Franciszek. W dniu 21 czerwca 1979 Ojciec św. ... przyjął na audiencji specjalnej uczestników Kapituły Generalnej Zakonu Braci Mniejszych*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 52-55.
112. Por. np. Jan Paweł II, *Do Ojców Franciszkanów. Sanktuarium na Górze Św. Anny*, w: tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 186-187.
113. W: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, s. 318-330.
114. Tamże, s. 319.
115. Tamże.
116. Tamże, s. 320.
117. Tamże, s. 321.
118. Tamże, s. 323.
119. Tamże, s. 324.
120. Tamże, 327-329.
121. Tamże, s. 329-330.
122. Tamże, s. 330.
123. Paweł VI, *List Ojca św. ... do generalów trzech rodzin franciszkańskich... z okazji siedemsetlecia śmierci św. Bonawentury*, s. 527-528, 530-532; tenże, *Przemówienie Ojca św. ... podczas Kongresu Bonawenturiańskiego w Rzymie (24.09.1974)*, w: *Św. Bonawentura. Życie i myśl*, s. 534-538.
124. Jan Paweł II, *Homilia... w bazylice św. Antoniego w Padwie, wygłoszona dnia 12 września 1982 roku... na symboliczne zakończenie uroczystych obchodów... ku czci 750-lecia śmierci św. Antoniego*, w: C. Niezgoda OFMConv., *Św. Antoni Padewski. Życie i nauczanie*, Warszawa 1984, s. 7-10.
125. Jan Paweł II, *Do umiłowanych synów... w osiemsetną rocznicę narodzin św. Franciszka z Asyżu*, s. 330.
126. Paweł VI, *Przemówienie... podczas Kongresu Bonawenturiańskiego*, s. 536-537.
127. Jan Paweł II, *Homilia... w bazylice św. Antoniego w Padwie*, s. 7, 10.
128. Por. np. Jan Paweł II, *Kochajcie Kościół tak, jak go kochał św. Franciszek*, s. 52-55; tenże, *Święty Franciszek uczy nas miłości do Chrystusa i Kościoła. Radiowe przemówienie... do uczestników franciszkańskiego czuwania w bazylice św. Piotra i w katedrze w Asyżu, w dniu 4 października 1981*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 172-175.
129. Paweł VI, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej (Maksymiliana Marii Kolbego)*, s.48.
130. Jan Paweł II, *Święty Kryspin, pokorny brat kwestarz*, s. 223.

131. Tenże, *Męczennik miłości. W dniu... kanonizacji błog. ... Maksymiliana Marii Kolbego*, s. 233.
132. Tenże, *Podczas Mszy św. beatyfikacyjnej (Alberta Chmielowskiego) na Błoniach*, w: tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 203.
133. Tenże, *Protest błogosławionego o. Rafała (Chylińskiego)*, L'Osservatore Romano 1991 nr 6, s. 38-39.
134. Tenże, *Próby zwycięstwa wiary naszego czasu. Homilia... podczas Mszy św. beatyfikacyjnej sługi Bożej Anieli Salawy*, L'Osservatore Romano 1991 nr 8, s. 7-9.
135. *Paweł VI, Mowa Ojca św. ... podczas uroczystej audiencji do Kapituły Generalnej Braci Mniejszych Konwentualnych*, s. 7, 11-12.
136. W: *Capitolo Generale dei Frati Minori Conventuali*, (Roma 1983), s. 13-14.
137. W: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 53-54.
138. Odwiedzinach znaczniejszych domów franciszkańskich przez papieża: Pawła VI w „Seraphicum” w Rzymie, a Jana Pawła II w Nagasaki w Japonii, Niepokalanowa i Góry św. Anny w Polsce na Opolszczyźnie.
139. *Przemówienie... podczas Kongresu Bonawenturiańskiego*, s. 535, 538.
140. *Jego misja musi być prowadzona dalej. W Nagasaki (Japonia)*, w dniu 26 lutego 1981, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 165-166.
141. Takie określenie znajduje się w homilii papieża Jana Pawła II, Na polach przyklasztornych. Niepokalanów 18 czerwca 1983, w: tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 63.
142. *Do umiłowanych synów... w osiemsetną rocznicę narodzin św. Franciszka z Asyżu*, s. 319.
143. Tamże, s. 327-328.
144. Tenże, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych męskich i żeńskich w bazylice Niepokalanej*, w: tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 55-57.
145. Tamże, s. 56.
146. *Na polach przyklasztornych*, w: tamże, s. 63.
147. Tamże.
148. Tenże, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych męskich i żeńskich w bazylice Niepokalanej*, w: tenże, *Druga pielgrzymka*, s. 57.
149. KUL-owska zaś *Encyklopedia Katolicka* przymnożyła słowu „franciszkański (a, e)” następujących zestawów: „...kwestia franciszkańska”, „reguła franciszkańska”, „franciszkańska szkoła”, „franciszkański ryt”, „franciszkańskie czasopismo”, „franciszkańskie misje”. Por. tamże, t.5, kol. 526-587.
150. Por. J. Majka, *Św. Franciszek na tle swojej epoki*, w: tenże, *Taniec pośród mieczów*, Wrocław 1987, s. 379-394.
151. Bo następne dwie pielgrzymki do Polski, trzecia i czwarta, nie mają już takich tekstów.
152. *Droga Jana Pawła II na VI Światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie*, L'Osservatore Romano 1991 nr 8, s. 11-46.
153. Por. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 8, 9, 222-225; Cz. Drazek, *Droga Jana Pawła II na VI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 15.
154. Por. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 7, 180-184.
155. Por. Jan Paweł II, *Druga pielgrzymka*, s. 5.
156. Tamże, s. 53-67.
157. Tamże, s. 7, 175-187.
158. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 9; Cz. Drazek, *Droga Jana Pawła II na VI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 15.
159. Jan Paweł II, *Druga pielgrzymka*, s. 5.
160. W Niepokalanowie.
161. Na Górze Św. Anny. Por. Jan Paweł II, *Druga pielgrzymka*, s. 186.
162. Tamże, s. 55.
163. Tamże, s. 183.
164. Por. Jan Paweł II, *Wobec wyzwania naszych potrzeb. Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów męskich i żeńskich*, L'Osservatore Romano 1991 nr 5, s. 28.
165. *Paweł VI, Mowa Ojca św. ... podczas uroczystej audiencji do Kapituły Generalnej Braci Mniejszych Konwentualnych*, s. 11-12.
166. Jan Paweł II, *Wobec wyzwania naszych potrzeb. Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów*, s. 29.
167. Zgodnie z DZ 13, 15; Jan Paweł II, *Redemptionis donum* 14-15; tenże, *Redemptoris missio* 42, 69-70.
168. *Np. Jan Paweł II, Chrzęścianin w pełnym tego słowa znaczeniu. Msza św. i beatyfikacja biskupa Sebastiana Józefa Pelczara*, L'Osservatore Romano 1991 nr 5, s. 14.
169. Por. np. Jan Paweł II, *Protest błogosławionego o. Rafała*, L'Osservatore Romano 1991 nr 6, s. 38-39.
170. Por. Jan Paweł II, *Próby i zwycięstwa wiary naszego czasu. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej sługi Bożej Anieli Salawy*, s. 7.
171. Por. *Przemówienia. Homilie*, s. 182, 222.
172. Por. tamże, s. 181-182, 224.
173. Por. tamże, s. 180-181, 223-225.

174. Por. tamże, s. 181.
175. Por. tamże, s. 184, 222-224.
176. Por. tamże, s. 224.
177. Por. tamże, s. 224-225.
178. Por. tamże, s. 181, 224.
179. Tamże, s. 181.
180. Tamże, s. 183.
181. Tamże, s. 224.
182. cyt. za: A. Z w i e r c a n OFMConv., *Franciszkanie w Krakowie*, w: W nurcie franciszkańskim, Kraków 1987, s. 48.
183. Por. B. J. U r b a n OFMConv., *Treści i forma literacka kazań wygłoszonych na uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Bolesnej – Smętnej Dobrodziejki u franciszkanów w Krakowie dnia 20.09.1908 r.*, w: tamże, s. 159-163.
184. W: J a n P a w e ł II, *O życiu zakonnym*, s. 325, 330.
185. W: W nurcie franciszkańskim, s. 5.
186. Tamże.
187. *Dzień Modlitwy o Pokój w Asyżu*, tl. P. Pechciarek, Warszawa 1989.
188. Tamże, s. 58.
189. *Mowa Ojca św. ... podczas uroczystej audiencji do Kapituły Generalnej Braci Mniejszych Konwentualnych*, s. 7-8.
190. J a n P a w e ł II, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych męskich i żeńskich w bazylice Niepokalanej*, s. 55-56, 57.
191. Tamże, s. 55.
192. Tamże, s. 39.
193. Tamże, s. 178-179.
194. Tamże, s. 228-229.
195. Tamże, s. 55-57.
196. Tamże, s. 55-56.
197. Tamże, s. 56.
198. Tamże.
199. Tamże, s. 57. Por. tenże, *Na polach przyklasztornych*, s. 59-60.
200. Tamże, s. 58-66.
201. Tamże, s. 59-61.
202. Por. J a n P a w e ł II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. kanonizacyjnej (św. Maksymiliana Marii Kolbe-go)*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 233-236.
203. Tenże, *Na polach przyklasztornych*, s. 58.
204. Tamże, s. 59-60.
205. Por. L. M. S e r r i n i, *Rozważając wspólnie dziedzictwo kolbiańskie. List – posłanie generała Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych po kapitule generalnej nadzwyczajnej 1986*, Warszawa 1986, s. 6-35.
206. J a n P a w e ł II, *Na polach przyklasztornych*, s. 61-63.
207. Tamże, s. 63.
208. Por. J a n P a w e ł II, *Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów*, L'Osservatore Romano 1991 nr 5, s. 29.
209. J a n P a w e ł II, *Na polach przyklasztornych*, s. 59-60. Por. tamże, s. 58-59.
210. Tenże, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych*, s. 56.
211. *Prowincjałowie Rodzin Franciszkańskich w Polsce*, w: W nurcie franciszkańskim, s. 5.
212. J a n P a w e ł II, *Na polach przyklasztornych*, s. 60.
213. Tamże, s. 63. Por. tenże, *Redemptionis donum* 17.
214. Tenże, *Na polach przyklasztornych*, s. 60.
215. Tenże, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych*, s. 56.
216. Tenże, *Na polach przyklasztornych*, s. 63.
217. Tenże, *Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów*, s. 29-30.
218. Por. tenże, *Przemówienia. Homilie*, s. 181, 183.
219. Por. tenże, *List apostolski... Do umiłowanych synów*, w: tenże, *O życiu zakonnym*, s. 330.
220. Por. tenże, *Do przedstawicieli polskich zakonów*, s. 55.
221. Tenże, *Na polach przyklasztornych*, s. 59-60.
222. Tamże, s. 63.
223. Tenże, *Do Ojców Franciszkanów*, s. 186-187.
224. Nr 15.
225. Por. J a n P a w e ł II, *Spotkanie z przedstawicielami polskich zakonów*, s. 29-30.
226. Tamże, s. 29.
227. Tamże.
228. Tamże.

229. Tamże.
230. Tamże.
231. Por. Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie*, s. 183-184.
232. Por. C. Niezgoda OFMConv., *Kaplica Męki Pańskiej w Kościele św. Franciszka z Asyżu w Krakowie*, w: *Wnurcie franciszkańskim*, Kraków 1987, s. 71-90; B. J. Urban, *Treści i forma literacka kazań wygłoszonych na uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Bolesnej*, w: tamże, s. 159-163; H. E. Wyczasowski OFM, *Kalwaria Zebrzydowska*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 113-122; *Góra Świętej Anny*, w: *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych*, red. P. Anzulewicz OFMConv., S. M. Grażyna od Wszechpośrednictwa M. B., S. M. Gizała od Niepokalanego Serca Maryi, Szymanów 1983, s. 200-205.
233. Jan Paweł II, *Do chorych w kościele oo. Franciszkanów*, w: *Przemówienia. Homilie*, s. 222.
234. Tenże, *List apostolski „Salvifici doloris”. O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia* 25-31.
235. Tenże, *List apostolski... w osiemsetną rocznicę narodzin św. Franciszka z Asyżu*, s. 325. Por. B. J. Urban, *Kazanie franciszkańskie – słowo Boże XIII wieku*, s. 290-309.
236. Por. Jan Paweł II, *Spotkanie z uczestnikami pielgrzymki Federacji Organizacji Emerytów i Osób Słabych*, w: tenże, *Liturgia Sakramentu Namaszczenia w katedrze Sonthwark*, w: tamże, s. 31-34; tenże, *Spotkanie z inwalidami pracy i chorymi w katedrze w Katowicach*, w: tamże, s. 106.
237. Por. Jan Paweł II, *Audiencja dla pielgrzymki Włoskiej Unii Przewozu Chorych do Lourdes*, w: tenże, *O cierpieniu*, cz. 2, s. 18-20; tenże, *Audiencja dla pielgrzymki francuskiego ruchu ludzi starszych „La vie montane” z okazji beatyfikacji siostry Jeanne Jugan*, w: tamże, s. 59-62; tenże, *Audiencja dla członków Kapituły Generalnej Zakonu Braci Szpitalnych świętego Jana Bożego*, w: tamże, s. 69-71; tenże, *Msza święta z okazji jubileuszu odkupienia dla chorych*, w: tamże, s. 101-103.
238. Por. Jan Paweł II, *Orędzie na Światową Konferencję na temat starzenia się ludności*, w: tenże, *O cierpieniu*, cz. 2, s. 40-46; tenże, *List do dyrektora Centrum Ruchu „Ochotników Cierpienia”*, w: tamże, s. 85-86; tenże, *List apostolski „Salvifici doloris”*, w: tamże, s. 140-175.
239. Por. Jan Paweł II, *Na polach przyklasztornych*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 59-61.
240. A. Zwiercan, *Franciszkanie w Krakowie*, s. 48.
241. Jan Paweł II, *Do pielgrzymów zgromadzonych w Sanktuarium Matki Bożej*, w: tenże, *Przemówienia. Homilie*, s. 180-183.
242. Tenże, *Do pielgrzymów*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 183.
243. Tamże, s. 186-187.
244. Jan Paweł II, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 56; tenże, *Na polach przyklasztornych*, w: tamże, s. 63.
245. Tenże, *Na polach przyklasztornych*, s. 62-63.
246. Jan Paweł II, *Do przedstawicieli rodzin zakonnych*, w: *Druga pielgrzymka*, s. 56, 62-63.
247. Por. *Proprium officiorum ad usum Ordinis Fratrum Minorum Conventualium, Monialium Sanctae Clarae ac Terti Ordinis utriusque sexus a S. Rituum Congregatione approbatum et iussu Reverendissimi Patris Magistri Fr. Bedae Hess totius Ordinis post Seraphicum Patriarcham Ministri Generalis CXII editum. Pars Autumnalis*, Roma 1951, s. 93-108; *Officia propria in Liturgia Horarum ad usum Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium, Monialium S. Clarae ac Terti Ordinis a S. Congregatione pro Cultu Divino approbata iussu Fr. Vitalis Mariae Bommarco Ordinis Fratrum Minorum Conventualium post Seraphicum Patriarcham Ministri Generalis CXV edita*, Roma 1974 s. 5, 6-7, 223-243; *Liturgia Godzin. Teksty własne zakonów franciszkańskich w Polsce*, t.3-4, Katowice – Panewniki (1989), s. 5, 206-226.
248. Por. P. kard. Poupard, art. cyt., s. 3-4, 9-10.

ŚW. AGNIESZKA CZESKA (1211 – 1282) ZARYS ŻYCIA, DZIAŁALNOŚCI I DUCHOWOŚCI

Do napisania poniższego szkicu skłonił mnie sam fakt kanonizacji św. Agnieszki Czeskiej. Przy zajmowaniu się początkami franciszkanizmu, a zwłaszcza postacią i dziełem św. Klary z Asyżu, zawsze Agnieszka, którą Klara nazwała „połową swej duszy”, wzbudzała moją szczególną sympatię, m.in. do niej, a nie do Agnieszki Rzymskiej, odnosiłem i odnoszę ludowe przysłowie: „Święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka”.

Kiedy więc 12 listopada 1989 r. papież Jan Paweł II ogłosił Agnieszkę świętą Kościoła katolickiego, dołączyłem swą małą radość do wielkiej radości Czechów i Słowaków, że ich „Córka królewska” dostąpiła najwyższej chwały, i do serdecznej radości sióstr klarysek, którym na niebie świętości zajaśniała jeszcze jedna gwiazda pierwszej wielkości.

Radość swą zamierzałem ucieleśnić w uprzystępnieniu postaci Świętej przede wszystkim współbraciom zakonnym rodziny franciszkańskiej, dając im „W nurcie franciszkańskim” taki materiał hagiograficzny, który by mogli wykorzystać w katechezie i w kazaniu. W tym celu najpierw przetłumaczyłem najstarszą Legendę o św. Agnieszce, a następnie sporządziłem zarys jej życia, działalności i duchowości.

Wykorzystałem dostępną mi literaturę encyklopedyczną i historyczną, zwłaszcza dwa wydawnictwa prof. Jarosława Nemeca: *Agnese di Boemia. La vita – Il culto – La ‘Legenda’*, Padova 1987, oraz *Le origini del francescanesimo in Boemia e Moravia*, w: „Miscellanea Francescana” 89 (1989) 237-269.

1. Z rodu Przemyślidów

Encyklopedyczne wiadomości o narodzie czeskim mówią, że pierwszym, jeszcze legendarnym księciem Czechów był mądry i sprawiedliwy Krok. Jego najmłodsza córka, Libusza, wyróżniająca się mądrością i darem proroctwa, została wybrana przez naród władczynią Czech. Założyła miasto Pragę, a jej małżeństwo z Przemysłem Oraczem dało początek dynastii Przemyślidów¹.

Dynastia ta panowała od wieku ósmego do roku 1306. Książę Borzywoj I przyjął chrzest, a książę Wacław (ok. 907-935), zamordowany przez swego młodszego brata Bolesława, został przez Kościół wyniesiony na ołtarze jako męczennik i uznany przez naród patronem Czech². Od 950 r. Przemyślidzi zostali wprawdzie uzależnieni od królów niemieckich, ale brali czynny udział w życiu politycznym Rzeszy. Z rąk cesarzy otrzymali tytuł królewski, najpierw Wratysław I (1086 r.) i Władysław II (1158 r.) jako wyróżnienie osobiste, a Przemysław Ottokar I jako prawo dziedziczne, potwierdzone również przez papieża.

Szczyt potęgi Przemyślidzi osiągnęli w drugiej połowie XIII stulecia i w pierwszych latach XIV w. za Przemysła Ottokara II i Wacława II. Linia ich, rządząca w Pradze, wygasła na Wacławie III, który zginął zamordowany w 1306 r. Dziedzicami Przemyślidów stali się Luksemburgowie.

Przemyślidzi zasiadali także przez pewien czas na tronie polskim. Wacław II (1271 – 1305) w roku 1291/2 wyparł księcia Władysława Łokietka z Krakowa i zajął Małopolskę, a w roku 1300 zdobył Wielkopolskę i koronował się na króla polskiego w katedrze gnieźnieńskiej. Był to szczyt potęgi Przemyślidów, jako że bezpośrednie władztwo Wacława II objęło też Pomorze, a Piastowie Śląscy uważali się za jego lenników³. Jeszcze Wacław III usiłował utrzymać tereny polskie w swym ręku, ale zaledwie wyruszył przeciw Łokietkowi z potężną wyprawą, padł zamordowany skrytobójczo. Ta śmierć zmieniła sytuację polityczną, umocniła pozycję Łokietka i zakończyła dominację Przemyślidów⁴.

Dłużej utrzymywali się Przemyślidzi linii bocznej wywodzący się od Mikołaja (zm. 1318), syna Przemysława Ottokara II. Władali księstwem opawskim, od 1280, i raciborskim, od 1337. Wygaśli na księciu Walentym Raciborskim, zmarłym w 1521 r.⁵

W tej historii rodu Przemyślidów zaistniały dwie święte postacie niewieście. Pierwszą była święta Ludmiła (ok. 859 – 920), żona księcia Borzywoja, matka trzech synów i trzech córek, która w ślad za Borzywojem przyjęła chrzest z rąk św. Metodego i stała się gorliwą szerzycielką chrześcijaństwa w pogańskich jeszcze Czechach. Po śmierci swego syna księcia Wratysława, z powierzenia panów czeskich wychowywała następcę tronu, swego wnuka Wacława, późniejszego świętego męczennika. Padła ofiarą swej synowej Drahomiry, uduszona przez naślanych przez nią spiskowców. Lud czczył Ludmiłę jako męczennicę za wiarę, co potwierdził Kościół w swej liturgii, a naród czeski dał jej miano „Matki Ziemi Czeskiej”, a to ze względu na jej dzieła dobroczynne, i obrał ją za szczególną patronkę wychowawców chrześcijańskich i matek rodzin⁶. W trzysta lat później drugą świętą z rodu Przemyślidów była „Córka królewska” – św. Agnieszka.

2. Rodzice i urodzenie

Św. Agnieszka z Pragi, zwana też Agnieszką z Czech, była córką króla Przemysła Ottokara I (1155 – 1230) i Konstancji, jego drugiej żony z węgierskiej dynastii Arpadów. Dokładna data jej urodzenia była bardzo sporna. Niekiedy umieszczano ją tylko ogólnie w przybliżeniu na początku XIII w., np. brewiarz franciszkański mówi, że umarła 2 marca 1282 r., mając blisko 80 lat,⁷ a Jan Paweł II w liście na 700-lecie śmierci św. Agnieszki, wysłanym do kard. Franciszka Tomaszka 2 lutego 1982 r., napisał, że urodziła się przy końcu pierwszego dziesięciolecia XIII wieku⁸. Inni autorzy podają datę dokładniejszą, np. D. Stöckel ustala ją na 20 stycznia 1205⁹; ten sam rok 1205 przyjmuje E. Sokołowski w Encyklopedii Katolickiej¹⁰. W podręcznej Encyklopedii Kościelnej przyjęto rok 1207¹¹, a C. Testatore w Enciclopedia Cattolica rok 1208¹².

Profesor J. Nemec jeszcze w 1987 r. przyjmował datę 1205 r.¹³, a w dwa lata później ustalił ją na ok. 1211 r. I tę datę trzeba dzisiaj przyjmować jako najlepiej uzasadnioną historycznie¹⁴. Jest to rok zbieżny z rokiem urodzenia naszej świętej Piastówny, bł. Salomei¹⁵, której data urodzenia była równie bardzo sporna wśród historyków, jak i data urodzenia Agnieszki.

Matka św. Agnieszki, królowa Konstancja z Arpadów, była córką Beli II. Przez matkę św. Agnieszka weszła w krąg świętych niewiast z rodu Arpadów: św. Elżbiety Węgierskiej, córki króla Andrzeja II, oraz trzech świętych córek króla Beli IV: św. Małgorzaty, bł. Kingi i bł. Jolenty¹⁶.

3. Dzieciństwo i młodość

Los córek królewskich i książęcych owej epoki tylko pozornie był szczęśliwy, stanowiły bowiem kartę w grze politycznej swych ojców. Przetargi i konflikty zbrojne kończyły się zazwyczaj umowami małżeńskimi, które decydowały o życiu osobistym często zupełnie małych dzieci. Kościół próbował bronić ich prawa do swobodnej decyzji wyboru małżeństwa albo przynajmniej zgody na nie. Jednak nie potrafił przełamać owego bezwzględne go postępowania władców.

Nie inaczej było z losem św. Agnieszki. Przemysł Ottokar I był królem potężnym i ambitnym. Jeszcze przed przyznaniem mu wieczystego i dziedzicznego królestwa bullą Fryderyka II z 1212 r., wdał się w umacnianie i rozszerzanie własnej dynastii. Rozumiał, że swoje ambicje może zrealizować nie tyle siłą militarną, ile raczej drogą układów politycznych i dyplomatycznych. Do tego celu mógł posłużyć się córkami: Anną, Agnieszką i Judytą.

Dla Anny i Agnieszki upatrzył koligacje małżeńskie z synami księcia wrocławskiego Henryka Brodatego i jego małżonki św. Jadwigi. Po przeprowadzeniu odpowiedniej umowy Ottokara z Henrykiem, starsza Anna i młodsza Agnieszka zostały wysłane na Śląsk i zaręczone z synami księcia Henryka. Chodziło bowiem o to, żeby obie księżniczki wychowywały się w środowisku i obyczajach kraju, w którym miały żyć u boku swych małżonków.

Anna Premyslovna została zaręczona z księciem Henrykiem Pobożnym (ok. 1191 – 1241), którego później rzeczywiście została małżonką, a po jego bohaterskiej śmierci w walce z Tatarami pod Legnicą (1241 r.) jako regentka rządziła księstwem, które obejmowało nie tylko Ziemię Śląską, ale także Wielkopolską i Małopolską¹⁷. Tymczasem jednak przebywała na dworze książęcym we Wrocławiu, zapewne pod bezpośrednim kierownictwem i wpływem św. Jadwigi.

Natomiast Agnieszka, mając wówczas dopiero trzy lata, została umieszczona w klasztorze cysterek w Trzebnicy. Był to klasztor nowy, niedawno założony przez św. Jadwigę (1202 r.), który po wstąpieniu do niego jej córki Gertrudy (1212 r.) Henryk Brodaty przebudował na okazały klasztor z dużym kościołem, wykończonym w 1219 r. i hojnie go uposażał. Tak więc Agnieszka Premyslovna w klasztorze trzebnickim od 1214 do 1217 pobierała pierwsze wychowanie we wspólnocie zakonnej cysterek, pod przewodnictwem ksieni Gertrudy, córki św. Jadwigi.

Św. Jadwiga jako młoda matka przeżyła gorycz cierpienia z powodu tego, że troje jej pierwszych dzieci zmarło w dzieciństwie: syn Bolesław i córki Agnieszka i Zofka. Również najmłodszy jej syn, urodzony w 1208 r., zmarł jako kilkuletnie dziecko. Zapewne on był owym młodocianym narzeczoną Agnieszki czeskiej. Nie znamy jego imienia. Ze względu na owo narzeczeństwo niektórzy autorzy nazywają św. Agnieszkę synową św. Jadwigi, na równi z jej siostrą Anną, co łatwo może wprowadzić w błąd. Według naszych dzisiejszych kategorii myślenia Agnieszka nie była synową św. Jadwigi, skoro nie była małżonką jej syna, a tylko narzeczoną¹⁸.

Agnieszka była w Trzebnicy przez trzy lata i po niespodziewanej śmierci 9-letniego księcia wróciła do Pragi.

Przemysław Ottokar I, dbając o wychowanie córki, wysłał Agnieszkę z kolei do klasztoru norbertanek w Doxanach, na terenie Czech, gdzie w krótkim czasie (1217 – 1219) zdobyła solidne podstawy wykształcenia. Mniej więcej po dwu latach skończyła swą edukację klasztorną, gdyż ojciec powziął plan nowego jej małżeństwa, którego warunkiem było przygotowanie się do niego w Wiedniu, na dworze księcia Leopolda Austriackiego¹⁹.

Tym razem narzeczoną Agnieszki został syn cesarza Fryderyka II Henryk Hohenstauf. Zgodnie z wolą cesarza Agnieszka przebywała na dworze Leopolda przez pięć lat (1220 – 1225) w oczekiwaniu na małżeństwo z Henrykiem. Wszakże do małżeństwa nie doszło, ponieważ na skutek intryg Leopolda Henryk zerwał zaręczyny z Agnieszką, zaręczając się z Małgorzatą, córką tegoż Leopolda. I znów Agnieszka wróciła do Pragi. Przemysław Ottokar I, obrażony na Leopolda, ogłosił wyprawę zbrojną przeciw niemu, ale Agnieszka była jej stanowczo przeciwna, skutkiem czego Ottokar odwołał oddziały wysłane przeciw Leopoldowi.

Przed śmiercią ojca w roku 1230 Agnieszka miała jeszcze dwie propozycje małżeńskie, ze strony Henryka III, króla Anglii, w roku 1226, i ze strony samego cesarza Fryderyka II, w 1228. Były to oczywiście oferty kierowane względami politycznymi. Na szczęście dla Agnieszki, która już zamierzała poświęcić się na służbę Bogu, plany te nie doszły do skutku. Po śmierci ojca Agnieszka wzięła swój los we własne ręce, tym bardziej, że król Wacław I, jej brat, nie nalegał na jej małżeństwo tak mocno jak to czynił Przemysław Ottokar I²⁰.

4. Tylko Bóg suwerenem!

Cały czas między 1225 i 1230 r. Agnieszka poświęciła służbie Bogu i bliźniemu. Wtedy też dojrzały w niej postanowienia życia zakonnego. Śmierć ojca przyspieszyła i ułatwiła tę decyzję, ale najpierw musiała pokonać poważną przeszkodę. Mianowicie cesarz Fryderyk II zwrócił się do króla Wacława o rękę siostry Agnieszki. Dla Wacława propozycja ta była dobrą kartą w grze politycznej, ale nie mógł decydować o losie siostry, była bowiem już dorosła i sama chciała obrać drogę swego życia.

Perspektywa zostania cesarzową, najwyższej godności dla kobiety w ówczesnym świecie, nie wytrąciła jej z powziętego zamiaru służenia tylko Bogu. Postanowiła odmówić ręki cesarzowi. Dlatego zwróciła się do papieża Grzegorza IX o poparcie. Papież pochwalił jej zamiar i wziął ją w opiekę jak córkę. Agnieszka, umocniona słowem papieża, wyjawiała swą wolę bratu Wacławowi I, który mimo że był wstrząśnięty taką jej odpowiedzią, zwłaszcza z lęku, iż wzburzenie Fryderyka II pogorszy jego sytuację polityczną, jednak uszanował jej wolę i przyrzekł zrobić wszystko, by przekonać cesarza co do zamiaru Agnieszki.

Dwór królewski w Pradze z niepokojem oczekiwał na reakcję cesarza. Dlatego jego odpowiedź była wręcz zaskakująca: „gdyby jakiś człowiek wyrządził nam tę obrazę, to w żaden sposób nie zaniechalibyśmy ukarania tak wielkiej zniewagi. Ale ponieważ (Agnieszka) wybrała Pana większego od nas, dlatego wcale nie uważamy, że spotkała nas wzgarda, jako że wierzymy, iż stało się to z natchnienia Bożego”. Co więcej, Fryderyk pochwalił dobry zamiar Agnieszki, przesłał jej bogate dary i wiele cennych relikwii oraz zachęcił w liście, by szczęśliwie wypełniła to, co zbawiennie zaczęła²¹.

Decyzja Agnieszki odbiła się szerokim echem po Europie, wprawiając w podziw ówczesnych ludzi, tak bardzo wrażliwych na wielkie ideały i radykalne poświęcenie. Nic dziwnego, że św. Klara z Asyżu tak napisała do Agnieszki w swym pierwszym do niej liście: „Słyszając zdumiewającą wieść o waszym świętym życiu i postępowaniu, co nie tylko dotarła do mnie, ale wspaniale rozeszła się prawie po całej powierzchni ziemi, bardzo raduję się w Panu i wielce się cieszę. Nie tylko dla mnie stanowi to powód do radości, ale i dla wszystkich tych, co służą i pragną służyć Panu Jezusowi. Motyw jest taki: podczas gdy mogliście bardziej od każdej innej cieszyć się przepychem, szczytami i godnościami ziemskimi, a także nad podziw wejść w prawowite zaślubiny z dostojnym cesarzem, – który to związek byłby zresztą odpowiedni waszemu i jego stanowi, – odrzuciliście te wszystkie rzeczy; natomiast całą duszą i całym sercem obrałście najświętsze ubóstwo i umartwienie ciała, żeby pojąć Oblubieńca o wiele bardziej szlachetnego, Pana Jezusa Chrystusa, który niech zawsze strzeże waszego nieskalanego i nienaruszonego dziewictwa”²².

5. Ku duchowości franciszkańskiej

Agnieszka z własnego doświadczenia знаła życie i duchowość starych zakonów żeńskich, cysterek z Trzebnicy bazujących na regule św. Benedykta, i norbertanek z Doksan, żyjących według reguły św. Augustyna. Szukała jednak realizacji ideału ewangelicznego doskonalszego i bardziej radykalnego. Znalazła go w duchowości św. Franciszka i św. Klary z Asyżu.

O nich, o ich życiu i działalności dowiadywała się niejednokrotnie od panów czeskich wracających z podróży dyplomatycznych do Italii²³, a zwłaszcza od osób duchowych i od pielgrzymów nawiedzających „progi św. Piotra”.

Bezpośrednie wiadomości, zwłaszcza dotyczące reguły i duchowości franciszkańskiej, czerpała od braci mniejszych, których w roku 1225 król Przemysław Ottokar I sprowadził do Pragi i osadził przy kościele św. Jakuba Ap.²⁴

Najstarsza *Legenda* (r.III) mówi: Agnieszka „wezwała braci mniejszych, których z natchnienia Bożego większą darzyła życzliwością, niż innych zakonników, prosząc ich o informacje, jaką jest reguła zakonu świętej Klary (...). Pouczona przez braci, że wspomniana reguła zgodnie z brzmieniem świętej ewangelii wszystkim chcącym wstąpić do rzeczonoego zakonu radzi wszystko sprzedać i rozdać ubogim oraz służyć Chrystusowi ubogiemu w ubóstwie i pokorze, przeniknięta niebiańską radością rzekła: To jest właśnie to, czego pragnę, tego całym sercem pożądam!”

Wszakże najbardziej mobilizującym okazał się przykład wcielania ideału franciszkańskiego w życie przez św. Elżbietę Węgierską, kuzynkę Agnieszki. Z pobliskiej Turynii dochodziły wiadomości o jej ogromie wielkodusznej działalności na rzecz chorych i ubogich i o jej wielkim dziele społecznym – szpitalu w Marburgu²⁵.

W pierwszej fazie realizowania ideału franciszkańskiego Agnieszka poszła za przykładem św. Elżbiety, budując wielki szpital w Pradze i hojnie go uposażając. Pomocą i oparciem w tym dziele był przede wszystkim jej brat, król Wacław I, i jej matka Konstancja, która ze swej strony założyła ogromny monastyr w Tisnov na Morawach, który zwano „Brama nieba”.

Agnieszka swemu szpitalowi, który był tak wielki, że wystarczył na potrzeby ówczesnej Pragi, dała za patrona św. Franciszka z Asyżu i powierzyła go bractwu szpital-

nemu krzyżowców z czerwoną gwiazdą. U papieża Grzegorza IX postarała się o ich zatwierdzenie jako zakonu na regule św. Augustyna. Jako założycielka miała szczęśliwą rękę, bo jej szpitalnicy bardzo szybko rozszerzyli się na inne miasta Czech (Most, Stribno, Cheb, Klatory), a także na Morawy, Polskę (Inowrocław, Brześć Kujawski) i Śląsk (Wrocław, Świdnica, Legnica). Wszędzie wzorowali się na szpitalu w Pradze i w ten sposób troska o ubogich i chorych, ożywiona duchem św. Franciszka z Asyżu, dzięki św. Agnieszce stała się dziełem o dużym znaczeniu społecznym²⁶.

6. Za wzorem św. Klary z Asyżu

W międzyczasie Agnieszka, w poszukiwaniu dla siebie reguły życia, nawiązała kontakt listowny ze św. Klarą z Asyżu, o czym świadczy pierwszy list Klary do niej²⁷. Postanowiła ją naśladować w jej doskonałości osobistej, czyli w życiu bogomyślnym i pokutnym, oraz w utworzeniu instytucji zakonnej wzorowanej na klasztorze asyjskim Św. Damiana.

Na terenie danym sobie przez brata Wacława I, w roku 1231, nad brzegiem WeltaWy, naprzeciw zamku królewskiego, już w roku następnym rozpoczęła budowę kompleksu, zwanego do dzisiaj „Na Františku”. Obejmował on klasztor dla ubogich sióstr św. Klary, z kościołem Zbawiciela Świata oraz klasztor dla braci mniejszych, z kościołem św. Franciszka z Asyżu. Bracia tej wspólnoty, podobnie jak przy kościele Św. Damiana w Asyżu, mieli służyć klauzurowej wspólnocie sióstr, tak w zakresie posług duchowych, jak i w zakresie troski o byt materialny, gdyż św. Agnieszka miała zamiar żyć razem z siostrami z jałmużny dobrodziejów, a nie z posiadania majątku²⁸.

Już w roku 1233 na prośbę Agnieszki papież Grzegorz IX przysłał do nowego klasztoru pięć ubogich sióstr św. Klary z klasztoru w Trydencie²⁹. Agnieszka „przyjęła je z wielką radością ducha, wprowadziła je ze czcią do klasztoru, a w najbliższą uroczystość św. Marcina siedem dziewic z królestwa Czech, ze znamienitych rodów, dołączyło się do nich, przyjmując ten sam habit i ten sam sposób życia”³⁰.

Niedługo potem, bo w zielone święta 1234 r., Agnieszka „razem z siedmioma znamienitymi dziewczynami swego królestwa, w obecności siedmiu biskupów i pana króla, swego brata, oraz królowej, z wieloma książętami i baronami, a także niezliczoną rzeszą ludzi obydwu płci i różnych narodowości, wstąpiła do zakonu i przywdziała szaty właściwe pokucie i żałobie, iżby ubiorem i zachowaniem dostosować się do swej ubogiej matki Klary”³¹.

Autor najstarszej *Legendy* zaznacza, że Agnieszka, „zamknawszy się aż do śmierci w tej grocie ubóstwa, z miłości dla Chrystusa ubogiego i ukrzyżowanego i dla Jego najśodszej Matki, jak wyborna mirra rozlewała zapach świętości. Za jej przykładem wiele znamienitych osób w różnych częściach Polski zaczęło budować klasztory. Liczne szlachetne dziewczice i wdowy napływały do zakonu i żyjąc w ciele, jakby poza ciałem, prowadziły życie godne nieba”³².

Otóż, spośród pięciu najstarszych klasztorów Klarysek polskich: w Zawichoście (1245), Wrocławiu (1257), St. Sączu (1280), Gnieźnie (1283) i Głogowie (1304), dwa pierwsze powstały przy udziale św. Agnieszki. Najpierw na prośbę bł. Salomei Piastówny przysłała swe siostry zakonne z Pragi do Zawichostu, a później w 1257 r. w sposób decydujący, nawet poprzez interwencję u papieża Aleksandra IV, wpłynęła na założenie klasztoru sióstr przez swą siostrę księżną Annę i sama pierwsze klaryski wyprawiła z Pragi do Wrocławia³³.

7. Modlitwa i kontemplacja

Autor najstarszej *Legendy* o św. Agnieszce z Pragi, który pisał swe dzieło jako podstawę do starań o jej kanonizację, pilnie zanotował przejawy jej duchowości, tak w zakresie modlitwy i kontemplacji, jak i w zakresie dobroczynności i ascezy pokutnej. Z całą pewnością jego opis jest ze wszystkich późniejszych najbardziej wiarygodny. Najpierw przytoczmy jego uwagi dotyczące życia modlitwy u Świętej.

Agnieszka, już jako dziecko przejawiała wielki zapał do modlitwy, a nawet apostołstwo w tym względzie, skoro u cysterek w Trzebnicy „gdy panie klasztoru wchodziły do chóru, by odprawić godziny kanoniczne, ona na klęczkach przed obrazami Chrystusa i chwalebnej Dziewicy wciąż powtarzała modlitwę Pańską i pozdrowienia anielskie, pobożnie ofiarując je Chrystusowi i Jego dziewiczej Matce, i często do podobnej modlitwy zachęcając swoje towarzyszek”³⁴.

A kiedy przebywała na dworze księcia Leopolda w Wiedniu, „rozdając jałmużny i trwając na modlitwie, wybrała sobie na patronkę czystą Matkę Chrystusową, powierzała Jej siebie i swoją czystość, pobożnie błagając, żeby mogła stać się godną Jej naśladowczynią i towarzyszką w dziewictwie. Stąd to zawsze, jak długo żyła, spośród innych świateł najpobożniej obchodziła Zwiastowanie Pańskie, rozważając w pobożnym rozmyślaniu, w jaki sposób Maryja, panna nienaruszona, użyźniona rosą Ducha Świętego, poczęła i porodziła Zbawiciela i jak zachowawszy przywilej dziewictwa, sama jedna godną była imienia dziewicy i matki”³⁵.

Po śmierci ojca, „dorastając fizycznie, jeszcze bardziej wzrastała w ukochaniu pobożności. Wstawała o brzasku, zmieniała ubiór i razem ze swymi powiernicami nawiedzała kościoły, których w Pradze było wiele, a także jak najpobożniej odwiedzała mniszki klauzurowe i usilnie polecała się ich modlitwom (...). A kiedy dzień się rozwidniał, szła do kaplicy domu królewskiego albo do katedry, otoczona świtą nobilów. Wszakże nie rozmawiała z nimi o próżnych sprawach ludzi, ale o sprawach boskich. W kościele lub w kaplicy jak najpobożniej trwała na słuchaniu wielu Mszy, ilu tylko mogła, a także z należytą uwagą zanosila do Pana wigilie za zmarłych, nie odrywając niezmordowanego ducha od modlitwy”³⁶.

Modlitwa Agnieszki jako klaryski miała cechy wzniosłej kontemplacji. W *Legendzie* czytamy: „Ogień boskiej miłości tak ją przez ustawiczną pobożność kierował wzwyż, że bez przerwy szukała swego Umiłowanego, starając się z Nim zjednoczyć. Urządziwszy zaciszne oratorium, prawie ciągle samotnie w nim przebywała, z wyjątkiem tych godzin, w których wspólnota sióstr wymagała jej obecności. Tam, rozpalając się boskimi pragnieniami, wznosiła się ponad siebie na skrzydłach kontemplacji. Tam obfitymi łzami skrapiała swe sumienie, tam nieprzerwanie trwając na modlitwie, prowadziła z Umiłowanym słodką i poufną rozmowę”³⁷.

„Natomiast w czasie wielkiego postu, gdy często przywodziła na pamięć tajemnice odkupienia, porywał ją tak wielki zachwyt pobożności, że prawie bez przerwy chłoneła sprawy nieba, a wśród ludzi prowadziła życie bardziej anielskie niż ludzkie. Niekiedy po skończonej modlitwie przychodziła do sióstr i dla zbudowania słuchających wygłaszała słowa płomienne i miodopłynne o rzeczach niebieskich, a gdy wśród sióstr mówiła coś o Panu Bogu, czytała lub słuchała o Nim, z trudem wstrzymywała łzy i wzdychania”³⁸.

A oto najbardziej charakterystyczne przedmioty pobożności św. Agnieszki: Eucharystia i Męka Pańska. Autor *Legendy* z podziwem mówi o jej czci eucharystycznej:

„Dziwną pobożnością płonęła wobec Sakramentu Ołtarza. Gdy chciała komunikować, oddzielała się od sióstr i przygotowywała się za pomocą najpobożniejszych modlitw i rozmyślań. Przez wiele lat przyjmowała Ciało Pańskie poprzez okienko swojej stancji, do tego celu przygotowane (...). Tam jak pszczoła ssła miód ze skały najśłodszej Bóstwa i piła oliwę miłości z najtwardszej skały Człowieczeństwa”³⁹.

Cały ósmy rozdział *Legendy* mówi o żarliwej miłości Agnieszki dla męki i krzyża Pańskiego oraz o tym, że znakiem krzyża dokonywała uzdrowień i odpędzała złe duchy. „W poszczególne piątki, rozważając ukrzyżowanie Chrystusa, przeciągała swe modlitwy aż do godziny dziewiątej. Przejęta uczuciem stała razem z Bolesną Matką Jezusa obok krzyża i patrzyła na Jego mękę i śmierć. Z powodu nadmiaru współczucia oczy jej ducha tonęły w goryczy. Dopóki żyła, nie przestawała nieść za Jezusem tego drogiego krzyża na ramionach wiary i przez praktykowanie cnót. On był tytułem jej chluby, on był drabiną do Boga, on jej podporą w słabości (...). Tym cudownym znakiem umacniała słabych i odpędzała uparte demony (...). Zaprawdę, godną była posługiwać się mocą krzyża świętego, gdyż ciągle nosiła w swym sercu mękę najniewinniejszego Baranka za nas zabitego”⁴⁰.

8. Życie w ubóstwie i jego obrona

Św. Agnieszka w tym roku, w którym wstąpiła do klasztoru, 1234, na polecenie papieża Grzegorza IX została ksienią sióstr. Jednak z pokory nie używała tytułu *Abbatissa*, ale „siostra starsza”. Tak więc, choć młoda wiekiem i zakonnością, od razu stała się matką wspólnoty ubogich sióstr, i to z podwójnym tytułem: jako założycielka klasztoru i jako przełożona sióstr. Ksienią była do końca życia, wobec tego z biegiem czasu coraz bardziej była dla swego klasztoru „forma gregis”.

Była ową „forma gregis” nie tylko w pobożności i dobroczynności, jak o tym wyżej była mowa, ale jak najbardziej w życiu osobistym moralno-ascetycznym. Jej asceza była typowa dla XIII wieku: surowe posty, dręczenie ciała ostrą włosiennicą i chłostą, iżby mieć udział w męce Jezusa Chrystusa, a także niskie posługi, co szczególnie podkreśla najstarsza *Legenda*: „Nie tylko nie bała się palić w piecu i gotować w kuchni dla wspólnoty sióstr, ale także przygotowywała specjalne pokarmy dla chorych i słabych braci (...). Z wielką radością serca myła talerze i inne naczynia kuchenne; ukradkiem sprzątała mieszkania sióstr i różne nieczystości, stając się śmieciem dla wszystkich, ze względu na Chrystusa. Nie zważając na swe pańskie pochodzenie, kazała sobie przynosić cuchnące i zabrudzone szaty chorych sióstr i ludzi trędowatych i prała je tak, że bardzo często ręce miała poranione z powodu zżerania ich przez ług i mydło. Ponadto ich podarte szaty naprawiała w ciszy nocnej, nie chcąc mieć innego nadzorca tego, co robiła, oprócz Boga, od którego jedynie spodziewała się nagrody za te prace wykonywane z miłości”⁴¹.

Wszakże tym, co w życiu jej było najbardziej ewangeliczne a zarazem najbardziej franciszkańskie, było ubóstwo. Mówi o tym długa dokumentacja w jej procesie kanonicznym. Ubóstwo osobiste nie było dla niej problemem. Problemem było ubóstwo wspólnotowe jej klasztoru, ściśle według wzoru św. Franciszka i św. Klary, co praktycznie oznaczało życie jej razem z siostrami nie z posiadanej własności, ale z ofiar i jałmużn. Takie ubóstwo wprowadziła do swego klasztoru i takiego broniła.

Papież Grzegorz IX, w trosce o zabezpieczenie egzystencji sióstr chciał złączyć uposażenie szpitala z klasztorem „Na Frantiku”, ale po zatwierdzeniu krzyżowców z czer-

woną gwiazdą ustąpił żądaniom Agnieszki i zatwierdził zrzeczenie się przez nią i siostry własności tegoż uposażenia⁴².

Św. Klara, która w swoim klasztorze Św. Damiana w Asyżu wprowadziła ubóstwo wspólnotowe, uzyskała na to od Innocentego III osobne pozwolenie, „przywilej ubóstwa”, o potwierdzenie którego zwracała się później do kolejnych papieży⁴³. Podobnie czyniła Agnieszka, uzyskując dla klasztoru w Pradze „przywilej ubóstwa”, czyli gwarancję nie posiadania ani osobiście ani wspólnotowo żadnych dóbr materialnych⁴⁴. Wszakże „przywilej ubóstwa” dawany przez papieży nie był regułą, ale wyjątkiem od niej, dlatego Agnieszka po wiele razy pisała do papieży w Rzymie: Grzegorza IX, Innocentego IV, Aleksandra IV, prośbę, by do reguły jej klasztoru w Pradze wcielić obowiązki zupełnego ubóstwa. Jednak za każdym razem otrzymywała odpowiedź, że należy stosować jako regułę statut kardynała Hugolina z 1219 r., który był adaptacją reguły św. Benedykta do życia ubogich sióstr św. Franciszka.

„Córka królewska” osiągnęła jednak pewien sukces w swych staraniach. Wprawdzie Innocenty IV w 1234 r. nie zatwierdził jej reguły przez nią ułożonej, ale w 1247 r. wydał nową regułę dla ubogich sióstr, zastępując w niej św. Benedykta św. Franciszkiem. Był to pierwszy krok do uzyskania reguły całkowicie franciszkańskiej, którą opracowała św. Klara i uzyskała jej zatwierdzenie dla swego klasztoru Św. Damiana w Asyżu najpierw przez protektora zakonu kard. Rainaldo di Segni (1252 r.), a 9 sierpnia 1253 r., na dwa dni przed swą śmiercią od samego papieża Innocentego IV⁴⁵.

Wiadomość o śmierci św. Klary bardzo szybko dotarła do Pragi, a za nią tekst reguły świeżo zatwierdzonej. Jak przedtem Klara, tak teraz Agnieszka zalała się łzami radości i wdzięczności Bogu. W kilka lat później następny papież Aleksander IV zatwierdził jej tę regułę św. Klary dla klasztoru ubogich sióstr w Pradze.

Dopóki Czechami rządili Wacław I, brat Agnieszki, i Przemysław Ottokar II, bratanek, klasztor miał w nich oparcie i nie brak mu było dobrodziejów, ale kiedy w roku 1278, w bitwie przeciw Austrii na Morawskim Polu zginął król Ottokar II, dla Agnieszki i klasztoru nastały ciężkie czasy.

„Za czasów regencji Ottona, margrabiego brandenburskiego, w okresie bezbrzeżnej nędzy i głodu, kiedy czeski następca tronu Wacław II był więziony na zamku Bezděz, klasztor ten stanowił nie tylko ostatnią nadzieję dla tłumu zbiedniałych prażan, ale także symbol czeskiej niezawisłości. Niezlomna córa rodu Przemyślidów trwała tutaj mocą swego duchowego i moralnego autorytetu jako znak czeskiego prawa, wbrew wszystkim przedstawicielom obcej władzy w kraju. Jest rzeczą bardzo znamionną dla losu Agnieszki, która porzuciła wygodę królewskich komnat, aby dzielić życie ubogich, że zmarła ona pośród tej nędzy swego narodu, z wyczerpania i głodu”⁴⁷.

9. Śmierć i pogrzeb Świętej

W najstarszej *Legendzie* o św. Agnieszce czytamy: „Kiedy zbliżał się termin, w którym Chrystus chciał swoją służebnicę Agnieszkę zabrać z tego świata i w niebieskiej komnacie nagrodzić za jej zbożne trudy wieńcem sprawiedliwości, nadszedł czas wielkiego postu, w którym nie tylko nie przyjmowała odwiedzin osób świeckich, ale także odłączyła się od sióstr, za przykładem Chrystusa, który przez 40 dni i nocy samotnie pościł na pustyni. Gdy więc pościła w popiele i włosiennicy, przebywając tylko z samym Bogiem (...), jednego dnia spoczęła na niej ręka Pańska, osłabła gwałtownie i po-

łożyła się do łóżka. W trzecią niedzielę wielkiego postu (...) umocniła się na swą drogę zbawiennym Wiatykiem, przyjmując w obecności braci i sióstr Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i namaszczenie świętym Olejem⁴⁸.

Ta sama *Legenda* przytacza jej ostatnie upomnienie dla sióstr: „Córki moje najdroższe, z całą pilnością zachowujcie miłość Boga i bliźniego, starajcie się naśladować pokorę i ubóstwo, które Chrystus zachowywał i uczył, zawsze podlegając Kościołowi Rzymskiemu, za przykładem najświętszego ojca naszego Franciszka i czcigodnej dziewicy Klary, którzy nam dali tę regułę życia, uznając za pewne, że jeżeli pilnie będziemy naśladować ich ustawy i przykłady, to jak miłosierny Bóg ich nigdy nie opuścił, tak i nas nie opuści Jego słodka łaskawość⁴⁹”.

Zmarła w poniedziałek 2 marca 1282 roku, podczas Mszy św. odprawianej przez braci franciszkanów.

Zdarzenie zaskakujące, wymagające wyjaśnienia. Klasztor zwlekał z pogrzebem aż przez dwa tygodnie: „W czasie tych 14 dni bracia mniejsi codziennie wchodzili do klauzury sióstr i odprawiali Msze oraz wigilie, oddając zwłokom należną cześć⁵⁰”. Zwłoka w pogrzebie była spowodowana sytuacją polityczną. Wprawdzie według reguły prawo chowania sióstr klasztoru mieli bracia franciszkanie bliźniaczego klasztoru „Na Františku”, ale w przypadku „Córki królewskiej” i założycielki klasztoru chodziło o to, by pogrzebu dokonał jakiś znaczny prałat Kościoła. Dlatego „bracia i siostry wysłali posłów do Tobiasza, biskupa Pragi, a potem do pobliskich opatów, usilnie prosząc, aby ktoś z nich przybył i z należną czcią pochował ciało. Wszakże ze względu na różne zajęcia odmówili przybycia⁵²”. Rozumiemy, że owe zajęcia były tylko wymówką, a istotnym powodem był ich strach przed brandenburczykami.

W rezultacie celebrazem pogrzebu Świętej był generał zakonu franciszkanów Fra Bonagrazia Tielci da S. Giovanni in Persiceto (1279 – 1283), który właśnie w tym czasie znalazł się w Czechach, zmierzając na kapitułę generalną do Strasburga⁵³. Tak więc nie jest ścisłą pseudo-ascetyczną interpretacją, że pogrzeb Agnieszki „prowadził nieznanymi mnich cudzoziemiec⁵⁴”.

10. Beatyfikacja i kanonizacja

Ciało św. Agnieszki zostało pochowane z wielką czcią w kaplicy Najśw. Maryi Panny w kościele Najśw. Zbawiciela, przy klasztorze „Na Františku”, zwanym też klasztorem błogosławionej Agnieszki. Wkrótce na grobie działały się liczne uzdrowienia i inne cudowne znaki. *Legenda* wymienia ich trzydzieści.

Z powodu częstych powodzi rzeki Wełtawy i zalewania wodą klasztoru i kaplicy z relikwiami, w roku 1322 czcigodne szczątki złożono w drewnianej urnie i przeniesiono do grobu pod wielkim ołtarzem kościoła klasztornego. W 1643 r. na rozkaz cesarza Ferdynanda III, za zgodą bpa Pragi, kardynała Harracha, przełożono je do nowej urny z drzewa i przeniesiono do zakrystii klasztornej, gdzie pozostały aż do zniesienia klasztoru przez Józefa II Austriackiego w 1782 r. Prawdopodobnie wtenczas kustoszowie relikwii ukryli je w bezpiecznym miejscu, które do tego czasu jest nieznane.

Odnaleziono natomiast dwie relikwie Świętej, mianowicie jedną szczękę, zachowaną w kościele Escorial w Madrycie i małą cząstkę kości w kościele św. Karola w Wiedniu, przy którym pracują krzyżowcy z czerwoną gwiazdą⁵⁵.

Historia sprawy kanonizacyjnej św. Agnieszki jest bardzo długa i złożona. Starania rozpoczęła w 1328 r. królowa Elżbieta, żona króla Jana Luksemburczyka, wnosząc odpowiednią prośbę do papieża Jana XXII w Awinionie. Powodem tego starania było uzdrowienie za przyczyną Agnieszki syna Elżbiety, Wacława Karola, późniejszego cesarza Karola IV.

Nieco później starania o kanonizację skierowali do Benedykta XII w Awinionie br. Mikołaj, prowincjał franciszkanów w Pradze, i ksieni klasztoru klarysek „Na Františku”. Także cesarz Karol IV, po roku 1353 zabiegał w tej sprawie u papieża Innocentego VI.

Wojny husyckie w XV stuleciu nie pozwalały w żaden sposób na zajmowanie się kanonizacją, owszem wywołały trudności odnośnie grobu i relikwii Świętej. Do sprawy wrócono po wojnach z husytami i protestantami. Czynili to franciszkanie, krzyżowcy z czerwoną gwiazdą i klaryski. Ze względu na dekret Urbana VIII z 1634 r., regulujący procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne, sprawa Agnieszki weszła na inne tory, mianowicie na drogę wykazania, że była ona czczona na sto lat przedtem i że jej kult trwa do obecnego czasu.

Wreszcie, po przeprowadzeniu procesu informacyjnego w Pradze, w roku 1872, przez komisję wyznaczoną przez kard. F. Schwanzenberga, sprawa znalazła się w Rzymie. Na podstawie dokumentacji tego procesu Św. Kongregacja Obrzędów 28 listopada 1874 r. wydała dekret potwierdzający kult Agnieszki, który zaaprobował papież Pius IX 3 grudnia tegoż roku.

Już po beatyfikacji odnaleziono nowe dokumenty historyczne dotyczące Agnieszki, a zwłaszcza najstarszą *Legendę* z początku XIV w. Dało to możliwość wszczęcia procesu kanonizacyjnego. Otworzyła się bowiem możliwość opracowania w oparciu o znalezione kodeksy tzw. *Positio super virtutibus*, czyli uzasadnienia heroicznego cnót, koniecznego do kanonizacji.

Sprzyjającą okolicznością do starań o kanonizację o szerokim zasięgu stały się uroczyste obchody 650-lecia śmierci Agnieszki, w roku 1932. Ale druga wojna światowa jeszcze raz przeszkodziła doprowadzeniu sprawy do końca. Dopiero w 1947 r. abp Pragi Józef Beran powierzył prowadzenie procesu Zakonowi Braci Mniejszych Konwentalnych. Postęp w jego pracach był jednak hamowany przez różne przyczyny, m.in. przez żądanie Kongregacji Obrzędów, by znaleziono grób i relikwie Błogosławionej.

Nie ukończone starania wznowił w 1983 r. kardynał Franciszek Tomaszek, abp Pragi. Tym razem sprawa miała wreszcie zostać uwieńczona powodzeniem. Po opracowaniu *Positio super virtutibus* i przedstawieniu dokumentacji dla dwu cudownych uzdrowień, Gustawa Dvorsky'ego z Turzovka, ze zwyrodnienia śledziony i białaczki z różnymi powikłaniami, w 1937 r., oraz Karola Reisingera z Pragi, z ostrego zapalenia woreczka żółciowego i wątroby z powikłaniami i z obustronnego zapalenia gruczołów przyusznych, w roku 1941, postulacja zakonu franciszkanów dała Kongregacji dla Spraw Świętych wystarczający materiał, by mogła ona orzec heroiczną cnót bł. Agnieszki i nadprzyrodzony charakter przedstawionych uzdrowień, a Ojcu świętemu podstawę do decyzji o kanonizacji,⁵⁶ której Jan Paweł II dokonał na Watykanie w niedzielę 12 listopada 1989 r., razem z kanonizacją naszego rodaka Brata Alberta Chmielowskiego. Tak więc na firmamencie nieba franciszkańskiego bogato usłanego światłami świętości, weszły dwie wielkie gwiazdy ewangelicznego ubóstwa: św. Albert Chmielowski, wielki nasz tercjarz krakowski, zakonodawca Braci i Sióstr Posługujących Ubogim, oraz św. Agnieszka Czeska, córka królewska, duchowa dziedziczka św. Klary, założycielka krzyżowców z czerwoną gwiazdą.

„Odkładana przez siedem stuleci kanonizacja św. Agnieszki nie jest spłaceniem starych długów, lecz ma pełny i jasny sens właśnie teraz. W czasie, gdy w całym świecie dają o sobie znać niebezpieczne ograniczenia i jednostronność instytucjonalnego rozwiązania opieki lekarskiej i socjalnej, postać Agnieszki z rodu Przemyślidów wzywa do osobistej odpowiedzialności za ludzi potrzebujących w naszym otoczeniu. Wzywa do postawy chrześcijańskiej wyrażającej się dobrym uczynkiem. W dobie tylu napięć wynikających z układów władzy, wzywa do pojednania i usilnie przypomina, że rządzić to znaczy służyć”⁵⁷.

Przypisy:

1. WEP, t.6, Warszawa 1965, s. 191 i 497.
2. *Liturgia horarum*, IV, ed. typ., Watykan 1974, s. 1156.
3. S. Zachorowski, *Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*. W: *Dzieje Polski średniowiecznej*, t.1, Kraków 1926, s. 344-353.
4. Tamże, s. 356.
5. WEP, t.9, Warszawa 1967, s. 534.
6. J. Polc, *Ludmilla*, w: „Bibliotheca Sanctorum”, t.8, Roma 1966, kol. 293-296.
7. *Proprium Officiorum Fr. Min. Conv.*, Romae 1951, s. 59.
8. *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, 1982, V, 1, s. 732.
9. *Lexikon für Theologie u. Kirche*, t.1, Freiburg im Breisgau 1929, kol. 139.
10. EK, t.1, Lublin 1973, kol. 180.
11. PEK, t.1-2, s. 70.
12. *Enc. Catt.*, t.1, Citta del Vaticano 1948, kol. 475.
13. J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 9.
14. J. Nemec, *Le origini del francescanesimo in Boemia e Moravia*, w: „Miscellanea Francescana” 89 (1989) 248.
15. M. Kanior, *Blogosławiona Salomea*, Warszawa 1985, s. 13.
16. Por. „Bibliotheca Sanctorum”, t.4, kol. 1110-1121: E. Pasztor, *Elisabetta d'Ungheria*; t.8, kol. 976-800: E. Pasztor, *Margherita d'Ungheria*; t.4, kol. 400-401: P. Naruszewicz, *Cunegonda (Kinga, Kunda)*; t.7, kol. 858: J. Samet, *Iolanda (Elena, Joholet, Jolenta)*.
17. S. Zachorowski, dz. cyt., s. 259.
18. Por. B. Suchoniówna, *Jadwiga Śląska*. W: *Hagiografia Polska*, t.1, Poznań 1971, s. 460.
19. Petr Pith'ha, *Kanonizacja Agnieszki Czeskiej*, „Tygodnik Powszechny” 46 (12 XI 1989) 4.
20. J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 9-11; tenże, *Le origini di francescanesimo*, jw., s. 249.
21. *Legenda*, r. 2.
22. *Wczesne źródła franciszkańskie*, t.2, Warszawa 1981, s. 325.
23. *Acta Sanctorum*, Mart. 1, s. 51ob.
24. J. Nemec, *Le origini del francescanesimo*, jw., s. 245.
25. J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 17.
26. Tamże, s. 18.
27. *Wczesne źródła franciszkańskie*, t.2, Warszawa 1981, s. 301 i 325.
28. J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 19; tenże, *Le origini del francescanesimo*, jw., s. 255.
29. *Legenda*, r. 3. – Wielu autorów, zasugerowanych listami św. Klary do św. Agnieszki, błędnie twierdziło, że to sama św. Klara wysłała swoje siostry z klasztoru Św. Damiana do Pragi. Np. tak twierdzi C. Testatore w *Enc. Catt.*, t.1, col. 475; Petr Pit'ha, dz. cyt., w: „Tyg. Powsz.” 46 (1989) 4.
30. *Legenda*, r. 3.
31. Tamże.
32. Tamże.
33. K. Kantak, *Franciszkanie Polscy*, t. 1, Kraków 1937, s. 23 i 55.
34. *Legenda*, r. 1.
35. Tamże.
36. Tamże, r. 2.
37. Tamże, r. 7.

38. Tamże.
39. Tamże, r. 8.
40. Tamże, r. 4.
41. S. Congr. pro Causis Sanctorum, *B. Agnetis de Bohemia. Positio super virtutibus*, Romae 1987, ss. 141-166.
42. J. Nemec, *Le origini del francescanesimo*, jw., s. 255
43. R. Ch. Dhont, *Klara wśród swoich sióstr*, Niepokalanów 1988, s. 66-67.
44. J. Nemec, jw., s. 255.
45. *Wczesne źródła franciszkańskie*, t.2, s. 408: *Przywilej ubóstwa*; s. 309: *Bulla Innocentego IV*.
46. J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 24-26.
47. Petr Pit'ha, dz. cyt., w: „Tyg. Powsz.” 46 (1989) 4.
48. *Legenda*, r. 11.
49. Tamże.
50. Tamże, r. 12.
51. *Regula Sióstr Ubogich*, r. 12, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 2, Warszawa 1981, s. 318.
52. *Legenda*, r. 12.
53. Por. *Legenda*, r. 12; J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 253; R. Huber, *A documented History of the Franciscan Order*, Milwaukee 1944, s. 178.
54. Petr Pit'ha, dz. cyt., w: „Tyg. Powsz.” 46 (1989) 4.
55. J. Nemec, *Agnese di Boemia*, jw., s. 37.
56. Tamże, s. 57-63.
57. Petr Pit'ha, dz. cyt., w: „Tyg. Powsz.” 46 (1989) 4.

NAJSTARSZA „LEGENDA” O ŚW. AGNIESZCE Z PRAGI

Wprowadzenie

W bibliotece kapitulnej bazyliki Św. Ambrożego w Mediolanie odkryto najstarszy kodeks z życiorysem św. Agnieszki Czeskiej, tzw. *Legendę*. Odkrycie to ogłosił w 1896 r. ówczesny prefekt Biblioteki Ambrożyjskiej w Mediolanie Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Wydaje się, że rękopis ten pisany łaciną nordycką, pismem gotyckim, zdobiony wspianymi wielobarwnymi inicjałami, przyniesi do Mediolanu z Pragi minoryci uciekający z Pragi podczas wojen husyckich w XV w.

Legenda napisana przez anonimowego minorytę, powstała najpóźniej między 1328 a 1377 rokiem, jeżeli nie w całości to przynajmniej w części zawierającej opisy cudów. Została ułożona z zamiarem starania o kanonizację Agnieszki. Tą właśnie *Legendą* posłużyła się królowa Elżbieta, żona Jana Luksemburczyka, kiedy wniosła do papieża Jana XXII w Awinionie prośbę o kanonizację „Córki królewskiej”.

Ze względu na swą starożytność i cel, w jakim *Legenda* została napisana, posiada ona największe znaczenie jako świadectwo historyczne o życiu i działalności św. Agnieszki, oraz wysoką wiarygodność hagiograficzną w odniesieniu do jej życia duchowego. Wszystkie następne wersje życiorysu Agnieszki zależą od *Legendy*.

Autor wykorzystał zapiski klasztoru Klarysek w Pradze i inne świadectwa osób żyjących ze Świętą; posługiwał się też *Legendą* o św. Jadwidze Śląskiej, dalekiej krewnej Agnieszki, i *Legendą* o św. Klarze z Asyżu.

Drugi rękopis łaciński *Legendy* z XIV w. znaleziono na początku XX wieku w bibliotece królewskiej w Bambergu. Jest to kopia dokonana przez Katarzynę Hofman, ksienię klasztoru klarysek w Norymberdze, po roku 1380.

Trzeci rękopis łaciński tekst *Legendy* o św. Agnieszce, znaleziony w bibliotece kapitulnej bazyliki Św. Ambrożego w Mediolanie, opublikował i dołączył do niego tłumaczenie włoskie zasłużony dla postulacji procesu kanonizacyjnego Świętej prof. Jarosław Nemec, w książce pl. *Agnese di Boemia. La vita – Il culto – La „Legenda”*, Padova 1987. Tę właśnie publikację wziąłem za podstawę do niniejszego tłumaczenia na język polski. Przekładu dokonałem z oryginału łacińskiego i porównałem go z tekstem włoskim.

O. prof. Joachimowi Barowi OFM Conv. wyrażam szczerą wdzięczność za uprzystępnienie mi książki prof. J. Nemeca.

tłumacz

Tekst

Zaczyna się prolog do Żywota sławnej dziewicy, siostry Agnieszki z Zakonu Świętej Klary w Pradze, córki króla Czech Przemysła zwanego Ottokarem.

Częste prośby świętych dziewic, sióstr świętej Klary w Pradze, skłoniły mnie do opisu życia i czynów najdosłojniejszej dziewicy, siostry Agnieszki, córki sławnego pana Przemysła, króla Czech, iżby jej wyjątkowa świętość nie została pominięta w szkodliwym milczeniu. Bowiem jej zasługi winny być chwalone ku wiecznej pamięci, jako że niezbadana mądrość Boga postawiła ją jak lampę na świeczniku walczącego Kościoła, i łagodnie zapaliła ją ogniem swojej łaski, którym żarliwie płonęła w sobie samej przez zasługę życia oraz jasno świeciła innym przez zbawienny przykład. Z mojej strony miałem dobrą wolę przystać na tę rozsądną i zbożną prośbę w nadziei na zapłatę w życiu wiecznym. Ale po pilnym namyśle poczułem, że nie dorastam do tego (zadania) i że pióro jest niegodne pisanie o niej. Bałem się też, by niewprawną mową nie zaciemnić tego, co należałoby wyrazić za pomocą dobitnych i wielkich pochwał. Aż wreszcie, gdy mój ojciec przełożony przymusił mnie rozkazem na mocy posłuszeń-

stwa (zakonnego), podjąłem się tego zadania ponad moje siły. Wolę bowiem w pokornym posłuszeństwie ugiąć się pod brzemieniem tak wielkiej pracy, aniżeli uparcie sprzeciwiać się woli nakazującego, skoro nieposłuszeństwo uważane jest za grzech na równi z zabobonem lub bałwochwalstwem (1 Sm 15, 23).

Ponieważ jednak nie jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz ta możliwość nasza jest z Boga (2 Kor 3, 5), który swoim łaskawym miłosierdziem dokonuje w nas i chcenia i działania zgodnie z wolą Jego (Flp 2, 13), dlatego całą mą ufnosć pokładając w Jego pomocy, nie zamierzam nic innego pisać o tej znamienitej dziewicy, jak tylko to, co mogłem otrzymać od tych osób, które z nią przebywały i własnymi oczami patrzyły na jej wielkie cnoty, a którym ze względu na zasługi ich życia nikt nie może odmówić wiarygodności. A o cudach, których Pan łaskawie dokonywał ze względu na jej zasługi, tak za jej życia jak i po jej śmierci, dowiedziałem się bądź od tych, którzy je widzieli, bądź od tych, którym zostały opowiedziane i wiarygodnie potwierdzone. Natomiast, by uniknąć pomieszania, nie zawsze w toku tej historii opisywałem zdarzenia za porządkiem czasu, ale moim prostym sposobem krótko i przystępnie, jak umiałem, połączyłem zdarzenia według ich materii, czy to dokonane w tym samym czasie czy w czasach różnych; żeby ci, którzy lubią /mowę/ krótką, nie nudzili się dłużyzną, i żeby tym mocniej zapalić uczucia wiernych ku naśladowaniu tej sławnej dziewicy.

Cały przebieg jej życia zawiera się w trzynastu rozdziałach, niżej wymienionych:

Pierwszy, o jej urodzeniu i postępowaniu w młodości. – Drugi, o świętości jej życia po śmierci ojca, gdy przebywała u swego brata. – Trzeci, jak wstąpiła do zakonu świętej Klary. – Czwarty, o jej wielkiej pokorze i posłuszeństwie. – Piąty, o jej świętym i prawdziwym ubóstwie. – Szósty, o ciężkim dręczeniu ciała. – Siódmy, o umiłowaniu modlitwy i o dziwnym jej nabożeństwie względem sakramentu Ołtarza. – Ósmy, o jak najżarliwszej miłości krzyża Chrystusowego. – Dziewiąty, o jej wielkiej miłości względem sióstr i (ludzi) udręczonych. – Dziesiąty, o objawieniach danych jej przez Boga. – Jedenasty, o jej zgonie i zdarzeniach z nim związanych. – Dwunasty, o pogrzebie jej świętego ciała. – I na końcu o cudach dokonanych boską mocą.

1. Zaczyna się Żywot najdosłojniejszej dziewicy siostry Agnieszki, z zakonu świętej Klary w Pradze.

R. 1. O jej narodzeniu i postępowaniu w wieku młodzieńczym

Pan Jezus Chrystus, odbłask wiekuistej światłości, zwierciadło bez skazy majestatu Boga i obraz dobroci Ojca odwiecznego (Mdr 7, 26), którego miłosierdzie przewyższa wszystkie inne Jego dzieła, podczas gdy świat zbliża się do końca, wspomniawszy na swe obfite miłosierdzie, z wysokiej stolicy nieba wejrzał łaskawie na synów ludzkich, którzy siedzieli w ciemnościach i w cieniu śmierci (Ef 2, 7). I tak, żeby w przyszłych czasach okazać obfite bogactwa swej łaski i dobroci, z rzeszy ludzkiej, jakby z ciemności, wyjął i rozpałił światło cudownej świętości, kiedy w tej ostatniej godzinie wyprowadził szczęsną Agnieszkę, jak jutrzenkę w swoim czasie, i jak gwiazdę wieczorną ponad synami ziemi, żeby z pomocą jej jasnego towarzystwa, podobnego do blasku świetlistej gwiazdy, ludzkość, która błądziła w ciemnościach (J 8, 12), skierowała kroki swych uczuć na drogę pokoju (Łk 1, 79).

Pochodziła ze znamienitego rodu, jako że z rodziny królewskiej, ponieważ ojcem jej był Przemysław zwany Ottokarem, znamienity król Czechów, a matką Konstancja, siostra pana Andrzeja, króla Węgier, ojca świętej Elżbiety, i że całe potomstwo królewskie

obojsza rodziców szlachetne swe pochodzenie ozdobiło przedziwnie pięknem obyczajów. Jej matka, kiedy jeszcze nosiła ją w łonie, miała proroczy sen o tym, co miało się stać. Widziała bowiem, że weszła do skarbcza, w którym przechowywało się wiele drogocennych szat królewskich. Patrząc na nie, ujrzała, że wśród nich wisi tunika i płaszcz koloru szarego oraz sznur, jakim przepasywały się siostry zakonu świętej Klary. Kiedy bardzo dziwiła się, kto pomiędzy jej drogocenne szaty wstawił szatę tak szorstką i prostą, usłyszała głos mówiący jej: „Nie dziw się, ponieważ dziecko, które nosisz w łonie, będzie używać takiego odzienia i będzie światłem całego narodu Czech”.

Bóg, który zna przyszłość i który chce pokazać przyszłe zdarzenia wcześniej nim się staną, zaraz po przyjściu małej Agnieszki na świat, poprzez dziwne natchnienie za pomocą znaków cielesnych zarysował obraz jej przyszłej świętości. Bowiem jej mamka często znajdowała ją leżącą w kołysce z rękami i nogami złożonymi na krzyż, co miało oznaczać, że Ten, który za nas na krzyżu znosił gorycze cierpienia, jak snopek mirry będzie stale przebywał we wnętrzu jej ducha, iżby Mu na zawsze mogła zachować kwitnące dziewictwo.

Kiedy miała trzeci rok życia, rodzice jej, chcąc ją szlachetnie wydać za mąż, zaręczyli ją pewnemu księciu w Polsce i tam, razem ze szlachetnym orszakiem została zaprowadzona do klasztoru, który zwie się Trzebnica, gdzie została ze czcią przyjęta i gdzie po raz pierwszy pojętym sercem przyjęła podstawy obyczajów i wiary. Przebywając tam, choć była małym dzieckiem, nie robiła nic dziecinnego, ale wręcz odwrotnie, gdy panie klasztoru wchodziły do chóru, by odprawić godziny kanoniczne, ona na klęczkach wobec obrazów Chrystusa i chwalebnej Dziewicy wciąż powtarzała modlitwę Pańską i pozdrowienie anielskie, pobożnie ofiarując je Chrystusowi i Jego Dziewicy Matce, i często zachęcając do podobnej modlitwy swoje towarzyszki.

Uwaga. – Boża opatrzność na jej rzecz zrzadzająca to co lepsze, sprawiła, że wzmiankowany książę, jej narzeczony, zmarł i ona, już sześciolatka, została oddana ojcu, który w celu dalszego wychowania jej w obyczajach i nabycia większego wykształcenia, umyślnie posłał ją do klasztoru Doksany w królestwie Czech i powierzył służebnikom Pana. A gdy tam przez cały rok razem z nimi przebywała, nauczyciel wewnętrzny, Duch Święty, który do uczenia nie potrzebuje czasu, tak wielkim namaszczeniem swego miłosierdzia przeniknął jej serce i nauczył, że to, co innym zwykła dawać codzienna lekcja, jej poddawał Duch Święty. I tak, nabywszy obyczajów dojrzałych, niż to się dzieje w jej wieku, unikała pysznienia się i zabaw, jak to czyniły inne dziewczęta, a tylko cieszyła się miejscem świętej modlitwy, kościołem.

Uwaga. – Tak więc, szlachetna uczennica Chrystusa, w ósmym roku swego życia powróciła z klasztoru do ojcowskiego domu i tam ze względu na jej powagę obyczajów, jaką wykazywała w całym postępowaniu, doznawała serdecznej czci nie tylko od rodziców, ale także od wszystkich z nią przebywających.

Wszakże za jakiś czas syn cesarza Fryderyka poprzez postów poprosił ją za żonę, i rodzice za pośrednictwem tychże postów zaręczyli ją wspomnianemu młodzieńcowi. Podczas tych zaręczyn zdarzyło się coś, czego nie należy przemilczeć, albowiem w samą godzinę zaręczyn nikt z obecnych nie mógł sobie przypomnieć znamienitego imienia dziewczyny, które przecież wszystkim prawie było znane; był to znak, że miała się związać wiecznym przymierzem nie ze śmiertelnym człowiekiem, ale z Barankiem bez skazy, w którego księdze jej imię Agnes zostało pamiętnie zapisane.

Wreszcie, po ratyfikowaniu zaręczyn, zgodnie z wolą cesarza, z królewskim prze-
pychem została wysłana przez ojca do Austrii, gdzie po pewnym czasie książę tego
kraju miał ją przygotować na małżonkę synowi cesarza Fryderyka. Na dworze księcia
Austrii Agnieszka nie pragnęła przyjemności ciała, ale podczas całego okresu Adwe-
ntu, gdy wszyscy członkowie rodziny książęcej zgodnie ze zwyczajem jedli mięso, ona
pościła o samym chlebie i winie. Później, podczas wielkiego postu, gdy dzieci rzecz-
nego księcia używały nabiału, ona zadowalała się chlebem i winem; a nie chcąc, by lu-
dzie widzieli, że pości, przez całe czterdzieści dni tak uważnie postępowała, że nikt in-
ny tego nie mógł zauważyć, oprócz jej mamki i niektórych jej powiernic. Pragnąc usil-
nie nosić w swym ciele cierpienia Jezusa Chrystusa, dręczyła swe delikatne ciało, po-
wściągając pożądlivość cugłami wstrzemięźliwości, iżby żyjąc w rozkoszach, nie zda-
ła się martwą wobec Boga.

Wreszcie, rozdając jałmużny i trwając na modlitwie, wybrała sobie na patronkę
czystą Matkę Chrystusową, powierzała Jej siebie i swoją czystość, pobożnie błagając,
żeby mogła stać się godną Jej naśladowczynią i towarzyszką w dziewiczej czystości.
Stąd to zawsze, jak długo żyła, spośród innych święt najpobożniej obchodziła Zwiasto-
wanie Pańskie, rozważając w pobożnym rozmyślaniu, w jaki sposób (Maryja), panna
nienaruszona, użyźniona rosą Ducha Świętego poczęła i porodziła Zbawiciela, zacho-
wawszy przywilej dziewictwa, sama jedna godna imienia dziewicy i matki.

Z przedziwnej woli Boga, który udaremnia zamysły władców, stało się, że gdy już
miała 14 rok życia, na skutek intryg zerwano jej zaręczyny i znów wróciła do swego
rodzinnego kraju. I oto, w niedługi czas potem, przybyli posłowie cesarza i króla An-
glików i nagłąco prosili rodziców Agnieszki, żeby została dana na małżonkę ich panu.
Kiedy oni przez jakiś czas tam przebywali, jednemu z posłów cesarza, rycerzowi o
sławnym imieniu, ukazało się widzenie godne opowiedzenia. Mianowicie widział we
śnie koronę dziwnie wielką na głowie dziewicy, którą ona zdjęła i na swą głowę wło-
żyła koronę nieporównanie lepszą. Rano, gdy się obudził, rozważał widzenie i opo-
wiedział je innym. Jako człowiek przyziemny, pozbyty rozumienia duchowego, tłuma-
czył je tak, że jego poselstwo osiągnie pożądaną cel, iż mianowicie Agnieszka, odrzuci-
wszy króla Anglików, weźmie za męża tego, kto ma wyższą godność, mianowicie ce-
sarza. Ale wielki Bóg, który w niebie odsłania tajemnice (Dn 2, 28), w tym śnie chciał
wskazać, że Agnieszka wnet stawszy się oblubienicą Chrystusa, zamiast diademem
królestwa zniszczalnego zostanie przez Niego uwieńczona na wieki niewiednącą koro-
ną chwały (1P 5, 4).

R. 2. O świętym życiu, jakie prowadziła po śmierci ojca, przebywając u swego brata

Kiedy ojciec jej, sławnej pamięci król Ottokar zeszedł z tej ziemi, pozostała u swego
brata, następcy w panowaniu nad królestwem, znamienitego pana Wacława. Dorasta-
jąc fizycznie, jeszcze bardziej wzrastała w ukochaniu pobożności, postępując z cnoty w
cnotę. Wstając o brzasku, zmieniała ubiór i razem ze swymi powiernicami nawiedzała
kościół, których w Pradze było wiele, a także jak najpobożniej odwiedzała mniszki
klausurowe przy nich będące i usilnie polecała się ich modlitwom. Często, gdy wróci-
wszy po tym trudzie, grzała się z powodu ostrego mrozu, widziano, że jej stopy są za-
krwawione, a to dlatego, że usiłując wejść do życia wiecznego wąską drogą, wybierała
ostre ścieżki. A kiedy dzień się rozwidniał szła do kaplicy domu królewskiego albo do ko-

ścioła katedralnego, otoczona świtą nobilów. Wszakże nie rozmawiała o próżnych sprawach ludzi, ale o sprawach boskich, a wszedłszy do kościoła lub kaplicy, jak najpobożniej trwała na słuchaniu wielu Mszy, ilu tylko mogła, a także z należytą uwagą zanosila do Pana wigilie za zmarłych, nie odrywając niezmównego ducha od modlitwy.

Widząc zaś, że przemija postać tego świata, z przykrością już znośła ułudną chwałę ziemską, i dlatego, unikając według możliwości świeckiego przepychu, pod szatami tkanymi złotem, jak przystało córce królewskiej, potajemnie nosiła włosienicę. Unikając wspaniałych sprzętów w swoim pokoju, używała twardego i niskiego postania położonego obok wygodnego łóża. Takie to były oznaki jej postępowania w domu brata, takie umiłowanie spraw niebieskich i wzgarda rzeczy ziemskich.

Ponieważ tak wielkie światło nie mogło ukryć się pod korcem, dlatego sława cnót i imienia, na kształt oleju rozlana wszędzie na przyległe prowincje, doszła do cesarza. Jak wpierv do ojca, tak teraz po raz drugi wysłał postów do brata dziewicy i załączysz wiele obietnic, prosił, by mu nie wzbronil wziąć jego siostrę za żonę. Ale, gdy brat dał swoją zgodę, ona, dziewica Chrystusowa, myśląc o tym, co należy do Pana, iżby pozostała święta ciałem i duchem (1 Kor 7, 34), chciała razem z liliwo czystym orszakiem dziewic iść za Barankiem i postanowiła nie poślubić nikogo ze śmiertelników, jakiegokolwiek byłby stanu czy godności. I żeby upewnić się w swoim postanowieniu, które powzięła za Bożym natchnieniem, przyłożywszy rękę do wielkich rzeczy, przez szlachetnych i dyskretnych postów przedstawiła swój tajny zamiar dostojnemu wikariuszowi Chrystusa, panu papieżowi Grzegorzowi dziewiątemu. Szczęsny ten Pasterz, ciesząc się z tak wielkiej pobożności szlachetnej dziewicy, przez tych samych postów umocnił ją w Panu, pisząc uprzejmy list, w którym postanowienie jej poparł i umocnił; przyjął ją też za córkę, obdarzając wieloma duchowymi darami i zapewniając ją o swojej stałej dla niej ojcowskiej miłości.

Służebnica Chrystusa, bardzo pocieszona na duchu odpowiedzią, jaką otrzymała od najwyższego Pasterza, zaraz odważnie ujawniła swemu bratu, panu królowi Wacławowi swe postanowienie. Król, usłyszawszy to, bardzo się zmartwił i żeby jak należy usprawiedliwić siebie i ujawnić postanowienie siostry, wysłał postów do cesarza. Mówią, że na to poselstwo cesarz tak odpowiedział: „Gdyby jakiś człowiek wyrządził nam tę obrazę, to w żaden sposób nie zaniechalibyśmy ukarania tak wielkiej zniewagi. Ale ponieważ wybrała Pana większego od nas, dlatego wcale nie uważamy, że spotkała nas wzgarda, jako że wierzymy, iż stało się to z natchnienia Bożego”. Stąd to, wielce chwalać dobry zamiar dziewicy, przesłał jej bogate dary i wiele relikwii, zachęcając ją w liście i nakłaniając, by to, co zbawiennie zaczęła, szczęśliwie wypełniła.

R. 3. Jak szczęsna Dziewica wstąpiła do Zakonu Świętej Klary

Tak więc szczęsna dziewica (Agnieszka), chcąc doprowadzić do skutku to, co w duchu rozważała i czego pragnęła, wezwała braci mniejszych, których z natchnienia Bożego większą darzyła życzliwością, niż innych zakonników, prosząc o informacje, jaką jest reguła zakonu świętej Klary, która jeszcze w tym czasie przebywała u Świętego Damiana koło Asyżu zamknięta (w klauzurze) razem ze świętymi dziewczycami, i jak kadzidło żarzące się na ogniu i pachnące w dnie letnie, tak ona wonią swych cnót skropiła przestrzeń świata. Pouczona przez braci, że wspomniana reguła zgodnie z brzmieniem świętej ewangelii wszystkim chcącym wstąpić do rzeczonego zakonu radzi wszystko swoje sprzedać i rozdać ubogim oraz służyć Chrystusowi ubogiemu w

ubóstwie i pokorze, przeniknięta niebiańską radością rzekła: „To jest to, czego pragnę, tego całym sercem pożądam”.

Zaraz kazała sprzedać złoto i srebro, a także drogocenne zabawki i różne ozdoby, i rozdać ubogim, chcąc przez ich ręce swoje zasoby przemienić na skarby niebieskie. Wreszcie, naśladowując błogosławioną Elżbietę, swoją kuzynkę, przy moście miasta Pragi zbudowała wielki szpital dla chorych, ku czci najświętszego wyznawcy Franciszka, który hojnie wyposażała w dochody i posiadłości. Tam też umieściła krzyżowców z czerwonym krzyżem i gwiazdą, którzy opiekowali się wspomnianymi chorymi i troskliwie zaopatrywali ich we wszystko, co konieczne, wedle potrzeb każdego chorego. Również własnym sumptem postarała się o powstanie w mieście Pradze konwentu braci mniejszych, ku czci wspomnianego wyżej chwalebego Wyznawcy, a także sławnego klasztoru dla sióstr zakonu świętej Klary, ku czci Zbawiciela świata, a będąc troskliwa o piękno domu Bożego, przedziwnie upiększyła go czcigodnymi relikwiami świętych, drogimi naczyniami i ozdobami służącymi do kultu Bożego. A kiedy przybyło z Trydentu pięć sióstr z zakonu świętej Klary, które na jej prośbę z łaski Stolicy Apostolskiej zostały jej przeznaczone, przyjęła je z wielką radością ducha, wprowadziła je ze czcią do wspomnianego klasztoru, a w najbliższą uroczystość świętego Marcina siedem dziewic z królestwa Czech, bardzo znamienitych pochodzeniem, pragnących na zawsze związać się więzami czystości z Oblubieńcem dziewic, dołączyło się do sióstr wyżej wymienionych, przyjmując ten sam habit i ten sam sposób życia.

Wreszcie (Agnieszka) jako dziewica roztropna widząc, że w burzy obecnego życia wciąż jesteśmy zalewani falami naszej śmiertelności, i z powodu tumultu ziemskich spraw nie możemy kontemplować rzeczy niebieskich, jak najgoręcej zapalona miłością Boga, w najbliższe Zielone Świąta, odrzuciwszy wszelką ziemską chwałę, razem z siedmiu znamienitymi dziewicami swego królestwa, w obecności siedmiu biskupów i pana króla, swego brata, oraz królowej z wieloma książętami i baronami, a także niezliczoną rzeszą ludzi obydwu płci i różnych narodowości, jak niewinna gołąbka uleciała z potopu grzesznego świata do arki świętego zakonu. A kiedy w klasztorze po obcięciu włosów zdjęła szaty królewskie, jak druga Estera przywdziała szaty właściwe pokucie i żałobie, iżby ubiorem i zachowaniem dostosować się do swej ubogiej matki Klary.

Tak oddaliła się od niebezpiecznych nawałnic tego świata i kotwicę swego zbawienia umieściła z ufnością na skale, którą jest Chrystus (1 Kor 10, 4). Na tę samotnię zakonu uleciała na skrzydłach miłości, żeby w niej przez zachowanie stałej czystości i wiecznego pokoju podniebieniem ducha odczuć przedsmak słodczy niebieskiej. Zamknawszy się aż do śmierci w tej grocie ubóstwa, z miłości dla (Chrystusa) ubogiego i ukrzyżowanego i dla Jego najśłodziej Matki, jak wyborna mirra rozlewała zapach świętości, albowiem za jej przykładem wiele znamienitych osób w różnych częściach Polski zaczęło budować klasztory. Bardzo liczne szlachetne dziewice i wdowy wstępowały do zakonu i żyjąc w ciele, jakby poza ciałem, prowadziły życie godne nieba.

R. 4. O jej jak największej pokorze i posłuszeństwie

Ponieważ w budowaniu życia duchowego konieczna jest pokora, jako stały i mocny fundament, której Pan nasz Jezus Chrystus, wzór wszelkiej doskonałości, uczył słowem i przykładem, dlatego Agnieszka, jako prawdziwa uczennica Chrystusa pokorna w Jego oczach, zawsze myślała o sobie pokornie i uważała, że inni w tej cnocie są od niej więksi. Dlatego przez całe swe życie nie chciała przewodzić nad swoim zakonem,

ale raczej pokornie słuchać, niż innym rozkazywać, i za wzorem najwyższego Mistrza raczej jako najmniejsza i wzgardzona służyć służebnikom Chrystusowym, aniżeli posługi odbierać (Mt 20, 28). Nie tylko nie wzdrygała się, dziewica znamienita, palić w piecu i gotować w kuchni dla wspólnoty sióstr, ale także swymi najczystszyimi rękami z wielką pobożnością przygotowywała specjalne pokarmy dla chorych i słabych braci i posyłała im, jak Marta zatroskana o Chrystusa, starając się karmić Pana w Jego ubogich. Z wielką radością serca myła talerze i inne naczynia kuchenne, a także ukradkiem sprzątała mieszkania sióstr i różne nieczystości, stając się śmieciem dla wszystkich, ze względu na Chrystusa (1 Kor 4, 13).

Nie zważając na swe szlachetne pochodzenie, pobudzana nadmiarem zdumiewającej pokory i zachowując delikatną miłość, kazała sobie przynosić cuchnące i zabrudzone szaty chorych sióstr i ludzi trędowatych i prała je swymi delikatnymi rękami, a skutkiem ciągłego ich prania miała ręce bardzo często zranione z powodu zżerania przez ług i mydło. Ponadto naprawiała ich podarte szaty w ciszy nocnej, nie chcąc mieć innego nadzorca swej roboty, jak tylko Boga, od którego jedynie spodziewała się nagrody za te prace wykonywane z miłości. Jak perełka rubinu w oprawie ze złota, tak szlachetność tej przesławnej dziewicy promieniująca pięknem pokory czyniła ją miłą Bogu i przykładem do naśladowania dla pozostałych sióstr, a mocą Tego, który wywyższa pokornych (Łk 1, 52), przyczyniała się do zyskania jeszcze większej obfitości boskich charyzmatów.

Kiedy jej przedziwna świętość doszła do uszu najświętszej dziewicy Klary, ucieszyła się, że córka tak szlachetnego rodu została obdarzona łaską Bożą; i dlatego uwielbiała Najwyższego i często w swoich uprzejmych listach po macierzyńsku, ze czcią i jak najserdeczniej pocieszała ją, usilnie umacniała w świętym postanowieniu i jako zadatek sukcesji w dziedzictwie przesłała jej swą regułę, zatwierdzoną przez świętej pamięci Innocentego czwartego. A ona, owieczka Chrystusa, pobożnie ją przyjąwszy, znowu dla siebie i dla sióstr swojego klasztoru na wieczne czasy uzyskała od świętej pamięci pana Aleksandra czwartego jej potwierdzenie.

Złożywszy profesję na tę świętą regułę, związała się ostrością posłuszeństwa, które jest ważniejsze niż ofiary, i jakoby żywą żertwę zapokojną wytrwale składała ofiarę z własnej woli. Mianowicie, całym wysiłkiem swego ducha starała się zachować regułę, nie pomijając ani joty ani głoski z jej przepisów, żeby bez potykania się bieć po drodze przykazań Boga; dopóki żyła z pokorą i wielkim szacunkiem słuchała rozkazów przeznaczonych, ze względu na miłość Pana uważając, że jarzmo świętego posłuszeństwa i brzemię jak najsurowszego zakonu są słodkie i lekkie (Mt 11, 29).

R. 5. O świętym i prawdziwym ubóstwie tej dziewicy

Najwyższe ubóstwo, za które ludzie ubodzy duchem kupują królestwo niebieskie, tak bardzo sprzęgało się z jej duchem, że nic własnego nie chciała mieć z rzeczy przemijających i znikomych i niczego nie pragnęła posiadać na ziemi śmiertelników, iżby Pan stał się jej dziedzictwem w ziemi żyjących. Dlatego, gdy czcigodny pan Jan Gaetano, kardynał Stolicy Apostolskiej, w czasie soboru w Lyonie odprowadzany przez Grzegorza dziesiątego, listownie radził jej, by ze względu na złe dni i bardzo ciężkie czasy nabyła dla siebie i dla sióstr pewne posiadłości, mężnie się sprzeciwiła twierdząc, że woli raczej umrzeć, aniżeli cośkolwiek ustąpić z ubóstwa Chrystusa, który dla nas stał się ubogi (2 Kor 8, 9). A kiedy jej brat pan król Wacław i inni książęta hojnie

słali jej jałmużny, ona chcąc uczynić sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości (Łk 16, 9), jedną część z nich obracała na piękne relikwiarze, naczynia i ozdoby kościoła; to wszystko nabywała z wielką pilnością; drugą część wydawała na potrzeby swych sióstr; a trzecią sekretnie starała się rozdawać wdowom, sierotom i trędowatym oraz innym ubogim, iżby w ten sposób po pozbyciu się ciężaru dóbr ziemskich, jakby garbu wielbłąda, stała się zdatną do wejścia do wiekuistych przybytków i radowania się obfitością skarbów niebieskich.

Wreszcie, po upływie wielu lat, po śmierci sławnego pana króla Przemysła, zwanego Ottokarem, który ją nie tylko jak najszczerzej szanował jako ciotkę, ale kochał jak matkę, i hojnie zaopatrywał wszystkie potrzeby, za dopustem Boga, który niekiedy pozwala, by Jego wybrani cierpieli niedostatek na tym świecie, iżby za pomocą szczęśliwej zamiany za dobra ziemskie otrzymali niebieskie i za niszczące – wiekuiste; wpadła w tak wielką biedę, że z trudem starczało jej na żywność i odzienie, co jednak znosiła z największą cierpliwością.

Otóż pewnego dnia, w piątek, gdy siedziała przy stole, siostry widząc jej słabość, pragnęły podać jej potrawę z rybek, ale ponieważ nie miały ich skąd wziąć, bardzo się martwiły. Ona, dziewica Bogu miła, widząc to, wyciągnęła ręce ku niebu, jak najprzymniej się uśmiechnęła i błogosławiąc wszechmocnego Pana za taki niedostatek, rzekła: „Córki, chwalcie Pana, gdyż prowadzimy życie ubogie, a jeśli zachowamy ubóstwo tak jak powinniśmy zachować, to Pan nie opuści nas w czas zły”. I oto, Bóg wszelkiej pociechy wysłuchał pragnienia ubogich i zapobiegł tej potrzebie za pomocą stosownego cudu.

Albowiem siostra furtianka, idąc w jakichś sprawach do koła, przez które podaje się siostrom rzeczy konieczne, znalazła w rzeczonym okienku pozostawione ryby, zwane kielbami, które potem służebnica Chrystusowa chętnie spożyła, po przygotowaniu ich według jej życzenia. Furtianka, gdy obracała koło, zauważyła je, i pytała, kto je przyniósł, i dla kogo zostały przeznaczone, ale nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Zatem, z wielką radością zaniósła je służebnicy Chrystusa i opowiedziała, w jaki sposób je znalazła. A ona, dziękując Dawcy wszystkich dóbr, bardziej za zmiłowanie Boże, co służyło umocnieniu sióstr w postanowieniu życia w ubóstwie, aniżeli za pokrzepienie swego ciała uradowała się w Chrystusie, swoim Zbawicielu i Panu (Łk 1, 47).

W innym czasie, gdy wielki głód gwałtownie uciskał królestwo Czech, pewnego dnia w klasztorze sióstr, po odprawieniu boskiego oficjum nastąpiła godzina obiadu, a nie było nawet jednego chleba, by można było zaspokoić głód. Gdy szafarka to oznajmiła, (Agnieszka), mając ufność w Panu, uciekła się do modlitwy. Błagała, aby miłosierny Bóg, który otwierając swą rękę napełnia wszelkie istoty błogosławieństwem, również służebnicom swoim dał pokarm w stosownym czasie (Ps 144, 15. 16). Tymczasem furtianka poszła do koła, żeby któregoś z braci poprosić, iżby ukwestował dla sióstr nieco chleba, z którego każda otrzymałaby choćby kawałek dla złagodzenia tej nędzy. Zbliżywszy się do koła, znalazła go pełnym najbielszych chlebów. Kto je przyniósł i tam położył, wie tylko Ten, który wie o wszystkim. Zapewne trzeba wierzyć, że wspomniane chleby zostały tam położone dla dziewic zamkniętych ze względu na Chrystusa, siłą Tego, którego cudowną mocą Habakuk przyniósł posiłek Danielowi zamkniętemu we lwiej jamie i którego niewymowna opatrzność nie ustaje w dostarczaniu pożywienia zwierzętom i ptakom.

R. 6. O ciężkim dręczeniu swego ciała

Z tego, co wyżej powiedziano, widać, że ta szczęsna dziewica surową dyscypliną dręczyła swoje ciało już wtedy, kiedy była w stanie świeckim. A kiedy wstąpiła na stopień doskonałości zakonnej, celem zdobycia palmy zwycięstwa za walkę duchową, najpierw opanowała wroga domowego, mianowicie obżarstwo, za pomocą ciężkiego postu, iżby władczo powściągnąć pragnienia cielesne, które walczą przeciw duszy (1 P 2, 11), i tak przemienione ciało poddać pod prawo ducha. Przez wiele lat w zakonie nigdy nie spożywała legumin, a tylko surową cebulę i inne (jarzyny), niekiedy brała do jedzenia jakieś owoce, pragnąc nie żołądek sycić smacznym jedzeniem, ale raczej ducha nasycać pokarmem łaski boskiej.

Kiedy była zdrowa, pościła o chlebie i wodzie we środy i piątki wielkiego postu i czterdzieści dni przed świętym Marcinem, w ostatnie dni przed czterema świętami chwalebnej Dziewicy i we wszystkie wigilie świętych przez cały rok, żeby za ich wstawiennictwem zasłużyć na przynależenie do ich chwalebnej społeczności.

Wszakże nie pobłażała ciału osłabionemu postem, ale żeby przyczynić mu pokut i dołożyć ciężkiej udręki, nosiła włosienicę z włosia końskiego zrobioną węzłowato, a także nosiła na ciele opaski zrobione z tych samych włosieni. Ponadto ciężko i często biczowała swe delikatne i wątłe ciało węzlastym biczem z rzemienia. Już nie błyszczała złotym ubiorem jak królowa: nie nosiła miękkich szat, jak niegdyś, gdy była w domu królewskim, których nawet wtedy jak mogła tak unikała, ale jako najuboższa służebnica Chrystusa zadowalała się lichą odzieżą, nie dla ozdoby ciała, ale dla okrycia nagości, iżby cała chwała córki królewskiej tkwiła wewnątrz, w czystym sumieniu i różnorodnym pięknie płodnych cnót.

Tak więc na skutek wielkiej surowości długo praktykowanej zniknęło piękno jej twarzy, zwiędła jędrność ciała, oczy zaćmiły się z powodu łez i ciało wyschło tak, że kości przylegały do skóry. W taki sposób szła śladami męki Pańskiej i chętnie znosiła różnorokie pokuty, pragnąc za gorycz doczesną dostąpić nagrody wiecznej szczęśliwości.

R. 7. O umiłowaniu modlitwy i o dziwnym jej nabożeństwie względem Sakramentu Ołtarza

Ogień boskiej miłości, który zawsze płonął na ołtarzu dziewiczego serca (Agnieszki), tak ją przez ustawiczną pobożność kierował wzwyż, że bez przerwy czasu szukała swego Umiłowanego, od którego oddzielona ścianą śmiertelności, duchem starała się z Nim jednoczyć. Urządziwszy zaciszne oratorium, prawie ciągle w nim przebywała samotnie, przy zamkniętych drzwiach (Mt 6, 6), z wyjątkiem tych godzin, w których wspólnota siostr wymagała jej obecności. Tam, rozpalając się boskimi pragnieniami, wznosiła się ponad siebie na skrzydłach kontemplacji. Tam, obfitymi łzami skrapiała postanie swego sumienia (Ps 6, 7), tam, nieprzerwanie trwając na modlitwie, prowadziła z Umiłowanym słodką i poufną rozmowę. Albowiem nieraz zdarzało się, że siostry z powodu jakiejś potrzeby czekające przy oratorium na jej powrót z modlitwy, słyszały, że mówiła do Pana i że odpowiadał jej jakby głos męski, bardzo miły. A kiedy wychodziła z kaplicy, twarz jej po wiele razy tak jaśniała, że mało kto mógł na nią patrzeć (Wj 34, 30), gdy promień wiecznego światła, co był niebieską jasnością, prześwieślał jej kontemplującego ducha i prawdziwym blaskiem rozjaśniał jej ciało.

Stąd to pewnego piątku, gdy przyszedł do niej pewien szlachetny mąż, skierowany do niej przez króla, jedna z siostr, imieniem Benigna, która jej posługiwała, szybko po-

śpieszyła do jej oratorium, żeby ją zawołać do wspomnianego posła. Otóż, gdy po cichu weszła do wspomnianego oratorium, ujrzała ją całą otoczoną przedziwną światłością, jakby jasnym obłokiem, z powodu którego w żaden sposób nie mogła dostrzec jej twarzy, a tylko w tym świetle spostrzegła jakby wizerunek ludzkiego ciała. Zdumiona tym widokiem cichutko wyszła i powiedziała wspomnianemu posłowi, że nie śmiała jej przeszkadzać pogrążonej w modlitwie.

W innym czasie, w dzień wniebowstąpienia Pańskiego, gdy razem z dwoma siostrami, Benigną i Petruską, siedziała w wirydarzu, odmawiając godziny kanoniczne, nagle znikła spośród nich. A gdy one ze zdumienia nie śmiały ze sobą rozmawiać, mniej więcej po godzinie czasu znowu nagle zjawiała się w tym samym miejscu, w którym była przedtem. Zapytana przez siostry, gdzie była, uśmiechnęła się wprawdzie słodko, ale nie odpowiedziała na pytanie. Zapewne trzeba wierzyć, że ponieważ w swym sercu wznosiła się po stopniach cnót i sercem wznosiła się za Chrystusem wstępującym do nieba, dlatego boska moc również cielesnie unosiła ją w górę.

Natomiast w czasie wielkiego postu, gdy często przywodziła na pamięć tajemnice ludzkiego odkupienia, porywał ją tak wielki zachwyt pobożności, że prawie bez przerwy chłonąc sprawy nieba, wśród ludzi prowadziła życie bardziej anielskie niż ludzkie. Niekiedy, co jednak zdarzało się dość rzadko, po skończonej modlitwie przychodziła do sióstr. Nigdy nie mówiła do nich tego co nieużyteczne lub próżne, ale dla zbudowania słuchających wygłaszała słowa płomienne i miodopłynne o rzeczach niebieskich, a gdy pośród sióstr mówiła coś o Panu Bogu, czytała lub słuchała o Nim, z trudem wstrzymywała łzy i wzdychania.

Gdy pewnego razu wracała z modlitwy z miejsca, w którym przy jednym z okien niekiedy czytała i modliła się i chciała zejść po schodach, odwieczny wróg, którego dręczyła jej pobożność, zrzucił ją z tych schodów, tak niebezpiecznie, że łokieć wybity ze stawu przez wiele dni sprawiał jej wielki ból. Leczyła go lekiem boskiej miłości, i ukrywała go przed siostrami, ile mogła.

Opowiem jedno z wielu zdarzeń, jakie Pan raczył sprawić siłą jej modlitwy. Pewnego razu zdarzyło się, że mała dziewczynka, córka jej brata, pana króla, umarła i dla pogrzebu została przywieziona do klasztoru, w którym przebywała dziewica Chrystusowa. Kiedy zobaczyła panią królową, matkę zmarłej, że płacze, przejęta wielkim współczuciem upadła na twarz przy katafalku i modląc się (w milczeniu) zaczęła odmawiać to responsorium: „Ty, który Łazarza wskrzesiłeś z grobu” (J 11, 39), oto naraz martwe i zimne ciało zaczęło się rozgrzewać i żyły nabrzmiewać jak u żywych. Natomiast dusza zmarłej tak przemówiła do modlącej się dziewczicy Chrystusowej: „Dlaczego mnie odwołujesz z radości do wygnania i nędzy? Wiedz, że jeśli to uczynisz, to ani rodzicom moim, ani nikomu z żyjących nie będę mogła być pociechą”.

Dziewica Boża, słysząc to, przestała się modlić o jej wskrzeszenie i zaraz to małe ciało, które za pomocą ciepła i ruchu w żyłach dawało znaki życia, stało się zimne jak przedtem, iżby w jednym i tym samym zdarzeniu widocznie ujawniła się moc pokornej modlitwy, co przebija obłoki (Syr 35, 21) i łaskawość Boga, który chętnie skłania się do życzeń swych dzieci, a także roztropność proszącej.

Przesławna ta dziewica płonęła dziwną pobożnością wobec Sakramentu Ołtarza. Gdy bowiem chciała komunikować, oddzielała się od innych sióstr i przygotowywała się za pomocą jak najpobożniejszych modlitw i rozmyślań. Przez wiele lat przyjmowała Ciało Pańskie poprzez okienko swojej stancji, do tego celu przygotowane, nie chcąc

ujawniać tajemnic boskiego nawiedzenia i swojej wewnętrznej pociechy. Tam bowiem, jak pszczołka ssła miód ze skały Człowieczeństwa (Pwt 32, 13). a kiedy raz ciężko chora zwątpiła o życiu cielesnym, przygotowywał się do przyjęcia niepokalanego Baranka (1 P 1, 19); podczas gdy przyjmowała ciało Pańskie, usłyszała Jego cudowny głos do niej mówiący: „Agnieszko, nie mniemaj, że będziesz umierać, bo wpierv będziesz widzieć prawie wszystkich sobie bliskich schodzących z tego życia”. Gdy usłyszała to objawienie, w wielkim sekrecie zwierzyła się z niego ministrowi prowincjalnemu i niektórym innym osobom. Przyszłe wypadki potwierdziły prawdziwość tego zdarzenia.

R. 8. O żarliwej miłości męki i krzyża Chrystusowego

Agnieszka, wierna służebnica Pana, jak najżarliwiej kochała Jego mękę i krzyż. W poszczególne piątki, rozważając Jego ukrzyżowanie, przeciągała swe modlitwy aż do godziny dziewiątej. Przejęta uczuciem stała razem z Bolesną Matką Jezusa obok krzyża i patrzyła na mękę Jego bolesnej śmierci. Z powodu nadmiaru współczucia oczy jej ducha tonęły w gorzkościach (Job 17, 2). Dopóki żyła, nie przestawała nieść za Jezusem tego drogiego krzyża na ramionach wiary i przez praktykowanie cnót. On był tytułem jej chluby, on był drabiną do Boga, on jej podporą w słabości. Za pomocą tego zbawczego drzewa słodziła wszystkie swoje trudy i ciężkie choroby oraz liczne przeciwności, które niewinnie znosiła, tak jak kiedyś osłodzone zostały wody z Mara (Wj 15, 25). Tym cudownym znakiem umacniała słabych i odpędzała uparte demony. Zamilczę o wielu tych zdarzeniach, a tylko niektóre z nich krótko przytoczę.

Pewna szlachetna pani, imieniem Zofia, małżonka jednego z rycerzy, który zwał się Konrad, mieszkała w Pradze naprzeciwko klasztoru, w którym przebywała służebnica Boża. Zdarzyło się, że wspomniana pani pewnego razu tak bardzo osłabła po porodzie, że przez wiele dni nie mogła nic jeść ani pić i wyglądała bardziej na umarłą niż na żywą. I oto pewnego dnia, doznawszy jakby zachwyty ducha, zaczęła mówić: „O, żeby Agnieszka, pani moja, dała mi ze swej ręki jedno jabłko do zjedzenia”. Albowiem od długiego czasu bardzo czciła dziewicę Chrystusową. Wtedy Konrad, jej mąż, ufając, że ze względu na zasługi łaskawej dziewicy jego małżonka może uzyskać pożądane zdrowie, pośpieszył do służebnicy Bożej, z płaczem prosząc, żeby raczyła wstawić się do Pana za jego żoną i raczyła posłać jej jedno jabłko, to jego małżonka odzyska upragnione zdrowie.

A ta, której serce pełne było miłosierdzia dla ludzi udręczonych, współczując smutkowi rycerza, szybko udała się do ogrodu klasztorowego. Otóż, ani ona ani siostry, które szły za nią, nie widziały żadnego jabłka na drzewie, do którego przyszły, ale kiedy przeżegnała drzewo znakiem zbawczego krzyża, wezwawszy najświętszej Trójcy, zobaczyła na jednej gałęzi wiszące trzy jabłka, które zaraz zerwała i posłała wspomnianej pani Zofii, mówiąc: „Spokojnie zjedz ta jabłka, dane ci cudownie przez Boga, ponieważ z łaski Pana dzięki nim otrzymasz nie tylko zdrowie ciała, ale i zdrowie duszy”. Mąż jej wrócił uradowany, niosąc zbawienne lekarstwo, i wezwawszy imienia Jezus, z ufnością przyłożył je do ust małżonki. Ona, poczuwszy moc boskiego jabłka, tak łapczywie zaczęła je jeść, jakby nigdy nie była chora. I tak stało się, że mocą krzyża świętego i przez zasługi Agnieszki odzyskała pierwotne zdrowie, a gdy po jakimś czasie, po śmierci swego męża, w szacie wdowiej służąc Panu w czystości, przez uczynki miłosierdzia stała się matką dla wszystkich ubogich, wówczas otrzymała jeszcze większe zdrowie, zdrowie ducha, jak to dziewica Boża była przepowiedziała.

W innym czasie jedna z sióstr klasztoru, Elżbieta Rehnikova, pozostawała w łóżku z powodu gwałtownego bólu głowy; z tego powodu nie mogła ani głową poruszać, ani patrzeć w górę, ani przez trzy dni skosztować pokarmu ni napoju. Wreszcie, gdy z trudem została przez jedną z sióstr przyprowadzona do dziewicy Chrystusowej, ta po poznaniu jej cierpienia zdjęła ze swej głowy biały welon, kazała tym welonem troskliwie okryć głowę chorej siostry i naznaczyła jej głowę i jej czoło znakiem zbawczego krzyża. Po dokonaniu tych czynności zaraz wszelki ból ustąpił.

Jednego razu dziewica Chrystusowa, udając się do swego oratorium, była z powodu osłabienia podtrzymywana przez siostrę Domkę z Skvorec. Gdy przyszły do drzwi oratorium ujrzała razem z wymienioną siostrą przez okno tego oratorium anioła ciemności w postaci ludzkiej, strasznej i przerażającej, stojącego pod drzewem i jakby na tym drzewie się opierającego. Wspomniana siostra krzyknęła z przerażenia, a służebnica Boża, żeby się nie bała, w imię Trójcy Bożej położyła na jej czołe znak krzyża przeciw demonowi. Demon, nie mogąc znieść mocy krzyża, natychmiast z ponurą miną odszedł.

Innym razem, udając się do wzmiankowanego oratorium, podtrzymywana przez swoją krewną, panią siostrę Elżbietę cesarzową, gdy już chciała przekroczyć jego próg, ujrzała złego wroga w postaci puchacza, a wspomniana siostra ujrzała, że swym ogonem zdał się przeszkadzać jej w drodze. Wszakże ona zaraz odegnała krwawą bestię, uczyniwszy znak krzyża Pańskiego. Zaprawdę, godną była posługiwać się mocą krzyża świętego, gdyż ciągle nosiła w swym sercu mękę najniewinniejszego Baranka za nas zabitego.

R. 9. O wielkiej miłości względem sióstr i innych ludzi udręczonych

Miłość, jaką dziewica Chrystusowa obejmowała bliźnich, najjawniej okazywała się poprzez fakty. Ponieważ w następstwie przesadnej wstrzeźliwości w jedzeniu osłabła na siłach, papież i jej przełożeni kazali jej przyjmować więcej niż zwykle środków koniecznych do życia. Ona zaś z tego, co otrzymywała dla podtrzymania osłabionego ciała, starała się zaopatrywać siostry słabe i chore. Często je osobiście odwiedzając, pilnie troszczyła się o ich wszystkie potrzeby i jak kwoka swoje pisklęta chowa pod skrzydła, tak ona je chowała w szerokim łonie macierzyńskiego współczucia. Dla siebie bardzo skąpa i surowa, dla wszystkich potrzebujących miłosierna i hojna, sama głodna, karmiła innych i sama wybladła z postów, martwiła się cudzym głodem.

Również wobec wszystkich strapionych, będąc tak w świecie jak i w zakonie, miała serdeczne współczucie i wszystkich, którzy się do niej uciekali, wspierała wstawieniem u Boga i u ludzi. Albowiem przywracała wolność uciekinierom i uwięzionym, uwalniała tych, którym za ich przestępstwa groziła kara śmierci lub tortury, godziła skłóconych, wszystkim przychodziła z pomocą według ich życzenia. Wszehmocny Bóg tak wielką miłością napenił jej serce, tak wielką łaskę rozlał na jej wargach (Ps 44, 3), iż nie tylko cieszyła się z cieszącymi i płakała z płaczącymi, ale gdy kogoś z jakiegoś powodu dotykał ból, gdy przygniatała klęska, była dla wszystkich strapionych pocieszycielką, słodką mową kojąc ich zasmucenie.

Jeśli kiedyś sądziła, że jakąs siostrę należy upomnieć, wówczas nie pokrywała jej winy milczeniem, ale jako miłośniczka zbawienia bliźnich postępowała z wielką miłością i powagą, te siostry surowiej karcąc, które zdawała się kochać więcej niż inne. A kiedy upominaną siostrę świętymi słowy nakłoniła do dobrego, pokornie rzucając się do jej stóp, mówiła: „Siostro kochana, przebacz mi, jeśli cię w czym zasmuciła”. Bo

bardzo uważała na to, żeby jakiejs siostry nie zasmucić, zwłaszcza gdy nie było to konieczne.

Także z powodu przestępstwa niektórych ludzi z głębi serca ciężko wzdychała, bardziej żałośnie i gorzko płacząc nad duchowym ich upadkiem, aniżeli nad śmiercią swoich drogich krewnych. Przeto całkiem słusznie Pan wszystkiego ukochał ją, skoro ona tak szczerze kochała bliźnich.

R. 10. O objawieniach Bożych specjalnie dla niej danych

Nie należy pokrywać milczeniem tego, że pouczona przez Tego, który objawia rzeczy ukryte i głębokie, wiedziała o rzeczach zakrytych i nieobecnych jako oczywistych i obecnych. Bo kiedy syn jej brata, pan król Przemysł, zwany Ottokarem, wyprawił się do Austrii na wojnę przeciw Rudolfowi, królowi Rzymian, siostry często obchodziły procesjonalnie swoje krużganki, niosąc drzewo krzyża i inne relikwie i pobożnie śpiewały Panu psalmy pokutne o zdrowie rzezonego króla. Natomiast pewnego dnia, idąc w procesji razem z innymi siostrami, ujrzała wspomnianego króla ciężko zranionego i dwu mężów, wyższych wzrostem niż inni, prowadzących go między sobą. Opowiadając to widzenie siostrom, sądziła, że była to igraszka diabelska, ponieważ nie uważała się za godną, by Bóg jej takie rzeczy objawił. Wszakże właśnie w tym czasie, kiedy ta wizja została jej przedstawiona ze szczegółami, wspomniany król został przez wrogów zraniony, pochwycony i zabity, jak później wykazał bieg wypadków i prawdziwość zeznań.

W innym czasie jakaś osoba przysłała służebnicy Pańskiej przez jedną z sióstr jabłko o pięknym wyglądzie. Siostra ta, przemożona pożądliwością oczu, jedno jabłko zachowała dla siebie, lecz potem poruszona wyrzutem sumienia z powrotem włożyła je do innych i wszystkie je oddała, jak zostały przysłane. Wszakże dziewica miła Bogu przejrzała ją i wziąwszy to jabłko, którego rzezona siostra pożałowała, i jeszcze drugie, podała jej mówiąc: „Córko, dobrze zrobiłaś, żeś to jabłko oddała z powrotem, bo lepiej jest tobie mieć dwa jabłka bez wyrzutów sumienia, aniżeli jedno z grzechem”. Zapewne duch Elizeusza (2 Krl 2, 9-15) mieszkał w Agnieszce, która duchem obecna widziała takie czyny, przy których nie była obecna cieleśnie.

Inna siostra imieniem Ermengarda Parva, jak najtajniej zanosila do Pana liczne modlitwy w pewnej sprawie. Służebnica Boża, gdy ją pewnego dnia ujrzała, rzekła jej z pewną surowością: „Przestań mnożyć te modły, które uparcie w tej sprawie zanosisz do Pana, ponieważ to, czego żądasz, nie podoba się Bogu!”

Także zawsze zwykła była towarzyszyć siostrom przy zgonie, pełna zbożnego wzruszenia i tam też pokornie błagać dla nich o miłosierdzie Boże, zwłaszcza że często przez natchnienie duchowe poznawała kary i zasługi niektórych z nich. Otóż jednego razu pewna siostra pod nieobecność służebnicy Bożej wyraziła się o niej obraźliwie i za jakiś czas umarła bez naprawienia wyrządzonej obrazy. Tak oto, gdy dziewica Boża pewnego dnia sama trwała na modlitwie, usłyszała obok swego oratorium duszę tej siostry mówiącą; uznając swą winę, pokornie i usilnie błagała, żeby ze względu na Boga raczyła nie pamiętać jej tej winy, gdyż inaczej nie mogłaby być uwolniona od kary.

Inna siostra imieniem Brygida, która razem z dziewicą Chrystusową wstąpiła do zakonu, jaśniała szlachetnością obyczajów i odnosiła się do niej z wielką czcią. Kiedy po wielu latach chwalebnie spędzonych w zakonie ciężko zachorowała i umarła, (Agnieszka) wprowadzie wielce bolała nad jej chorobą, ale z powodu jej śmierci nie okazy-

wała żadnego znaku żałoby. Widziała bowiem świętych aniołów, którzy okadzali jej ciało i okazywali jej wielki szacunek.

Wreszcie, wielu zaznaczało, że wszystko to, co przepowiadała, iż się stanie, nawet po upływie długiego czasu niechybnie stawało się w taki sposób i w takiej kolejności, jak mówiła, co jasno okaże się ze zdarzeń niżej przytoczonych. Bowiem jej umysł napełniony był tchnieniem wieczności, dla której nic nie jest przeszłe ani nic przyszłe, dla której wszystko jest bez osłony i otwarte, dlatego nie tylko poznawała tajniki i zamysły serc, ale także w sposób najbardziej pewny mówiła o zdarzeniach przyszłych tak jak o obecnych lub przeszłych.

R. 11. O jej zgonie i zdarzeniach z nim związanych

Kiedy zbliżał się termin, w którym Chrystus chciał swoją służebnicę Agnieszkę zabrać z tego świata i wprowadzoną do niebieskiej komnaty nagrodzić za jej zbożne trudy wieńcem sprawiedliwości, nadszedł czas wielkiego postu, w którym nie tylko nie przyjmowała odwiedzin osób świeckich, ale także odłączyła się od sióstr, za przykładem Chrystusa, który przez czterdzieści dni i nocy samotnie pościł na pustyni. Gdy więc we wspomniany wielki post pościła w popiele i włosiennicy, przebywając tylko z samym Bogiem, i modląc się ze łzami błagała miłosiernego Boga, żeby jeśli jakaś plama przyłgnęła do niej na skutek rozmów z ludźmi, oczyścić ją wodą swego zmiłowania, jednego dnia spoczęła na niej ręka Pańska i całe jej ciało osłabło i gdy osłabienie gwałtownie się wzmacniało, położyła się do łóżka. Gdy nadeszła trzecia niedziela wielkiego postu, czując zbliżające się szczęsne swe przejście z tego świata (do Boga), co sekretnie wyjawiała nielicznym osobom, swoim zaufanym, jako dziewica najbardziej chrześcijańska, wierna w pobożności, umocniła się na swą drogę zbawiennym wiatykiem, mianowicie przyjmując w obecności braci i sióstr Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i namaszczenie świętym Olejem.

Gdy to się działo, pewna siostra tego klasztoru imieniem Katarzyna Eckardova, która więcej niż dziesięć lat chorowała i głównie z powodu ciężkiego bólu nóg leżała w łóżku, a siostry z wielkim trudem przenosiły ją z miejsca na miejsce, słysząc, że służebnica Chrystusowa Agnieszka, która ją darzyła szczególną miłością, przyjęła Ciało Pańskie i namaszczenie Olejem, bardzo głośno zawołała na nieobecne siostry. Gdy przyszły, ogromnie nalegała, żeby jej pomogły pójść do dziewicy Chrystusowej. A gdy została do niej doprowadzona, wpadła w nieutulony płacz i wzdychając z bólu, mówiła: „Biada mi, matko najdroższa, dlaczego chcesz opuścić swe córki i mnie osobliwie? Dziewico najśodsza, gdy ty umrzesz, któż mnie będzie pocieszał?” A dziewica Chrystusowa, zdjęta litością nad nią, rzekła jej: „Katarzyno, nie płacz, gdyż w krótkim czasie otrzymasz pociechę od Pana”.

Chora, razem z innymi siostrami bardzo nalegała, by ją przeżegnała znakiem krzyża, a gdy (Agnieszka) ze względu na pokorę nie godziła się na to, chora siostra ostrożnie ujęła jej rękę i przyłożyła sobie do bolejącego miejsca. Gdy to uczyniła, tak wielki ból ją przeszył, że z gwałtownego bólu wszystkie jej nerwy zdawały się rwać. Potem z niewielkim już trudem zebrała siły i wobec wszystkich zaczęła chodzić i później aż do swej śmierci chodziła jak najlepiej. Nie ma wątpliwości, że Pan raczył to sprawić dla podniesienia znamienitych zasług swej służebnicy, iżby ta, która żyjąc jaśniała świętością życia, stała się również sławna blaskiem cudu.

Chociaż już prawie nic nie zostało w niej sił cielesnych, to jednak duchem była mocna i żarliwa: to pobożnie się modliła, to łagodnymi słowy pocieszała siostry płaczące nieutulonymi łzami, iż po śmierci jej zostaną osierocone, to z macierzyńską miłością zachęcała je do zdobywania szczytu doskonałości, mówiąc: „Córki moje najdroższe, z całą usilnością zachowujcie pokorę i ubóstwo, które Chrystus zachowywał i uczył; zawsze podlegajcie Kościołowi Rzymskiemu, za przykładem najświętszego ojca naszego Franciszka i czcigodnej dziewicy Klary, którzy nam dali tę regułę życia, uznając za pewne, że jeżeli pilnie będziecie naśladować ich ustawy i przykłady, to tak jak miłosierny Bóg ich nigdy nie opuścił, tak i nas nie opuści Jego słodka łaskawości”.

Gdy więc wieczorem i w noc następną złożyła w serca siostr te i inne zbawienne upomnienia i jako wieczysty testament zostawiła je im do nienaruszalnego zachowania, na drugi dzień, mianowicie w poniedziałek, pogrążyła się w jakąś radość i nabrała wyglądu uśmiechniętej, a całe jej ciało rozjaśniało aż do godziny szóstej. Potem, gdy bracia po odmówieniu nony zaczęli Mszę, około tej godziny, o której Zbawiciel rodzaju ludzkiego, wisząc na krzyżu, oddał ducha dla naszego odkupienia, ona, Bogu najmiłsza służebnica, polecivszy swą duszę Ojcu niebieskiemu, szczęśliwie zmarła w Panu i wsparta opieką aniołów radośnie weszła do wiecznego szczęścia, w roku łaski tysiąc dwieście osiemdziesiątym pierwszym, drugiego marca.

O szczęśliwa dziewica, która przez czterdzieści sześć lat w zakonie była uczestniczką męki Chrystusa (1 P 4, 13) i umarła o godzinie Jego śmierci, i która teraz odrzućwszy ciemność śmiertelności, wzrokiem ducha widzi jasno i wprost najwyższego Boga na świętym Syjonie! O, dusza Bogu najmiłsza, która po opuszczeniu ziemskiego więzienia wolna dążąc do nieba, przyłączyła się do chórów śpiewających hymny i napojona z boskiego strumienia rozkoszą (Ps 35, 9) wiecznego święta i dziękczynienia śpiewa w słodkiej harmonii chwalby na cześć Króla chwały za to, że wyrwał ją z przywiązania do rzeczy ziemskich!

R. 12. O pogrzebie jej najświętszego ciała

Tak więc siostry i córki tak wielkiej matki, pozbawione pociechy, napętniały klasztor jękami i swe dziewicze lica skrapiały rześzystymi łzami. Potem wzięły ciało i zaniósły do chóru, gdzie przez dwa tygodnie stojąc niepochowane tak dziwnie przyjemny wydawało zapach, że wszyscy przystępujący do niego doznawali niezwykłej słodyczy. Zaś jej niewinne ręce w dotyku nie były sztywne i twarde jak u zmarłego, ale miękkie i dające się układać jak u żywego.

W czasie tych 14 dni bracia mniejsi codziennie wchodzili do klauzury sióstr i odprawiali Msze oraz wigilie, oddając zwłokom należytą cześć. Ale też prawie całe miasto, razem z rzeszą ludzi przybyłych z daleka, każdego dnia zbierało się koło klasztoru, bardzo mocno nalegając, żeby ten szczęsny skarb dany przez szczodrobliwą dobroć Boga mogli oglądać przynajmniej przez kratę. a kiedy spragnionemu ludowi po częstokroć pokazano ciało, wielu z wielką pobożnością ocierało o nie pierścienie, pasy i inne rzeczy, ufając, że dla zasług chwalebnej dziewicy te rzeczy potarte o jej ciało pomogą im do spełnienia pragnień, jak to później z łaskawości boskiej po wiele razy się dokonało. Wreszcie, siostry nie mogąc dłużej wytrzymać naporu ludzi ciągle pukających, ze czcią złożyły ciało do nowej drewnianej trumny i nakryły wiekiem, przytwierdziwszy je żelaznymi uchwytami i mocno zamknawszy wielkim żelaznym czopem.

Wreszcie wieść o śmierci sławnej dziewicy, rozchodząc się powoli po kraju, wzdłuż i wszerz, doszła drogą prawdziwego opowiadania do pewnej pani imieniem Scholastyka ze Sternbrku, szlachetnej obyczajami i rodem, która czule kochała dziewicę Chrystusową i zbożnie jej służyła. Gdy z największym pośpiechem przybyła do Pragi, z wielkim płaczem prosiła siostry, by nie broniły jej wejść do klasztoru i zobaczyć ciało jej ukochanej pani, jako że miała odpowiednie pozwolenie od Stolicy Apostolskiej. Siostry stwierdziły, że obyczaj klasztoru nie pozwala na to, by w czasie wielkiego postu wpuszczać jakieś osoby świeckie, chociażby miały pozwolenie, i dodały, że nawet gdyby weszła, to by nie mogła ciała zobaczyć. Wszakże zniewolone jej natarczywymi prośbami, zgodziły się. Ona, wszedłszy do klasztoru, z gorzkimi łzami rzuciła się na ziemię obok trumny, w której ciało było złożone. Jedna z sióstr zbliżyła się do trumny z szemraniem narzekając, że trzeba ją będzie otworzyć, bo wydawało się to jej uciążliwe i trudne; otóż naraz, jak tylko przystąpiła do trumny, czop, który był na siłę wciśnięty, na oczach obecnych i zdumionych sam ze siebie wypadł i upadł z brzękiem na posadzkę, a w otwartej trumnie pokazało się ciało. Należy sądzić, że zrobiła to ręka Najwyższego, który ma klucz Dawida, a to dla zasług znamienitej Dziewicy na pocieszenie jej wielbicielek.

Tymczasem bracia i siostry wysłali posłów do czcigodnego pana Tobiasza, biskupa Pragi, a potem do pobliskich opatów, usilnie prosząc, aby ktoś z nich przybył i z należytą czcią pochował ciało. Wszakże ze względu na różne zajęcia odmówili przybycia. Stało się tak za tajemniczym zrządzeniem Bożym, bo czcigodna Dziewica przed swoją śmiercią zapowiedziała, że ciało jej winien pochować nie biskup, ani jakiś prałat innego zakonu, a tylko brat mniejszy, i to taki brat, który nigdy wcześniej nie był ani go nie widziano w kraju Czech.

Otóż w 14 dniu od jej śmierci przybył czcigodny ojciec, brat Bonagracja, minister generalny, który w następnym dniu, czyli w niedzielę Męki Pańskiej, razem z wieloma braćmi pobożnie i czcigodnie pochował ten drogocenny skarb w kaplicy Najświętszej Dziewicy Maryi, w której Zmarła w razie konieczności zwykła była słuchać Mszy św. i w której, prosiła, by ją pochowano. Przez wiele dni, gdy siostry schodziły tam na modlitwę, odczuwały dziwnie miłą woń.

Natomiast pewnego dnia zdarzyło się, że gdy jedna z sióstr wszedłszy do wspomnianej kaplicy usnęła, zobaczyła dziewicę Chrystusową i skwapliwie ją zapytała, dlaczego taki zapach rozchodzi się z jej trumny. Odparła jej, że to się dzieje z powodu obecności świętych aniołów, którzy nawiedzali jej ciało. Zaprawdę należało, żeby ciało jej po śmierci słodko pachniało, ona bowiem jak grządka aromatyczna kwiatów zasiana przez niebieskiego Ogrodnika za życia na ziemi przyjemnie pachniała kwiatami cnót, a teraz przesadzona między kwiaty niebieskie, jak kwiat róży, kwitnie chwalebnie w dniach wiecznej radości (Syr 50, 8) i swym zapachem przewyższa wszystkie inne aromaty (Pnp 4, 10).

R. 13. Epilog

Otóż teraz objął ją w czystych uściskach jej Miły, śnieżnobiały i rumiany (Pnp 5, 10), z miłości dla którego odrzuciła oblubieńca ziemskiego. Pokorną swą służebnicę nagradza w mieszkaniu niebieskim koroną chwały w nagrodę za życie w popiele, i oliwą wiekuistej radości w nagrodę za życie doczesne w cierpieniu. Za skrajne ubóstwo wyposażona w bogactwo wiekuistej szczęśliwości, wypoczywa na obfitych pastwiskach i

przy pełnych wody strumieniach; za (doczesną) wstrzeźliwość opływa w rozkosze boskiej słodyczy.

Po zrzućeniu zgrzebnego odzienia została ubrana w szatę radosną i jak oblubienica zdobna w klejnoty (Ps 29, 12) weszła do komnaty prawdziwego (króla) Aswerusa (Est 2, 18), iżby złączyć się z nim na zawsze węzłami serdecznej miłości. Tam, razem z córkami Syjonu, ciesząc się swoim Królem, widzi Jego twarz w radosnym uniesieniu i niezmierzenie nasycą się chwałą Boga. Jego chwałą niech również i nas, przez przyczynę i zasługi tej szczęsnej dziewicy, obdarzy Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, któremu razem z Ojcem i Duchem Świętym niech będzie cześć i chwała przez nieskończone wieki wieków.

R. 14. O cudach dokonanych boską mocą

Wszchemogący Bóg, który z wielkiej dobroci swojej wstawia swoich świętych, Agnieszkę, szczęśliwą dziewicę, płodny szczep świętej Klary w królestwie Czech, nie tylko wstawiał zasługami znamienitego życia, ale jeszcze bardziej wielu cudami, mocą swej prawicy litościwie pomagając proszącym w jej imię, w ich potrzebach i zagrożeniach. Żeby więc Bóg chwalebny w swoich świętych był jeszcze bardziej sławiony i czczony, i żeby wzmogła się pobożność wiernych we czci dla tej najdosłojniejszej dziewicy, pokrótce zostaną przedstawione niektóre z jej cudów.

Cud. – Królowa Czech, pani Guta, małżonka pana Wacława, ufając zasługom przestawnej dziewicy Agnieszki, córkę swą imieniem Małgorzata, już prawie umierającą, kazała zanieść do klasztoru w Pradze i położyć na grobie rzeczoney dziewicy i na tymże grobie złożyć w ofierze drogocenny ornat ku czci Boga i rzeczoney dziewicy. Gdy to zostało zrobione, dziecko leżące na grobie natychmiast kichnęło i wzmocnione mlekiem mamki zostało zaniezione do matki, całkowicie zdrowe; potem żyło jeszcze wiele lat.

Inny cud. – Pani Elżbieta, królowa Czech, żona znamienitego pana Jana, króla rzeczoney królestwa, osobiwie kochała swego syna pierworodnego, jeszcze młodziutkiego jedynaka. Pewnego razu, gdy przebywała w Pradze, mieście królewskim, a jej syn razem ze swymi mamkami znajdował się w zamku zwanym Loket, odległym od rzeczoney miasta więcej niż o dwa dni drogi, jednej nocy popadł w nagłą i bardzo ciężką chorobę i był prawie umierający, o czym jego mamka wcale nie wiedziała. Otóż, gdy teje nocy rzeczona pani królowa zasnęła, usłyszała we śnie głos mówiący do niej: „Czy śpisz?” Ona we śnie odpowiedziała: „Nie”. Ponownie głos zabrzmiał, mówiąc: „Skoro zwykłaś prosić wielu dobrych i pobożnych ludzi, żeby się wstawiali za tobą do Pana, to dlaczego nie prosisz swej ciotki, świętej Agnieszki, żeby także ona prosiła Pana za tobą, iżbyś dzięki jej zasługom mogła dostąpić spełnienia wszystkich twoich pragnień?” A gdy pani zapytała, gdzie można ją znaleźć, skoro już umarła, znów głos rzekł do niej: „Nie umarła, ale przebywa w klasztorze świętego Franciszka i ma się bardzo dobrze”.

Na te słowa królowa, jak się jej widziało, wstała z łóżka i pośpieszyła do wspomnianego klasztoru. I zbliżywszy się do kraty, to znaczy do okna, przez które siostry rozmawiają, zaczęła w to okno pukać i wołać: „Jest tu jakaś z sióstr?” A gdy z wnętrza jedna z nich odpowiedziała, że tak, zapytała jej: „Czy jest tu w klasztorze moja ciotka, święta Agnieszka?” Wreszcie, gdy siostra potwierdziła, że jest, rzeczona pani rzekła jej: „Idź i powiedz jej, że ja jestem Elżbieta, królowa Czech, córka króla Wacława, i poproś

ją w moim imieniu, żeby zechciała przyjść tutaj do mnie". A gdy zdawało się jej, że przysłała do wspomnianej kraty, zobaczyła jej twarz całkiem taką, jaką miała za życia, a tylko zdobną w przedziwne piękno i wielką jasność. Gdy ją ujrzała, ukłękła przy kratce i rzekła jej: „Najdroższa ciociu, módl się za mną, ponieważ cierpię gwałtowny ucisk serca, mimo że nie znam jego przyczyny, i wiem, że o cokolwiek poprosisz Boga, otrzymasz". Ona, odwróciwszy od niej swą twarz, rzekła jej: „Dlaczego mam modlić się za tobą?" Wtedy królowa, bardzo zmieszana, rzuciła się na ziemię przed kratą, mówiąc: „Ciociu, módl się za mną, gdyż nie odejdę z tego miejsca, ale będę tu leżeć i umrę w ucisku serca, jeśli nie wstawisz się za mną do Pana". Wtedy dziewica Chrystusowa zwróciła się do niej i rzekła: „Idź w pokoju, gdyż będę się modlić za tobą".

Następnego dnia posłaniec z rodziny jej syna przybył i rzekł jej: „Pani królowo, dajcie mi nagrodę za wiadomość, bo syn wasz, o którego zdrowiu zwątpiliśmy, z pomocą Boga wyzdrowiał". Gdy to usłyszała, choć przerażona wieścią o jego chorobie, ale bardzo ucieszona z jego wyzdrowienia, zrozumiała, że sen, który widziała, spełnił się w rzeczywistości. Zaraz też dla sióstr klasztoru, w którym dziewica Chrystusowa została pochowana, przeznaczyła piękną świecę i drogocenny materiał na ozdobę grobu, a także znaczną jałmużnę. Serdecznie je też błagała, iżby do Boga, który ma władzę nad życiem i śmiercią, oraz do chwalebnej dziewicy Agnieszki, zaniósł należne dziękczynienie, twierdząc, że jej jedyny syn został uwolniony z otchłani śmierci na skutek jej wstawiennictwa i zasług.

Inny cud. – W innym czasie ta sama pani Elżbieta, królowa Czech, po porodzeniu drugiego syna w trzecią noc nagle popadła w ciężką niemoc, tak że z gwałtownego bólu nie poznawała tych, których przedtem znała; i gdy wszyscy obecni lekarze i inni całkiem zwątpili o jej życiu, ona w sposób, w jaki mogła, zwróciła się sercem do błogosławionej dziewicy o opiekę i wobec wszystkich obecnych oświadczyła, że jeśli dla chwalebnych jej zasług wyjdzie z tej ciężkiej choroby, to chce wiernie ze wszystkich sił i za pomocą wszystkich możliwych starań pracować na rzecz jej kanonizacji. Co gdy się stało, mocą boską zaraz poczuła ulgę w gorączce i później odzyskała upragnione zdrowie.

Inny cud. – Pewien chłopiec, imieniem Marcin, syn pani Małgorzaty z miasta Pragi, zapadł na ciężką chorobę i tak zaniemógł, że nie można w nim było dostrzec ani głosu, ani czucia, ani jakiegokolwiek ruchu w żyłach. Babka jego, imieniem Kunegunda, nie wiedząc, czy on żyje czy umarł, wzięła go mając udzielone sobie przez Stolicę Apostolską pozwolenie, weszła z nim do klasztoru sióstr i położyła go na grobie Agnieszki. I po złożeniu ślubu za dziecko, podczas gdy wszystkie siostry błagały błogosławioną dziewicę o opiekę, chłopiec jakby wskrzeszony z martwych taką moc ciała otrzymał od Boga, że podany mamce zaraz raźnie ssał piersi, jakby przedtem nie doznał żadnej choroby.

Inny cud. – Pewna siostra imieniem Domka, córka pana Domaslava z Skvorec, będąc w klasztorze dziewicy Chrystusowej w Pradze, doznała po kolei czterech ataków (choroby). Kiedy sądzono, że już całkiem osłabła, udzielono jej komunii Ciała Pańskiego i Namaszczenia świętym olejem. Następnie jej siostrzenica, siostra Jutta z Lisnice, sądząc, że umrze, nakryła ją zaraz płaszczem Agnieszki. A ona, leżąc pod tym płaszczem, ujrzała wielkie światło i zaczęła się śmiać, tak że siostry tam obecne sądziły, że postradała zmysły. Wszakże tak wielki zapach szedł z rzeczonego płaszcza, iż (chora) wzmocniona nim zaczęła się pocić i mocą Chrystusową ozdrowiała.

Inny cud. – Inna siostra tegoż klasztoru, imieniem Wracka z Ujezd, popadła w bardzo ciężkie cierpienie i została doprowadzona do ostateczności. A kiedy, jak to jest w zwyczaju, odmówiono nad nią conductus (tzn. modły na godzinę śmierci) i przez niektórych uważana była za umarłą, leżąc w agonii błagała pomocy Agnieszki i żeby jej na znak zdrowia wyprosiła u Pana przynajmniej jedną kroplę potu; i ślubowała trzy Msze, nie tyle żałobne o zbawienie duszy, ile ku jej czci. Po złożeniu ślubu została mocą swej wspomóżcielki uzdrowiona i pamiętając na ślub, zamówiła odprawienie Mszy; ale na skutek niedbalstwa kapłana nie zostały odprawione. Zatem, gdy nadeszła rocznica dziewicy Chrystusowej, udała się razem z pozostałymi siostrami dla odmówienia wigilii koło grobu. I gdy tam była, została nawiedzona przez poprzednie cierpienie i z wielkim trudem doszła do łóżka. A rozumiejąc, że jej ślub nie został wypełniony, znowu go ponowiła i przypilnowała jego wypełnienia. Przeto dla zasług Agnieszki otrzymała dar zupełnego wyzdrowienia.

Inny cud. – Inna siostra tegoż klasztoru, imieniem Ludka z Turnov, gwałtownie uderzona atakiem serca, wydawała się kończyć życie. Wszakże siostry wzięły wino, w którym szczęsne kości Agnieszki były płukane i dały jej do picia. Gdy cośkolwiek z niego skosztowała, zaraz jego mocą zaczęła przychodzić do zdrowia.

Inny cud. – Pewien mężczyzna imieniem Pribko, służący pana Kunesa z Hermanice w diecezji Praga, w drugim dniu Wielkanocy razem z innymi wiernymi poszedł do kościoła. Gdy śpiewano Mszę o zmartwychwstaniu Pańskim, stał wpośród ludu i nagle upadł, zmienił się na twarzy i zaczął umierać. I oto, szlachcic imieniem Mikołaj z Názice rzekł do obecnych: „Prędko biegnijcie do mojej pani żony i jak najszybciej przynieście włosy świętej Agnieszki, które ma!” Gdy je przynieśli i zanurzyli w wodzie, siłą otworzywszy usta cierpiącemu, tę wodę włali mu do ust i do gardła. Po skosztowaniu jej zaraz wstał i dziękując Bogu i błogostawionej dziewicy, całkiem zdrowy na oczach wszystkich pełnych zdumienia wyszedł z kościoła.

Inny cud. – Pewna panna, imieniem Wanka z Pragi, przez wielu zwana Małą, gdy pewnego razu przeprawiała się przez rzekę Woltawę, mając ze sobą troszeczkę włosów Agnieszki, przypadkowo spadła ze statku do rzeki i w krótkim przeciągu czasu została przykryta wielką ilością piasku. Leżąc pod nim wzywała pomocy błogostawionej dziewicy Agnieszki i wreszcie przyjechali żeglarze i wyciągnęli ją z piasku jakby z grobu, zupełnie całą i zdrową.

Cud. – Inna panna, imieniem Krystyna, córka Gotfryda, prokuratora braci mniejszych z Pragi, pewnego razu popadłszy w jakąś chorobę, na całym ciele dostała sinej czyli fioletowej wysypki, tak że wszyscy, którzy ją widzieli, z powodu tej okropnej zmiany koloru wąpili o jej życiu. Ona zaś, wątpiąc w pomoc ludzką, całym sercem zwróciła się do wstawiennictwa Agnieszki, myśląc ze łzami, że jeżeli ona świętymi zasługami uwolni ją z tej choroby, to mocnym przyrzeczeniem zobowiązuje się, że gdy przeżyje, będzie pędzić dni swego życia w dziewiczej czystości. Rzecz dziwna! Krystyna została szybko wysłuchana przez dziewicę pobożnie wzywaną i odzyskała zdrowie. Otrzymała też od niej powołanie do naśladowania Królowej Dziewic, bo gdy wróciła do zdrowia przyjęła habit zakonny i to, co ślubowała ustami, pilnie wypełniała czynem.

Inny cud. – Pewna kobieta, małżonka Marcina, obywatela Pragi, zwanego Cheb, przez wiele dni męczyła się, nie mogąc porodzić dziecka. Poślawszy do braci mniejszych, którym była oddana z miłości ku Chrystusowi, pokornie błagała, żeby uprosili

dla niej u sióstr jakąś rzecz, której używała czcigodna dziewica Chrystusowa, którą by bez wyrzutu sumienia mogła przy sobie nosić w czasie choroby. Bracia otrzymali dla niej pasek, którym ciało (Agnieszki) po śmierci było przewiązane. Gdy chora przepasała się nim, jak najpobożniej wzywając wstawienictwa dziewicy, za przyczyną jej zasług zaraz porodziła dziecko, zachowując zdrowie i dziecka, i swojego ciała.

Cud. – Pewna pani, imieniem Dobrosława ze Slany w diecezji Praskiej, pochwyciona ciężką chorobą macicy i prawie ustającą z bólu, dniami i nocami głośno lamentowała. Wreszcie za radą braci mniejszych posłała do sióstr w Pradze prośbę, nalegając, by ze względu na Boga przysłały jej troszeczkę wina, w którym były zanurzone relikwie dziewicy Agnieszki, a które było przeznaczone dla chorych ciągle o nie proszących. Gdy je przyniesiono, po złożeniu ślubowania odzyskała zupełne zdrowie.

Inny cud. – Pewien szlachcic z królestwa Czech, imieniem Tas, mając w gardle wrzód, prosił pokornie braci mniejszych w Pradze, żeby go przeżegnali jakimiś relikwiami Agnieszki. Bracia zanurzyli włosy tejże dziewicy w winie i z tego wina zrobili mu kompres na szyję a resztę radzili mu wypić i oprócz tego nakłonili go do złożenia jakiegoś ślubu na cześć Boga i Jego służebnicy Agnieszki i danie jałmużny biednym. A on, kiedy nie tylko zrobił to, co mu radzili, ale jeszcze o wiele więcej dodał, wtedy otrzymał dar doskonałego uzdrowienia.

Inny cud. – Inny, wielce szlachetny pan w królestwie Czech, Hynek z Dube, często cierpiał na pewien rodzaj anginy tak ciężko, że z gwałtownego bólu brzydko wysuwał język na piersi. Kiedy żaden środek lekarski nie mógł mu pomóc, za radą sióstr zakonu świętej Klary w Pradze, swoich krewniaczek, z pobożnością wypił wino, w którym były obmyte kości Agnieszki, i odtąd nigdy już nie ponosił wspomnianego cierpienia.

Cud. – Pewien młodzieniec, imieniem Wacław, notariusz pewnego rycerza imieniem Protivec z Czech, cierpiał z powodu ostrego bólu w gardle, skutkiem czego nie mógł nawet słowa wymówić. Wreszcie przyprowadzony przez swego pana do braci mniejszych w Pradze, zaczął migami prosić, żeby go przeżegnali relikwiami. A gdy oni nie rozumieli jego migów, jego pan powiedział braciom: „On pokazuje a ja bardzo proszę, żebyście dotknęli jego bolejącego miejsca relikwiami Agnieszki, jeśli je macie, ponieważ on ma nadzieję, że przez to zostanie całkowicie uzdrowiony”. Zaraz jeden z braci pośpieszył i ze czcią przyniósł włosy dziewicy, które z nabożeństwa ku niej przechowywał, zanurzył je w wodzie, pomazał nią jego szyję i trzy razy przeżegnał na cześć Boskiej Trójcy, a resztę wody kazał mu wypić. Z trudem ją wypiwszy – bo przez kilka dni nie przyjmował ani pokarmu ani napoju – zaraz wydał głos na sposób beczącej owcy, a gdy go wydał po raz trzeci, zaczął słabnąć i pocić się i po krótkim odpoczynku zawołał z radością, mówiąc: „Błogosławiony niech będzie Pan nasz Jezus Chrystus, który mnie grzesznika poprzez świętą dziewicę Agnieszkę uzdrowił”. I zaraz, wsiadłszy na konia, razem ze swoim panem zdrowy i wesół odjechał.

Inny cud. – Pewnego razu, gdy rzeka zwana Weltawą, nad którą położony jest klasztor sióstr w Pradze, bardzo wezbrała, woda wdarła się do klasztoru rzeczonych sióstr, a nawet zalała miejsce grobu dziewicy Chrystusowej. Gdy ta powódź ustąpiła, siostra Małgorzata, córka Jakuba, obywatela Praskiego, nabrała wody z grobu Agnieszki i zachowała ją przez długi czas. Była ona dla wielu środkiem zaradczym przeciw rozmaitym cierpieniom. Otóż, pewien mężczyzna, imieniem Albert, i jego siostra Elżbieta w mieście Pradze, będąc umierającymi, po łyku wspomnianej wody całkowicie

zostali uwolnieni od niebezpieczeństwa śmierci, a także wielu innych zostało uwolnionych z różnych schorzeń.

Ze względu na powodzie, które często tam się zdarzały, siostry bały się, że wszystkie relikwie rozsypią się w proch, dlatego wyjęły jej kości z grobu, wykapały je w winie i rękami braci kapłanów z wielką czcią złożyły w drewnianej trumnie. Natomiast to wino przez cały rok przechowywane w cynowym naczyniu nie zmieniło ani koloru ani smaku i wielu chorym pijącym je przywracało zdrowie, jak to o niektórych z nich wyżej zostało powiedziane.

Inny cud. Pewien szlachcic z Czech, zwany Markvard z Vlasim, miał od pewnej siostry zakonu świętej Klary z Pragi włosy Agnieszki. Kiedy w jego mieście Vlasim wielu zapadło na febrę, niektórym z nich dał nieco z tych włosów, innych tylko tymi włosami pobłogosławił, a piętnastu z nich dla zasług służebnicy Chrystusowej zostało uwolnionych od ataków febrы.

Inny cud. – Siostra Konstancja, która po śmierci Agnieszki przez przeciąg wielu lat była ksienią tego klasztoru, przed śmiercią rzeczony chwałebnej dziewicy cierpiała na liczne ataki gorączki, a w dniu jej śmierci cierpiała bardziej niż zwykle, tak że ciemniało jej w oczach i całe jej ciało stało się bardzo ociężałe. Otóż, kiedy siostry odmawiały w chórze modlitwy dziękczynne po obiedzie, ona, przyszedłszy do trumny, w której leżało ciało dziewicy Chrystusowej, wzywając jej zasług prosiła, żeby w następną noc mogła razem z innymi siostrami odmawiać psalmy za jej duszę. Wstawszy od modlitwy, nie czuła żadnego bólu ani żadnej ociężałości i to co postanowiła zrobić, rzeczywiście uczyniła.

Inny cud. – Inna siostra, imieniem Agnieszka ze Sberkovic, która również po śmierci błogosławionej dziewicy była przez wiele lat ksienią siostr klasztoru, przedtem zanim objęła wspomniany urząd, cierpiała bardzo ciężki paraliż w łokciu prawej ręki tak dalece, że tą ręką nic nie mogła robić, ale wciąż nosiła ją przywiązaną paskiem do piersi. Wszakże pewnego dnia, przyszedłszy do drewnianej trumny, w której leżało ciało dziewicy, poprosiła jedną z siostr, żeby jej pomogła zdjąć bolącą rękę z piersi, jako że sama nigdy nie mogła bez bólu i jęku złożyć jej lub zdjąć. Otóż, gdy tę rękę, jak mogła, przyłożyła do wspomnianej trumny, wszelki ból ustał i odzyskała pierwotną sprawność ręki i zdrowie.

Inny cud. – Pewna szlachetna pani, imieniem Scholastyka, małżonka pana Habarda z Zerotin w Czechach, wtedy gdy najszcześniejsza Agnieszka jeszcze żyła, długo nosiła na lewym boku guz, utworzony z nacisku złej materii. Nie mogąc go usunąć za pomocą różnych środków medycznych, razem ze swą ciotką, panią Scholastyką ze Sternberk, która miała pozwolenie na wchodzenie do klasztoru siostr, weszła do klauzury, w której przebywała dziewica Chrystusowa i z pobożną przebiegłością usiłowała przystawić swój chory bok do jej dziewiczego boku, spodziewając się, że przez kontakt z nim otrzyma pożądane zdrowie. Co też się stało. Bo przy odejściu, chcąc się pożegnać ze służebnicą Chrystusową, uściskała ją i w tym uścisku, tak jak mogła przyłożyła swój bolący bok do jej boku. I ta, której przedtem żadne plastry nie uzdrowiły, teraz zanim wyszła z klasztoru uczuła się całkowicie uzdrowiona cudowną mocą Boga. I żeby okazać wdzięczność za otrzymane dobrodziejstwo, wyszedłszy z klasztoru, zaraz słuchającym ją ludziom godnym wiary obwieszczała, że przez zasługi czcigonej dziewicy została uwolniona z bardzo ciężkiej choroby.

Inny cud. – Inna pani sławnego rodu, imieniem Hostyrhilda, małżonka pana Jarosława na Sternberku i Zabrehu, przez wiele lat cierpiała na chorobę zwaną fistułą. Słyszając, że dzięki zasługom Agnieszki ludzie uwalniani są z różnych schorzeń, cała oddała się postom, modłom i jałmużnom, celem uproszenia jej wstawiennictwa. Wreszcie, gdy dla uczczenia służebnicy Chrystusowej złożyła ślub, poczuła się wolna od wszelkiego bólu, jaki ciągle cierpiała; a gdy stwierdziła, że przetoka fistuły całkiem się zagoiła, wypełniła ślub złożony Bogu i chwalebnej dziewicy Agnieszce, a także odprawiła wielkie dziękczynienie.

Inny cud. – Jedna pani, małżonka pana Mladoty z okręgu Lutomerzyce, która przez wiele lat była trapiąca upławami krwi, na Podwyższenie Krzyża przybyła do klasztoru, w którym spoczywa ciało Agnieszki. Kiedy usłyszała, jak odczytywano wobec rzeszy ludzi, którzy wtedy przybyli, liczne łaski i uzdrowienia z różnych chorób zdziałane na skutek wzywania dziewicy Chrystusowej, wówczas i ona zwróciła się o wstawiennictwo tej, o której słyszała te wielkie rzeczy. A gdy ku jej czci w swym sercu uczyniła ślub, zaraz została uwolniona z upływu krwi; tam też, zaświadczać o cudzie na sobie dokonanym, wielu słuchających pobudziła do błogosławienia i chwalenia Pana w Jego świętych.

Inny cud. – Siostra Domka z zakonu świętej Klary w Pradze, córka Domoslava z Kvorec, pewnego razu pomagała, ile mogła, siostrze, która w kuchni przygotowywała potrawy dla pozostałych sióstr. Kiedy chciała wlać wodę do kotła, który wisiał nad ogniem, przypadkowo upadła na ogień jak długa; upadając i leżąc w ogniu wołała: „Święta Agnieszko, ratuj mnie!” Otóż, wstawszy z żarłocznych płomieni, nie miała na swych szatach żadnego śladu spalenia ani nie doznała uszczerbku na ciele.

Inny cud. – Pewnego razu palił się cały dom; było w nim wówczas krzesło, na którym dziewica Chrystusowa często siadała. Chociaż znalazło się ono w środku wielkich płomieni, nie spaliło się, a tylko trochę osmoliło na jednej stronie; krzesło to aż do dzisiaj przechowuje się na pamiątkę tego zdarzenia.

Cud. – Pewnego razu rzeka, która była koło klasztoru sióstr w Pradze, tak bardzo wezbrała, że zalała wielką część klasztoru, a także wielką część kaplicy, w której zostało pochowane ciało Agnieszki. Kiedy jedna z sióstr, imieniem Elżbieta, córka pana Alberta z Lubsice, szybko przyszła do rzeczonoj kaplicy, chcąc wyciągnąć z grobu dziewicy skrzynkę, w której były złożone jej kości, pośliznęła się i cała wpadła do wody. Jedna z sióstr, imieniem Zdenka Pavlikova, rzuciła jej sznur i pomogła wyjść. Gdy wyszła z wody, nie było widać u niej żadnego śladu zmoczenia ani na ciele ani na odzieży; trzeba wierzyć, że to się stało dzięki zasługom Agnieszki.

Inny cud. – Inna z sióstr, imieniem Jitka z Lesany, kiedy ciało Agnieszki stało jeszcze nie pochowane, w chwili gdy nie było sióstr, chciała uciąć z jej wielkiego palca u nogi kawałek paznokcia i zachować z pobożności. Gdy to robiła, bardzo mocno zaczęła płynąć krew. Niezmiernie przerażona wytarła krew lnianym płótnem, tak że wielka część została zaczerwieniona tą krwią. Później ta krew dla zasług znakomitej dziewicy stała się środkiem zaradczym na wiele chorób. Natomiast rzeczona siostra, bojąc się, że z powodu tego upływu krwi zostanie bardzo zganiona i będzie miała przykrości, razem z inną siostrą upadła koło katafalku i modliła się do miłosiernego Boga i zbożnej dziewicy, żeby krew przestała płynąć. I tak się stało.

Jest jeszcze wiele innych znaków, których Pan raczył dokonać ze względu na zasługi tej chwalebnej dziewicy, nie tylko na rzecz chorych, ale także w odnalezieniu rzeczy

zgubionych i w przychodzeniu miłościwie z pomocą wszystkim, którzy do niej zanosili błagania. Spośród nich tylko niektóre zostały przeze mnie krótko przedstawione, żeby inni chwalcy, bardziej godni i bardziej biegli, mieli okazję do dołączenia jeszcze większej ich ilości na chwałę Boga i tej najznamienitszej dziewicy.

Modlitwa

O dziewico łaskawa, która na brzegu niebieskiej ojczyzny cieszysz się bezpieczną przystanią, spojrzij miłosiernymi oczami na mnie, najmniejszego i najpodlejszego spośród minorytów, sług Bożych, który jękając się, tak jak umiałem odkryłem twoje chwalebne czyny, a także na innych twych czcicieli, którzy jeszcze nędzni znajdujemy się na wzburzonym morzu i nie umiemy przepłynąć przez jego wzburzone fale barki ciała, żebyśmy mogli dotrzeć do bezpiecznego brzegu. Swymi najświętszymi modlitwami wyprowadź nas z lochu nędzy i z błotnego grzęzawiska, żeby nas nie zatopił żywioł wody czyli wieloraka udręka, i aby nie wchłonęła nas otchłań wiecznego potępienia. Proś Króla Majestatu, którego teraz oglądasz w najradośniejszej wizji, żeby spośród fal tego morza raczył nami kierować swą potężną prawicą, iżbyśmy przepłynięszy się między Scyllą a Charybdą, uniknęli obydwu tych niebezpieczeństw a ocaliwszy okręt i towary, mogli bezpiecznie dotrzeć do portu wiecznej szczęśliwości. Co dzięki twoim świętym zasługom i prośbom niech raczy dać nam Ten, który jest Bogiem błogostawionym, wysławianym i chwalebnym na wieki wieków. Amen.

Tłum. Cecylian Niezgoda OFM Conv.

**BŁOGOSŁAWIONY JAKUB STRZEMIĘ OFM,
ARCYBISKUP HALICKI
OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO (27 VII 1391 – 20 X 1409)
JAKO TWÓRCA
ŁACIŃSKIEJ ORGANIZACJI KOŚCIELNEJ NA RUSI**

W ramach niniejszego zagadnienia omówimy następujące tematy będące jego integralnymi częściami: w pierwszej kolejności zmienne losy przynależności politycznej tych ziem. Następnie przedstawimy skomplikowany proces tworzenia się łacińskiej organizacji kościelnej (chodzi najpierw o metropolię halicką, potem lwowską, następnie o problem lwowskiego biskupstwa w XIV wieku i jurysdykcji biskupów lubuskich na tych terenach). Dalej ukażemy postawę arcybiskupa wobec problemów konfliktowych na terenie Lwowa i archidiecezji, konkretne jego poczynania, które wywarły istotny wpływ na okrzepnięcie Kościoła na tych terenach na przełomie XIV/XV wieku.

Potrzeba zorganizowanego życia chrześcijańskiego w czasach błog. Jakuba Strzemię w archidiecezji halickiej obrządku łacińskiego można porównać z obecną, na terenach metropolii lwowskiej z biskupstwami sufragalnymi, podolskim i żytomierskim, sytuacją religijną, pełną niesamowitego ożywienia w codzienności. U podłoża tego zjawiska tkwi duchowy zryw ludzi tam zamieszkałych, pozbawionych w dużym stopniu wcześniej wartości chrześcijańskich i kościelnego życia wspólnotowego. Dopełnić tego będą w stanie dobrze funkcjonujące diecezje ze swoimi, „własnymi” pasterzami, oraz wspólnoty parafialne ze swoimi „własnymi” duszpasterzami – proboszczami.

W niniejszym artykule nie można też pominąć zmiennych losów terenów nas interesujących. Ziemie te w X wieku wchodziły w skład państwa piastowskiego Mieszka I. Później w 981 roku zostały zdobyte przez księcia kijowskiego Włodzimierza Wielkiego. Najstarszy ruski pisany dokument „Kronika Nestora” mówi o wyprawie księcia Włodzimierza na Lachów i zdobyciu na nich Grodów Czerwieńskich. Grody te zostały częściowo, zwłaszcza ziemia przemyska, przez króla Bolesława Chrobrego w 1018 roku odzyskane. W następnych okresach znajdowały się pod panowaniem mongolskim, tatarskim, zwłaszcza węgierskim. Nawet w 1206 roku król węgierski Andrzej II tytułował się królem Galicji i Lodomerii, a w 1214 roku, zajmwszy Halicz, swojego syna Kolomana koronował na króla tej ziemi. Ostateczny proces przyłączenia tych ziem do Polski miał miejsce w latach 1340-1387, co czasowo było w zgodności z łączeniem ziem polskich po rozbiciu dzielnicowym. Ostatecznie inkorporacja ich do Rzeczypospolitej miała miejsce w 1412 roku na zjeździe w Lubowli królów: Polski – Władysława Jagiełły i Węgier – Zygmunta Luksemburczyka.

Powyższe sprawy miały istotny wpływ na kształtowanie się na tych ziemiach łacińskiej organizacji kościelnej, obok istniejącej już prawosławnej. Wiek XIV miał charakterystyczną cechę, jaką była kolonizacja Europy z zachodu na wschód. Miasta loko-

wano głównie na prawie magdeburskim. Procesem tym byli bardzo zainteresowani ówcześni królowie Polski: Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło. Erekcja miasta Lwowa i jego błyskawiczny w tym czasie awans gospodarczy i kulturowy był przykładem uzasadniającym popieranie przez panujących tego procesu.

Ziemie te w XIV wieku były podatnym gruntem dla działalności chrystianizacyjnej zakonów, zwłaszcza najprężniejszych w tym okresie: dominikanów i franciszkanów. Pierwsi, tuż po założeniu Lwowa (około 1250 roku) przez ówczesnego księcia Lwa, posiadali już około 1260 roku, w ówczesnej pierwszej osadzie miejskiej, u podnóża zamku książęcego (dzisiejszy Wysoki Zamek), własny kościół p.w. św. Jana Chrzciciela. Do XIV wieku założyli na tych ziemiach klasztory w: Lwowie, Belzie, Kamieńcu Podolskim, Łańcucie, Łucku, Przemyślu, Smotryczu. Zaś franciszkanie utworzyli w tym okresie swoje klasztory w: Lwowie, Gródku, Haliczu, Śniatynie, potem jeszcze w Sanku i Krośnie. Celem skoordynowania działalności misyjnej na tych terenach na przełomie XIV/XV wieku dominikanie utworzyli kongregację Braci Pielgrzymujących dla Chrystusa bezpośrednio podległą generałowi zakonu. Do tego stowarzyszenia dołączyli się też franciszkanie. W tej sytuacji pojawiła się potrzeba utworzenia tam stałej organizacji kościelnej. W powyższej sprawie w tym okresie było kilka różnych koncepcji: utworzenie samodzielnej metropolii łańcuckiej na Rusi, związanie nowo powstałych biskupstw bezpośrednio ze Stolicą Apostolską, podporządkowanie ich metropolii gnieźnieńskiej, bądź podporządkowanie ich bezpośrednio patriarchatowi łańcuckiemu w Konstantynopolu. Problem bardzo komplikowała jurysdykcja zależności Rusi Czerwonej od biskupów lubuskich, która w okresie rządów Kazimierza Wielkiego traktowana była jako integralna część tej diecezji. Trudna jest do określenia motywacja i data przyznania biskupom lubuskim jurysdykcji wobec katolików zamieszkałych na Rusi. Najstarszy znany dokument pochodzi z 11 II 1257 roku, kiedy to papież Aleksander IV potwierdził fakt tej jurysdykcyjnej zależności. W każdym bądź razie nie można tego łączyć z wysuwana przez niektórych historyków tzw. *Verpfanzungstheorie*, ale raczej z nadaniem Opatowa temuż biskupstwu przez Henryka Brodatego w 1233 roku. A około 1232 roku miało tu powstać biskupstwo łańcuckie, do którego należał Lwów. Jego pierwszym biskupstwem miał być opat cystersów z Opatowa Gerard. Ostatecznie papież Grzegorz XI erygował metropolię halicką obrządku łańcuckiego dnia 13 II 1375 roku, której stolica została przeniesiona do Lwowa w 1412 roku, po układzie królów Polski i Węgier zawartym w 1412 roku i przesądzającym przynależność tych ziem. Mimo zakończenia jurysdykcji biskupów lubuskich na Rusi w 1375 roku, ślady dalszych ich pretensji znajdujemy jeszcze w okresie rządów archidiecezją i metropolią halicką przez abpa Jakuba Strzemię.

Do skomplikowanego obrazu początków metropolii archidiecezji halickiej (lwowskiej) należy dodać fakt, że istnieli w tym okresie lwowscy biskupi: Tomasz de Illeye – prekonizowany 11 I 1358, Konrad – zmarły przed 16 III 1390, Jerzy – prekonizowany 16 III 1390 i Herman Wytking – prekonizowany 3 II 1403 roku. W tłumaczeniu tajemniczego faktu istnienia na przełomie XIV/XV wieku lwowskich biskupów wysuwa się zasadniczo trzy hipotezy:

- a) albo biskupi ci, pochodząc spośród duchowieństwa zakonów żebrzących, działających wtedy na Rusi byli biskupami „ad titulos vagos”.
- b) albo w związku z trudnościami przeniesienia stolicy metropolii z Halicza do Lwowa istniało jakieś biskupstwo pomocnicze we Lwowie.

c) albo fakt ten jest śladem aktualnych jeszcze wtedy pretensji jurysdykcyjnych biskupów lubuskich na ziemiach Rusi Czerwonej.

Dotychczasowy kierownik misji franciszkańskiej na Rusi, bł. Jakub Strzemię, został mianowany przez papieża 27 VI 1391 roku arcybiskupem halickim obrządku łacińskiego. Konsekrację otrzymał w Tarnowie z rąk biskupa przemyskiego Macieja. Jako ordynariusz i metropolita był on trzecim z kolei arcybiskupem halickim. Pierwszym był Maciej (1375 – 1380), przedtem kanonik w Eger na Węgrzech, bezpośrednim zaś poprzednikiem był Bernard OFM herbu Jelita (1380 – 1390). Jego dziedzictwo było trudną spuścizną dla nowego arcybiskupa halickiego. Arcybiskup Bernard, postać tajemnicza, nie zrównoważony prowadził ciągle procesy z miastem Lwowem i tamtejszymi dominikanami i franciszkanami. W 1388 roku opuścił archidiecezję. Fakt ten zbiegł się z datą ostatecznego zajęcia Rusi przez Polskę i stąd nie wiadomo czy przyczyną nie były jakieś spory z królową Jadwigą. W każdym bądź razie, w odróżnieniu od jego następcy Jakuba Strzemię, nie spotykamy go w towarzystwie pary królewskiej. Jego adwersarze zwrócili się ze skargą na arcybiskupa do Rzymu. Papież Bonifacy IX polecił spór arcybiskupa z miastem i dominikanami rozstrzygnąć ówczesnemu biskupowi przemyskiemu Erykowi. Arcybiskup schronił się przed wyrokiem papieskim w swojej rezydencji w Kąkolnikach i rzucił na wszystkich swoich przeciwników klątwę. Równocześnie decyzją sądu papieskiego sam został obłożony klątwą i usunięty z rządów archidiecezją 22 XII 1390 roku. Tuż po tym fakcie zmarł.

Inną trudną sprawą odziedziczoną po poprzedniku, a właściwie będącą wynikiem niewytęczenia dokładnie granic archidiecezji w bulli erekcyjnej z 1375 roku, był spór z diecezją przemyską o grody w Tustaniu, Samborze i okręgi Stryjski oraz Drohobycki. Papież polecił sprawę sporu granicznego z diecezją przemyską rozstrzygnąć biskupowi krakowskiemu Piotrowi Wyszowi, który spór rozsądził na korzyść diecezji przemyskiej. Arcybiskup, dążący do zgody, wyrok niekorzystny przyjął bez protestów, mimo że archidiecezja utraciła tereny, gdzie ludność łacińska była najlepiej zasymilowana.

Na początku XV wieku Grzegorz biskup diecezji włodzimierskiej na Wołyniu, należącej do metropolii halickiej, wbrew zarządzeniom papieskim nie uznawał zwierzchności arcybiskupa. W tym okresie te tereny były pod państwową jurysdykcją litewską (Wielkie Księstwo Litewskie). Sprawa ta przedłożona została do rozpatrzenia na Soborze w Pizie w 1409 roku. Papież Aleksander V polecił rozstrzygnąć ją biskupowi krakowskiemu.

Innym krzyżem dla arcybiskupa był spór proboszcza Lwowa, Jana Rusina, ustanowionego jeszcze przez abpa Bernarda, z właściwie wszystkimi we Lwowie: miastem, rektorem miejscowej szkoły, dominikanami, franciszkanami. Spór ten dotyczył m.in. uprawnień parafialnych kościoła Matki Boskiej Śnieżnej i nowobudującej się katedry p.w. Wniebowzięcia NMP, nazywanej w dokumencie z 1397 roku kościołem parafialnym. Był on miejscową wojną i toczył się przez prawie cały okres rządów abpa Jakuba Strzemię i nawet ta sprawa oparła się o Rzym. Arcybiskup, próbując godzić strony, występował w roli komisarza apostolskiego i udało się mu około 1405 roku wyciszyć wojowniczego proboszcza.

We wszystkich powyższych sprawach konfliktowych arcybiskup Jakub Strzemię występował jako „anioł zgody”. W celu jej osiągnięcia często rezygnował ze swoich praw i przyjmował niekorzystne dla siebie wyroki. Niektóre z nich dały znać o sobie jeszcze sto lat później. Np. jednym z powodów sporu arcybiskupa B. Wilczka (+ 1540)

z miastem był dom arcybiskupi, mieszczący się w rynku miejskim Lwowa. A stało się to dlatego, że jego poprzednik, arcybiskup Jakub Strzemię, wybrał dla siebie bardziej zaciszne mieszkanie, a sporny dom zamienił na inny, mieszczący się przy klasztorze franciszkanów pod wezwaniem Św. Krzyża.

Arcybiskup bowiem Jakub Strzemię, zastawszy w archidiecezji halickiej stan rozprężenia po swoim poprzedniku, arcybiskupie Bernardzie (+ 1390), główny nacisk położył na wzmocnienie organizacyjne, duchowe i religijne archidiecezji halickiej i jej ludności. Istniała bowiem pilna potrzeba krzewienia wiary, niesienia cywilizacji łacińskiej na Wschód, asymilowania ludności napływowej – także owocu kolonizacji.

Arcybiskupi haliacy posiadali formalnie w Haliczu katedrę, którą był tamtejszy kościół p.w. św. Marii Magdaleny. Halicz był w tym okresie podupadającym już ośrodkiem miejskim. Stąd arcybiskupi katoliccy, począwszy od pierwszego z nich abpa Macieja, przebywali we Lwowie, przeżywającym wtedy błyskawiczny rozwój i awans na miasto stołeczne tych ziem. Po okresie przejściowym, zwłaszcza w połowie XIV wieku miała tu miejsce intensywna kolonizacja podejmowana z inicjatywy króla Władysława Jagiełły. Aby przedsięwzięcie to okazało się skutecznym i ludność napływowa zapuściła korzenie, była potrzeba organizowania dla niej regularnego duszpasterstwa. Przykładowo, aby zachęcić przybyszów do pozostania we Lwowie i związania z nim swojej przyszłości, tym samym zapuszczenia w nim swoich korzeni, arcybiskup starał się ich nie obciążać zbyt ciężarami materialnymi. W wydany przez siebie przywileju dla mieszczan z 6 XI 1392 roku zamienił przysługującą mu dziesięcinę ze snopowej (uiszczanej w naturze) na pieniężną, przy równoczesnym zniżeniu jej wysokości do 6 groszy od łana. Tego typu zamiana daniny kościelnej, jaką jest dziesięcina, w tamtych czasach była czymś wyjątkowym. Podobnie, aby zachęcić potencjalnych dobroczyńców do czynienia fundacji nowych parafii, dołączył do ich uposażenia dochody z przysługujących arcybiskupowi dziesięcin (Kulików – 1399, Wyżniany – 1400).

Zanim utworzona została metropolia i archidiecezja, już w czasie rządów Kazimierza Wielkiego, około 1350 roku, rozpoczęto we Lwowie budowę przyszłej katedry obrządku łacińskiego. Po okresie zastoju w budowie, przyspieszono ją za rządów abpa Jakuba Strzemię, aby w Boże Narodzenie 1405 roku dokonać poświęcenia jej prezbiterium. Jej budowa została ostatecznie ukończona w 1474 roku. Celem arcybiskupa było w miarę możliwości szybkie i dobre otoczenie ludności katolickiej regularną opieką duszpasterską. Tym należy tłumaczyć niestychanie duży wysiłek w kierunku budowy i erekcji nowych kościołów oraz parafii. Do 6 kościołów pochodzących z okresu wcześniejszego: Jaworów – 1352, Kołomyja – przed 1353, Lwów – Matki Boskiej Śnieżnej, Gródek – 1372, Buczacz – 1379, Żydaczów – 1387, z okresu rządów jego archidiecezji przybyło 10 nowych placówek duszpasterskich powstałych z jego inicjatywy: Gliniany – 1397, Buszcz, Kościejów, Krotoszyn, Kulików, Sokolniki – 1399, Wyżniany – 1400, Brzozdowce – przed 1410, Szczerzec – 1410.

Oprócz powyższych zasług arcybiskupa Jakuba Strzemię w dziele organizacji archidiecezji halickiej (lwowskiej) jakimi były: tworzenie sieci parafialnej, organizacji katedry i kurii biskupiej, oraz kapituły katedralnej, fundowanej dopiero po jego śmierci przez króla Władysława Jagiełłę w 1429 roku, wzmacnianie podstaw materialnych arcybiskupstwa, współdziałanie z królem i koordynacja poczynań innych biskupów metropolii halickiej, troszczył się o liturgię głównie w kościołach Lwowa, zwłaszcza w kościele katedralnym (matce kościołów diecezji) jako o istotny element kształtowania

pobożności ludności katolickiej archidiecezji, żyjącej z ludnością prawosławną czy ormiańską. Często zwraca się uwagę w jego biografiach na fakt, że wybitną zasługą Błogosławionego była jego troska o kult Eucharystii i maryjny kult w archidiecezji.

Zagadnienie to, bardzo obszerne, zasługuje na odrębne potraktowanie. W niniejszym artykule prezentujemy je jedynie w ogólnych zarysach. Na terenie Lwowa w okresie jego rządów istniały trzy główne świątynie katolickie: dominikanów, franciszkanów św. Krzyża, parafialna Matki Boskiej Śnieżnej, potem jeszcze katedry p.w. Wniebowzięcia NMP. Arcybiskup nadał w 1394 roku przywilej odpustu dla wiernych adorujących Najświętszy Sakrament wystawiony w monstrancji w kościele Bożego Ciała dominikanów lwowskich w niedziele i święta oraz określone dni świąteczne: Pa-na Jezusa, Maryi, świętych oraz w soboty poświęcone Maryi. W 1401 roku ogłosił też odpust dla wiernych modlących się przed alabastrową statuą Matki Boskiej „Jackowej”, umieszczoną w tymże kościele. Tu, z przyzwolenia arcybiskupa, odbywały się we wspomniane wyżej dni świąteczne rozbudowane bogatą formą nabożeństwa eucharystyczne, którymi opiekowało się powstałe wtedy bractwo Bożego Ciała.

Natomiast treść odpustowego przywileju dla kościoła parafialnego Lwowa z 20 XI 1402 roku ukazuje intencje arcybiskupa uczynienia tego kościoła (będącego tymczasową katedrą) centrum życia liturgicznego archidiecezji i miasta. Codziennie w dni powszednie i świąteczne miały tu odbywać się o godz. 19.00 wieczorne nabożeństwa maryjne, tzw. kompleta. W jej ramach miały być odmówione, bądź odśpiewane, przez uczniów miejscowej szkoły miejskiej parafialnej trzy psalmy, Salve Regina oraz modlitwa Recordare Virgo Mater. Odczytywane w czasie komplety Słowo Boże miało być dostosowane do okresu liturgicznego. Miejscowy wikariusz, bądź inny duchowny, prowadzący w danym dniu kompletę, miał w czasie jej trwania odczytać kolektę o NMP, w okresie Wielkiego Postu kolektę przedstawiającą Mękę Pańską. Arcybiskup, chcąc zachęcić wiernych do włączenia się do powyższego nabożeństwa, udzielił 40-dniowego odpustu uczestniczącym w komplecie oraz tym, którzy na głos dzwonu, zwiastującego to nabożeństwo, na ulicy w mieście odmówią Ojcie nasz i Zdrowaś Maryjo. W 1406 roku przeniósł arcybiskup wegetujące już wtedy w kościele Matki Boskiej Śnieżnej bractwo NMP do katedry. Tam miało się ono troszczyć o szerzenie kultu maryjnego. Innym interesującym szczegółem, dotyczącym propagowania w mieście kultu maryjnego, była fundacja z 1399 roku przez Radę Miejską, w niedokończonym jeszcze prezbiterium katedry, ołtarza św. św. Agnieszki, Doroty i Katarzyny. Obowiązki ufundowanego tu altarzysty ukazywały główne linie propagowanego przez arcybiskupa kultu. Tu w każdą niedzielę, nie w sobotę, odbywała się Msza św. o NMP w intencji o odpuszczenie grzechów i zbawienia dusz. W poniedziałki miała tu być Msza św. żałobna a w czwartki o Najświętszej Eucharystii. Ta ostatnia była w ścisłej łączności z propagowanym w kościele Bożego Ciała kultem Eucharystii.

Podobnie ciekawa jest treść przywileju arcybiskupa nadającego odpust 40-dni dla odwiedzających kościół parafialny św. Trójcy w Kulikowie (późniejszy dekanat żółkiewski) z 1399 roku w wyznaczone dni świąteczne: 8 teoforycznych (św. Trójca, Bożego Narodzenia, Obrzezanie, Trzech Króli, Zmartwychwstanie Pańskie, Zesłanie Ducha św., Znalezienie Krzyża św., Boże Ciało), 5 maryjnych i 18 poświęconych świętym. Charakterystyczne jest, że pośród świąt świętych wymienieni są patronowie Polski: św. Stanisław Męczennik i św. Wojciech. Na pozór niezbyt interesujący szczegół ujawniał myśl wiodącą arcybiskupa, która miała czynić kościół kulikowski (poza Lwowem)

ośrodkiem kultów chrystologicznego, mariologicznego oraz propagującym na ziemiach kresowych (na początku XV wieku) kultu narodowe polskich świętych.

Należy jeszcze wspomnieć o innych szczegółach jego działalności, wychodzących poza temat niniejszego artykułu¹, a istotnych w jego pracy pasterskiej w nowo utworzonej archidiecezji jak: akcja charytatywna (otworzony i osobiście przez arcybiskupa wspierany szpital Ducha Świętego we Lwowie), wizytacje, a nade wszystko wciągnięcie do pracy duszpasterskiej zakonników: dominikanów i franciszkanów, z których sam się wywodził. Te wszystkie poczynania arcybiskupa, błogosławionego Jakuba Strzemię, szły w parze z polityką na tych ziemiach króla neofity Władysława Jagiełły. Niektórzy autorzy wymieniają trzech ludzi zasłużonych dla integracji tych ziem z Kościołem i z Rzeczypospolitą: abp Jakub Strzemię, wikariusz kontraty ruskiej dominikanów Maternus oraz król Władysław Jagiełło. Równocześnie wysiłki te były skutecznymi środkami budowania życia kościelnego oraz religijnego u początków łacińskiej organizacji kościelnej na ziemiach Rusi, a samo miasto Lwów w kontekście aktualnego już wtedy pluralizmu kulturowego i religijnego (prawosławni, katolicy, ormianie) czyniły prężnym ośrodkiem katolickim.

Przypisy:

1. Por. moją pracę, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 roku*, Lublin 1986.

BEATYFIKACJA BŁ. JAKUBA STRZEMIĘ I MOŻLIWOŚĆ JEGO KANONIZACJI

(REFLEKSJE JUBILEUSZOWE)

Wstęp

Jakub Strzemię (Strepa) franciszkanin, arcybiskup halicki (lwowski) zmarły we Lwowie w 1409 r. został beatyfikowany w 1790 r. Wspominając w 1990 r. dwusetną rocznicę tego wydarzenia, pytamy się, jak doszło do beatyfikacji i jakie są dzisiaj możliwości przeprowadzenia kanonizacji pasterza wschodnich kresów dawnej Polski.

1. Kontekst historyczny

Wiadomo z historii prawa kanonicznego, że papież Urban VIII przeprowadził gruntowną reformę procedury beatyfikacyjnej i kanonizacyjnej konstytucją „Coelestis Hierusalem” z dnia 5 lipca 1634 r. Papież wprowadził do spraw beatyfikacyjnych dwa sposoby postępowania: 1) procedurę zwyczajną (de non cultu) i 2) procedurę nadzwyczajną (de cultu). W procedurze zwyczajnej należy przeprowadzić specjalny proces o braku kultu a potem udowodnić świętość życia sługi Bożego i zaistnienie cudów. W procedurze nadzwyczajnej specjalny proces o istnieniu kultu jest podstawą do uzyskania zatwierdzenia kultu przez papieża. Naturalnie chodzi o kult publiczny i liturgiczny, a nie o sławę świętości i kult prywatny.

Urban VIII wprowadził także jasne rozróżnienie pomiędzy beatyfikacją a kanonizacją. Rozróżnienie to w praktyce powoli się przyjmowało, ale dla spraw polskich zostało zastosowane już w roku 1643 w związku ze sprawą kanonizowanego w XIX wieku św. Józafata Kuncewicza. Należy zaraz przypomnieć, że u kanonistów i teologów beatyfikacja oznacza pozwolenie na oddawanie słudze Bożemu czci publicznej w Kościele, ale ograniczonej do określonego miejsca lub osób i aktów czci, kanonizacja zaś jest to ostateczne orzeczenie Kościoła nauczającego, że kanonizowana osoba jest w niebie i że cześć kanonizowanego jako obowiązująca jest rozciągnięta na cały Kościół i że mogą być stosowane wszelkie akty kultu przyjęte w liturgii Kościoła. Teologowie utrzymują, że kanonizacja jest nieomylnym aktem papieskim.

Po decyzjach pap. Urbana VIII w sprawach procedury beatyfikacyjnej stała się zwyczajna procedura szczególnie dokładna, podniesiono wymagania odnośnie dowodów, a napotkane przeszkody, nawet natury formalnej, wstrzymywały bieg procesów nie raz na długie lata. Ta ogólna atmosfera ostrożności w sprawach wynoszenia na ołtarze sług Bożych jeszcze się powiększyła w czasach działalności pap. Benedykta XIV (1740 – 1758). Nic więc dziwnego, że Kościołowi w Polsce niewiele spraw udało się ukończyć w tym okresie drogą zwyczajną, obserwujemy natomiast znaczny wysiłek, aby przeprowadzić beatyfikacje naszych świątobliwych rodaków drogą nadzwyczajną, łatwiejszą, przez zatwierdzenie istniejącego kultu.

Polska wieku XVII należała do potęg europejskich, utrzymywała liczne związki z Zachodem. Życie religijne w tym okresie znacznie się ożywiło w Polsce, rozwijały się zakony, wzrosła literatura religijna. W związku z pogłębieniem życia religijnego rozbudziło się zainteresowanie świątobliwymi Polakami, głównie z dawnych wieków, a w różnych stronach naszego kraju zaczęły się starania o wyniesienie na ołtarze świątobliwych sług Bożych. Ten pęd do przeprowadzenia procesów beatyfikacyjnych był od połowy wieku XVII silnie hamowany przez liczne wojny, jakie się toczyły na naszych ziemiach, niemniej jednak wiek XVII i XVIII należą do szczęśliwego okresu, w którym było najwięcej naszych kanonizacji i beatyfikacji.

Popatrzmy na syntetyczne zestawienie:

św. Jozafat Koncewicz	beatyfikacja 16/5 1643
bł. Salomea	beat. 6/5 1672
bł. Kinga	beat. 10/6 1690
św. Jan Kanty	beat. 25/3 1676, kanoniz. 16/7 1767
bł. Szymon z Lipnicy	beat. 24/2 1683
bł. Czesław	beat. 26/8 1713
bł. Jan z Dukli	beat. 17/1 1733
bł. Władysław z Gielniowa	beat. 11/2 1750
bł. Wincenty Kadłubek	beat. 18/2 1769
bł. Jakub Strzemię	beat. 11/9 1790

W sumie 10 beatyfikacji w wieku XVII i XVIII. Do tego trzeba dodać sprawę św. Stanisława Kostki. Już w dniu 14/8 1606 pap. Paweł V pozwolił ustnie na cześć publiczną św. Stanisława Kostki, co później było równoznaczne z beatyfikacją. Uroczysta kanonizacja tego świętego odbyła się w Rzymie 31/12 1726 r. za pontyfikatu pap. Benedykta XIII. Zatem w XVIII wieku odbyły się dwie kanonizacje dotyczące Polski (św. Stanisław Kostka i św. Jan Kanty).

Nadto w XVIII wieku były przygotowania albo nawet prowadzone procesy w sprawie innych sług Bożych, które ukończono dopiero w następnych wiekach. We franciszkańskiej prowincji polskiej odbyły się np. procesy informacyjny i apostołski o Rafała Chylińskiego. Beatyfikacja o. Rafała odbyła się w 1991 r. na podstawie akt zebranych w XVIII wieku.

Dla sprawy bł. Jakuba Strzemię należy jeszcze wziąć pod uwagę kontekst zakonny. W drugiej połowie XVIII wieku ożywiła się w Rzymie działalność Postulacji franciszkańskiej (Braci Mniejszych Konwentualnych), były znaczne osiągnięcia tej instytucji. W Kurii Generalnej zakonnej rezydował zazwyczaj członek prowincji polskich, były ożywione kontakty z Rzymem. Wobec czego myśl przeprowadzenia beatyfikacji czczonego przez wieki sługi Bożego Jakuba znalazła podatny grunt w ówczesnej ruskiej prowincji zakonnej.

2. Przebieg procesu beatyfikacyjnego

Arcybiskup Jakub Strzemię zmarł we Lwowie dnia 20 października 1409 roku. Zgodnie z jego życzeniem został pochowany w chórze franciszkańskiego kościoła św. Krzyża. Pamięć o jego wybitnych cnotach jakimi jaśniał za życia przetrwała przez wieki. Żył bowiem skromnie i ubogo, był gorliwym pasterzem diecezji, dbał o dobro dusz, sprawiedliwość, miłość i zgodę. Zabiegał nie tylko o niebo dla swojego ludu, ale starał

się też pomnożyć jego dobrobyt doczesny. Zapiski kapituły katedralnej lwowskiej tak go scharakteryzowały: „Był to mąż wielkiej cnoty, pobożnością sławny, życia prostego a mogącego być wzorem i przykładem dla innych, senator uczciwy i pełen dobrej rady, a granic kraju żarliwy obrońca”. Cieszył się więc prawdziwą sławą świętości, co jest konieczne do przeprowadzenia procesu kościelnego do beatyfikacji. Za pośrednictwem Jakuba dawał także P. Bóg liczne łaski i cuda. Przechowywano u franciszkanów we Lwowie jako pamiątkę po świątobliwym arcybiskupie jego szaty liturgiczne. Wierzano, że jego infuła czyli mitra biskupia uzdrawia chorych od bólu i nieuleczalnego zawrotu głowy. Zachodziły wypadki, że kapłan ubrany w komżę i stulę zanosił mitrę do chorych na ból głowy, aby mogli jej dotknąć. Wiele osób doznało na sobie skuteczności dotknięcia mitry bł. Jakuba. Jemu także przypisywano ocalenie miasta Lwowa od pożaru w 1527 r. Od XVII wieku spisywano w osobnej księdze łaski otrzymane za przyczyną Jakuba Strzemię.

Mimo sławy świętości i otrzymanych łask zapomniano jednak o jego grobie i dopiero przypadkowo odkryto relikwie Jakuba 29 listopada 1619 r. w chórze kościoła św. Krzyża. W 1626 r. w obecności arcybiskupa lwowskiego, Jana Andrzeja Próchnickiego, przełożono doczesne szczątki bł. Jakuba do nowej trumny, a na ścianie kościoła umieszczono alabastrowy pomnik. Odnalezienie relikwii wzmogło dotychczasowy kult arcybiskupa Jakuba.

Materiały rękopiśmienne i ikonograficzne związane z życiem Jakuba Strzemię zebrał sumiennie o. Barnaba Kędzierski, prowincjał i wybitny zakonnik prowincji zakonnej ruskiej oraz wydał drukiem życiorys Błogosławionego. Materiały te posłużyły także komisji kościelnej, którą powołał arcybiskup lwowski Wacław Hieronim Sierakowski w 1777 r. Rozpoczęła ona prace w dniu 10 lipca tegoż roku. Zajęła się zebraniem wiadomości dotyczących życia, cnót i kultu oddawanego od niepamiętnych czasów Jakubowi.

W związku z procesem beatyfikacyjnym przełożono relikwie w 1778 r. do nowego relikwiarza. W roku 1786 relikwie zostały uroczyście przeniesione do katedry lwowskiej z kościoła św. Krzyża, bo klasztor i kościół franciszkański został zniesiony przez rząd zaborczy Austrii.

Ze względu na brak życiorysu Jakuba Strzemię napisanego wnet po śmierci Arcybiskupa i ze względu na szczupłe wiadomości mogące udowodnić heroiczną cnotę Jakuba, wybrano do przeprowadzenia beatyfikacji drogę nadzwyczajną, czyli przez za-twierdzenie istniejącego kultu, zgodnie z prawodawstwem pap. Urbana VIII i Benedykta XIV. Zadaniem komisji diecezjalnej było zebranie dowodów potwierdzających sławę świętości, kult oddawany Jakubowi jako błogosławionemu i łaski otrzymane od Boga za jego wstawiennictwem. Komisja przesłuchiwała szereg świadków, opisała dowody rzeczowe, urządziła wizję lokalną grobu i kościoła św. Krzyża. Akta procesu odesłane do Rzymu, zostały w Kongregacji Obrzędów odpowiednio przygotowane do dyskusji. Druk akt w formie „pozycji” (Positio) zawiera zeznania świadków, zarzuty promotora wiary, odpowiedź adwokata, i potrzebne wyjaśnienia. Cały proces, od rozpoczęcia w diecezji, trwał tylko 13 lat, mimo trudnych warunków politycznych, w jakich znalazła się archidiecezja lwowska i zakonna prowincja. Kult oddawany Jakubowi od czasów niepamiętnych i uzyskiwanie łask za jego pośrednictwem zostało gruntownie udowodnione. Dekret Kongregacji z dnia 11 września 1790 r., potwierdzony przez pap. Piusa VI, przyznał Jakubowi Strzemię tytuł błogosławionego. Zaraz też został zatwierdzony tekst Mszy św. i oficjum brewiarzowego. Wiadomości o dokonanej beatyfikacji przyjęto we Lwowie i całej prowincji zakonnej z wielką radością.

3. Możliwość kanonizacji

Po 1790 r. nie było sprzyjających warunków dla rozwoju kultu bł. Jakuba Strzemię i doprowadzenia do kanonizacji. System józefiński w byłej Galicji jak i w całej Austrii nie doceniał kultu świętych, zakon franciszkański był bardzo osłabiony kasatami i stratą wielu członków, zahamowaniem przyjmowania do nowicjatu, upadkiem studiów wewnętrznych itp. Jednak pod koniec XIX wieku warunki ogólne dla działalności Kościoła polepszyły się, ożywił się nieco kult Błogosławionego a nawet w 1890 r. obchodzono na terenie diecezji i w domach prowincji franciszkańskiej stuletni jubileusz beatyfikacji. Prawdziwym odnowicielem kultu bł. Jakuba stał się jego następca na stolicy arcybiskupiej we Lwowie, sługa Boży Józef Bilczewski (1900 – 1923). Dzięki staraniom Józefa Bilczewskiego i prowincji franciszkańskiej w Galicji urządzono w 1909 r. uroczyste wspomnienie 500-nej rocznicy śmierci bł. Jakuba. Wówczas przypominano także o wznowieniu starań o kanonizację, zaczynając od modlitw w tej intencji. Wydanie druków o Błogosławionym, zachęta do modlitw, szerzenie obrazków wzmogły kult i oswajały wiernych i duchowieństwo z potrzebą zabiegów zdążających do przeprowadzenia kanonizacji.

Należy jednak zapytać, jakie są możliwości, jaką drogę wybrać, aby osiągnąć kanonizację bł. Jakuba Strzemię.

Według obecnej procedury kościelnej, należy spełnić dwa warunki: 1) uzyskać u Stolicy Apostolskiej dekret stwierdzający heroiczną cnotę bł. Jakuba, i 2) przedstawić Stolicy Apost. dowody na cud dokonany przez Pana Boga za przyczyną bł. Jakuba, po uzyskaniu dekretu beatyfikacyjnego.

Co do udowodnienia cudu, to procedura obecna jest prosta, znana każdej postulecji, jednakowa tak dla spraw świeżych jak i dawnych.

Znacznie trudniejsza jest sprawa z uzyskaniem dekretu stwierdzającego heroiczną cnotę. Należy zebrać dowody pochodzące od świadków życia bł. Jakuba, od poważnych historyków, z dokumentów wiarygodnych, świadczących o życiu i cnotach Błogosławionego. Zawsze w procesie podstawowym dokumentem jest współczesny życiorys, czego jest brak w przypadku sprawy bł. Jakuba. Jest też tylko skąpa dokumentacja odnosząca się do faktów z życia bł. Jakuba.

Praktycznie rzecz biorąc, należałoby powierzyć dobremu historykowi zebranie wszelkich dokumentów odnoszących się do życia i działalności bł. Jakuba, przygotować je krytycznie do druku, opatrzyć przypisami. Taka praca w naszym przypadku wymaga znajomości języka łacińskiego, pewnego doświadczenia w pracy naukowej i dokładności. Wzorem dla takiego pracownika mogą być dokumentacje zebrane w ostatnich 40-tu latach w innych procesach do kanonizacji. Wzory można otrzymać z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych albo z odpowiednich postulacji generalnych. Praca taka może zająć kilka lat i wymaga nieco środków materialnych. Np. przygotowanie „pozycji” dla sprawy św. Agnieszki Praskiej trwało około 15 lat, dla sprawy z XVIII wieku, mianowicie sługi Bożego Kazimierza Wyszyńskiego, równe 10 lat. Badania historyczne należy wspierać stałą modlitwą o kanonizację i o otrzymanie łask. Notowaniem opisu tych łask, a gdyby P. Bóg dał jakiś cud za przyczyną bł. Jakuba, należy zabezpieczyć dokumentację o tym cudzie, by ją później przedstawić po zatwierdzeniu heroicznego cnoty. Tak było np. dla św. Agnieszki Praskiej: cud miał miejsce w czasie II wojny światowej, a dekret stwierdzający heroiczną cnotę został ogłoszony dopiero

40 lat później, po zgromadzeniu krytycznie opracowanej dokumentacji historycznej o życiu św. Agnieszki.

Każdy historyk, obeznany ze źródłami do dziejów Kościoła w Polsce, wie, że o bł. Jakubie zachowało się niewiele źródeł. Może przeprowadzone nowe badania nie dostarczą wystarczających argumentów do udowodnienia heroicznego cnót. Niemniej jednak takie badania trzeba podjąć, o ile poważnie zechce się myśleć o kanonizacji bł. Jakuba. Może jednak zbierze się tyle materiałów ile potrzeba będzie dla przedstawienia Stolicy Apost. według dzisiejszej praktyki Kongregacji dla Spraw Kanonizacji.

Praktycznie sprawę kanonizacji bł. Jakuba widzę w ten sposób:

- 1) szerzyć znajomość życia bł. Jakuba, utrzymywać żywy jego kult zwłaszcza na terenie należącym kiedyś do archidiecezji lwowskiej.
- 2) rozdawać obrazki z modlitwą o kanonizację i otrzymanie łask za przyczyną bł. Jakuba. Dołączyć adres, gdzie zgłaszać opis łask. Interesować się tymi łaskami, może pośród zgłoszonych łask znajdzie się opis cudu.
- 3) wyszukać odpowiedniego człowieka, który odłoży na bok inne sprawy a zajmie się zgromadzeniem pełnej dokumentacji o życiu, działalności i kulcie bł. Jakuba, przebadania piśmiennictwo polskie od XVI wieku, zwróci uwagę na nowsze wydawnictwa źródeł polskich, zbierze pełną bibliografię druków o bł. Jakubie itp. Przebadania też archiwa dotychczas mało wykorzystane. Dopiero po zebraniu pełnej dokumentacji i jej krytycznym uporządkowaniu można się zwrócić do Stolicy Apost. z prośbą o wydanie dekretu o heroicznym cnót. Czy dokumentacja będzie wystarczająca – za-
decyduje Stolica Apost.

Bibliografia:

1. Sacra Rituum Congregatione... Leopoliensis. Beatificationis et Canonizationis Ven. Servi Dei Jacobi... de Strepa beati nuncupati. Positio super dubio An sit signanda Commissio Introductionis Causae..., Romae 1788.
2. Sacra Rituum Congregatione... Leopoliensis. Canonizationis B. Jacobi... de Strepa. Positio super dubio An sententia lata... super casu... sit confirmanda..., Romae 1790.
3. Bar J. R., *Polskie procesy kanonizacyjne i beatyfikacyjne*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 11/1958/ 418-447.
4. Zwiercan A., *Jakub Strepa (ok. 1340 – 1409) franciszkanin, arcybiskup halicki, błogosławiony*. W: *Hagiografia polska, słownik bio-bibliograficzny*, t.I, Poznań 1971 s. 523-535.
5. Zwiercan A., *Błogosławiony Jakub Strzemię*. W: *Polscy święci*, t.8 Warszawa 1987 s. 123-142.

DZIAŁALNOŚĆ FRANCISZKANÓW WŚRÓD POLONII DUŃSKIEJ W LATACH 1907 – 1939

Epitafia ręki Bartłomieja Paprockiego w gotyckim kościele pofranciszkańskim w Nykøbing Falster nie są jedynymi śladami polskich wpływów na Kościół w Danii¹. Od końca ubiegłego stulecia wzrosły one szczególnie. Wzrost ten pozostaje w związku z obecnością na duńskiej ziemi polskich emigrantów. Problemem emigracji polskiej w Danii coraz częściej interesują się badacze. Daleko jest jednak jeszcze do jakiejś syntezy na tym polu². Sprawa zasługuje jednak na szczególną uwagę, mimo że Polonia duńska należy do mniejszych w świecie.

Odrodzenie zlikwidowanego w dobie reformacji Kościoła katolickiego w Danii datuje się dopiero od przyznania wolności katolikom w 1849 r. W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia liczono tam 2 100 katolików³. Potem liczba ta stopniowo wzrasta. Przyczyniło się do tego ustanowienie w r. 1868 prefektury apostolskiej w Danii, którą następnie w 1892 r. podniesiono do rangi Wikariatu Apostolskiego. Zarówno pod względem jurysdykcji, jak i w nazwie obejmował on jeszcze Islandię⁴. Kiedy w r. 1922 umierał pierwszy wikariusz apostolski, bp Jan von Euch, Kościół duński liczył 19 750 wiernych⁵.

Do wzrostu liczby katolików za rządów bpa von Euch przyczynił się także napływ do Danii polskich emigrantów. Rozpoczął się on w 1893 r. i pozostaje w ścisłym związku z zapotrzebowaniem na siłę roboczą w rozwijającym się przemyśle cukrowniczym. W r. 1907 liczono na wyspie Lolland w mieście Maribo i jego okolicy ok. 4 000 Polaków. Poza tym w sezonie robót rolnych napływało do Danii od 7 do 10 tysięcy polskich robotników⁶. W r. 1908 bp von Euch mówił o 12 000 Polaków w Danii⁷. Napływ polskiej emigracji skończył się z r. 1923. Po pierwszej wojnie światowej zresztą część robotników wróciła do Polski. Wielka część została jednak w Danii. Stan ich w okresie międzywojennym i obecnie jeszcze szacuje się w przybliżeniu na ok. 10 do 12 tysięcy⁸. W r. 1929 obliczali franciszkanie liczbę katolików w powierzonych im pieczy trzech parafiach na ok. 5 100⁹. W r. 1938 w tychże franciszkańskich parafiach – Nakskov, Maribo, Nykøbing – miało być 4 600 wiernych, co uważano za 1/6 katolików w Danii¹⁰. Te trzy parafie były najbardziej zaludnionymi ośrodkami polskimi w tym kraju. Szacunek całej Polonii na 10 do 12 tysięcy byłby słuszny wówczas, gdyby udowodniono, że stanowiła ona połowę duńskiego Kościoła katolickiego¹¹.

W październiku 1938 r. Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze przestało do Ambasady Polskiej przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie dane statystyczne Kościoła katolickiego w Danii z 1933 i 1937 r. Przedstawiają się one następująco:

Rok	1933	1937
Kopenhaga	7 800	8 333
Prowincja	17 902	16 800
	25 702	25 133

Z zestawienia tego poseł R. P. Jan Starzewski wysunął taki wniosek: „W ciągu 4 lat nastąpił spadek liczby katolików na prowincji o przeszło 1 100 osób (podkr. w dokumencie). Jeśli weźmie się pod uwagę, że księża tutejsi podają w swoich sprawozdaniach parafialnych przeważnie liczby maksymalne nie odliczając wielu katolików, którzy przestali praktykować, upadek katolicyzmu w Danii rysuje się w świetle tych oficjalnych danych zupełnie wyraźnie.

Nie ulega wątpliwości, że straty te spowodowane zostały głównie błędną polityką tutejszego Wikariatu Apostolskiego w stosunku do katolików Polaków. Szczególnie bowiem w kołach wychodźstwa polskiego zatacza obojętność religijna, z powodu braku duszpasterzy polskich, coraz szersze kręgi.”¹²

Nie będziemy rozpatrywać, na ile jest słuszne rozumowanie Starzewskiego. Rzeczywiście według przytoczonych danych spadła liczba katolików w Danii o 567. Prawdą jest również, że praca duszpasterska wśród Polaków w Danii stanowiła jedno z najważniejszych zagadnień tamtejszego Kościoła katolickiego.

1. Franciszkanie w Danii

W r. 1910 Kościół katolicki w Danii liczył 51 księży zakonnych, 62 braci i 11 kleryków. Zakony miały 14 domów. Należały one do następujących zakonów:

jezuici	3 domy
kamilianie	1
lazaryści	1
maryści	4
norbertanie	1
redemptoryści	2
bracia szkolni	1
franciszkanie ¹³	1

Z wymienionych zakonów franciszkanie na terenie duńskim byli najmłodsi. Wprawdzie w średniowieczu franciszkańska prowincja duńska liczyła 30 konwentów,¹⁴ ale w okresie reformacji zaniknął tam zakon zupełnie. O średniowiecznych tradycjach franciszkańskich mówił jednak między innymi wikariusz apostolski Danii bp Jan von Euch w r. 1907, gdy sprowadzał synów św. Franciszka na powierzone swej pracy apostolskiej tereny¹⁵. Biskupowi wszakże chodziło przede wszystkim o Kościół żywy, nie o historię.

Od 1896 r. Polacy mieli w Maribo swój kościół. Powstał on przede wszystkim dzięki ich ofiarności. Inicjatorem budowy był natomiast miejscowy proboszcz, Holender ks. E. Ortved¹⁶. Powstały wspólnym wysiłkiem kościół był pierwszą polską świątynią w Danii. Ks. Ortved nie ograniczył jednak swoich kontaktów duszpasterskich z Polakami jedynie do budowy kościoła. Żeby łatwiej się porozumieć z nimi i móc im służyć duszpastersko, nauczył się języka polskiego. Nie była to jednak znajomość polskiej mowy, jaka w podobnej sytuacji jest potrzebna duszpasterzowi. Dochodziła jeszcze i taka sprawa, że na terenie parafii w Maribo mieszkało ok. 4000 Polaków. Nawet ksiądz dobrze znający język parafian potrzebuje pomocy w tak dużej parafii. Poza tym para-

fia była rozległa. Czy ks. Ortved, czy jego następca ks. Franciszek Verhein zwrócił uwagę biskupa na potrzebę duszpasterza Polaka, nie wiemy. Starali się o niego również bogaci właściciele ziemscy, u których Polacy pracowali. Bp Jan von Euch, będąc w 1907 r. w Rzymie, rozmawiał na ten temat z ks. Sapiehą¹⁷. Ten zalecił mu zwrócić się do franciszkanów. W kurii generalnej zakonu rozmawiał biskup z prokuratorem generalnym O. Marianem Sobolewskim, gdyż generała, O. Dominika Reutera, nie było wówczas w Rzymie. Skutkiem przeprowadzonych z polecenia generała jeszcze pod koniec kwietnia 1907 r. prowincjał prowincji franciszkańskiej w Galicji, O. Peregryn Haczela, udał się do Kopenhagi, by osobiście rozmawiać z biskupem i zbadać możliwości pracy w proponowanej misji¹⁸. W zawartej między zakonem a biskupem Janem von Euch umowie postanowiono:

- 1) Przekazać na stałe placówkę misyjną w Maribo franciszkanom.
- 2) Biskupowi zarezerwowano wszystkie prawa wobec przekazywanej parafii, jakie przysługują w podobnych wypadkach ordynariuszom.
- 3) Zakonowi przekazano misję, którą będzie on prowadził przez swoich członków.
- 4) Przy zmianie rektora misji przełożeni zakonni będą się porozumiewać z każdorazowym ordynariuszem.
- 5) Biskup przekazał zakonowi w Maribo kościół parafialny wraz z budynkiem mieszkalnym i ogrodem.
- 6) Z chwilą zatwierdzenia umowy przez Kongregację Propagandy Wiary dotychczasowy rektor misji w Maribo ks. Franciszek Verhein ją opuści.
- 7) O utrzymanie misjonarzy troszczyć się będzie zakon z dochodów, jakie misja posiada. Składają się na nie:
 1. Dochody z dzierżawy domu znajdującego się w ogrodzie parafialnym w Maribo.
 2. Procenty od 8000 koron zebranych w Polsce na korzyść misji w Maribo.
 3. Jałmużny i ofiary składane przez polskich robotników i innych katolików w kościele lub podczas odwiedzin pasterskich.
 4. Suma 4800 franków obiecana przynajmniej w pierwszym roku pracy franciszkanów przez „De Danske Sukkerfabriker”.

Umowa nosi datę 7 VI 1907. Podpisali ją bp Jan von Euch wikariusz apostolski Danii i Islandii oraz ze strony zakonu prokurator generalny O. Marian Sobolewski²⁰.

Papież Pius X na audiencji udzielonej sekretarzowi Kongregacji Rozkrzewiania Wiary 18 VI 1907 r. pozwolił wikariuszowi apostolskiemu Danii na otwarcie klasztoru franciszkańskiego w Maribo i dał potrzebne do tego uprawnienia.

W streszczonej wyżej umowie wspomniano 2 razy Polaków. Nie wspomniano jednak o duszpasterstwie polskim. Mówiono jedynie o złożonych, lub mających być złożonymi przez Polaków ofiarach. Stanowiły one ważną część podstawy materialnej misji. O duszpasterstwie polskim nie wspomniano, bo zarówno franciszkanom, jak i biskupowi zależało na tym, żeby pracą objąć katolików wszystkich narodowości na terenie parafii Maribo²¹. Takie ustawienie sprawy wymagało jednak opanowania języka duńskiego. Polscy duszpasterze w Danii nie mieli wielkiego zapału do nauki tego języka. Był wprawdzie z nimi jeszcze jeden franciszkanin Duńczyk, ale na niego nie liczono. Poza tym rodzącej się misji brakło bardzo ważnego warunku, jaki w podobnych sytuacjach jest potrzebny, a mianowicie entuzjazmu dla niej w prowincji. Prowincjał przyjął misję przede wszystkim z woli generała zakonu. W samej prowincji natomiast uważano, że wystarczą podjęte już dotychczas prace za granicą w USA i we Włoszech.

Generał Zakonu przewidywał nawet opór ze strony prowincji. Dlatego na zbliżającej się kapitule prowincjalnej 1908 r. zakazał dyskusji na temat Danii. Zakaz ten znalazł o tyle posłuch, że na wspomnianej kapitule zastanawiano się tylko, skąd wziąć siły do pracy misyjnej. Postanowiono dla pracy w Danii wycofać 2 ojców ze Stanów Zjednoczonych. To jednak równałoby się likwidacji w Ameryce co najmniej jednej placówki duszpasterskiej w powstałej tam przed 4 laty polskiej prowincji franciszkańskiej. Stąd generał zakonu nie zatwierdził odnośnej uchwały kapituły²².

Pierwszymi franciszkanami z Polski w Danii byli: O. Kalikst Figura, O. Euzebiusz Pelc i br. Michał Czyż. Zanim przyjechał na misję br. Michał, kuchnię prowadził nieznany nam z nazwiska „chłopiec” z Galicji²³. Jak już wspomniano, z Polakami mieszkał również Duńczyk, O. Paweł Hoysholt. Biskup był zadowolony z pracy i umiejętności podejścia do ludzi O. Kaliksta. Do Duńczyka nie miał zaufania jako do konwertyty. Źle natomiast oceniał postawę O. Euzebiusza, który odnosił się do ludzi arogancko i nie chciał się uczyć języka duńskiego nawet w zimie, gdy było więcej czasu²⁴. Dlatego prowincjał wymienił O. Pelca na O. Antoniego Romańskiego. Kiedy w marcu 1909 r. wyjechał z Danii O. Figura, O. Romański został sam. Ojcowie z prowincji galicyjskiej nie chcieli się zgodzić na powrót do Danii O. Kaliksta. O. Romański chciał wówczas uciekać z misji, gdyż nie znał ani języka duńskiego, ani miejscowych warunków²⁵. Prowincja galicyjska, niechętna sprawie, nie myślała o szukaniu dla Danii ludzi. Prowincjał zaczął więc rozglądać się za pomocą w innych prowincjach Zakonu, które nie prowadziły tylu akcji, co prowincja galicyjska. Na prośby O. Haczeli podjęła się pracy w Danii prowincja belgijska. Zakonnikom tej prowincji, zwłaszcza Holendrom, stosunkowo łatwiej było nauczyć się języka duńskiego. Trudniej było natomiast z językiem polskim. Dla jego studium kandydaci na duszpasterzy w Danii przybywali do Polski.

Holendrzy przejęli misję w 1909 r. O. Edmund Wassermann objął przełożęństwo w Maribo 14 X 1909²⁶. Odtąd misja liczyła się już jako dzieło prowincji belgijskiej. Przez 3 lata jednak jeszcze, dopóki Holendrzy nie opanowali wystarczająco języka polskiego, pracował w Danii O. Tadeusz Wołczański z prowincji galicyjskiej.

Franciszkanie polscy pojawili się raz jeszcze w misji duńskiej w okresie międzywojennym, kiedy emigranci polscy w Danii żądali kapłanów znających dobrze język polski. Pracowali wówczas kolejno w Danii: O. Rajner Gościński (1932), O. Hugolin Czyż (1934), O. Krzysztof Górecki (XII 1934 – 30 IX 1935)²⁷. Miejscem pobytu tych franciszkanów nie było jednak Maribo, ale założony przez Holendrów i prowadzony przez nich klasztor, a przy nim stacja duszpasterska, w Nykøbing.

W całości zatem do wybuchu drugiej wojny światowej pracowało wśród duńskiej emigracji 6 ojców i 1 brat zakonny z polskiej prowincji franciszkańskiej. Od chwili przejęcia misji przez prowincję belgijską ona dostarczała jej kapłanów. Wiemy, że do r. 1939 pracowało w Danii 16 franciszkanów z tej prowincji²⁸. W większości byli to Holendrzy. W przebadanych dotychczas dokumentach udało się ustalić jedenaście nazwisk. Byli to: O. Edmund Wassermann, O. Honoriusz Hendrix, O. Cyryl Klessens, O. Egidiusz Smitz, O. Salwator Jansen (Belg), O. Bonifacy Spiering, O. Anzelm Knip, O. Augustyn Ammerlaan, O. Józef M. Nitterhoere, O. Mateusz Luppess, O. Ludwik van den Bergh. Znamy jeszcze bez nazwiska imię O. Bernarda.

Niewątpliwie, ludzie ci włożyli niezwykle wiele wysiłku, by służyć również polskim katolikom. W pewnym momencie współpraca Holendrów z tymi ostatnimi za-

częła się nie układać. Złożyło się na to z pewnością bardzo wiele czynników. Niełatwo było wyłowić z przebadanych źródeł wszystkie.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że oprócz holenderskich i polskich franciszkanów w problemy duszpasterstwa polonijnego w Danii zaangażowani byli również inni polscy księża pracujący w innych ośrodkach duszpasterskich. Tu odnotowujemy tylko te nazwiska, które zaznaczyły się choćby trochę w źródłach franciszkańskich. Przez wiele lat pracował w Danii O. Fritz, redemptorysta z prowincji austriackiej, Ślązak²⁹. Spośród polskich redemptorystów wyjeżdżali do Danii z rekolekcjami O. Jaworski i O. Misiaszek. Z duchowieństwa diecezjalnego do takiej pracy udawał się ks. Lisoń³⁰. Wydaje się jednak, że badania w archiwach redemptorystów, niektórych diecezji, a zwłaszcza Archiwum Prymasa Polski, pozwolą odnaleźć jeszcze więcej nazwisk.

2. Placówki duszpasterskie i ich uposażenie

W omawianym przez nas okresie belgijska prowincja franciszkańska prowadziła w Danii trzy placówki. Wszystkie one powstały dzięki inicjatywie księży holenderskich i ofiarności katolików polskich.

Najstarszą z nich było Maribo na wyspie Lolland, obsługiwane obecnie przez jednego z ojców warszawskiej prowincji franciszkańskiej³¹. Budowę tamtejszego kościoła zorganizował w 1896 r. wspomniany już wyżej ksiądz holenderski E. Ortved. Oprócz Polaków z Danii na budowę kościoła składali ofiary także katolicy polscy z trzech rozbiorów³². O tę placówkę chodziło w umowie bpa Jana von Euch z franciszkanami w 1907 r. Uposażenie jej oprócz kościoła i domu mieszkalnego stanowiły ogród, a w nim kamienica czynszowa przynosząca rocznie ok. 300 koron duńskich dochodu, ponadto wymienione w przytoczonej wyżej umowie sumy kapitałowe. Do tego doszła jeszcze jednorazowa subwencja przyznana przez sejm galicyjski w 1907 r. w wysokości 350 koron austriackich³³. Ważne źródło utrzymania stanowiły również ofiary wiernych.

Powstanie dwu następnych placówek duszpasterskich prowadzonych przez franciszkanów warunkowane było z jednej strony potrzebami religijnymi wiernych mieszkających w miejscowościach zbyt odległych od Maribo, z drugiej natomiast samą gorliwością apostolską Holendrów.

Nakskov na wyspie Lolland jako odrębną parafię przejęli franciszkanie w 1913 r. Była to jednak parafia bez kościoła. Najpierw wybudowano kaplicę, a następnie, po największej części z ofiar Polaków, kościół pod wezwaniem św. Franciszka oraz dom dla 3 zakonników. Kościół został poświęcony 6 XI 1921 r. Dom zainstalowano na franciszkanów, kościół na wikariat apostolski Danii³⁴. Duńska malarka Brygida West, tercjarka franciszkańska, ozdobiła kościół polichromią w latach 1925 – 1927³⁵.

Trzecią parafię franciszkańską stanowiło Nykøbing na wyspie Falster. Również tamtejszy kościół pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża powstał przede wszystkim dzięki ofiarności polskich wiernych. Poświęcił go O. Cyryl Klessens 17 IX 1916 r. Przedtem odprawiano nabożeństwa w domu prywatnym. Kościół powiększono jeszcze w r. 1927. Podobnie jak w Nakskov, kościół w Nykøbing był zapisany na wikariat apostolski; wybudowany przy nim dom i zakupiony ogród na franciszkanów³⁶.

W r. 1927 przyjęli franciszkanie jeszcze jedną placówkę w Nödebbo. Była to już fundacja czysto duńska. Po dwu latach opuścili ją jednak misjonarze z powodu trudnych do wypełnienia zobowiązań, jakie chciał nałożyć na duszpasterzy fundator Thomsen³⁷.

Rozwój misji duńskiej sprawił, że w r. 1923 podniesiono ją do rangi kustodii w ramach prowincji belgijskiej franciszkanów³⁸. W r. 1932 zlikwidowano jednak tę kustodię z powodu małej liczby zakonników³⁹.

O ile uposażenie misji w Maribo opierało się na pewnych darowiznach i trwałych zapisach, to dalszy rozwój misji i utrzymanie nowych placówek zależało wyłącznie od ofiarności wiernych, zwłaszcza od płaconego przez nich tzw. „podatku kościelnego”, którego zresztą w razie zalegania duszpasterze nie mogli egzekwować. W r. 1938 wynosił on w Nykøbing 2100 koron duńskich rocznie⁴⁰. Regularność płacenia podatku, jak również ofiarność wiernych zależała w dużej mierze od stosunku franciszkanów holenderskich do Polaków, a od 1932 r. także od nastawienia tamtych do polskich franciszkanów. Była wprost proporcjonalna do życzliwości, jaką franciszkanie holenderscy darzyli swoich polskich współbraci.

Nie mamy źródeł do dokładnych obliczeń dochodów i wydatków we franciszkańskich placówkach duszpasterskich w Danii. Wiemy tylko, że w latach 1923 – 1926 dochód całej misji obliczono na 12 388 koron duńskich i 75 centów, a rozchód na 11 531 koron 70 centów⁴¹.

Ponieważ parafie były rozległe – Nakskov np. rozciągała się na przestrzeni 30 km – i wymagały dojazdów, stąd i wydatki misjonarzy były duże. W szczególnie trudnych warunkach znajdowali się polscy franciszkanie w okresie międzywojennym. Holendrzy bowiem, od których zależeli oni administracyjnie, nie byli chętni do wydatków na korzyść duszpasterzy polskich. Ci przecież stanowili element konkurencyjny. Dwa razy O. Rajner Gościński otrzymał miesięczną zapomogę z Sekretariatu Prymasa Polski w wysokości 250 zł. Potem jednak urwała się ta pomoc⁴². Natomiast Poselstwo polskie w Danii było gotowe nieść pomoc materialną franciszkanom z Polski tam pracującym, ale oni z niej zrezygnowali⁴³. Sama polska prowincja franciszkańska wydała na pomoc dla swych zakonników pracujących w Danii w latach 1932 – 1935 sumę równającą się wówczas 4000 lirów włoskich⁴⁴.

Przy tym wszystkim zaznaczyć jeszcze należy, że Holendrzy skarżyli się na długie ciążące na prowadzonych przez nich placówkach duszpasterskich. W r. 1932 na samym kościele w Nykøbing ciążyło 20 000 koron długu, a na kościele w Naksowie 30 000 koron⁴⁵. Gdybyśmy zatem chcieli traktować o misji duńskiej od strony finansowej, wydaje się, że trzeba by było szczególnie podkreślić, iż ani dla prowincji belgijskiej, ani dla franciszkanów polskich nie stanowiła ona źródła dochodów.

3. Duszpasterstwo

Budowa nowych kościołów, troska o upiększenie już istniejących z pewnością stanowi jeden ze sposobów oddziaływania duszpasterskiego. Uroczystość poświęcenia kościoła jest jednym z najbardziej żywych przeżyć religijnych. W środowisku o olbrzymiej większości protestanckiej poświęcenie nowej świątyni jeszcze bardziej pogłębia treść tego przeżycia. Mówiąc więc o duszpasterstwie franciszkanów w Danii musimy pamiętać o dwu wybudowanych przez nich i poświęconych kościołach⁴⁶. Trzeba jednak poruszyć także sprawę innych sposobów oddziaływania duszpasterskiego, które zresztą w mniejszej lub większej mierze pozostają w związku z kościołem.

Do nietypowych form pracy duszpasterskiej przed pierwszą wojną światową należałoby zaliczyć opiekę nad robotnikami sezonowymi również po ich powrocie do kra-

ju. Kiedy przybywali oni na zimę do Polski, przyjeżdżał z nimi któryś z duszpasterzy, by zdać sprawozdanie proboszczom o postępowaniu ich wiernych w Danii. Przy okazji franciszkanie holenderscy pogłębiali znajomość języka polskiego⁴⁷.

Zasadnicza praca duszpasterska dokonywała się jednak w samych ośrodkach duszpasterskich. Kościół był pierwszym miejscem oddziaływania religijnego. Na niedziele wszakże udawał się jeden z duszpasterzy do odleglejszych od kościoła miejscowości. Tam w jakimś mieszkaniu odprawiał Mszę św. i udzielał sakramentów świętych⁴⁸. W związku z tym O. Cyryl Klessens starał się jeszcze przed pierwszą wojną światową w Rzymie o przywilej odprawiania stale Mszy św. o Matce Bożej, do której Polacy mają szczególne nabożeństwo i czczą Ją jako „Królowę Królestwa Polski.” Taki przywilej miał mu ułatwić pracę, nie musiałby bowiem wozić z sobą ciężkiego Mszału⁴⁹. Ten rodzaj duszpasterstwa wędrownego uprawiali również ojcowie polscy w okresie międzywojennym. Z wiernymi spotykali się oni jednak nie w domach prywatnych, ale w kościołach prowadzonych przez księży innych narodowości⁵⁰. Nie trzeba specjalnie podkreślać, że chodziło stale o duszpasterstwo w języku polskim, które nie ustało nawet w okresie największych nieporozumień na tle narodowościowym. Polacy mieli przynajmniej jedną mszę św. w niedzielę po polsku w 3 kościołach franciszkańskich.

W samych kościołach ducha katolickiej wspólnoty, oprócz zwykłych nabożeństw, odprawianych nieraz z okazji świąt polskich podtrzymywały bractwa. Wiadomości o bractwach mamy jedynie z 1925 i 1929 r.⁵¹ Według tych danych stan bractw przedstawiał się następująco.

Parafia	Bractwo	Stan liczebny	
		Rok 1923	1929
Maribo	Św. Fidelisa	40	–
	Św. Wincentego	20	–
	Najśw. Serca P. J.	120	–
	Różańcowe	200	–
	Eucharystyczne	300	–
	III Zakon Franciszk.	–	43 (w tym 8 mężczyzn)
Nykøbing	Św. Franciszka	40	–
	N. Serca P. Jezusa	80	–
	Różańcowe	150	–
	Stowarzyszenie Dzieci	120	–
Nakskov	Św. Franciszka	40	42 (jako III Zakon)
	Różańcowe	160	–
	Stowarzyszenie Dzieci	120	–
	Stowarzyszenie Pomocy dla Biednych	100	–

Dane o bractwach nie są pełne. Z r. 1929 nie mamy wiadomości o żadnych bractwie z wyjątkiem III Zakonu Franciszkańskiego. Nie wydaje się jednak, żeby bractwa miały wówczas upaść. Wiadomo, że w r. 1935 wybudowano w Naskov dom dla stowarzyszeń kościelnych. Skutkiem tego na parafii ciążyło 46 000 koron duńskich długu⁵². Wiadomo również, że w r. 1922 O. Egidiusz Smitz zaprowadził w Naskov Rycerstwo Niepokalane⁵³, a w r. 1937 dzięki inicjatywie O. Ludwika van den Bergh erygowano je w Nykøbing⁵⁴. Nie zawsze uwidaczniano fakt bractw w sprawozdaniach powizytacyjnych.

W związku z rozwojem Rycerstwa Niepokalanej w Danii pozostaje prenumerata „Rycerza Niepokalanej” w tym kraju. Był to rzecz oczywista „Rycerz” polski. Oprócz niego sprowadzano z kraju jeszcze inne czasopisma religijne. Bractwo Najśw. Serca P. Jezusa prenumerowało 50 egzemplarzy Posłańca Serca Jezusowego⁵⁵. Wśród tercjarstwa natomiast propagowano wydawaną przez franciszkanów krakowskich „Pochodnię Seraficką”⁵⁶. Propagandą polskich czasopism religijnych zajmowali się przede wszystkim franciszkanie polscy. W ten sposób zapełniano lukę, jaka powstała skutkiem tego, że Holendrzy nie doceniali znaczenia polskiego czasopisma wśród emigracji.

Nie można zapominać o nauczaniu religii. Polscy ojcowie w okresie międzywojennym prowadzili systematycznie naukę religii w Nykøbing. Religii uczyli również nauczyciele w polskich szkołach prowadzonych w Maribo i Nykøbing⁵⁷. W szkołach parafialnych prowadzonych przez Siostry św. Józefa religii i języka polskiego uczyły siostry sprowadzone z Polski⁵⁸. Niebezpieczeństwo dla katolicyzmu polskich dzieci stanowiło posyłanie ich przez niektórych rodziców do szkół duńskich. Były one wygodniejsze, bo uczyły języka duńskiego i lepiej przygotowywały do życia w Danii, ale brakowało w nich katolickiego wychowania.

Wikariusz apostolski w Danii w latach 1922 – 1938, bp Józef Brems, był zadowolony z pracy duszpasterskiej franciszkanów. W świetle tego, co powiedzieliśmy dotąd, zadowolenie to wydaje się być uzasadnione⁵⁹. Zadowolony był również z tej pracy kard. Hlond. Wyraził to w liście napisanym z okazji 25-lecia pracy w Danii O. Cyryla Klessensa⁶⁰. Różnica między zadowoleniem dwu hierarchów leżała jedynie w jego źródle. Wikariusz apostolski Danii cieszył się jako pasterz wiernych podległych swojej jurysdykcji. Kard. Hlond natomiast myślał o opiece religijnej nad polskimi emigrantami.

4. Trudności

Kiedy w r. 1907 bp Jan von Euch szukał polskich duszpasterzy dla Danii, miał na myśli przede wszystkim potrzeby polskiej emigracji. Jak widzieliśmy, była to w niewielkim Kościele katolickim Danii grupa stosunkowo duża. Ale biskup pragnął również, żeby franciszkanie polscy otaczali opieką duszpasterską również katolików innych narodowości mieszkających na terenie ich parafii⁶¹. Zresztą oni sami również chcieli, żeby im powierzono wszystkich katolików tam się znajdujących⁶².

Takie rozwiązanie sprawy na pewno zapobiegało trudnościom, jakie mogłyby wynikać z rozbicia terenu kościelnego na różne duszpasterstwa narodowościowe. Z drugiej jednak strony kryło ono niebezpieczeństwo faworyzowania jednej narodowości z niekorzyścią dla drugiej. Niebezpieczeństwo to dało lekko znać o sobie już wówczas, gdy duszpasterzami w Maribo byli wyłącznie franciszkanie polscy w latach 1907 – 1909. Bp Jan von Euch skarżył się przecież, że O. Euzebiusz Pelc nie chce się uczyć duńskiego. Przez to nie był sposobny do pracy wśród Duńczyków. Przy przekazywa-

- niu parafii franciszkanom narodowości holenderskiej nie przyszło jednak na myśl nikomu, że może przyjść taka chwila, kiedy Holendrzy nie będą mieli przekonania do języka polskiego i polskiej kultury. Na razie jednak przez najbliższe 18 lat nie zanotowano żadnych trudności. Jeszcze w r. 1929 O. Korneliusz Jansen podkreślał na kapitule prowincjalnej prowincji belgijskiej, że w Danii „wszystko idzie dobrze”, a generał zakonu O. Alfons Orlini uważał sytuację tamtejszą za tak dalece pomyślną, iż zachęcał do budzenia powołań wśród miejscowych parafian⁶³. Sądził zatem, że więź między duszpasterzami a powierzonymi im wiernymi jest niezwykle silna. Mogą z niej się narodzić nowe powołania. Parafianie ci, to w olbrzymiej większości Polacy. W r. 1926 w parafiach franciszkańskich było ok. 5000 katolików, w tym ok. 4000 Polaków⁶⁴.

Nie zasygnalizował również trudności w swoim sprawozdaniu powizytacyjnym prowincji belgijskiej w 1929 r. wizytator generalny O. Franciszek Dall'Olio⁶⁵. Owszem podkreślił on, że 5 pracujących wówczas na misji duńskiej franciszkanów holenderskich nauczył się języka polskiego i duńskiego, a Siostry św. Józefa uczą w szkole dzieci tych dwu języków. Obecność na studiach filozoficznych w seminarium franciszkańskim w Krakowie w latach 1929 – 1931 dwóch Holendrów świadczy również o tym, że prowincja belgijska pragnęła i na przyszłość przygotować do pracy wśród Polaków duńskich młodych ludzi⁶⁶. Byłoby zatem niesprawiedliwością oskarżać Holendrów wyłącznie o duńszczenie Polaków. Lata trzydzieste obecnego stulecia w dziejach duszpasterstwa polskiego w Danii stanowią jednak okres, gdy stało się ono problemem. Nie rozwiązali go ani franciszkanie belgijscy, ani Polacy, ani Kuria Generalna Zakonu, ani wikariusz apostolski Danii, ani też kardynał Hlond. Tym bardziej nie były w możności rozwiązać go Ambasada Polska przy Stolicy Apostolskiej i Poselstwo Polskie w Danii. Nie potrafiła go również rozwiązać Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. Obecny artykuł pragnie rzucić skromną wiązkę światła na źródła bezsily, czy nieudolności tych różnych instytucji.

O. Cyryl Klessens zaraz u początku narastających trudności oceniał je jako zjawisko polityczne⁶⁷. Uważał, że chodzi tu przede wszystkim o przejęcie całego kierownictwa duńskiej Polonii, również w dziedzinie duszpasterskiej przez Polskie Poselstwo w Danii. Praca Poselstwa dokonywała się jednak przede wszystkim na liniach Warszawa – Kopenhaga oraz Kopenhaga – Rzym. W Kopenhadze było Poselstwo. W Warszawie Rząd polski. W Rzymie Polska Ambasada przy Stolicy Apostolskiej i Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. Z tego poziomu mamy jednak bardzo mało śladów działania.

Kierownik Referatu Wyznań, H. Dunin Borkowski, w liście do Prowincjała polskiego datowanym w Warszawie 17 VII 1937 r. mówił o staraniach rządu popartych przez kardynała Hlonda o polskiego franciszkanina na stanowisko proboszcza w Danii w jednej z 3 parafii: Maribo, Nakskov lub Nykøbing. Oczekiwał zarazem na przedstawienie kandydata na proboszcza przez prowincjała. Równocześnie oświadczył, że obsadzenie jednej z trzech parafii nie oznacza bynajmniej rezygnacji z dążności do obsadzenia dwu pozostałych polskimi księżmi⁶⁸. Wysiłki władz polskich podejmowane na tym polu trwały aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze wysłało 17 X 1938 do prowincjała polskiego zaproszenie na doroczny zjazd „delegatów naszego wychodźstwa z terenu duńskiego.” Na tym zjeździe przewidywano między innymi omówienie „wielkiej krzywdy, jaka pod względem opieki religijnej dzieje się naszemu wychodźstwu w Danii.”⁶⁹ Sprawa obsady stanowisk duszpasterskich w tamtej sytuacji nie należała jednak

do prowincjała polskiego, który na terenie Danii nie miał żadnej jurysdykcji. O duszpasterzy starał się wikariusz apostolski Danii. W październiku 1938 r. nie było jednak wikariusza apostolskiego. Bp Józef Brems zrezygnował z tego stanowiska. Prowikariusz wprawdzie, według oceny Poselstwa, był duszpasterstwem polskiemu przychylny, ale można się było spodziewać, że ze zmianą franciszkanów holenderskich na polskich trzeba będzie czekać do nominacji nowego wikariusza. Nic dziwnego, że prowincjał polski nie pojechał na wymieniony zjazd, a sprawa zdobycia polskiego duszpasterza pozostawała w sferze pragnień.

Tego samego dnia co do polskiego prowincjała Poselstwo Polskie w Kopenhadze wysłało również wspomniane już pismo do Ambasady Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Wskazując na spadek liczbowy katolików w Danii w latach 1933 – 1937, oskarżano o winę za ten stan „błędą politykę tutejszego wikariatu apostolskiego w stosunku do Polaków.” Podkreślono wyraźnie, że „szczególnie... w kołach wychodźstwa polskiego zatacza obojętność religijna, z powodu braku duszpasterzy polskich, coraz szersze kręgi.”⁷⁰

Na ten temat pisał jeszcze w marcu 1936 r. do Kurii Generalnej zakonu ks. Walerian Meysztowicz konsultor prawny w Ambasadzie R. P. przy Stolicy Apostolskiej. W oparciu o otrzymane z różnych poważnych źródeł informacje ubolewał on, że skutkiem trudności, na jakie napotyka obsadzenie stanowisk duszpasterskich w Danii polskimi franciszkanami, ludzie obojętnieją w wierze. Cierpi propaganda katolicyzmu. Niektóre osoby i rodziny odchodzą od Kościoła. Polaków w Danii jest 12000. Prawie wszyscy oni to katolicy. Stanowi to połowę tamtejszego Kościoła katolickiego. Dla nich jest tylko jeden ksiądz polski, O. T. Fritz, redemptorysta. Trudności w obsadzeniu parafii duszpasterzami z Polski robią franciszkanie holenderscy. Dlatego polska prowincja franciszkańska, chociaż wysłała swoich ludzi do Danii, musiała ich wycofać. To wywołało „strajk kościelny” w Nykøbing. Polacy nie chodzą tam do kościoła obsługiwanego przez Holendrów. W końcu wyraził Meysztowicz nadzieję, że Kuria Generalna załatwi zmianę franciszkanów holenderskich na polskich w Danii⁷¹.

Korespondencje i zabiegi władz cywilnych nie przynosiły jednak skutków. Są wszakże świadectwem zaangażowania w tę sprawę polskiego rządu. Rząd duński ze swojej strony nie miał nic przeciw przejęciu duszpasterstwa przez polskich księży. Uważał nawet, że należy tę pracę powierzyć Polakom⁷². Wydaje się zatem, że gdyby starania Polaków o duszpasterzy polskich nosiły charakter polityczny, zasadnicze zastrzeżenia powinny płynąć ze strony władz duńskich. Brak trudności z tej strony wskazywałby, iż władze duńskie w całym tym zagadnieniu dostrzegały tylko problem wewnątrz kościelny.

Przytoczone dokumenty odnoszą się do ostatniego etapu sygnalizowanych kłopotów. Zaczęły się one jednak nieco wcześniej – ok. 1930 r. Dość znaczną rolę w wydarzeniach odegrał Związek Polaków w Danii. Organizacja ta miała powstać w 1917 r. Jej Zarząd Główny miał siedzibę w Nakskov, gdzie franciszkanie holenderscy byli proboszczami. Zarządy okręgowe znajdowały się w Maribo, Nykøbing, gdzie również duszpasterzami byli franciszkanie. Poza tym w Odense, Alborg i Kopenhadze⁷³. Wydaje się, że organizacja ta jest to to samo, co występujący w źródłach zakonnych jeszcze w 1931 r. Związek Robotników Polskich w Danii. Najwcześniejszy ślad pracy tego Związku na rzecz sprowadzenia duszpasterzy polskich do Danii mamy z 11 listopada 1931 r. Ówczesny prowincjał polskiej prowincji franciszkanów odpisuje na nieznany

nam list „Związku Robotników Polskich w Danii” uspokajając adresatów, że już jest zdecydowany wyjazd do Danii O. Rajnera Gościńskiego. Jedynie czeka prowincjał na odpowiedź duńskiego biskupa⁷⁴. Nie wiemy, czy zagubiony list do prowincjała był pierwszym ze strony wspomnianego Związku. Nie był jednak ostatnim. Oprócz przytoczonego wyżej zaproszenia z Poselstwa R. P. w Kopenhadze na „Zjazd Walny Delegatów Związku Polaków w Danii” mający się odbyć 12 i 13 XI 1938 r., wysłał również zaproszenie do prowincjała Zarząd Główny Związku Polaków w Danii. W zaproszeniu tym jest między innymi mowa „o martyrologii ludu polskiego w Danii, który przez 13 lat i jak dotychczas bezskutecznie, walczy o polskiego kapłana, o polski język na nabożeństwach, o nauczanie dzieci religii w języku ojczystym – polskim”. Następnie autorzy listu mówią o podnieceniu między ludnością polską, o niechęci do duchowieństwa obcych narodowości, nawet o wzajemnej nienawiści między duchowieństwem a wiernymi. Najbardziej jaskrawe świadectwo znajduje obecna sytuacja w strajku kościelnym, jaki urządzają polscy parafianie w Nykøbing Falster żądając przysłania polskiego księdza⁷⁵.

List zawiera pewną nieścisłość. Wydaje się bowiem sugerować, że nie było w Danii żadnych nabożeństw polskich. Były tam jednak w niedziele oprócz nabożeństw z językiem duńskim również nabożeństwa dla Polaków. Według tego listu trudności miały się rozpocząć przed 13 laty, czyli w 1926 r. O. Mateusz Luppess, sekretarz prowincji belgijskiej, w relacji do generała na temat załatwienia spraw misji z nowym wikariuszem apostolskim, biskupem T. Suhr, z 18 VII 1939 r. powiada, że konflikt między franciszkanami prowincji belgijskiej a wiernymi polskimi rozpoczął się w 1927⁷⁶. Data zgadzałaby się zatem w przybliżeniu z podaną przez Związek. Faktycznie jednak na bieżąco ujawniły się trudności dopiero po r. 1930.

W listopadzie 1930 r. prowincjał polski otrzymał list od sekretarza generalnego zakonu, O. Tymoteusza Brauchle. W imieniu generała zakonu prosił w nim sekretarz, żeby prowincja polska przyjęła pracę duszpasterską w parafii Nykøbing Falster w Danii. Uważał nawet, że dobrze by było przejąć całą misję duńską. Prowincja belgijska (w liście sekretarza nazywana „holenderską”) nie może bowiem dalej utrzymać wymienionej placówki⁷⁷. W tej samej sprawie napisał do prowincjała polskiego w grudniu tegoż roku O. Karol Hoyng, prowincjał belgijski. Mówił on, że z powodu braku kapłanów prowincja belgijska nie może prowadzić pracy w Danii. Prosił, żeby ją przejęła prowincja polska. Uważał, że ta ostatnia powinna przejąć część misji ze względu „na sytuację, język i stosunki”, jak również ze względu na większą liczbę posiadanych kapłanów. Przekazanie misji Polakom dokonałoby się po ustaleniu warunków przez obydwie zainteresowane strony⁷⁸. O. Korneli Czupryk, ówczesny prowincjał polski, po porozumieniu się 13 XII 1930 r. z kard. Hlondem, odpisał O. Hoyngowi 29 XII tegoż roku, że wyśle do Danii 2 kapłanów, ale dopiero za 2 lata⁷⁹. Nie odpowiadało to wprawdzie O. Hoyngowi, gdyż pragnął od razu zwolnienia dwu swoich zakonników z Danii. Udał się jednak do tego kraju, by omówić sprawę z wikariuszem apost. Józefem Bremsem i pracującymi tam zakonnikami swojej prowincji⁸⁰. Biskup zgodził się na przekazanie Polakom jednej z 3 franciszkańskich stacji misyjnych⁸¹.

W przytoczonych korespondencjach jedynie powołanie się O. Hoynga na „sytuację, język i stosunki” franciszkanów polskich z Danią lekko sygnalizuje pojawiające się trudności na tle narodowościowym. Nie podał ich jednak prowincjał jako motywu rezygnacji z misji. Najważniejszy podany przezeń motyw stanowił brak kapłanów w

belgijskiej prowincji. O trudnościach w samej misji nie mówiono oficjalnie chyba dlatego, że była nadzieja rozwiązania ich przez przejście duszpasterstwa w Danii przez Polaków. Sprawa nie była jednak tak prosta.

Kiedy wymienieni prowincjałowie załatwiali sprawę urzędowo, nieurzędowo napisał list do O. Czupryka O. Cyryl Klessens, przełożony misji duńskiej. Wyraził on w tym liście opinię, że akcja zmierzająca do sprowadzenia z Polski duszpasterzy dla Polaków jest rzeczą „czysto polityczną”. Uważał ponadto, że „szkoda posyłać jednego księdza, bo będzie mieć tutaj życie nie do wytrzymania.”⁸²

Z listu tego wnosimy, że przełożony misji bynajmniej nie był zachwycony myślą sprowadzenia franciszkanów z Polski. Dowiadujemy się tu ponadto, że postanowiono najpierw wysłać z kraju tylko jednego Polaka. I w rzeczywistości, gdy wreszcie doszło do przyjazdu polskich franciszkanów do Nykøbing, stale przebywał tam tylko jeden misjonarz. Nie powstała wspólnota polskich misjonarzy. Każdy z przebywających polskich franciszkanów w Danii miał „życie nie do wytrzymania.”⁸³ Z tego bynajmniej jednak nie wynika, żeby łatwa była sytuacja franciszkanów holenderskich.

Najpierw bardzo powoli wlokło się samo załatwienie sprawy przyjazdu Polaka, co nie usposobiło życzliwie polskich wiernych względem Holendrów. Dopiero we wrześniu 1931 r. udał się do Danii polski prowincjał, O. Korneli Czupryk; a 23 XII 1931 r. podpisał on dokument skierowujący do pracy O. Rajnera Gościńskiego, dotychczasowego sekretarza prowincji. Z urzędu sekretarza zrezygnował on jeszcze przed posiedzeniem definitywum prowincji, które miało miejsce 5 IX 1931, a na którym przyjęto duńską placówkę⁸⁴.

Z pobytu O. Gościńskiego w Danii pozostało 14 listów z okresu od 13 I 1932 – 22 XI 1932. Poza tym jeden list o sprawie duńskiej z 16 IV 1934⁸⁵. Po O. Gościńskim udał się do Danii O. Hugolin Czyż. Z jego pobytu w tym kraju mamy 9 listów z czasu od 15 V 1934 do 17 XI 1934. Jako świadectwa pracy w Danii trzeciego polskiego franciszkanina w tym czasie, O. Krzysztofa Góreckiego, pozostały natomiast jego listy z okresu od 20 XII 1934 do 8 XI 1935. Razem 10 listów. Poza tym list pisany przez niego do prowincjała z Rzymu 2 III 1937 również w sprawie duńskiej. Wszystkie listy wymienionych misjonarzy znajdują się w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie⁸⁶. Na ich podstawie można urobić sobie stosunkowo jasny obraz trudności, na jakie napotykała w Danii praca polskich franciszkanów.

Całość zagadnienia można sprowadzić do kilku punktów.

- 1) Polscy emigranci w Danii zarzucali franciszkanom holenderskim wśród nich pracującym słabą znajomość polskiego języka. Skutkiem tego franciszkanie ci nie mogli odpowiedzieć na zapotrzebowanie i pragnienie polskich rodziców, żeby ich dzieci uczono modlitwy w dobrej i poprawnej polskiej mowie.
- 2) Polacy byli jednak niezadowoleni jeszcze z postępowania franciszkanów holenderskich w ogóle.
- 3) Dlatego wysyłali stale skargi na nich do kardynała Hlonda, a nawet do Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.
- 4) Domagano się szczególnie przeniesienia z Maribo O. Cyryla Klessensa, z którym Polacy mieli najwięcej zatargów.
- 5) Nieco winy ponosił również polski prowincjał, że niezbyt się spieszył z załatwieniem sprawy przejścia duszpasterstwa przez polską prowincję⁸⁷.

Co do znajomości polskiego języka przez Holendrów nie tylko emigranci, ale również O. Gościński twierdził, że nie była to znajomość taka, aby duszpasterze „mogli

wytworzyć między sobą a swymi owieczkami bliższą łączność". Z wyjątkiem jednego ze spotkanych przez niego Holendrów, żaden nie mówił na tyle poprawnie po polsku, żeby go można było zrozumieć w potocznej mowie⁸⁸.

Niezadowolenie Polaków miało wiele przyczyn. Zasadniczą z nich było pogardliwe odnoszenie się do nich Holendrów. Nawet wówczas, gdy miało ono miejsce tylko sporadycznie, rzutowało na całość stosunków. Duże znaczenie miał również nacisk na zbiórki pieniężne na budowę kościołów kładziony przez franciszkanów. Nie wyliczali się oni publicznie ze składek. Nawet w wypadku uczciwej gospodarki pieniądź wzięty bez rozliczenia rodzi brak zaufania. Najważniejszym jednak brakiem we wzajemnych stosunkach było włączenie się Holendrów w pracę nad duńszczeniem Polaków. O. Gościński mówi, że Polacy wyrażają się nieraz, iż Holendrzy „dawniej wyciągali od nich pieniądze, a gdy wyciągnęli wszystko, teraz ich duńszczą.” Stwierdził on również, że „jakby na komendę czyjaś lub na skutek spisku poczęto nagle i gwałtownie wprowadzać duńszczyznę w kościołach i szkołach. Ze szkół usunięto całkowicie język polski, a w kościele zepchnięto Polaków, choć są w dużej większości, na drugie i trzecie miejsce.” Do tego doszły jeszcze fałszywe informacje rozszerzone przez jednego z proboszczów, że kościoły, przy których grupuje się najwięcej Polaków, budowali Duńczycy. W rzeczywistości jednak były one dziełem przede wszystkim Polaków, choć byłoby błędem przypisywanie inicjatywy budowy Polakom⁸⁹.

Nie da się ukryć, że zarówno Holendrzy, jak i bp Brems uważali walkę o polskiego duszpasterza za zjawisko czysto polityczne. W prowincji belgijskiej franciszkanów było przekonanie, że nacjonalistyczne tendencje Polaków stanowią katastrofę dla całej misji duńskiej⁹⁰. Przez nie katolicyzm bardzo dużo stracił w oczach duńskich protestantów⁹¹. Uważali ponadto Holendrzy, że wielu Polaków przyjęło już „narodowość” duńską, nie powinni więc żądać polskiego duszpasterza. Bp Brems natomiast uważał, że skoro Polacy przybyli do Danii szukać chleba, to nie powinni mieć prawa do polskiej szkoły. Sytuacja bowiem według biskupa jest inna niż z Niemcami mieszkającymi od dawna na terenach należących do Danii. Poza tym biskup podzielał opinię o wynarodowieniu się już większości Polaków⁹². Chyba takim jego przekonaniem należy tłumaczyć opór biskupa co do przekazania placówki polskim franciszkanom. Najpierw uzależniał on jej przekazanie od zgody prowincjała belgijskiego. Kiedy ten ją wyraził prosząc o szybkie przystanie do Danii polskiego księdza, biskup wycofał zgodę⁹³. Gdy franciszkanie polscy pracowali już w Danii, oskarżył ich, że uprawiają politykę, a nie duszpasterstwo⁹⁴. Gdy wreszcie jeszcze raz skłonił się do przekazania Polakom placówki, to tylko na wyspie Langenland, gdzie było bardzo małe skupisko polskiej emigracji⁹⁵. Wydaje się, że oprócz przytoczonych racji, które bardzo jasno przebijają z dokumentów, odgrywała również rolę tendencja biskupa, może nieuświadomiona, do scalenia katolicyzmu duńskiego na płaszczyźnie jednego duńskiego języka i jednej narodowości. Poza tym na postawę biskupa mieli również wpływ holenderscy franciszkanie pracujący w Danii. Za tym przemawia nie tylko fakt, że przez ponad 20 lat pracy na terenie wikariatu apostolskiego musiała między nimi a biskupem i kurią biskupią wytworzyć się więź jedności, wzajemnego zaufania, oparta o wspólny cel, jaki stanowi praca duszpasterska. Mamy wiadomość, że Holendrzy postanowili przeszkadzać, by Polacy nie objęli placówki w Danii. Biskup obiecał polskiemu prowincjałowi O. Kornelemu Czuprykowi oddać dla polskiej prowincji placówkę w Nykøbing. Ale temu samemu prowincjałowi Holendrzy pracujący w Danii powiedzieli, że robią

wszystko, by biskup wycofał swoją zgodę. Gotowi byli nawet przeciw swojemu belgijskiemu prowincjałowi oddającemu placówkę Polakom udać się do Kongregacji Rozkrzewienia Wiary⁹⁶. Nieraz też czynili przykrości Polakom pracującym z nimi w duszpasterstwie⁹⁷. I wreszcie na negatywną postawę biskupa miał jeszcze wpływ lęk przed obcą jurysdykcją na swoim terenie. Wprawdzie dopiero z czasów bpa Tomasza Suhra, następcy bpa Bremsa na stanowisku wikariusza apostolskiego Danii, mamy świadectwo, że obawiano się tu obcej jurysdykcji, ale wydaje się, że te obawy żywiono już wcześniej. O. Mateusz Luppes sekretarz belgijskiej prowincji franciszkanów rozmawiał w r. 1939 z biskupem Suhrem na temat pracy wśród Polonii duńskiej i przytoczył biskupowi „odstraszające i mało kapłańskie” przykłady pracy księży polskich i kilku monsignorów z Polski, którzy rościli sobie pretensje do jurysdykcji nad emigrantami. Biskup miał wówczas powiedzieć: „Niestety, ta jurysdykcja emigrantów!”⁹⁸ Rozmowa dotyczyła jednak przeszłości, a nie aktualnej sytuacji. Wydaje się zatem, że i poprzednio tę sprawę przynajmniej w rozmowach poruszano. Zresztą z całego przebiegu wydarzeń stosunkowo łatwo odczytać, że franciszkanie holenderscy pracujący w Danii od 1909 r. weszli jak gdyby już w szeregi Kościoła miejscowego jako element z nim zintegrowany, a franciszkanie polscy przybyli jako element nowy, przysłany przez Prymasa Polski, który uważał się za duszpasterza emigracji. A że z tym przybyciem wiązała się również akcja Poselstwa Rzeczypospolitej w Kopenhadze, że dochodziła do tego praca Związku Polaków w Danii nie żałujących podpisów na memoriałach skierowanych do Rzymu⁹⁹, że w walce o duszpasterza polskiego użyto takiego środka jak strajk kościelny, że w Rzymie również sprawa przechodziła przez Ambasadę Polską przy Stolicy Apostolskiej, to nic dziwnego, iż zarówno biskup Brems, jak i franciszkanie holenderscy mogli na problemy patrzeć tylko od strony politycznej. W duszpasterstwie emigracyjnym patriotyzm łączy się przecież bardzo ściśle z pracą jak najbardziej apostolską. Biskup Brems i Holendrzy nie umieli tylko dostrzec, że w miejsce tego, co nazywali oni polityką polską, wprowadzają również politykę, tylko duńską. Sytuacja ich była o tyle trudniejsza, że powierzeni ich duszpasterstwu Polacy nie byli jeszcze na tyle oderwani od tradycji polskich, by pójść za ich akcją bez oporu.

Problemu nie rozwiązano do wybuchu drugiej wojny światowej. Franciszkanie polscy nie otrzymali placówki w Danii. Nowy wikariusz apostolski Danii w 1939 r., bp Tomasz Suhr, uważał, że sytuację można uzdrowić jedynie przez usunięcie z Danii wszystkich franciszkanów holenderskich. Zarzucał im, że nie umieli podejść do swoich polskich parafian¹⁰⁰. Prowincja belgijska jednak i Kuria Generalna Zakonu broniły dobrego imienia zakonników. O. Mateusz Luppes, sekretarz prowincji belgijskiej, przedstawił biskupowi szereg dokumentów, z których wynikało, że ze strony władz zakonnych zrobiono wszystko, żeby sytuację naprawić, ale kiedy problem był już bliski rozwiązania, bp Brems zmienił zdanie. Oskarżał również O. Mateusza polskich księży, że oni rujnowali wszystko¹⁰¹. Dzięki tej obronie bp Suhr nie usunął franciszkanów z Wikariatu. Skończyło się jedynie na oddaniu Wikariatowi przez franciszkanów placówki w Nykøbing, gdzie sytuacja była najbardziej naprężona. Generał zakonu, O. Beda Hess, podpisał dekret kasaty placówki 24 IX 1939 r.¹⁰² Wszczęte w czerwcu 1939 r. pertraktacje bpa Suhra z prowincjałem polskim, O. Anzelmem Kubitem, o przysłanie polskich franciszkanów do pracy w Danii, nie przyniosły żadnych wyników. Polska bowiem weszła niebawem w taki okres swoich dziejów, kiedy chodziło już nie o ratowanie małej emigracji, ale całego narodu.

Zakończenie

Obecna relacja byłaby niepełna, gdybyśmy po jej przeczytaniu odnieśli wrażenie, że praca franciszkanów belgijskich i holenderskich w Danii to był przede wszystkim wysiłek podejmowany celem przyspieszenia procesu wynarodowienia Polaków. Pamiętać musimy, że tych duszpasterzy kosztowało wiele wysiłku przygotowanie się do pracy choćby ze względu na sam polski język. Sprawę traktowali poważnie i według możliwości przygotowywali się do niej. Uznano to również ze strony polskiej. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Danii Jordan Konstantyn Rozwadowski udekorował w r. 1927 O. Cyryla Klessensa orderem „Polonia restituta” za zasługi dla duńskiej polonii. Katolicka Agencja Prasowa natomiast wychwalała w 1935 r. tegoż O. Cyryla za jego uczynki miłości spełniane na korzyść Polaków. Podkreślono, że kościół w Maribo przyozdobił on polichromią o polskich motywach ludowych. Na plebanii urządził dwie izby, jedną w stylu duńskim, drugą w stylu polskim. Podkreślono również jego pracę jako duszpasterza w ogóle. Uczynił on z Maribo jedną z najbardziej żywotnych parafii katolickich w Danii¹⁰³. Kiedy w r. 1932 szczególnie zaczęły narastać trudności w pracy duszpasterskiej wśród Polaków, O. Tymoteusz Brauchle, sekretarz generalny zakonu, zbadał sprawę na miejscu. Widział on wówczas między innymi co najmniej sześć długich listów od władz polskich do O. Klessensa, w których wychwalano go za jego pracę dla Polaków. Poza tym zobaczył dwa odznaczenia od rządu polskiego dla tegoż ojca oraz list pochwalny od kard. Hlonda¹⁰⁴. O. Antoni Zwiercan, zbierając materiały na temat pracy O. Klessensa, znalazł ponadto wiadomość o urządzeniu przezeń w budynku miejskim w Maribo Muzeum Polskiego otwartego 3 V 1929 r.¹⁰⁵ Na kapitule prowincjalnej prowincji belgijskiej w 1935 r. na propozycję O. Brauchle przyznano O. Cyrylowi Klessensowi za jego poświęcenie dla sprawy Kościoła w Danii i za zasługi dla zakonu godności definitora wieczystego. Równocześnie O. Klessens był delegatem Krucjaty Misyjnej, prowadzonej przez Zakon, na Danię¹⁰⁶. Trudno byłoby wytłumaczyć tyle uznań i pozytywnych opinii z różnych stron tylko pomyłką i brakiem obiektywizmu. Nieporozumieniem byłoby również zwać winę za wszystkie trudności z ostatniego dziesięciolecia przed drugą wojną, na jakie napotykała praca duszpasterska wśród Polaków w Danii, na franciszkanów holenderskich. Także postawa Polaków nie zawsze była zgodna z duchem Ewangelii. Wystarczy wspomnieć choćby wymieniony wyżej strajk kościelny. Holendrzy odczuli bardzo boleśnie reakcję Polaków przeciw sobie. Z pewnością wiele zaciążyła chwiejna postawa bpa Bremsa. Dalsze badania na pewno pomogą lepiej zrozumieć dosyć trudne i poplątane dzieje Kościoła katolickiego wśród emigracji w Danii.

Przypisy :

1. Zob. (Przewodnik po kościele franciszkańskim w Nykøbing Falster) Nykøbing Falster. Bmrv.
2. Ze strony duńskiej problemem polskiej emigracji na półwyspie Jutlandzkim, zwłaszcza na Lolland Falster zajął się przed dziesięciu laty George Nellen w dziele *Den Danske Invandring til Lolland* – Falster. Maribo 1967. Zob. A. Tokarczyk, Duńczycy o polskiej emigracji. – Tyg. Powsz. R. 22/1968/ nr 13(1001) z dnia 31 III 1968 s. 4. Ze strony polskiej najszerzej sprawą duszpasterstwa franciszkańskiego w emigracji duńskiej zajął się dotychczas O. Antoni Zwiercan OFMConv w swoim opracowaniu przygotowanym dla Zakładu Duszpasterstwa i Migracji Polonijnej KUL pt. „Prace polskich franciszkanów wśród Polonii”. Krosno 1974. Maszynopis w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie (dalej używamy skrótu Arch. Kr.). Sprawą udziału franciszkanów polskich w

pracy duszpasterskiej w Danii interesowałem się również w swoich rozprawach dyplomowych pisanych pod kierunkiem Ks. Prof. M. Żywczyńskiego: a) Reformy w Prowincji Galicyjskiej OO. Franciszkanów, Lublin 1962 (maszynop. w Arch. Kr.), b) Działalność duszpasterska franciszkanów galicyjskich (1772 – 1918), Lublin 1969 (maszynop. w Arch. Kr.). Artykuł mój na ten temat w Kalendarzu Rycerza Niepokalanej na r. 1977 pt. „Apostolstwo emigranta” zawiera zaledwie parę wiadomości historycznych. We wszystkich wymienionych pozycjach nie wykorzystano jednak archiwaliów rzymskich, stąd obecny artykuł wnosi nowe wiadomości i chyba pomoże przy dalszych badaniach problemów polonijnych. Ze strony polskiej dotknął jeszcze sprawy misji duńskiej ks. Czesław Kamiński w artykule: Duszpasterstwo na Emigracji. W: Księga 1000-lecia Katolicyzmu w Polsce. Lublin t. I s. 652. Jest to jednak bardzo mało. O Polonii duńskiej można znaleźć również pewne dane w opracowaniu zbiorowym pod red. Hieronima Kubiaka i Andrzeja Pilcha pt. Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi. Warszawa 1976 s. 244 (artykuł Władysława Chojnackiego pt. Prace bibliograficzne o Polonii w latach 1961 – 1975 – zawiera informacje o bibliografii Polonii duńskiej) s. 273 (artykuł M. Kielczewskiej-Zalewskiej, Danuty Licińskiej pt. Rozmieszczenie Polonii – podaje błędnie, że emigracja w Danii rozpoczęła się w okresie I wojny światowej) s. 332 (artykuł Krystyny Murzonowskiej pt. Polska emigracja europejska). W obecnym opracowaniu wykorzystałem materiały znajdujące się w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie oraz w Archiwum Generalnym OO. Franciszkanów w Rzymie (dalej używam skrótu Arch. G.).

3. Dania. – Encyklopedia Kościelna ks. Nowodworskiego t. 4 s. 23.
4. Danimarca. – Enciclopedia Cattolica Vaticana. t. 4 kol. 1158; Agenzia Fides, Le Missioni cattoliche dipendenti dalla Sacra Congregazione de Propaganda Fide. Roma 1946 s. 94 n.
5. Danimarca. – Enciclopedia catt. jak wyżej.
6. Arch. G., Danimarca 1907, List O. Peregryna Haczeli do O. Mariana Sobolewskiego z 26 IV 1907.
7. Arch. Kr., Dania, List bpa Jana von Euch do prokuratora generalnego zakonu franciszkanów z 4 VI 1908.
8. W wydawnictwie „Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi” s. 273 i 332 podano 10 000. P. Taras, Rola emigracji wśród innych narodów. W: Wkład Polaków do kultury świata. Lublin 1976 s. 785 podaje liczbę Polaków w Danii zarówno w 1938 jak i 1970 na 12 000.
9. Arch. G., Belgio, Acta Provincialis, Prov. Leodiensis Belgico – Hollandica. II 1920 – 1938. R. 1929.
10. Jak wyżej R. 1938.
11. Według Duńskiego Rocznika Katolickiego miało być w r. 1933 w Wikariacie Apostolskim Danii 25 702 katolików, w r. 1937 natomiast 25 133. Zob. Arch. Kr., Dania, Poselstwo R. P. w Kopenhadze do Ambasadora R. P. przy Stol. Ap. 17 X 1938. Kopia.
12. Jak wyżej.
13. Metzler Joh. Bpt. SJ, Biskop Johannes von Euch et historik Tidsbillede fra den Katholske Kirkes Undvikling i Danmark. København 1910 s. 79.
14. Do dziejów średniowiecznych franciszkanów w Danii zob. Arch. G., Manuscr. cl. III – 32 c, J. H. Sbaralea, Supplementum ad Annales Waddingi s. 534, Annus 1300. Historię średniowiecznego klasztoru franciszkańskiego w Nykøbing opracowuje obecny jego duszpasterz protestancki ks. Paul Christensen.
15. Arch. Kr., Dania, List bpa J. v. Euch do prokuratora gen. zakonu franciszkanów z 4 VI 1908.
16. Arch. Kr., Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca /1939/. Arch. G., Schematismus et brevis conspectus historiae Provinciae Leodiensis 1923.
17. Arch. G., List bpa J. v. Euch do generała zakonu franc. z 2 V 1907.
18. Arch. G., Listy O. Peregryna Haczeli do O. Mariana Sobolewskiego z 26 IV 1907, 27 IV 1907 i bez daty. Terminem „misja” określamy Danię zarówno ze względu na to, że tak ją określano w dokumentach, jak i ze względu na jej zależność od Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Nie była to jednak misja w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo chodziło o pracę w kraju chrześcijańskim.
19. Wikariat Apostolski przestał być Dania dopiero w r. 1953. Zob. Annuario Pontificio 1971 s. 237.
20. Arch. G., Danimarca 1907, Listy bpa Jana v. Euch do generała zakonu lub prokuratora generalnego z 2 V 1907 i 7 VI 1907. Brudnopis listu O. Mariana Sobolewskiego do bpa J. v. Euch z 8 V 1907.
21. Arch. G., Danimarca 1907, List O. P. Haczeli do O. M. Sobolewskiego z 26 IV 1907.
22. Arch. Kr., Acta Provinciae Sancti Antonii Minorum Conventualium in Regno Galiciae et Lodomeriae ac Magni Ducatus Cracoviensis ab anno 1879 inchoata. s. 707.
23. Arch. G., Danimarca 1907, List O. Kaliksta Figury do O. M. Sobolewskiego z 29 VI 1907.
24. Arch. Kr., Dania, List bpa J. v. Euch do prokuratora generalnego zakonu z 4 VI 1908.
25. Arch. G., Danimarca 1909, List O. A. Romańskiego do prowincjała polskiego z 29 III 1909. Kopia tłumaczenia łacińskiego.
26. Arch. Kr., Acta Prov. S. Antonii... ab a. 1879, s. 725, 753, 764.
27. Najbogatszy zbiór wiadomości do działalności tych ojców stanowią ich korespondencje w Arch. Kr., Dania.
28. Arch. Kr., Dania, List O. Cyryla Klessens do prowincjała polskiego z 25 IV 1931. Poza tym materiały w obydwu przebadanych archiwach cytowane w różnych przypiskach tego artykułu.

29. Arch. Kr., Dania, Listy O. Rajnera Gościńskiego do prowincjała polskiego z 13 I 1932 i 16 IV 1934; List O. Krzysztofa Góreckiego do prowincjała polskiego z 8 II 1937.
30. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 8 II 1937.
31. Katalog Prowincji M. B. Niepokalanej OO. Franciszkanów Warszawa 1989 s. 191.
32. Arch. Kr., Dania, Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca /1939/. – Arch. G., Schematismus et brevis conspectus historiae Provinciae Leodiensis 1923.
33. Arch. Kr., Dania, Odpis pisma Wydziału Krajowego wystosowanego do Konsystorza ob. łac. we Lwowie z dnia 14 stycznia 1908. L. 127950/07.
34. Arch. G., Belgio, (Relacja z wizytacji generalnej prowincji belgijskiej przeprowadzonej przez O. Franciszka Dall-Olio. Lovanii 25 VIII 1929). Schematismus et brevis conspectus historiae Prov. Leod. 1923.
35. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 36.
36. Arch. G., Belgio, (Relacja... jak wyżej. przyp. 34).
37. Jak wyż. oraz Danimarca 1931, Kopia pisma z Kurii gen. zakonu OO. Franciszkanów do Prefekta Kongregacji Propagandy Wiary z 12 I 1931.
38. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia Prov. Leodiensis Belgico – Hollandica II 1920 – 1938. R. 1923.
39. Jak wyż. R. 1935.
40. Jak wyż. R. 1938.
41. Jak wyż.
42. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 13 I 1932.
43. Jak wyż.
44. Arch. G., Danimarca, List O. Anzelma Kubita do sekretarza generalnego zak. z 28 IX 1935.
45. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała z 2 II 1932. – Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1926.
46. Starając się o polskich duszpasterzy nieraz emigranci podkreślali swój udział w budowie kościołów w Danii.
47. Arch. Kr., Dania, Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca (1939).
48. Arch. Kr., Kubit Anzelm, Prace misyjne polskich franciszkanów. Kraków 1961 s. 59.
49. Arch. G., Danimarca 1909, List O. C. Klessens do prokuratora gen. zakonu franciszkanów. Bez daty.
50. Arch. Kr., Dania, Listy O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 2 II 1932 i 23 III 1932.
51. Arch. G., Belgio, Schematismus et brevis conspectus historiae Prov. Leod. 1923; Jak wyż. przyp. 34. W podanym wykazie nie ma Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego, które uroczystość obchodziło święto Serca Jezusowego, a o którym mówi O. A. Zwiercan w „Pracach polskich franciszkanów wśród Polonii” s. 37. Jest to bowiem to samo, co Bractwo N. Serca P. Jezusa.
52. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1935.
53. Pisma Ojca Maksymiliana Marii Kolbego. Niepokalanów 1970 t.6 s. 135 n.
54. Arch. Kr., Domański Jerzy, Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu. Niepokalanów 1967 s. 170 (maszynopis). Botticella Sebastiano, La Milizia dell'Immacolata. Sintesi storica di cinquant'anni di vita. (Roma 1971) s. 45.
55. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 40.
56. Arch. Kr., Dania, List O. Krzysztofa Góreckiego do prowincjała polskiego z 7 X 1935.
57. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 38.
58. Arch. Kr., Schiarimenti sulla nominata questione in Danimarca (1939).
59. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1923 i 1926.
60. Arch. Kr., Dania, List O. Tymoteusza Brauchle sekretarza generalnego zakonu do prowincjała polskiego z 22 VIII 1932.
61. Dlatego, inaczej niż w podobnych umowach z biskupami w USA, w umowie z bpem Janem v. Euch z 1907 r. nie ma mowy o duszpasterstwie wśród Polaków.
62. Arch. G., Danimarca 1907, List O. P. Haczeli do O. Mariana Sobolewskiego z 26 IV 1907.
63. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1926.
64. Jak wyż.
65. Arch. G., Belgio 1929.
66. Studentami w Krakowie byli: Ludwik van den Bergh i odnotowany w księgach tylko z nazwiska Van den Helm. Zob. Arch. Kr., Liber scholaris s. 175, 178; Dania, List O. Alfonsa Orlini generała zakonu do prowincjała polskiego z 21 IX 1929.
67. Arch. Kr., Dania, List O. Cyryla Klessens do prowincjała polskiego z 25 IV 1931. M.i. pisze O. Cyryl: odebrałem order Odrodzenia Polski od Rządu Waszego. Ks. Prymas własnoręcznie pisze do mnie, więc O. Prowincjał dobrze rozumie, że to nie chodzi tutaj o sprawę jak nasi ojcowie pracują dla Polaków, ale sprawa jest czysto polityczna. My mamy 16 księży katolicy (sic), którzy wszyscy umieją i piszą po polsku i więc mamy duży wpływ między ludźmi, więcej nawet niż Poselstwo. Dlatego przywołali świeckich nauczycieli do Danii i mają niszczyć

naszą pracę narodową i pracują przeciw naszym szkołom polskim, które są pod opieką Zakonnicy. Powtóre Poselstwo jest niezadowolone, że nasz Biskup i Wasz Prymas razem pracują i posyłają misjonarzy (sic) do nas. Poselstwo chciałoby to mieć w rękach. Dlatego jak brat do brata, piszę „Kochany O. Prowincjale! szkoda posyłać jednego księdza, bo będzie mieć tutaj życie nie do wytrzymania.” Lepiej, że Ks. Prymas pośle raz w roku jednego Misjonarza (sic)...”

68. Jak wyż., List H. Dunina Borkowskiego z 17 VII 1937.
69. Jak wyż., List podpisany przez Dra Jana Starzewskiego.
70. Jak wyż. Kopia pisma do Ambasady R. P. przy Stol. Ap. z 17 X 1938.
71. Arch. Kr., Dania, Situazione dei cattolici polacchi nel Vicariato Apostolico di Danimarca. Roma 2 III 1936.
72. Arch. Kr., Dania, Questione dei Cattolici polacchi in Danimarca. Traduzione, – Arch. G., Pismo Związku Polaków w Danii do generała zakonu z 23 I 1937.
73. Wielka Encyklopedia Powszechna. (Warszawa 1969) t. 12 s. 769.
74. Arch. Kr., Dania.
75. Jak wyż., Zaproszenie podpisał Zarząd Główny Związku: A. Ponikło, J. Jeleń i F. Lewandowski. Nakskov 13 X 1938.
76. Arch. G., Danimarca, List O. M. Luppés do generała zak. z 18 VII 1939.
77. Arch. Kr., Dania, List O. T. Brauchle z 11 XI 1930.
78. Jak wyż., List O. K. Hoyng z 4 XI 1930. Piszę m.i.: „Pars nobis relinquenda valde secunda Patribus Provinciae Polaccae acceptanda videtur quoad situationem, linguam, ac relationes quam quoniam sacerdotum et (sic) locupletior Provincia Tua, a nobis ut assumere velis rogamus.”
79. Jak wyż. Uwaga dopisana na odwrocie listu O. Hoyng z 4 XII 1930 przez O. K. Czupryka.
80. Jak wyż., List O. K. Hoyng do prowincjała polskiego z 23 I 1931.
81. Jak wyż., List O. K. Hoyng do prowincjała polsk. z 13 III 1931.
82. Jak wyż., List O. C. Klessens do prowincjała polsk. z 25 IV 1931.
83. Nie omawiam poszczególnych trudności, na jakie napotykali polscy franciszkanie w tym czasie w Danii. Przytaczanie ich nie wniosłoby nic nowego do zrozumienia problemu. Wiadomości o nich znajdujemy w korespondencjach trzech polskich ojców pracujących przed drugą wojną w Danii.
84. Arch. Kr., Kopia nominacji z 23 IV 1931; Acta coadunatae Provinciae Poloniae – Russiae – Lithuaniae... A. D. 1931 s. 373 n.
85. Wszystkie listy znajdują się w Arch. Kr., Dania.
86. Jak wyż.
87. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1932 „Quaestio Danica”; Danimarca 1932 Pro memoria, Roma 22 VI 1932.
88. Arch. Kr., Dania, List O. R. Gościńskiego do prowincjała polskiego z 13 I 1932.
89. Jak wyż., Situazione dei Cattolici polacchi nel Vicariato Apostolico di Danimarca, Roma 2 III 1936.
90. Arch. G., Danimarca 1935. Prowincjał belgijski w liście do sekretarza generalnego zakonu z 28 I 1935 wyraził się, że „das nationalistische Treiben der Polen wird eine Katastrophe für unsere dänische Missionen”.
91. Jak wyż., List O. Hoyng do generała zakonu. Bez daty.
92. Arch. G., Danimarca 1932, List bpa Bremsa do generała zakonu z 20 XII 1932. Opinia Holendrów znalazła również odbicie w sprawozdaniu powizytacyjnym prowincjała belgijskiego z 1938 r. (Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... 1938). Prowincjał zaznaczył, że do końca pierwszej wojny światowej praca misjonarzy w Danii miała charakter polski „nunc autem omnino characterem mutavit jam abhinc 10 annos (sic), cum in districtibus nostris (et idem dicendum est de aliis districtibus Daniae) jam non loquitur de Auslandsseelsorge, sed unice cura animarum pro fidelibus fixe in Dania habitantibus.” Podając liczbę parafian w 3 placówkach franciszkańskich zaznaczył on: „Hic notandum pretii est multo longiore parte horum fidelium esse originis danicae.”
93. Arch. Kr., Dania, Minuta listu O. K. Czupryka do prowincjała belgijskiego z 6 X 1931; Listy O. K. Hoyng do prowincjała belgijskiego z 15 X 1931 i 25 XI 1931.
94. Pisał o tym w listach do generała zakonu z 12 VI 1935 i do prowincjała belgijskiego z 8 IX 1935. Arch. G., Danimarca 1935.
95. Arch. G., Danimarca 1935, List O. Anzelma Kubita do sekretarza generalnego zakonu z 18 IX 1935. Oraz jak wyż.
96. Jak wyż., Danimarca 1932, Pro memoria 22 VI 1932.
97. Arch. Kr., List O. Krzysztofa Góreckiego do prowincjała polskiego z 24 III 1935 i załączona kopia długiej obroty O. Góreckiego przed stawianymi sobie zarzutami przez ojców holenderskich.
98. Arch. G., Belgio, (Relacja O. M. Luppés o misji duńskiej z 18 VII 1939).
99. Na 3 memoriałach Polaków z Maribo, Nakskov i Nykobing wysłanych do Kurii Gen. Zakonu w 1937 figuruje 2120 podpisów parafian powierzonych opiece franciszkanów holenderskich. Arch. G., Danimarca 1937.
100. Arch. G., Danimarca 1939, List bpa T. Suhr do O. Józefa Abate z 24 V 1939.
101. Jak wyż., Danimarca 1939, (Relacja O. M. Luppés o Danii z 18 VII 1939).

102. Jak wyż., Danimarcia 1939.
103. Arch. Kr., KAP Nr 213 (2312) s. 3, dnia 16 IX 1935.
104. Jak wyż., Dania, List O. T. Brauchle do prowincjała polskiego z 22 VIII 1932.
105. Arch. Kr., Zwiercan A., Prace polskich franciszkanów wśród Polonii s. 38.
106. Arch. G., Belgio, Acta Provincialia... R. 1935.

CZESŁAW MICHAŁ KELLAR OFMCONV. (1874 – 1943)

1. Kolejne życie

Urodził się 27 sierpnia 1874 r. w Sanoku przy ul. Rybackiej, tam bowiem mieszkali jego rodzice Antoni Kellar i Julianna z domu Solon. Trzy dni później (30.08) został ochrzczony przez wikarego ks. Jana Chille; nadano mu imię Michał. Miał jeszcze dwóch braci: Jana i Ludwika oraz dwie siostry: Teklę i Katarzynę; wnuczka tej ostatniej wstąpiła później pod jego wpływem do klasztoru klarysek w Krakowie (s. Helena Getman) i w 1956 r. napisała o nim wspomnienie.

Szkółę podstawową i gimnazjum ukończył w Sanoku. Zachowały się jego świadectwa gimnazjalne z lat 1887 – 1892. Oceny na tych świadectwach wskazują, że Michał był średnim uczniem – miał oceny dobre i zadowalające, ale także wiele ocen dostatecznych. W 1892 r. zgłosił się do zakonu franciszkanów. Co było powodem tej jego decyzji? Wspomniana wyżej s. H. Getman przytacza opinię swej matki, iż Michał był bardzo pobożny i od wczesnych lat chłopięcych lubił służyć do Mszy św. Natomiast ojciec s. Heleny twierdził, że młody Michał był zakochany i pisywał ody na cześć swojej panny, ale rychły jej zgon miał wpływ na jego decyzję wstąpienia do zakonu. W sierpniu 1892 r. proboszcz sanocki, a następnie biskup przemyski Łukasz Solecki, wydali mu dobrą opinię. Został przyjęty do nowicjatu we Lwowie. Otrzymał teraz imię zakonne Czesław i pod tym imieniem przeszedł do historii. 24 sierpnia 1893 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W latach 1893 – 1898 studiował we franciszkańskim seminarium w Krakowie przez dwa lata filozofię i przez trzy teologię. Oceny, jakie otrzymywał, świadczą, że należał do prymusów. 29 czerwca 1898 r. w kościele misjonarzy w Krakowie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa J. Puzyny. W tym samym roku wysłano go na dalsze studia filozoficzne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie w 1899 r. uzyskał tytuł bakałarza, a w następnym doktora filozofii. W 1900 r. wrócił do Krakowa i w tym klasztorze spędził całe swoje kapłańskie życie.

W 1905 r. generał zakonu o. Dominik Reuter nadał mu tytuł magistra zakonu, który uprawniał do udziału w kapitułach prowincjalnych. Na kapitule prowincjalnej w 1911 r. we Lwowie został wybrany definitorem czasowym kustodii przemyskiej. Trzy lata później kapituła prowincjalna ponownie wybrała go definitorem czasowym kustodii przemyskiej. Równocześnie powierzono mu przełożenie w klasztorze krakowskim. Pełnił ten urząd przez cztery trudne lata I wojny światowej. Jego staraniem zmienił się nieco zewnętrzny wygląd kościoła, gdyż otoczono go masywnym żelaznym ogrodzeniem na podmurówce. Kapituła prowincjalna w 1918 r. wybrała go definitorem czasowym kustodii lwowskiej. W 1929 r. definitorium prowincji powołało o. Czesława na stanowisko kustosa kustodii warszawskiej. Tylko przez jeden rok sprawował ten urząd, bowiem na kapitule prowincjalnej w 1930 r. został wybrany kustoszem kustodii krakowskiej. Tym razem urząd ten pełnił przez trzy lata. W 1933 r. na kapitule prowincjalnej został wybrany gwardianem w Krakowie. Pełnił ten urząd przez sześć lat, gdyż

kapituła prowincjalna w 1936 r. ponownie wybrała go na to stanowisko. Także i teraz zaznaczył się w kościele, zaprowadzono bowiem w nim centralne ogrzewanie, a do kaplicy Matki Bożej Bolesnej zakupiono nowe organy.

W 1936 r. wyruszył do Rzymu jako kustosz kustoszów. W 1939 r. kapituła prowincjalna powołała go znowu na stanowisko kustosza kustodii krakowskiej. Miał już wtedy 65 lat. Jeszcze w 1940 r. o. Kellar został zamianowany asystentem komisarza generalnego pod okupacją niemiecką, o. Anzelma Kubita. Był bardzo czynny, ale życie jego zbliżało się już ku końcowi. W 1942 r. zachorował na raka żołądka. Przez cały rok cierpliwie znosił tę ciężką chorobę. Tracił siły. 4 października 1943 r. świętowano jubileusz 50-lecia jego ślubów zakonnych. Był jednak już tak słaby, że musiano go na krześle przynieść do klasztornej kaplicy. Potem już nie opuszczał łóżka. Zmarł w południe 25 października 1943 r. Obrzęd pogrzebowym przewodniczył bp St. Rospond, którego o. Czesław był spowiednikiem. Pochowany został w nowym grobowcu, który został wystawiony podczas pełnienia przez o. Czesława urzędu gwardiana w Krakowie.

2. Profesor i wychowawca

Najważniejszym obowiązkiem o. Kellara było nauczanie kleryków we franciszkańskim studium filozoficzno-teologicznym w Krakowie. Gorliwie wypełniał to zadanie prawie przez całe swoje kapłańskie życie, tzn. od 1900 r., w którym uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, aż do 1941 r.

Franciszkańskie studium w Krakowie prowadzi nieprzerwanie swoją działalność od 1892 r. do naszych czasów. Przez cały ten okres czasu była tu teologia. Ciasnota mieszkaniowa w klasztorze krakowskim, a także trudności w utrzymaniu kleryków sprawiały, że w niektórych latach studium filozoficzne przenoszono do Lwowa. O. Czesław, zgodnie ze swoją specjalizacją, był profesorem filozofii, etyki i logiki w latach, w których filozofia była prowadzona w Krakowie (1892/93 – 1894/95, 1898/99 – 1915/16, 1919/20 – 1928/29, 1930/31 – 1933/34). Prócz regularnych wykładów dwa razy w ciągu roku urządzał publiczne dysputy z filozofii i etyki. Zapraszano na nie przełożonych zakonnych, których klerycy studiowali u franciszkanów, a więc kapucynów, karmelitów, paulinów, reformatów, zmartwychwstańców, kanoników regularnych.

We wrześniu 1917 r. o. Kellar udał się do Lwowa, gdzie przez dwa miesiące wykladał klerykom filozofię, w zastępstwie prowincjała o. Mariana Sobolewskiego, który wyjeżdżał z wizytą na Litwę. Powtórnie pojechał z wykładami z filozofii do Lwowa w styczniu 1918 r.. Wrócił do Krakowa w połowie lutego tegoż roku, ale w maju udał się jeszcze raz do Lwowa, by przeegzaminować studentów.

Począwszy od 1918 r. o. Czesław wykładał również teologię dogmatyczną i moralną. W późniejszych latach, zwłaszcza w okresie, gdy studia filozoficzne były we Lwowie, o. Kellar był wykładowcą także teologii pastoralnej i liturgiki. Zmarły w 1987 r. o. A. Kubit twierdził, że o. Kellar był świetnym znawcą filozofii, a także i teologii. Ciągłe się doksztcał. Świadczy o tym choćby pozwolenie na czytanie zakazanych wtedy książek, którego – na prośbę prowincjała – udzieliła mu w 1922 r. Kongregacja św. Oficjum. Lekturę książek ułatwiała mu dobra znajomość języka włoskiego, niemieckiego i ruskiego. Te trzy obce języki wyliczył naczelnik Magistratu miasta Krakowa w piśmie z 9.3.1916 r., zezwalającym mu na pozostanie w twierdzy, jaką stanowił wówczas Kraków.

W wykładach o. Kellar trzymał się zasadniczo podręczników, ale wypowiedzi jego były jasne i wnikliwe. Dwa lata po jego śmierci, w 1945 r. wspomniany o. Kubit zanotował w kronice klasztornej, że o. Czesław jako profesor filozofii czy teologii wyzwał się spod wpływów teologii dominikańskiej czy jezuickiej, preferował zaś interpretację szkoły franciszkańskiej, zwłaszcza skotystycznej. Profesor logiki na KUL ks. A. Korcik twierdził, iż o. Czesław był jedynym człowiekiem w Polsce, który przeczytał wszystkie dzieła Dunska Scota.

Oceny stawiane studentom przy egzaminie świadczą, że o. Kellar był dosyć wymagającym profesorem; często pojawia się nota dostateczna. Był jednak cenionym przez studentów profesorem przez wszystkie lata jego nauczania. W czerwcu 1940 r. urządzono akademię z okazji 40-lecia jego pracy dydaktycznej. Była ona dosyć skromna ze względu na warunki wojenne.

O. Czesław oddziaływał na kleryków nie tylko jako profesor filozofii czy teologii. On po prostu lubił młodzież. Tym właśnie można wytłumaczyć fakt, że przez trzynastcie lat (1911 – 1922 i 1930 – 1933) był rektorem seminarium. Częściej wówczas używano tytułu magistra wyższego seminarium duchownego lub prefekta studium. Jako przełożonemu seminarium podlegały mu nie tylko sprawy dydaktyczne, ale także i formacyjne.

W 1918 r. został wybrany magistrem kleryków we Lwowie. Miał się tam udać razem z klerykami z Krakowa ze względu na trudności aprowizacyjne w Krakowie. Prowincjał jednak zmienił decyzję. Pozostał na tym stanowisku, ale w Krakowie. Obowiązki magistra wypełniał z wielkim poświęceniem, jak świadczy wzmiankowany o. Kubit, który od 1918 r. stale przebywał w klasztorze krakowskim i aż do śmierci o. Kellara był naocznym świadkiem wszystkich jego poczynąń. W miesiącach wakacyjnych wyjeżdżał razem z klerykami jako ich wychowawca do Kalwarii Pałacowskiej. Biskup przemyski udzielał mu wówczas jurysdykcji do spowiadania wiernych.

Miał już 56 lat, kiedy w 1930 r. po raz drugi podejmował trudne obowiązki rektora seminarium. Jeszcze w 1940 r. został zamianowany magistrem braci nowicjuszków. Przyjął i ten obowiązek i został prawdziwym ojcem dla sześciu braci zakonnych w pierwszym etapie ich zakonnej formacji.

O jego wielkim zamiłowaniu do nauczania świadczy także i to, że przez osiem lat był również katechetą w żeńskim gimnazjum i w szkole powszechnej.

3. Inna działalność

Prócz pracy dydaktycznej i wychowawczej o. Kellar z wielkim zapalem oddawał się duszpasterstwu w różnych jego przejawach. Przede wszystkim w kościele franciszkanów w Krakowie. Kazania niedzielne i okolicznościowe, a zwłaszcza liczne spowiedzi, szczególnie w okresie wielkiego postu i adwentu, wymagały dużo nakładu sił i czasu. Był bardzo cenionym spowiednikiem.

W kościele franciszkańskim działało kilka bractw. Przez kilka lat, od 1904 r., o. Czesław był promotorem Arcybractwa Męki Pańskiej.

Z ogromnym poświęceniem spełniał o. Kellar posługę spowiednika sióstr zakonnych. Miał niepełne 30 lat, kiedy w styczniu 1904 r. bp J. Puzyna udzielił mu zezwolenia na spowiedź SS. Sercanek przy ul. Garncarskiej 26 w Krakowie. Od 1924 r. był spowiednikiem SS. Sercanek nie tylko w Krakowie, ale i w Prądniku Białym. Posługę kon-

fesjonału w tych klasztorach wypełniał prawie do końca życia. Kuria krakowska co trzy lata wydawała mu odpowiednie pozwolenie. Jeszcze w lipcu 1942 r., a więc na rok przed śmiercią, został znowu zamianowany na trzy lata spowiednikiem zwyczajnym tych siostr.

W 1915 r. bp A. Sapieha zamianował go spowiednikiem zwyczajnym SS. Kanoniczek Św. Ducha w Krakowie. Pełnił ten obowiązek przez dziewięć lat. Nie tylko spowiadał. Z delegacji kurii biskupiej dokonywał obrzędu obłóczyn, a także składania ślubów przez te siostry. Przez kilka lat (od stycznia 1922 r.) był także spowiednikiem SS. Norbertanek w Krakowie, w miejsce zmarłego o. M. Sobolewskiego. W 1926 r. został na trzy lata zamianowany spowiednikiem specjalnym dla niektórych SS. Bernardynek w Krakowie. Był również spowiednikiem SS. Wizytek, a od lipca 1936 r. przez trzy lata także SS. Augustianek w Krakowie.

Osobna wzmianka należy się SS. Klaryskom, bo to drugi zakon św. Franciszka z Asyżu i najbardziej związany z franciszkanami. O. Kellar spowiadał klaryski w klasztorze św. Andrzeja przez długi okres czasu. W czasie, gdy ktoś inny był w tym klasztorze spowiednikiem zwyczajnym, o. Czesław i tak spełniał posługę spowiednika dla niektórych zakonnic. Był spowiednikiem bpa S. Rosponda i dlatego łatwo uzyskał odpowiednie pozwolenie. S. Stanisława Tyranowska, której przez 22 lata był spowiednikiem, wspomina, że w kierownictwie duchowym wskazywał jej drogę do najwyższych doskonałości. Napominał, aby nigdy świadomie nie popełnić żadnej niedoskonałości, ale wspinać się na szczyt i stanąć pod krzyżem. Najbardziej uderzała jego pokora, ubóstwo i dobroć. Każdego tygodnia śpieszył z posługą konfesjonału do tego klasztoru, bez względu na stan pogody i swego zdrowia.

Należy tu jeszcze dodać, iż w 1932 r. Kongregacja d/s Zakonnych zamianowała go wizytatorem apostolskim polskiej prowincji Zakonu Szpitalników św. Jana Bożego.

O. Kellar ogromnie się przyczynił do ożywienia ruchu tercjańskiego w Polsce (Franciszkański Zakon Świeckich). Działał w tym zakresie na forum ogólnopolskim, a przede wszystkim w Krakowie, zwłaszcza przez kierowanie kongregacją tercjańską przy kościele franciszkańskim. Po pierwszej wojnie światowej wszystkie franciszkańskie rodziny zakonne utworzyły Radę Główną, która miała za zadanie rozbudzenie aktywności tercjarstwa i nadania mu jednego kierunku. O. Czesław przez kilkanaście lat był sekretarzem tej Rady. Każdego roku odbywało się spotkanie Zarządu Rady. Rada Główna wydawała co kwartał czasopismo pt. Wiadomości Tercjarskie. Redaktorem tego pisma był o. Kellar. On był jakby duszą Rady Główniej, gdyż najlepiej z jej członków znał sprawy i problemy tercjarstwa. Przez długie lata – w ramach wykładów z teologii – ukazywał studentom zasady organizacji i prowadzenia Trzeciego Zakonu. Staraniem Rady Główniej zorganizowano w Krakowie dwa ogólnopolskie zjazdy tercjarskie: w 1921 r. w 700-lecie rocznicę założenia Trzeciego Zakonu i w 1926 r. w 700-lecie śmierci św. Franciszka z Asyżu. W dużej mierze dzięki zabiegom o. Kellara ukazał się w 1928 r. drukowany Pamiętnik Jubileuszowy 700 rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu.

O. Czesław z wielkim zaangażowaniem przez 20 lat pełnił obowiązki dyrektora kongregacji tercjarskiej w Krakowie. To głównie dzięki jego staraniom zostały zrealizowane plany siostr Trzeciego Zakonu o własnym domu. Wprawdzie jedna z tercjarek ofiarowała na ten cel swój dom przy ul. Lelewela, ale trzeba było jednak spłacić jej krewnych (15.000 zł). Obok tego domu zakupiono plac i od ul. Senatorskiej dobudowa-

no do niego drugi dom z 12 pokojami, kosztem 70.000 zł. Wydatki te zostały pokryte ze składek sióstr, pożyczek, a także z funduszu kasy pogrzebowej, którą wcześniej zorganizował o. Czesław dla tej kongregacji. W tym domu, zwanym Schroniskiem, Przy-stanią Społeczną, lub po prostu Domem Tercjarskim, znalazło mieszkanie kilkadziesiąt tercjarerek.

O. Kellar dobrze odczytał znaki czasu. Widział konieczność wydawania czasopisma, które byłoby organem Trzeciego Zakonu dla kongregacji istniejących przy kościołach franciszkanów, a także w parafiach diecezjalnych, zależnych jednak od franciszkanów. W 1926 r. założył czasopismo o nazwie Pochodnia Seraficka. Był to miesięcznik, który szerzył znajomość ducha i ideałów św. Franciszka z Asyżu. O. Czesław był redaktorem tego pisma aż do drugiej wojny światowej. Początkowo pismo to było drukowane w drukarni Rycerza Niepokalanej w Grodnie, a następnie w drukarni Powściągliwości i Pracy w Krakowie. W redagowaniu tego czasopisma, jak również Wiadomości Tercjarskich, właściwie nie miał współpracowników. Pomagały mu niektóre klaryski z klasztoru św. Andrzeja, zwłaszcza wzmiankowana s. St. Tyranowska, która przygotowywała adresy, a następnie naklejano je na poszczególne numery Pochodni Serafickiej i Wiadomości Tercjarskich. Nic więc dziwnego, że o. Czesław czasami od 5-ej rano do późnej nocy – jak świadczy o. Kubit – sam pisał lub poprawiał artykuły innych.

Idee tercjarskie propagował o. Kellar także w parafiach, w których w wielkim poście głosił rekolekcje. Wizytował wówczas miejscową kongregację, jeśli taka tam była, albo dążył do jej założenia.

4. Sylwetka

Według rysopisu. podanego w piśmie naczelnika Magistratu miasta Krakowa z 1916 r., a także jego paszportu, wydanego w 1936 r., o. Czesław był średniego wzrostu. O. A. Kubit, który przez 25 lat przebywał razem z nim w klasztorze krakowskim, a także wnuczka jego siostry s. H. Getman, uważali, że był niskiego wzrostu, wątłej budowy. Włosy miał gładkie, koloru ciemnoblond, ale w 1916 r. były one już szpakowate. Oczy niebieskie, nos proporcjonalny, twarz pociągła. Zdrowie miał nie nadzwyczajne, ale przechodził do porządku dziennego nad niedomaganiem swego organizmu. Czasem jednak musiał udać się na zdrowotny odpoczynek. Tak np. w lipcu 1932 r. przez trzy tygodnie przebywał w Zakopanem, gdzie poczuł się znacznie lepiej.

Wszystkim imponowała jego postawa duchowa. To był wzorowy zakonnik. Stanowił jakby żywy obraz przeprowadzonej pod koniec XIX wieku reformy życia zakonnego w prowincji galicyjskiej. Cechował go duch modlitwy. Pomimo tak wielu obowiązków nigdy nie opuszczał wspólnych zakonnych praktyk ascetycznych.

Za wzorem św. Franciszka z Asyżu w sposób szczególny ukochał ubóstwo. Jego pokój był bardzo skromnie urządzone. Chodził w habicie czy płaszczu tak już wytartym i polatanym, że przełożony musiał mu nawet nakazać, aby go zmienił. Skromnie się również odżywał. Nigdy nie używał napojów alkoholowych ani nie palił tytoniu.

O. Kellar odznaczał się nadzwyczajną pracowitością. Chciał dobrze wypełnić liczne swoje obowiązki, dlatego często pracował od wczesnego ranka do późnych godzin nocnych. Prowadziło to do wyczerpania fizycznego.

Był to człowiek prosty, może nawet nieco naiwny, a przy tym nieśmiały, także wobec współbraci zakonnych. Bardzo jednak wrażliwy na karność zakonną. To było po-

wodem, że jako przełożony musiał włożyć bardzo dużo wysiłku psychicznego, aby zwrócić uwagę zakonnikowi, który naruszał jakieś przepisy zakonne. Czasami po prostu pisał do takiego zakonnika list, napominał i wzywał do poprawy. Najbardziej jednak pociągał przykładem własnego umartwionego i świątobliwego życia.

O. Czesława cechowała również wielka pokora. Nie chciał być wyróżniany. Bronił się przed uznaniem i szacunkiem ze strony studentów czy świeckich osób, a nawet zabraniał, by mu okazywano wdzięczność. Potrafił przy tym w milczeniu znieść doznane przykrości. Nic dziwnego, że ten cichy, a przede wszystkim dobry człowiek, świątobliwy zakonnik, cieszył się powszechnym szacunkiem.

Bibliografia:

1. Arch. Prow. Franc. w Kr.: Teka akt personalnych, sygn. C. II;
2. *Liber scholaris Collegii instituti per Decretum Capituli Provincialis A. D. 1892*. Vol. I, sygn. B-VIIc-19, s. 1, 2, 5, 8, 21, 23, 25, 26, 28, 30-31, 35, 41, 42, 50, 51, 52, 57, 65-66, 70, 73, 74, 77, 78, 81, 82, 83, 86, 88, 91, 93-93, 95, 98, 99, 106, 107, 108, 113, 116, 117, 120, 121, 122, 129, 130-131, 136, 139, 141, 142, 148, 150, 156-159, 162, 164, 168, 169, 172, 173, 175, 176, 180, 181, 189, 195, 201, 202, 291, 192, 296, 299, 306, 307, 309;
3. *Kronika klasztoru krakowskiego (1892 – 1968)*, sygn. A-I-14, s. 27, 41, 80, 91, 98, 103, 108, 110, 111, 115, 116, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 126, 127, 128, 129, 135, 144, 145, 148, 150, 152-153, 157, 165, 171, 174, 176, 177, 188, 194, 195, 203, 216, 220, 232;
4. K u b i t A., *O. Czesław Kellar 1874 – 1943*. W: K a r w a c k i A., *Sławniejsi Franciszkanie w Polsce, ich życiorysy i dzieła*, sygn. E-I-20, s. 557-558.
5. B a r J o a c h i m, *Kellar Czesław Michał (1874 – 1943)*. W: *Słownik pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 217;
6. K u b i t A., *Ojciec Czesław Kellar założycielem „Pochodni Serafickiej”*. *Pochodnia Seraficka* R. 15: 1947 s. 7-9;
7. S y n o w i c c D., *Franciszkanie konwentualni*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939 – 1945*, Warszawa 1982 s. 504, 506.

ANZELM FRANCISZEK KUBIT OFMCONV. (1893 – 1987)

1. Życie.

Franciszek Kubit urodził się dnia 28 marca 1893 roku w Głowience nad Wisłokiem koło Krosna, w domu pod numerem 173, jako najstarszy syn Walentego i Katarzyny z domu Guzików. W następnym dniu po urodzeniu ochrzczony został w kościele parafialnym św. Trójcy w Krośnie, do której to parafii ówczesnie wieś Głowienka należała. Ojciec jego Walenty był rolnikiem, ale zajmował się również rzemiosłem, szczególnie wyrobem oleju. Franciszek pochodził z licznej rodziny, miał trzy siostry i sześciu braci, z których jeden zmarł w drugim roku życia.

Naukę rozpoczął Franciszek w 1899 roku, najpierw w szkole miejscowej, a następnie od roku 1905 uczęszczał do Szkoły Wydziałowej w Krośnie. Kontynuował szkołę średnią od roku 1906 w Niższym Seminarium Franciszkańskim we Lwowie, które ukończył w 1912 roku.

Przed ukończeniem szkoły średniej, po V-tej klasie gimnazjalnej we Lwowie, złożył 14 sierpnia 1909 roku prośbę o przyjęcie do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Przyjęcie (afiliacja) do Zakonu nastąpiło 28 sierpnia 1909 roku, a następnego dnia rozpoczął pod okiem O. Dionizego Sowiaka nowicjat we Lwowie i przyjął imię zakonne Anzelm. Pierwsze śluby zakonne (sympliczne) złożył również we Lwowie 4 września 1910 roku.

Po dokończeniu przerwanej pobytem w nowicjacie szkoły średniej w 1912 roku, Br. Anzelm został wysłany do Rzymu, gdzie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim studiował filozofię w latach 1912 – 1915. W czasie tych studiów, 25 grudnia 1913 roku, złożył w Rzymie wieczyste śluby zakonne. W dniu 25 lipca 1914 roku zdobył licencjat z filozofii i przez rok przygotowywał się do doktoratu.

Wybuch pierwszej wojny światowej, a zwłaszcza przystąpienie do niej Włoch przeciwko Austro-Węgrom, zmusił go do opuszczenia Rzymu i Włoch. Brat Anzelm razem ze swoimi współbraćmi zakonnymi pochodzącymi z Galicji, dnia 15 maja 1915 roku, udał się do Fryburga w Szwajcarii. Kiedy i tam nie udało się zrealizować planu uzyskania doktoratu, Brat Anzelm po dwu miesiącach powrócił do kraju.

Studia teologiczne odbył w latach 1915 – 1919 w naszym franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Należał do studentów zdolnych. W ciągu czterech lat studiów teologicznych, poza jedną oceną dobrą i jedną celującą, wszystkie inne oceny miał bardzo dobre. Po ukończeniu trzeciego roku teologii, dnia 12 maja 1918 roku, został wyświęcony na kapłana przez sufragana krakowskiego ks. bpa Anatola Nowaka. Kończąc ostatni rok studiów teologicznych, O. Anzelm wykonywał pracę duszpasterską jako kapelan w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych w Kobierzynie.

Pierwszą placówką, do której został skierowany O. Anzelm przez ówczesnego prowincjała O. Alojzego Karwackiego, dnia 1 lipca 1919 roku, był odzyskany na nowo dla Zakonu (21.07.1918) klasztor w Radomsku. Spełniał w nim obowiązki ekonoma klasztoru oraz nauczyciela religii i języka łacińskiego w miejscowym gimnazjum żeńskim Chomiczówny.

W sierpniu 1922 roku przeniesiono go do klasztoru w Krakowie, w którym początkowo również był ekonomem. Jednak już w następnym roku, 8 stycznia, mianował go prowincjał O. Karwacki zastępcą magistra kleryków. Natomiast kapituła prowincjalna odbyta po śmierci O. Karwackiego, w dniach 19-21 sierpnia 1924 roku, powierzyła mu obowiązki magistra kleryków. Obowiązek ten spełniał przez sześć lat.

O. Anzelm po wcześniejszym uzyskaniu dyspensy św. Kongregacji do Spraw Zakonnych od obowiązku uczęszczania na wykłady i po złożeniu egzaminu przed komisją wyznaczoną przez generała Zakonu O. Alfonsa Orlicha, w dniu 21 sierpnia 1924 roku, uzyskał stopień doktora teologii.

Kapituła prowincjalna odbyta we Lwowie, w dniach 21-25 lipca 1930 roku, wybrała O. Anzelma na gwardiana klasztoru w Krakowie.

Natomiast następna kapituła prowincjalna, która trwała w Krakowie, w dniach 17-20 lipca 1933 roku, powierzyła O. Anzelmowi urząd prowincjała. Wybrany prowincjałem, O. Anzelm nie zrezygnował z nauczania w naszym krakowskim seminarium franciszkańskim. Dlatego też nie rezydował, jak poprzedni prowincjałowie, we Lwowie, lecz w Krakowie. Prowincjałem był O. Anzelm przez dwie kadencje, aż do kapituły prowincjalnej, która trwała od 23 do 25 sierpnia 1939 roku. Kapituła ta powierzyła mu ponownie obowiązki gwardiana klasztoru krakowskiego, na którym to posterunku zastał go, 1 września 1939 roku, wybuch II wojny światowej.

Przez cały czas trwania działań wojennych, aż do roku 1945, O. Anzelm kieruje wspólnotą klasztoru krakowskiego. Do tego obowiązku doszedł mu jeszcze inny. Od Bożego Narodzenia 1939 roku, O. Anzelm jest delegatem prowincjalnym O. Maurycego Madzurka, prowincjała prowincji Matki Bożej Niepokalanej i komisarza generalnego dla tych domów i braci prowincji św. Antoniego Pad. i bł. Jakuba St., które znalazły się pod okupacją niemiecką. W następnym roku, 11 marca, generał Zakonu O. Beda Hess mianuje O. Anzelma komisarzem generalnym „konwentów i braci” prowincji św. Antoniego Padewskiego i bł. Jakuba Strzemię pozostających pod okupacją niemiecką. Ten obowiązek O. Anzelm dzielnie spełniał przez ponad sześć lat, aż do kapituły prowincjalnej, która się odbyła w dniach 21-24 lipca 1947 roku.

Tego samego roku, 7 sierpnia, kapituła prowincjalna prowincji Matki Bożej Niepokalanej wybrała O. Anzelma na gwardiana klasztoru w Niepokalanowie. Ten obowiązek w bratniej Prowincji i klasztorze niepokalanowskim, spełniał O. Anzelm przez dwie kadencje do 1954 r.

Po wypełnieniu zadania w bratniej Prowincji O. Anzelm powrócił do rodzimej Prowincji i zamieszkał w klasztorze krakowskim, gdzie podjął ponownie nauczanie w Wyższym Seminarium Duchowym OO. Franciszkanów w Krakowie.

Odbywająca się, w dniach 18-21 czerwca 1956 roku, kapituła prowincjalna wybrała jeszcze raz O. Anzelma prowincjałem prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba.

Po zakończeniu i tej trzyletniej kadencji prowincjalskiej, na następnej kapitule prowincjalnej, trwającej od 6 do 9 lipca 1959 roku, O. Anzelm został wybrany kustoszem kustoszów krakowskiej Prowincji franciszkanów.

W roku akademickim 1959/1960 zlecono O. Anzelmowi opiekę nad naszymi młodymi kapłanami ze Studium Pastoralnego, tzw. Tirocinium, którzy przyswajali i pogłębiali naukę i praktykę duszpasterską, nie mieszkali w Seminarium, lecz w klasztorze. W tym też roku akademickim i w czterech następnych powierzono O. Anzelmowi prowadzenie seminarium naukowego z historii Kościoła w naszej franciszkańskiej uczelni krakowskiej.

Kolejnym zadaniem w pracy zakonnej było powierzenie O. Anzelmowi przez Definitorium Pełne, obradujące w Krakowie w dniach 18-19 kwietnia 1966 roku, obowiązków Kustosza Kustodii Krakowskiej. Po wypełnieniu tego obowiązku i po wcześniejszym (1965 r.) wycofaniu się z wykładów w Seminarium, O. Anzelm poświęcił się pracy duszpasterskiej w naszej bazylice krakowskiej.

Od około pięciu lat przed śmiercią O. Anzelm zaczął niedomagać na serce i inne dolegliwości, jednak nie poddawał się słabościom i do ostatniego dnia chodził na codzienne praktyki zakonne. Często powtarzanym w życiu powiedzeniem O. Anzelma było „trzymaj się muru i chodź do chóru”. To powiedzenie nie tylko głosił słowami, ale całym swoim życiem. Rano w przeddzień swojej śmierci, podobnie jak i w poprzednie dni, złożył w koncelebrze Bogu ostatnią ofiarę Mszy św. Następnego dnia, 27 listopada 1987 roku, wczesnym rankiem, przeniósł się do wieczności.

Pogrzeb odbył się dnia 30 listopada 1987 roku. Przed południem ciało O. Anzelma zostało procesjonalnie przeniesione z kaplicy Męki Pańskiej do bazyliki. Kondukt poprowadził O. Hubert Lipiński, wikariusz Prowincji św. Maksymiliana wraz z całą krakowską wspólnotą zakonną. Następnie, o godzinie 13-tej, ks. bp Stanisław Smoleński odprawił koncelebrowaną Mszę św. w gronie około stu kapłanów z trzech naszych polskich franciszkańskich Prowincji, kilku kapłanów z innych zakonów i kleru diecezjalnego, jak również zagranicznych kapłanów gości. Kazanie w czasie tej Mszy św. wygłosił O. prof. Cecylian Niezgoda. Następnie o godzinie 14:30 kondukt żałobny od bramy cmentarza Najśw. Salwatora do grobowca zakonnego franciszkanów, poprowadził J. E. ks. kardynał Franciszek Macharski. Ciało O. Anzelma zostało złożone na wieczny spoczynek do grobowca OO. Franciszkanów, który przed II wojną światową, w 1936 roku został wybudowany dzięki staraniom O. Anzelma jako prowincjała.

2. Duszpasterz.

Pracę duszpasterską O. Anzelm, jak to było wspomniane wyżej, rozpoczął zaraz po święceniach kapłańskich, jeszcze przed ukończeniem studiów teologicznych, gdy podjął się obowiązków kapelana w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych w Kobierzynie. Już w pierwszym roku kapłaństwa O. Anzelm był często zapraszany z kazaniami odpustowymi do kościołów krakowskich. Głosił również kazania i homilie w naszej franciszkańskiej bazylice. W czasie Wielkiego Postu 1919 roku wyjechał z dwoma doświadczonymi kapłanami: O. Marianem Sobolewskim, gwardianem krakowskim, i O. Euzebiuszem Pelcem, profesorem naszego Seminarium w Krakowie, do Pacanowa, aby pomóc im w spowiadaniu wiernych i zapoznać się z pracą rekolekcyjną. Na pracę rekolekcyjną i misyjną w ciągu całego swojego życia kapłańskiego wyjeżdżał bardzo często. W dokumentach klasztornych, szczególnie w Kronice klasztoru krakowskiego, znajdujemy wzmianki o 94 wyjazdach na rekolekcje i misje, pomimo pełnienia innych obowiązków zakonnych.

O pracy kapłańskiej i duszpasterskiej O. Anzelma świadczą pozostałe po nim i znajdujące się w naszym krakowskim archiwum rękopisy i maszynopisy: 28 serii drózek do Matki Bożej Bolesnej; 1099 kazań i homilii na niedziele i święta oraz nauk rekolekcyjnych i misyjnych dla osób świeckich i zakonnych; 44 rękopisy i maszynopisy notatek ze spotkań O. Anzelma jako przełożonego klasztoru w Niepokalanowie z mieszkającymi tam zakonnikami. Spotkania te nosiły nazwę kapituł win (capitulum culparum).

Pełną poświęcenia i oddania pracę kapłańską i duszpasterską O. Anzelma potwierdzają również zdania napisane o nim przez wikariusza Prowincji O. Marka Hałambca, które należy tu zacytować: „Był on nieustrudzonym kaznodzieją. Od początków kapłaństwa głosił nie tylko kazania niedzielne, świąteczne i okolicznościowe, ale też chętnie podejmował się pracy rekolekcyjnej i misyjnej. Nie unikał też głoszenia rekolekcji dla żeńskich i męskich klasztorów.”

„Chyba jednak najdłużej oddawał się spowiadaniu. Godzinami siedział w konfesjonale zarówno wtedy, gdy miał i inne obowiązki urzędowe, czy wtedy, gdy w starszych latach nie dopisywało mu zdrowie i miał osłabiony słuch.”

„W różnych okresach swego życia poświęcał też dużo czasu na słuchanie spowiedzi sióstr zakonnych, zwłaszcza klarysek, sercanek, Rodziny Maryi, felicianek, urszulanek. Przez kilkanaście lat był również spowiednikiem krakowskich bonifratrów. Służył też swoją wiedzą i bogatym doświadczeniem w rozwiązywaniu problemów innym zgromadzeniom zakonnym, a szczególnie Braciom Albertynom, których przez trzynaście lat (1961 – 1974) był kuratorem”. (W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R. 57: 1987, nr 1 (162), s. 35-36.

Praca kapłańska i duszpasterska O. Anzelma po wycofaniu się z innych obowiązków to sprawowanie Mszy św. i nabożeństw, głoszenie słowa Bożego, spowiadanie wiernych i współbraci zakonnych. Od około dziesięciu lat przed śmiercią nie mógł już systematycznie głosić kazań i homilii, spowiadał jednak prawie do ostatnich dni życia i sprawował Msze św. w koncelebrze razem ze współbraćmi kapłanami.

Szczególnie radośnie przeżył O. Anzelm dzień 10 października 1982 roku, to jest dzień ogłoszenia w Rzymie przez Ojca św. Jana Pawła II świętym męczennikiem O. Maksymiliana Marii Kolbego. W tym dniu O. Anzelm celebrował w naszej krakowskiej bazylice o godzinie 12-tej uroczystą Mszę św. i wygłosił kazanie o swoim świętym koledze z ławy szkolnej, a potem współbracie i współpracowniku w Zakonie. Było to ostatnie i bardzo wyczerpujące dla 89-letniego starca wystąpienie duszpasterskie.

3. Przełożony

Mądry i zapobiegliwy gospodarz. Tak można nazwać przełożenie O. Anzelma jako gwardiana klasztorów: w Krakowie (9 lat) i w Niepokalanowie (6 lat), razem 15 lat. Tak w Krakowie jak i w Niepokalanowie na lata gwardiaństwa O. Anzelma przypada bardzo dużo wykonanych prac zarówno w kościele jak i w klasztorze. W latach 1930 – 1933 naprawiono dachy na kościele i klasztorze, założono instalację elektryczną w bazylice, odnowiono zabytki historyczne w kościele i na krużgankach, pomalowano kaplicę Męki Pańskiej. Przebudowano organy w kościele i dokonano odnowy szat liturgicznych. W klasztorze przebudowano chórek zakonny, powiększono go i wybito w nim duże stylowe okno. Przebudowano i urządzono furkę klasztorną, rozmównicę i mieszkanie dla furtiana. Zaadaptowano zimowy refektarz na całoroczne używanie i

pobudowano do niego schody. Przystosowano kamienicę do urządzenia w niej mieszkań dla braci kleryków i dobudowano przy niej korytarz. Pomalowano cały klasztor i klerykat. Przyjęto do biblioteki klasztornej stare księgi do XVIII wieku z innych konwentów Prowincji i przerobiono na nowy system katalogowania książek.

W drugiej kadencji gwardiańskiej O. Anzelma (1939 – 1945), przedłużonej ze względu na trwającą wojnę, położono nową posadzkę w kaplicy Męki Pańskiej i sprawiono do niej nowe ławki. O sześcioletnim gwardiaństwie O. Anzelma w Niepokalanowie (1947 – 1954) wystarczy powiedzieć, że w tym czasie stanął od fundamentów kościół niepokalanowski, mimo trudności wynikających stąd, że w okresie tym rozwinięły się w Polsce stalinowskie formy walki z Kościołem i religią oraz z tym co narodowe i polskie.

Czułny stróż – to druga nadrzędna cecha przełożenstwa O. Anzelma jako gwardiana, a także jako prowincjała. Dbał o dokładne zachowanie przepisów zakonnych wynikających z reguły, konstytucji i rozporządzeń przełożonych Zakonu. Nie zważał na to, czy zakonnicy żyją w czasach pokojowych czy wojennych. Troszczył się o to, aby zachowywali dokładnie śluby zakonne, przestrzegali życia we wspólnocie i wypełniali swoje praktyki zakonne. Ocenę gwardiaństwa O. Anzelma dał ówczesny prowincjał, O. Korneliusz Czupryk, w czasie dwu wizytacji prowincjałskich: „W klasztorze duch zakonny jest dobry – wszyscy pracują i żyją w przykładowej miłości – skarg, zażaleń nie było. Ojcowie pracują bardzo wiele; pracują w szkole i w kościele i od czasu do czasu wyjeżdżają z rekolekcjami do innych kościołów” (9.V.1931). „Duch zakonny wśród ojców jest bardzo dobry – jest zgoda, miłość, modlitwa i praca; szkoła i kościół są dobrze obsłużone, do chóru nikt się nie leni. Także i u braci duch dobry, jest i pobożność, i praca” (19.VI.1932).

Podobnie i O. Peregryn Haczela, jako wizytator generalny, pozytywnie ocenił przełożenstwo O. Anzelma jako gwardiana. Członkowie klasztoru „pod roztropnym kierunkiem O. Gwardiana umieją łączyć wzorowe życie zakonne z gorliwą pracą nad zbawieniem dusz ludzkich” (3.VII.1933).

Sam jako podwładny i jako przełożony klasztoru lub Prowincji prowadził O. Anzelm życie skromne, proste, ubogie i bardzo pracowite. Tych cech i praktyk wymagał również od swoich podwładnych w seminarium, w klasztorze, w Prowincji.

Jako prowincjał co trzy, a nawet co dwa lata wizytował wszystkie klasztory bardzo rozległej Prowincji, mającej klasztory w Polsce i w Japonii. Jako komisarz generalny, ponieważ komisariat miał mniej domów, wizytował każdy klasztor co roku. Znalazł na to czas, chociaż był równocześnie gwardianem domu zakonnego, w którym mieszkała największa liczba zakonników w Prowincji, a czasy były bardzo ciężkie. Jeden tylko klasztor, w Sanoku, nie był zajęty przez wojsko niemieckie lub uciekinierów z innych stron, najczęściej spoza Generalnej Guberni. Każdy klasztor w prowincji (Komisariacie), nawet i Sanok, spłacił daninę krwi w czasie wojny. Rewizje, aresztowania, wywózki do obozów i egzekucje kazały przełożonemu mieć się na baczności i robić wszystko co tylko możliwe, aby podwładnych mu zakonników ratować od nieszczęścia i śmierci. Kiedy O. Anzelm poszedł na gestapo, aby wstawić się za aresztowanymi za udział w kontaktach z podziemiem swoimi podwładnymi O. Bonawenturą Podhorodeckim i Br. Rafałem Skoczylasem, usłyszał z ust gestapowca „Mniej winni niż ty już zginęli w obozach, a tyś wolny. Masz szczęście.” (Kron. kl. krak. s. 221). Gdy potrzeba było stanąć do pracy na najtrudniejszym odcinku i nie było chętnych wśród podwład-

nych, sam stawał do pracy. Tak było po maltretowaniu, aresztowaniu i wywiezieniu przez Niemców do obozów koncentracyjnych zakonników i spaleniu klasztoru w Lubomierzu w 1943 roku. O. Anzelm przez kilka tygodni był proboszczem zastraszonej ludności i zbierał materiał na odbudowę klasztoru lubomierskiego. Poszedł do Lubomierza będąc już gwardianem w Krakowie i komisarzem generalnym.

Jako prowincjał i jako komisarz generalny, wizytując klasztory, zwracał szczególną uwagę na stan życia duchowego. Czy odbywają się w nich regularnie kapituły konwenckie, czy zakonnicy odprawiają codziennie rozmyślanie, godziny liturgiczne czyli brewiarz, rachunek sumienia. Czy jest wśród nich miłość braterska i czy oddają się codziennej pracy zakonnej.

Zwracał również uwagę na stan materialny klasztorów. Czy kościoły i klasztory są odpowiednio konserwowane. Czy nie ma marnotrawstwa ze strony zakonników na skutek ich niedbalstwa, opieszałości i lenistwa. W czasie wizytacji doradzał, upominał, a nawet karał opieszałych zakonników i ich przełożonych.

Jako przełożony całej Prowincji dokładał wszelkich starań, aby odzyskać zabrane dawniej przez władze zaborcze kościoły i klasztory: w Radziejowie, Nieszawie, Kosowie, Iwieńcu i Dziśnie oraz klasztor w Gnieźnie. Usiłował uzyskać zgodę biskupów diecezjalnych na założenie nowych klasztorów. Za prowincjałstwa O. Anzelma zbudowano klasztory: w Gdyni, Skarżysku-Kamiennej, Morszynie-Zdroju i kościół w Kozielnikach pod Lwowem. Dużo powstało klasztorów przy diecezjalnych kościołach parafialnych: w Kosowie Huculskim i Żabiu, w Zaczepicach i Rudzie Jaworskiej, Ławrowie (od 1.IX.1939), Lubomierzu, Rychwałdzie i Dąbrowie Górniczej – Gołonogu. Podniesiono do rangi klasztorów dawne nasze domy filialne: w Czystkach, Hanaczowie i Kozielnikach. W 1958 roku powstał wikariat samodzielny obsługiwany przez naszych ojców w Krakowie, na Białym Prądniku, 28 czerwca 1970 roku oddany diecezji. O. Anzelm zabiegał bardzo o odzyskanie dla Zakonu dawnego naszego kościoła w Nowym Sączu zabranego nam jeszcze przez józefiński rząd austriacki, niestety bez skutku.

Przy okazji wyjazdu na wizytację do Japonii rozmawiał O. Anzelm z arcybiskupem w Ernakulam na temat założenia Niepokalanowa w Indiach.

4. Wychowawca i profesor.

O. Anzelm dane mu przez Boga i rodziców wartości, jak wielkie zdolności, dobre zdrowie, poczucie obowiązku, karność i pracowitość, ubogać w Zakonie dobrami duchowymi. Te dobra wpajano młodym wychowankom w odrodzonej przez prowincjała O. Samuela Rajsa, Prowincji Galicyjskiej. Wśród tych wychowanków oprócz O. Anzelma był również jego kolega ze studiów, współbrat przez 33 lata w Zakonie i przez szereg lat jego podwładny, później wyniesiony na ołtarze św. Maksymilian Maria Kolbe.

Na formację O. Anzelma wywarli wpływ znani w Zakonie ludzie. Prowincjałowie: O. Alojzy Karwacki – bardzo pracowity człowiek, historyk, dobry archiwariusz; O. Marian Sobolewski – dobry i obowiązkowy profesor; O. Peregryn Haczela – dobry zakonnik i doskonały profesor. Generałowie Zakonu: O. Alfons Orlich, O. Dominik Tavani i O. Beda Hess. O. Anzelm starał się dorównać tym wyjątkowym w Zakonie ludziom w pobożności i surowości życia, ofiarności w pracy i poświęceniu się dla chwały Bożej i dobra Zakonu. Najpierw jako podwładny solidnie wykonywał polecenia

przełożonych, potem jako przełożony sam podejmował się każdego nawet najtrudniejszego obowiązku czy zadania. Takim trudnym zadaniem i obowiązkiem była ciągła troska o stan moralny tak starszych zakonników, jak i przygotowującą się w seminariach i wchodzącą w życie zakonne młodzież.

Troska o seminaria i uczącą się w nich młodzież była zawsze najbardziej godną uwagi sprawą w życiu O. Anzelma. Już jako wicemagister, a potem magister starał się, aby niczego co potrzebne życiu młodego człowieka nie brakowało klerykom, ale i żądał z ich strony pogłębienia intelektualnego i duchowego. Jako gwardian w Krakowie (1930 – 1933) przystosował na klerykat stojącą przy klasztorze kamienicę i połączył ją z klasztorem. Gdy został prowincjałem, nie przeniósł się do Lwowa, gdzie była dotychczasowa siedziba prowincjałatu, ale pozostał w Krakowie, aby równocześnie z obowiązkami prowincjała, prowadzić wykłady z teologii dogmatycznej. Przyjmując nowe placówki dla Zakonu, kierował się, między innymi, przydatnością ich do wakacyjnego wypoczynku kleryków (Rychwałd, Lubomierz). Jako prowincjał wystarał się w Rzymie, aby franciszkańskie Seminarium w Krakowie miało prawa studium generalnego w Zakonie. Dekret generała nie został wprowadzony w życie ze względu na wybuch II wojny światowej. Gdy tylko ustały działania wojenne, w październiku 1939 roku, O. Anzelm jako gwardian krakowski przyjmował w klasztorze rozproszonych po naszych polskich ziemiach kleryków i gdy zebrała się ich większa grupka rozpoczął z nimi wykłady. Za nim poszli i inni profesorowie mieszkający w klasztorze krakowskim. Pomimo trudności z wyżywieniem i ciągłych obaw przed represjami władz okupacyjnych przez cały czas wojny były kontynuowane wykłady w Seminarium. W roku akademickim 1941/1942, kiedy mieszkańcom klasztoru krakowskiego głód dokuczał bardzo, O. Anzelm zdecydował się przenieść studentów IV roku teologii do Radomska, aby odciążyć klasztor krakowski w utrzymaniu kleryków.

Po zakończeniu II wojny światowej O. Anzelm, jako komisarz generalny, otwiera w klasztorze sanockim internat dla chłopców, którzy chcieli uczyć się na kapłanów. W czasie swojej podróży po Śląsku szuka odpowiedniego miejsca na założenie niższego seminarium duchownego dla Prowincji. Owocem jego podróży było otwarcie w 1947 roku, internatu w Głogówku, początkowo jako filii Niższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Sanoku. Seminaria te, wraz z innymi niższymi seminariami duchownymi zostały rozwiązane przez władze komunistyczne 3 lipca 1952 roku. Po przełomie październikowym 1956 roku, O. Anzelm, jako prowincjał, postarał się o zgodę władz państwowych na otwarcie we wrześniu 1957 roku i prowadzenie w naszym klasztorze w Legnicy Niższego Seminarium Duchownego. Seminarium to przeżyło różne trudności, z różnych stron i różnych ugrupowań, przeżyło upadek władzy komunistycznej w Polsce i z pomocą Bożą trwa do dnia dzisiejszego.

O. Anzelm przez 43 lata (1922 – 1965) był profesorem. Głównie uczył teologii dogmatycznej i historii Kościoła, a kiedy była potrzeba patrologii, ascetyki, liturgiki i Pisma św. Miał sześćioletnią przerwę w wykładach w Seminarium, w czasie gwardiaństwa w Niepokalanowie. Wykładał w naszym Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. W roku akademickim 1959/1960 uczył teologii dogmatycznej u OO. Kapucynów w Krakowie; w r. ak. 1960/1961 historii Kościoła u OO. Karmelitów Bosych również w Krakowie; w r. ak. 1958/1959 historii Kościoła w Polsce na kursie dla zakonnic.

Teologię dogmatyczną O. Anzelm wykładał przez cały czas nauczania w języku łacińskim. Przed samym zakończeniem nauczania tego przedmiotu w Seminarium, na

konferencji szkolnej, dnia 5 marca 1965 roku, O. Anzelm zakomunikował uczestnikom konferencji „o trwałym oporze wśród kleryków przeciw dogmatyce po łacinie”. (Księga sprawozdań, s. 118). Inne przedmioty wykładał początkowo w języku łacińskim, a pod koniec swojego nauczania w Seminarium, po polsku.

Przez cały czas swojego nauczania w Seminarium, szczególnie kiedy nie był prowincjałem, miał około siedmiu do dziewięciu godzin zajęć tygodniowo. Wykładał żywo i interesująco, jak gdyby chcąc wciągnąć studentów w dialog. Wykładał z pamięci, chociaż tekst wykładu miał zawsze przed sobą i kartował go w trakcie wykładu. Zdało się, że był cały czas pochłonięty treścią tego, co mówił. W czasie wykładów po łacinie często używał słowa „ergo”, a gdy wykładał po polsku wyrażenia „a więc” lub „no więc”. W czasie jednogodzinnego wykładu studenci naliczyli, że użył tych słów aż 144 razy. Był sprawiedliwy w ocenianiu studentów, chociaż niepozbłażliwy, aby jak zwykł mówić „Fu, abyś się tylko w pychę nie wbił”. Gdy student był słabo przygotowany do egzaminu, O. Anzelm zdawał się mu podpowiadać, wymawiając pierwszą sylabę, rzeczą studenta było dokończyć wyraz i zdanie. Jeśli nie trafił w końcówkę słowa, O. Anzelm mówiąc „gdzie tam” ukrywał dyskretnie swoje niezadowolenie. Był lubiany przez studentów, ale i sam ich lubił jak roztropny, mądry ojciec. Serce było kochające, ale ukryte głęboko.

5. Kronikarz.

Równocześnie z podjęciem obowiązków profesora O. Anzelm rozpoczął redagowanie Kroniki klasztoru krakowskiego. Redagowanie Kroniki prowadził w czterech dłuższych lub krótszych odstępach czasowych: 1922 – 1930 (8 lat); 1939 – 1945 (6 lat); 1954 – 1973 (19 lat); 1976 – 1980 (5 lat). Razem więc pracą kronikarską zajmował się 38 lat. Dodając do tego późniejsze uzupełnienia kronikarskie dokonane w czasie, gdy nie był urzędowym kronikarzem, można powiedzieć, że Kronika pisana przez O. Anzelma obejmuje okres około 50 lat. Taki też okres swego kronikarstwa podał sam O. Anzelm, w „Krótkiej biografii autora”, napisanej dla redakcji Słownika polskich pisarzy franciszkańskich (1981). W czasie kiedy był prowincjałem i komisarzem generalnym, O. Anzelm prowadził również dość szczegółową kronikę prowincjałską. Szczególnie cenne dane zawierała ona o pierwszych powojennych latach w życiu Prowincji i rzeczywistości komunistycznej. Kronika ta, razem z innymi materiałami przygotowanymi do Kroniki klasztornej, została spalona przez zakonników w obawie, aby nie wpadła w ręce ludzi z Urzędu Bezpieczeństwa. (Kronika kl. kr. s. 250). Za takie szczegółowe prowadzenie kroniki w innych klasztorach wspomniany urząd więził przez kilka lat redaktorów – kronikarzy. Niebezpieczeństwo było tym większe, że po aresztowaniu prowincjała, O. Wojciecha Zmarza, nasiliły się w klasztorze krakowskim rewizje i przesłuchiwanie zakonników przez ludzi wiadomego resortu. O. Anzelma nie było w tym czasie w klasztorze krakowskim, gdyż spełniał wtedy obowiązki przełożonego w Niepokalanowie.

Różne były oceny pracy kronikarskiej O. Anzelma ze strony wizytatorów zakonnych, prowincjałów i kustoszów. Wszyscy jednak wizytujący podkreślali wielki trud, wkład pracy i systematyczność, jaką wkładał O. Anzelm w redagowanie Kroniki. Z Kroniki prowadzonej przez O. Anzelma można się dowiedzieć nie tylko tego, co działo się w klasztorze krakowskim, w mieście Krakowie, ale w całej naszej Prowincji, w Polsce i w świecie. Czy to dobrze czy źle? Jak na kronikę jednego klasztoru może zbyt

obszerne wiadomości, w których gubią się szczegóły odnoszące się do klasztoru, gdzie była pisana i dla którego była pisana. I to Kronice redagowanej przez O. Anzelma zarzucali niektórzy wizytatorowie. Natomiast jako materiał historyczny, czasem połączony z poglądami osobistymi wyrażonymi przez Autora przy opisywaniu poszczególnych zdarzeń, może być bardzo przydatny dla badaczy zajmujących się dziejami i socjologią franciszkanów. I to również zauważyli i chwalili inni wizytatorowie. „Kronika niniejsza, pisana przez Przew. O. Definitora Anzelma Kubita, jest obszerna, zawiera szereg ciekawych spostrzeżeń, pisana jest z rozmachem, świadczy o dużym wkładzie pracy Autora. Może ona być ciekawym źródłem dla szeregu pokoleń następnych, jak było w klasztorze krakowskim, w Krakowie i poza Krakowem w drugiej połowie XX wieku.” (Kronika kl. kr. 1968 – 1972, s. 73).

Rękopis Kroniki klasztoru krakowskiego prowadzonej przez O. Anzelma znajduje się w pięciu tomach: I tom 1892 – 1968; II tom 1968 – 1972; III tom 1972 – 1973; IV tom 1973 – 1979; V tom 1980 – 1984. Pismo O. Anzelma przez cały czas pisania Kroniki jest ostre i kolczaste, swoisty galicyjski gotyk „pismo chłopca galicyjskiego” (O. Sym. B.), z upływem lat Kronikarza staje się bardziej kolczaste, ale do końca pisania Kroniki czytelne. O. Anzelm zaprzestał pisania Kroniki, gdy miał 88 lat.

6. Pisarz.

Działalność pisarską O. Anzelma i jego charakter naświetlają najlepiej słowa samego O. Anzelma skierowane do jednego z redaktorów Słownika polskich pisarzy franciszkańskich, O. Joachima Bara. „Załączam i ja tę znikomą schedę, którą na marginesie innych zajęć napisałem. Ściśle nie są to rzeczy naukowe, nie podają nic rewelacyjnego i nie w sposób naukowy, z podaniem odnośników źródłowych, ale opisują co człowiek wiedział o danym problemie. Pisane raczej co dyktowała chwila, czy nasuwał zdrowy obowiązek i szczególnie co się znało z osobistego kontaktu. Zwłaszcza ostatnie maszynopisy są przeważnie wspomnieniami z osobistego przeżycia. O części artykułów podałem tylko ogólnie, gdzie się znajdują, bo nie pamiętam nawet niektórych tytułów. Nie pamiętam co podawałem do „Głosu Narodu”, czy „Gazety Poznańskiej” o uroczystościach w kraju, a zwłaszcza we Włoszech o uroczystościach jubileuszowych 700 (lecia) św. Franciszka, oraz parę razy nekrologi, szczególnie krótszy O. Rizziego w „Tygodniku Powszechnym” i dłuższy w czasopiśmie muzycznym, gdzie przez jednego chórzystę podałem”. (List z d. 9. 09. 1978 r.).

„Przy tych obowiązkach” – (prowincjała, gwardiana, profesora i kronikarza – przyp. O. E. M.) „czasem tylko, jako dodatkowe zajęcie, było napisanie czegoś, zwłaszcza z myślą o druku”. „Na pierwszej swej placówce w latach 1921 – 22 umieszczał (pisał sam o sobie O. Anzelm) artykuły w tamtejszej „Gazecie Radomszczańskiej”, wychodzącej raz na tydzień; o zabytkach miasta, o cenniejszych obrazach, które były w kościołach i ogólniejsze zwłaszcza o odnoszeniu się Kościoła do spraw robotniczych, szczególnie w encyklice Leona XIII, bo w owych latach wypadały ich rocznice”. (Kubit A. – Krótka biografia, s. 1.).

Kolejne swoje prace, zwłaszcza na tematy franciszkańskie umieszczał O. Anzelm w książce: „Pamiętka Jubileuszu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu 1226 – 1926”, następnie w „Rykerzu Niepokalanej”, „Pochodni Serafickiej”, „Ateneum Kapłańskim”, „Homo Dei”, „Polonia Sacra”, „Przeglądzie Powszechnym”, „Caritas”,

„Kronice Diecezji Przemyskiej”, „Hagiografii Polskiej”, „Polskim Słowniku Biograficznym”, „Wiadomościach z Prowincji Franciszkanów w Polsce”, „Wiadomościach z Prowincji św. Antoniego Pad. i bł. Jakuba Str. w Polsce” i „Wiadomościach z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce”.

W niektórych pismach zamieścił tylko po jednym artykule: „Ateneum Kapłańskie”, „Polonia Sacra”, „Przegląd Powszechny”, „Caritas”, „Kronika Diecezji Przemyskiej” i „Hagiografia Polska”. W pozostałych, szczególnie w „Wiadomościach z Prowincji” i „Rycerzu Niepokalanej” wydawanym w Polsce i we Włoszech oraz w „Pochodni Serafickiej” umieścił większą liczbę artykułów.

Najczęściej były to konferencje ascetyczne, wiadomości o poszczególnych naszych klasztorach, o pracy franciszkanów w kraju i na misjach oraz nekrologi współpracowników.

W roku 1937 wydał 120 stronicową książkę: „Czcigodny Sługa Boży O. Rafał Chyliński, franciszkanin”. (9 czerwca 1991 r. ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II w Warszawie).

W czasie II wojny światowej (1943 – 1945) O. Anzelm pisał życiorys O. Melchiora Fordona, najpierw kapłana diecezji wileńskiej a potem franciszkanina i współpracownika św. Maksymiliana przy wydawaniu „Rycerza Niepokalanej” w Grodnie.

Po wojnie wydał drukiem: *Wspaniała matka* (wspomnienie syna), w pracy zbiorowej „Sylwetki matek kapłanów”, w wyd. Pallottinum. W tymże samym wyd. Pallottinum przygotował do druku: *Maria Kolbe – matka Błogosławionego*. (do 1991 r. nie ukazała się drukiem). W wydaniu przygotowanej do druku pracy: „Niech ją chwala dzieła jej” (Żywot bł. Jolenty) przeszkodziło (prawdopodobnie) zabranie maszyn z Niepokalanowa przez władze komunistyczne.

Poza pracą pisarską O. Anzelm miał jeszcze inne powiązania z wydawaniem książek i prasy. Od roku 1937 był członkiem redakcji „Małego Dziennika” w charakterze głównego kierownika pisma. Po II wojnie światowej sprawował nadzór teologiczny nad „Rycerzem Niepokalanej”. Kurie biskupie zlecały sporadycznie O. Anzelmowi cenzurę teologiczną duchownych książek. Był również cenzorem teologicznym pism Sługi Bożego, obecnie beatyfikowanego przez Jana Pawła II, O. Honorata Koźmińskiego kapucyna; księdza Pawła Smolikowskiego – zmartwychwstańca oraz księdza Jana Balickiego – kapłana z diecezji Przemyskiej.

W latach 1934 – 1938 O. Anzelm był członkiem diecezjalnego trybunału w procesie informacyjnym do beatyfikacji O. Rafała Kalinowskiego karmelity bosego (Beatyfikowanego 22 czerwca 1983 r. w Krakowie i kanonizowanego 17 listopada 1991 r. w Rzymie przez Jana Pawła II).

Oprócz artykułów wydanych drukiem pozostawił O. Anzelm znacznie więcej opracowań w rękopisach i maszynopisach, które znajdują się w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie. Część artykułów i opracowań O. Anzelma wydanych drukiem oraz kilka maszynopisów znajdujących się w Archiwum Prowincji w Krakowie została wyliczona przez O. Joachima R. Bara w „Słowniku polskich pisarzy franciszkańskich” – 1981 r. pod hasłem: Kubit Anzelm Franciszek (ur. 1893), franciszkanin konw., publicysta.

Celem jednak pokazania całego dorobku pisarskiego i publicystycznego O. Anzelma, wskazane jest, aby na końcu niniejszego artykułu wymienić wszystkie prace i artykuły już publikowane jak i niepublikowane, ale znajdujące się w Archiwum Prowincji Franc. w Krakowie. Są to prace odnoszące się do historii życia i działalności św. Ma-

ksymiliana, jego rodziny i środowiska. Prace odnoszące się do kultu Matki Bożej w świątyniach i środowiskach franciszkańskich. Są również prace odnoszące się do historii Zakonu w Polsce i w świecie. Prace poświęcone działalności misyjnej polskich franciszkanów.

Wśród archiwaliów pozostałych po O. Anzelmie na uwagę zasługują rękopisy drózek Matki Bożej Bolesnej, które bardzo często głosił w bazylice krakowskiej. Także rękopisy i maszynopisy kazań i homilii oraz zapiski ze spotkań O. Anzelma jako przełożonego w Niepokalanowie z braćmi klasztoru. A nawet i wypiski z przeczytanych książek, jak również rękopisy wykładów z przedmiotów, których uczył.

A. Opracowania i artykuły O. Anzelma publikowane w latach 1921 – 1986:

1. Rerum Novarum, Gazeta Radomska, R.2: 1921, Nr 21, s. 1-2.
2. Klasztor Radomski, Gazeta Radomska, R.2: 1921, Nr 49, s. 3-4.
3. Klasztor Radomski (II), Gazeta Radomska, R.2: 1921, Nr 51, s. 3-4.
4. Rzymskie zwyczaje. Boże Narodzenie, Gazeta Radomska, R.2: 1921, Nr 52, s. 3.
5. Rzymskie zwyczaje. Boże Narodzenie /Dokończenie/, Gazeta Radomska, R.3: 1922, Nr 1, s. 3-4.
6. Klasztor Radomski (III), Gazeta Radomska, R.3: 1922, Nr 2, s. 2-3.
7. Klasztor Radomski (IV), Gazeta Radomska, R.3: 1922, Nr 3, s. 2-4.
8. Fara Radomska przed 1860 r., Gazeta Radomska, R.3: 1922, Nr 24, s. 1-2.
9. Nowa Fara Radomska, Gazeta Radomska, R.3: 1922, Nr 25, s. 2-3.
10. Obecny stan zakonów św. Franciszka z Asyżu w Polsce, Aten. Kapł. T.18: 1926, s. 307-311.
11. Cześć św. Franciszka z Asyżu do Najświętszej Panny, Poch. Seraf. R.I: 1926, Nr 9, s. 272-273.
12. Wielebny O. Rafał Chyliński, Poch. Seraf. R.II: 1927, Nr 3, s. 79-84.
13. Ś. p. O. Melchior Fordon – Franciszkanin, Poch. Seraf. R.II: 1927, Nr 4, s. 110-117.
14. Ś. p. O. Melchior Fordon – Franciszkanin (Dokończenie), Poch. Seraf. R.II: 1927, Nr 5, s. 144-149.
15. Odzyskanie Asyjskiego Klasztoru, Poch. Seraf. R.II: 1927, Nr 12, s. 368-369.
16. Pisma i odczyty ku czci św. Franciszka (Omówienie). W: Pamiątka jubileuszu 700 rocznicy św. Franciszka z Asyżu 1226 – 1926, Kraków 1928, s. 52-64.
17. Prace misyjne polskich synów św. Franciszka z Asyżu. W: Pamiątka jubileuszu 700 rocznicy św. Franciszka z Asyżu 1226 – 1926, Kraków 1928, s. 149-156.
18. Młodzieży – Poznaj Niepokalaną! Poch. Seraf. R.IV: 1931, Nr 12, s. 366-369.
19. Serce Jezusa źródło wszelkiej pociechy, Poch. Seraf. R.VII: 1932, Nr 6, s. 161-163.
20. Red.: Wiadomości z Prowincji OO. Franciszkanów w Polsce, R. 1933 – 1939, umieszczając drobne artykuły, kronikę itp.
21. Odezwa, Wiadomości z Prowincji Franc. w Pol. R.3: 1933, s. 73-76.
22. Praca, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.3: 1933, s. 102-104.
23. Miejmy ideał, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.4: 1934, s. 2-4.
24. Śp. O. Serafin Majcher, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.4: 1934, s. 6-15.
25. Pokłosie z wizytacji, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.4: 1934, s. 50-53.
26. Życzenia noworoczne, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.4: 1934, s. 67-69.
27. Śp. O. Stefan Wawrzukowicz, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.4: 1934, s. 72-74.
28. Czy jest szczęście na świecie?, Rycerz Niepokalanej, R.14: 1935, s. 133-135.
29. Do szeregów franciszkańskich (ogł. powołan.), Ryc. Niep. R.14: 1935, s. 147.
30. Do szeregów franciszkańskich (ogł. powołan.), Ryc. Niep. R.14: 1935, s. 180.
31. U stóp Pańskich ołtarzy, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 2-5.
32. Słódko do braci laików, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 5-8.
33. Nieco o tych, co przeszli do naszej historii. Śp. O. Innocenty Nycz ur. 1808, um. 1896 r. Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 12-16.
34. Skarby naszych klasztorów, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 34-36.
35. Śp. O. M. Władysław Fabiański, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 43-44.
36. Nieco o tych, co przeszli do naszej historii, Śp. O. Leon (Walenty) Noras ur. 1834, um. 1903, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 63-73.
37. Grożące niebezpieczeństwo, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 58-61.

38. Nadzwyczajna Sesja Pełnego Definitorium Prowincji w dniach 26 i 27 listopada 1935 r. Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 90-92.
39. Więcej nadprzyrodzoneści, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 93-95.
40. Słódko do braci laików, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.5: 1935, s. 95-99.
41. Czy modlitwa jest niedorzecznością?, Poch. Seraf. R.11: 1936, Nr 10, s. 310-312.
42. Pielgrzymka do białego klasztoru, Ryc. Niep. R.15: 1936, Nr 3, s. 77-80.
43. Pójdź za mną (ogł. powołan.), Ryc. Niep. R.5: 1936, Nr 5, s. 150.
44. Przyszłość i przyszłość Prowincji, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 6-9.
45. Śp. O. Kazimierz Siemaszkiewicz, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 18-22.
46. Okruchy z wędrówki, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 36-38.
47. Śp. O. Henryk Górczany, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 39-44.
48. „Jakiego ducha jesteście?” Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 59-61.
49. Śp. O. Teodor Termer, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 72-73.
50. „Pokój ludziom dobrej woli”, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.6: 1936, s. 78-81.
51. Na franciszkańskie siedemsetlecie, Poch. Ser. R.12: 1937, Nr 10, s. 290-298.
52. Czcigodny Sługa Boży O. Rafał Chyliński franciszkanin (życiorys), Kraków 1937. Druk. „Powściągliwość i Praca” 8^o, s. 120, ndb. 1.
53. Przyjęcie do Małego Seminarium Misyjnego OO. Franciszkanów w Niepokalanowie na r. szk. 1937-38 (ogł. powołan.), Ryc. Niep. R.16: 1937, Nr 5, s. 144.
54. Młodzieży na pola misyjne! Gdy Chrystus wzywa (ogł. powołan.), Ryc. Niep. R.16: 1937, Nr 6, s. 176-177.
55. Przed jubileuszem, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 2-5.
56. Ogólny program uroczystości jubileuszowych, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 5-7.
57. Drugi jubileusz kapłański, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 13.
58. Śp. O. Jan Warchoł, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 48-53.
59. Poświęcenia kamienia węgielnego pod klasztor w Skarżysku – Kamiennej, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 53-56.
60. My a inne zakony w Polsce, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 66-69.
61. Śp. O. Alfons Kolbe, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 70-73.
62. Nieszawa. Radziejów, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 74-79.
63. W świetle jubileuszu, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 90-93.
64. Sprawa Czcigodnego O. Rafała Chylińskiego, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 95.
65. Śp. O. Karol Olbrycht, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.7: 1937, s. 96-101.
66. Na dzień Wszystkich Świętych, Poch. Seraf. R.13: 1938, Nr 11, s. 321-324.
67. Ważniejsze upomnienia ostatniego Synodu (Plenarnego w Częstochowie), Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 6-9.
68. Zasłużone wspomnienie, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 10-14.
69. Na marginesie książki „Franciszkanie polscy”, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 14-16.
70. Nowa wschodnia placówka – Kosów, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 31-34.
71. Jak to z tymi wakacjami? Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 42-45.
72. Zasłużone wspomnienie o tych co przeszli do historii, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 47-50.
73. Poświęcenie kaplicy w Skarżysku – Kamiennej, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 51-53.
74. Przestroga Ojca Świętego, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 62-65.
75. Zaczepice – nowa placówka misyjna, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 71-73.
76. Miłujmy się nawzajem, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 86-88.
77. Hanaczów, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.8: 1938, s. 100.
78. Przyjęcie do Małego Seminarium Misyjnego OO. Franciszkanów w Niepokalanowie na r. szk. 1939-40, Ryc. Niep. R.18: 1939, s. 151.
79. List... z Indii, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.9: 1939, s. 2-3.
80. Niektóre wspomnienia z wędrówki światowej, Wiad. z Prow. Franc. w Pol. R.9: 1939, s. 26-28.
81. Pieśń żołnierska, Ryc. Niep. R.20: 1946, s. 32 i 36.
82. Matka rycerzy, Ryc. Niep. R.20: 1946, s. 105-106.
83. O. Rafał Chyliński, ojciec biednych i nieszczęśliwych, Caritas, R.3: 1947, s. 46-48.
84. Ojciec Czesław Kellar założyciel Pochodni Serafickiej, Poch. Seraf. R.15: 1947, s. 7-9.
85. O. Melchior Fordon – opiekun nieszczęśliwych, Poch. Seraf. R.15: 1947, s. 65-67.
86. Pierwszy tercjarz – bł. Lucjusz, Poch. Seraf. R.15: 1947, s. 162-165.
87. Jeszcze jedno dobrodziejstwo Trzeciego Zakonu, Poch. Seraf. R.15: 1947, s. 234-235.
88. Św. Franciszek wobec światowych kryzysów, Poch. Seraf. R.15: 1947, s. 254-256.
89. Czy pobożni najgorsi? Ryc. Niep. R.26: 1947, s. 286-287.

90. Zakony, życiowy pion, Wiad. z Prow. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.17: 1947, s. 1-2.
91. Czego nam dziś najwięcej potrzeba? Wiad. z Prow. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.17: 1947, s. 3-5.
92. Nowa franciszkańska historia, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.17: 1947, s. 10-11.
93. Śp. O. M. Peregryn Haczela, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.17: 1947, s. 12-14.
94. Nowe ofiary w ostatniej wojnie, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.17: 1947, s. 14-16.
95. Śp. Brat Hieronim Konopka, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.17: 1947, s. 20-23.
96. Chryścianizm w zetknięciu z kulturą Dalekiego Wschodu, Polonia Sacra, R.1: 1948, s. 321-323. – Toż rozszerz. w: Przegląd Powszechny, T.226: 1948, s. 163-171.
97. Elbing Ludwik, W: Polski słownik biogr. Kraków 1948 – 1958, T.7, s. 223.
98. Fudziński Jacek, W: Polski słow. biogr. Kraków 1948 – 1958, T.7, s. 178-179.
99. Żołnierz, zakonnik, kandydat na ołtarze, Ryc. Niep. R.27: 1948, s. 92-93.
100. Patronka ogniska domowego, Ryc. Niep. R.22: 1948, s. 172-173.
101. Wniebowzięta, Ryc. Niep. R.22: 1948, s. 188-190.
102. Wielki kardynał w obcowaniu z prostymi ludźmi, Ryc. Niep. R.22: 1948, s. 334-336.
103. Śp. Br. Rogier Sowiak ur. 14.V.1879, zm. 19.XII.1947, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.18: 1948, s.3-5.
104. Św. Antoni Padewski – Doktorem Kościoła, Homo Dei, R.18: 1949, s. 373-382.
105. Trubadur Niepokalanej (Śp. Ojciec Konstanty Żukiewicz), Ryc. Niep. R.28: 1949, s. 55-56.
106. Święty z nieświętych czasów, Ryc. Niep. R.28: 1949, s. 203-204.
107. Na urodziny Niepokalanej Maryi, Ryc. Niep. R.28: 1949, s. 257-258.
108. Nauczyciel wiary, Ryc. Niep. R.28: 1949, s. 275-276.
109. Maryja – Matka Boża, Ryc. Niep. R.28: 1949, s. 293-294.
110. Misje franciszkanów polskich w Japonii, Homo Dei, R.19: 1950, s. 763-769.
111. Franciszkanie wobec Wniebowzięcia, Ryc. Niep. R.29: 1950, s. 320-322.
112. Wpływ macierzyństwa Maryi, Ryc. Niep. R.30: 1951, s. 1-3.
113. Największe dzieło Chrystusa, Ryc. Niep. R.30: 1951, s. 33-35.
114. Odszedł Pasterz Dobry, Ryc. Niep. R.30: 1951, s. 263-266.
115. Kapłan według Serca Bożego, Ryc. Niep. R.30: 1951, s. 312-314.
116. U źródeł apostołstwa, Ryc. Niep. R.31: 1952, s. 74-75.
117. Pośredniczo nasza, Ryc. Niep. R.31: 1952, s. 137-138.
118. Chrystus o wieczności, Ryc. Niep. R.31: 1952, s. 293-294.
119. Przy żłóbku Bożej Dzieciny, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.26: 1956, s.1-2.
120. Pokłosie wizytacji, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.27: 1957, s. 1-3.
121. Wspomnienie o śp. O. Feliksie Wilku, W. z P. M. B. Niep. w Pol. Nr 2: 1957, s. 21-25.
122. Nie tędy droga, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.28: 1958, Nr 4, s. 1-3.
123. Nie opuścimy rąk, rozpalimy serca, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.28: 1958, s. 1-3.
124. Śp. O. Hipolit Eberhard, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.28: 1958, Nr 5, s. 8-10.
125. Droga do świętości – Czcigodny Sługa Boży O. Rafał Chyliński – franciszkanin, Gość Niedzielny, R.28: 1959, s. 316-317.
126. Wielki apostoł – błogosławiony Jakub Strepa. W 550 rocznicę zgonu, Homo Dei, R.28: 1959, s. 824-829.
127. Święty Franciszek założyciel zakonów, Przew. Katol. R.65(49): 1959, s. 632.
128. Polscy Franciszkanie, Przew. Katol. R.65(49): 1959, s. 633-635.
129. Jesteśmy synami Biedaczyny z Asyżu, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.29: 1959, Nr 6, s. 1-3.
130. Śp. O. Łukasz (Stanisław) Krukar – Definitór Kustodii Przemyskiej, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.29: 1959, Nr 6, s. 3-5.
131. Śp. O. Edmund (Józef) Dulik, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.29: 1959, Nr 6, s. 6-8.
132. Sanktuarium Maryjne w kościele OO. Franciszkanów w Przemyśle, Kron. Diec. Przemys. R.48: 1962, s. 78-84.
133. Śp. O. Kajetan (Adam) Krzyżanowski, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.32: 1962, Nr 46, s. 1-5.
134. Kazanie na jubil. 50-lecia życia zakonnego Br. Tomasza Szarugi (20.X.1963 r.), W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.33: 1963, Nr 54, s. 10-16.
135. Śp. Br. Bonifacy Wawrzyniec Sebastyanek, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.35: 1965, Nr 58, s. 25-28.
136. Śp. Br. Aleksy (Jakub) Rogowski, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.35: 1965, Nr 59, s. 37-40.
137. Mowa na Uroczystość Złotego Jubileuszu O. Kornelego Czupryka b. prowincjała, gwardiana w Głogówku 19.VI.1966 r. W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.36: 1966, Nr 62, s. 40-45.
138. Śp. O. Florian Koziura – mowa pogrzebowa, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.36: 1966, Nr 62, s. 53-58.
139. Mowa żałobna na pogrzebie śp. O. Floriana Koziury, W. z P. M. B. Niep. w Pol. R.4: 1966, Nr 3(7), s. 42-46.
140. Śp. O. Bernardino Rizzi, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.38: 1968, Nr 66, s. 26-30.
141. Śp. O. Fulgenty Bąk, W. z P. św. Ant. i bł. Jak. Str. w Pol. R.38: 1968, Nr 67, s. 54-58.

142. Śp. O. Leander (Stanisław) Drożdżał, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.39: 1969, Nr 69, s. 47-52.
143. Śp. O. Laurenty (Leon) Pomianek, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.39: 1969, Nr 69, s. 53-58.
144. Śp. O. Eugeniusz (Jan) Węgrzyn, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.39: 1969, Nr 72, s. 21-27.
145. Śp. O. Kordian (Andrzej) Szalajda, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.39: 1969, Nr 72, s. 28-31.
146. Prace nad Regulą Trzeciego Zakonu, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.40: 1970, Nr 75-76, s. 40-43.
147. Katarzyniec Józef Wenanty. W: Hagiografia polska, Poznań 1971, T.1, s. 733-737.
148. O. Maksymilian Kolbe – zakonnik na miarę naszych czasów, Homo Dei, R.40: 1971, s. 277-282.
149. Śp. O. Emanuel Muzyka, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.42: 1972, Nr 82, s. 26-30.
150. Po beatyfikacji bl. Maksymiliana, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.42: 1972, Nr 83, s. 13-19.
151. Śp. Br. Tomasz Pilch, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.42: 1972, Nr 86, s. 30-35.
152. Śp. Br. Lucjan Andrzej Latkowski, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.42: 1972, Nr 87, s. 67-69.
153. Śp. O. Bronisław Jan Stryczny, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.44: 1974, Nr 95, s. 70-75.
154. Matka Boża, Ryc. Niep. (S. Severa), R.1975, Nr 1, s. 8-9.
155. Śp. O. Donat Aleksander Gościński, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.46: 1976, Nr 105, s. 33-38.
156. Śp. O. Tomasz Mazur, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.46: 1976, Nr 105, s. 49-52.
157. Śp. O. Hugolin Czyż, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.46: 1976, Nr 106, s. 35-42.
158. Misjonarze franciszkańscy z Zambii w Niepokalanowie, W. z P. M. B. Niep. w Pol. R.13: 1976, Nr 6(65), s. 24.
159. Śp. Brat Pacyfik Kazimierz Wójtowicz, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.47: 1977, Nr 111, s. 88-92.
160. Śp. O. Konrad Kazimierz Wawrzyńczyk, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.50: 1980, Nr 128, s. 57-58.
161. Wspaniała matka. W: Sylwetki matek kapłanów, Kraków – Warszawa 1981, s. 300-334.
162. Śp. O. Samuel Kazimierz Rosenbaiger (1.III.1898 – 7.XI.1981), W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.51: 1981, Nr 133, s. 37-42.
163. Śp. O. Samuel Kazimierz Rosenbaiger (1.3.1898 – 7.11.1981). Chciał i umiał w życiu wiele dokonać. Wspomnienie pośmiertne, W. z P. M. B. Niep. w Pol. R.18: 1981, Nr 8, s. 39-44.
164. Ojciec Błogosławionego – Juliusz Kolbe, Ryc. Niep. R.1982, Nr 5(311), s. 73-75.
165. Matka Błogosławionego – Maria Kolbowa, Ryc. Niep. R.1982, Nr 6(312), s. 105-107.
166. Śladami św. Franciszka. W internacie lwowskim. Niepraktyczny marzyciel, Ryc. Niep. R.1982, Nr 9(315), s. 200-203.
167. Wspomnienie o bl. Maksymilianie – szkoła średnia i nowicjat we Lwowie, Ryc. Niep. (S. Severa), R.1982, Nr 5(430), s. 141-142.
168. Sprostowanie paru błędów, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.52: 1982, Nr 3(136), s.20.
169. Poświęcenie nowego domu katechetycznego we Wrocławiu, W. z P. św. Ant. i bl. Jak. Str. w Pol. R.53: 1983, Nr 56/144-5/, s. 34-35.
170. Wspomnienie o św. Maksymilianie. Szkoła średnia i nowicjat we Lwowie, Ryc. Niep. (S. Severa), R.1986, Nr 2(356), s. 51-52.

B. Niepublikowane rękopisy i maszynopisy O. Anzelma znajdujące się w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie.

I a. Opracowania na różne tematy – według czasu napisania.

1. Zadania zakonów po wojnie, Kraków 24.X.1917, s. 16 (rękopis).
2. Zasługi franciszkanów w literaturze polskiej, Kraków w maju 1927, s. 17.
3. Niech ją chwała dzieła jej. (Żywot bł. Jolenty), Kraków 1949, s. 82. (Maszynopis przygotowany do druku – drukiem nie ukazał się).
4. Droga błogosławieństw Chrystusowych. Życiorys Czcig. Śl. Bożego O. Rafała Chylińskiego, Niepokalanów 1950, s. 67 (Maszynopis przeznaczony dla zecemi – druk nie ukazał się).
5. 700-letnia rocznica zgonu Br. Eliasza z Kortony, s. 1.
6. Wielki Apostoł – Bl. Jakub Stępa (550 letnia rocznica jego zgonu), s. 6.
7. Niepokalana dusza Konstytucji Braci Mniejszych Konwentualnych, Niepokalanów 15.IX.1960, s. 22.
8. Dlaczego wierzę? (Odpowiedź na ankietę – 25.IX.1960 r.), s. 2.
9. Prace misyjne polskich franciszkanów w ostatnim wieku, Kraków 1961 r. s. 93.
10. Przemowa na rozpoczęcie przez Chór Cecyliński Jubileuszu 750-lecia zgonu św. Franciszka Asyjskiego, s. 2.
11. „Cośmy słyszeli i poznali... opowiadamy”. Ps. 77, Kraków 1970, s. 57 (Opracowania życiorysów i nekrologów kilkudziesięciu ojców i braci żyjących na przełomie XIX i XX wieku).
12. Wzrost Prowincji u franciszkanów polskich w pierwszej połowie XX wieku, Kraków 1971, s. 47.
13. Wzrost prowincji franciszkanów polskich w pierwszej połowie XX wieku, Kraków 1971, s. 159 (rozszerzone).

14. Ułamki z naszej historii (O działalności na różnych polach, wybitniejszych polskich franc.), Kraków 1972, s. 60.
15. Przemowa na 25-lecie założenia parafii w Niepokalanowie 13.VII. 1975, s. 6.
16. Heroizm życia, działalności i śmierci bł. Maksymiliana Kolbe, Kraków 1975, s. 91.
17. Epistula Rogatoria pro concessione benedictionis Apostolicae, s. 2. (Prośba skierowana do O. Generała o błog. dla O. Kornelego Czupryka z okazji 60-lecia święceń kapłańskich).
18. Rys historyczny i wspomnienia młodych lat ze wsi Głowienka, Kraków 1977, s. 61.
19. Bł. Maksymilian M. Kolbe – Heroizm jego życia, działalności i śmierci. Wspomnienie naocznego przez 33 lata świadka, Kraków 1977, s. 91.
20. Poziom zakonny u franciszkanów polskich na przełomie XIX i XX w., Kraków 1978, s. 83.
21. Sprostowanie paru błędów – (poprawki wiadomości podanych w książce „Słownik polskich pisarzy franciszkańskich”, wyd. 1981), s.1.
22. Przemówienie w kościele w Krakowie w dniu kanonizacji (10.10.1982) św. Maksymiliana Kolbe, s. 2.

I b. Opracowania na różne tematy – bez określenia czasu napisania.

1. Animadversiones ad textum a nostrorum Constitutionum, s. 2.
2. Artykuły Śl. Bożego O. Wenantego w Gazecie Kościelnej w latach 1914 – 1921, s. 2.
3. Bł. Salomea – Święta z rodu Piastów, s. 6.
4. Br. Ireneusz Sidorowicz, s. 3.
5. Chcę być świętym, s. 6.
6. Ciebie na wieki chwalać będziemy, s. 5.
7. Czcigodny Sługa Boży O. Rafał Chyliński, s. 4.
8. Czy zgon O. Maksymiliana Kolbego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu można uważać za ściśle wzięte męczeństwo?, s. 21.
9. Defectus et desiderata, s. 2.
10. Działalność duszpasterska franciszkanów konwentualnych na Śląsku po drugiej wojnie światowej, s. 17; Toż: (rozszerzone), s. 50.
11. Dzieje Kalwarii Pałacowskiej, s. 13.
12. Eksperyment niepokalanowski (założenia, osiągnięcia, trudności), s. 12.
13. Formy wprowadzenia młodego kapłana w życie apostołskie, s. 16.
14. Franciszkanie polscy w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., s. 9.
15. Franciszkańskie zakony na ziemiach polskich, s. 2.
16. Heroizm w życiu i działalności bł. Maksymiliana Kolbego, s. 19.
17. Historia cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej w Krakowie, s. 4.
18. Historia walki z ubóstwem u franciszkanów, s. 2. (rękopis).
19. Informacje o Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie, s. 2.
20. Istota świętości według nowoczesnej filozofii religii, s. 16.
21. Iuvenis flos sanctitatis – P. Venantius Katarzyniec, sacerdos, professus Ord. Minorum Conv. natus 7 Octobris 1889, mortuus 31 Martii 1921, s. 9.
22. Jeszcze o ubóstwie franciszkańskim, s. 2.
23. Katarzyniec Józef Wenanty kapłan, franciszkanin ur. 1889, zm. 1921, s. 25.
24. Kilka osobistych spostrzeżeń o wychowaniu kleryków (na życzenie N. O. Prowincjała podanych), s. 1.
25. Kilka wiadomości i uwag o O. Piusie Bartosiku, franciszkaninie zamęczonym w Oświęcimiu, s. 4.
26. Krótki życiorys – Ks. Edmund Józef Dulik franciszkanin i Ks. Marceli Stanisław Leja franciszkanin, s. 2.
27. Książd Kard. Adam Stefan Sapieha, a franciszkanie, s. 3.
28. Littere Postulatoriae in causa Servi Dei P. Maximiliani Kolbe, s. 3.
29. Makowski Bonawentura: Thesaurus Provinciae Poloniae Acta et adnotationes, s. 2.
30. Maria Kolbowa Matka Błogosławionego, s. 13.
31. Materiały do historii Kościoła w Polsce w latach 1939 – 1945 – odpowiedź z klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie (pl. Wiosny Ludów) i częściowo z kilku innych klasztorów na Prowincji mających ścisłą łączność z klasztorem krakowskim, s. 4. (Pomiędzy nimi 2 strony rękopisu ale nie O. Anzelma, dotyczące franciszkanów umęczonych w czasie wojny 1939 – 1945).
32. Matka kładzie główny fundament w świętość Syna, s. 12.
33. Miłość ojczyzny w Zakonie franciszkanów polskich, s. 4.
34. Misja Moldawska, s. 23. (rękopis).
35. Misja w Danii, s. 3.
36. Misja w Japonii, s. 3.
37. Misja w Japonii i na wysp. Riu-Kiu, s. 7.

38. Młodzieńcze plany i wysiłki bł. Maksymiliana do świętości, s. 14.
39. Nabożeństwo Ojca św. Jana Pawła II do MB Bolesnej „Smętnej Dobrodziejki”, w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie, s. 2.
40. Na drodze heroizmu, s. 12.
41. Najprzew. i Najczcigodniejsi Ojcowie Jubilaci (życzenia wysłane pocztą do Niepokalanowa na 25-lecie święceń kapłańskich), s. 3.
42. Na oceanie Spokojnym, s. 6.
43. Naokoło świata. Wyjazd na Daleki Wschód, s. 9.
44. Na wodach i ziemiach chińskich, s. 6.
45. Niektóre bezpośrednie wspomnienia z młodości św. Maksymiliana, s. 3.
46. Niektóre echa z życia bł. Maksymiliana (głów. o Juliuszu Kolbe), s. 9.
47. Niepokalane Poczucie NMP w myśli Czcig. S. Bożego Jana Dunsza Szkota – franciszkanina, s. 11 /rękopis/.
48. Notatka o pismach franciszkańskich, s. 1.
49. Oddanie się Niepokalanej, s. 2.
50. Odległe wspomnienie o panu Juliuszu Kolbem – ojcu Sł. Bożego O. Maksymiliana, s. 6.
51. O harmonijną współpracę w Zakonie pokolenia starszego i młodszego oraz ojców i braci, s. 3.
52. O Melchior Fordon, s. 3.
53. O Milicji Niepokalanej, s. 3.
54. O pracy franciszkanów na Śląsku po II wojnie światowej oraz pracy w nowych placówkach. (część opracowania), s. od 21 do 43.
55. Parę uwag do artykułu O. Apol. Żynela: Ojciec Maksymilian Kolbe, s. 3.
56. Parę uwag o naszym życiu zakonnym, które polecił podać pisemnie O. Prowincjał jako tematy dyskusyjne przed kapit. nadzwyczajną, s. 3.
57. Parę uwag o „Szkicach Rozmyślań”, Sł. Bożego Ks. J. Balickiego, s. 3.
58. Parę uwag o trzech życiorysach (O. Franciszka Pyznara, O. Andrzeja Klimuszki, Br. Salezego Mikołajczyka) napisanych przez O. Cezarego Barana, s. 2.
59. Pod gorącym niebem Indii, s. 8.
60. Pola misyjne w Japonii, s. 8.
61. Powrót dawnych klasztorów, s. 5.
62. Przedziwny Święty (św. Józef z Kupertynu), s. 6.
63. „Przemyska Pani” w kościele franciszkanów, s. 2.
64. Prace misyjne polskich franciszkanów w ostatnim wieku – wprowadzenie, s. 2.
65. Przyrost klasztorów franciszkanów polskich w pierwszej połowie XX wieku, s. 40.
66. Quaedam animadversiones in emendandis Constitutionibus, s. 2.
67. Relatio brevis de devotione Sancti Antonii Cracoviae in Polonia, s. 2.
68. Relatio de statu spirituali, morali et materiali Provinciae S. Antonii et B. Jacobi de Strepa in Polonia, s. 5.
69. Relatio de vita P. Maximiliani Kolbe (znajduje się w zeszycie – „Ogłoszenia w Kościele OO. Franciszkanów we Lwowie od niedz. XVIII p. Pent. 1921”), s. 179-192 (rękopis), sygn. Arch. Lw. – Lwów – 47.
70. Skrócona epopeja strażacka, s. 2.
71. Słynące łaskami obrazy NMP w kościołach franciszkańskich na ziemiach polskich, s. 9.
72. Spowiednicy apostołscy, s. 9.
73. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, s. 7.
74. Statut ogólny Milicji Niepokalanej, s. 7.
75. Stopniowe przygotowanie do życia według ślubów zakonnych, s. 7.
76. Szkic mowy na promocję doktorską, s. 1.
77. Szkolnictwo u franciszkanów polskich, s. 2.
78. Św. Franciszek założyciel zakonów, s. 1.
79. Św. Franciszek wierny obraz Chrystusa, s. 1.
80. Św. Maksymilian – Patron Związku Abstynenckiego, s. 6.
81. Trzechsetletni jubileusz Kalwarii Pałacowskiej, s. 17.
82. Uroczystości ku czci św. Maksymiliana w Oświęcimiu, s. 2.
83. Ustrój i życie klasztoru w Niepokalanowie, s. 5.
84. Uwagi świadka co do niektórych artykułów (odn. św. Maksymiliana), s. 3.
85. U źródeł Milicji Niepokalanej, s. 3.
86. Warunki misyjne w Japonii, s. 5.
87. Warunki rodzinne O. Maksymiliana i młode lata Błogosławionego, s. 4.
88. W gościnie u amerykańskich Współbraci, s. 7.
89. W kraju kwitnącej wiśni, s. 6.

90. Wpływ środowiska na duchowość i apostołstwo O. Maksymiliana, s. 5.
91. Wpływ środowiska oraz naturalnych czynników na duchowość i apostołstwo O. Maksymiliana Kolbe, s. 9.
92. Wspomnienie o Ojcu Wenantym Pelcu, s. 2.
93. W Wiecznym Mieście (o św. Maksymilianie), s. 8.
94. Wypiski z Akt Prow. Galic. odnośnie założenia klasztoru w Maribo w Danii i odzyskania naszego klasztoru w Łagiewnikach, oraz sprawa starania się o sekularyzację O. Teodora Jaronia przebywającego w Ameryce, s. 4+3.
95. Zagadnienia odnowy życia zakonnego (pytania do ankiety), s. 6.
96. Zagłada naszej polskiej prowincji po powstaniu styczniowym, s. 2.
97. Zapiski o początkach franciszkanów w Polsce, s. 30.
98. Zarys rozwoju III Zakonu św. Franciszka w XX wieku w naszej bazylice w Krakowie, s. 4.
99. Zwierciadło jasne i bez skazy. Św. Klara z Asyżu (Speculum sine turbine clarum), Fausta Casolini – tłumaczył z j. włoskiego i napisał wstęp O. Anzelm Kubit, s. 61.
100. Życiorys O. Melchiora Fordona (znajduje się w zeszycie – „Ogłoszenia w Kościele OO. Franciszkanów we Lwowie od niedz. XVIII p. Pent. 1921”), s. 43-178 /rękopis/, sygn. Arch. Lw. – Lwów – 47.
101. De Imagine B. Mariae Virginis in Rychwałd gratias clarae. Versio in latinum. Dissertationem scripsit P. Antonius Zwiercan in Latinum transtulit vero P. M. Anselmus Kubit, pp 17.

II. Rękopisy „dróżyk do Matki Bożej Bolesnej” w Krakowie O. Anzelma Kubita

1. „Dróżyki ku czci Matki Bożej Bolesnej” (17.XII.1922; 15.III.1936), s. 27.
2. „Dróżyki do Smętnej Dobrodziejki” (VI.1923; IX.1930), 16.
3. „Dróżyki ku czci MB Bolesnej” (16.IX.1923; 15.III.1931), s. 22.
4. „Dróżyki do MB Bolesnej” na (XII.1923; XII. 1931), s. 19. (Umartwienie).
5. „Dróżyki o MB Bolesnej” - MB Bolesna, a Msza św. (VI.1924; VI.1931), s. 19.
6. „Dróżyki o MB Bolesnej” (IX.1924) - Figury boleści Matki Bożej, s. 18.
7. „Dróżyki” (VI.1925, 1930) - Ceremonie Mszy św., s. 19.
8. „Dróżyki ku czci MB Bolesnej” (20.IX.1925; 20.IX.1931), s. 17.
9. „Dróżyki ku czci Smętnej Dobrodziejki” (21.XII.1925) - Korzystajmy z darów..., s. 18.
10. „Dróżyki ku czci MB Bolesnej” (III.1921, 1926; 19.III.1933) - O prawdzie i fałszu, s. 22.
11. „Dróżyki do MB Bolesnej” (19.III.1926; 17.III.1933) - Boleści N. Panny, s. 28.
12. „Dróżyki do MB Bolesnej” (VI.1926) - O sumieniu, s.24.
13. „Dróżyki do Smętnej Dobrodziejki” (19.IX.1926) - Jak powinno wyglądać codzienne życie chrześcijan, s. 26.
14. „Dróżyki do MB Bolesnej” (VI.1927) - Rodzaje czci Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, s. 23.
15. „Dróżyki do MB Bolesnej” (IX.1927; IX.1933) - O cierpieniu, s. 20.
16. „Dróżyki do MB Bolesnej” (20.XII.1927; 18.XII.1932; 9.III.1944) - Religia, s. 37.
17. „Dróżyki” (VI.1928; 1940; 1943; 1954) - O Sercu Maryi, s. 29.
18. „Dróżyki” (IX.1928) - Jezus Chrystus Król Świata, s. 25.
19. „Dróżyki do MB Bolesnej” (XII.1928; XII.1945; XII.1955) - O najważniejszych zagrożeniach chwili, s. 52.
20. „Dróżyki” (VI.1929) - O wierze, s. 30.
21. „Dróżyki” (IX.1929; III.1934; IX.1939), s. 26.
22. „Dróżyki” (III.1930) - Jak człowiek winien wznieść się nad świat..., s. 24.
23. „Dróżyki” (1930) - Ósme przyk. Boże, grzech języka, s. 20.
24. „Dróżyki do MB Bolesnej” (III.1946; III.1949) - Grzechy główne, s. 28.
25. „Dróżyki do MB Bolesnej” - Cierpienia MB a świat, s. 22.
26. „Dróżyki” - MB Bolesna a Kościół Chrystusowy, s. 6.
27. „Nauki wrześnieiowe - (6 nauk):
 „Nauka wrześnieiowa 1924” - Dary dla Smętnej Dobrodziejki, s. 4.
 „Nauka wrześnieiowa” - Współodkupicielka, s. 8.
 „Nauka wrześnieiowa” - Cna Matko źródło miłości..., s. 8.
 „Nauka wrześnieiowa” - O słodyczy chrześcijańskiej, s. 4.
 „Nauka wrześnieiowa” - O nadziei, s. 4.
 „Nauka wrześnieiowa końcowa 1928” - Miłośnicy Twoi..., s. 10.
28. „Pobożne odmawianie koronki” (IX.1939), s. 4.

III. Rękopisy kazań i homilii O. Anzelma Kubita:

IIIa. Na niedziele i święta Pańskie.

1. Wstęp na II niedz. Adwentu - Wigilia Niepokalanej, s. 1.
2. Kazanie na II niedz. Adwentu, s. 3.

3. Kaz. na III niedz. Adwentu – Ktoś ty jest?, s. 2.
4. Kaz. na III niedz. Adwentu – Nazywa się Gaudete, s. 2.
5. Kaz. na III niedz. Adwentu – O obecności Bożej, s. 7.
6. Kaz. na III niedz. Adwentu – O sędzie ostatecznym – Ktoś ty jest?, s. 11.
7. Kaz. na III niedz. Adwentu – Powszechne było oczekiwanie Mesjasza, s. 2.
8. Kaz. na IV niedz. Adwentu – Cały Adwent jest tylko przygotowaniem, s. 2.
9. Wstęp na IV niedz. Adwentu – O piekle, s. 2.
10. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach – Chrystus i Jego Matka byli na weselu, s. 4.
11. Kaz. na III niedz. po Trzech Królach – Panie jeśli chcesz, s. 10.
12. Kaz. na V niedz. po Trzech Królach – Dlaczego P. Bóg dopuszcza herezje?, s. 8.
13. Kaz. na V niedz. po Trzech Królach – Podobne stało się Król. nieb., s. 7.
14. Kaz. na Sześćdziesiątnicę – Kto ma uszy ku słuchaniu, s. 2.
15. Kaz. na Sześćdziesiątnicę – O pogardzie Słowa Bożego, s. 8.
16. Kaz. na Sześćdziesiątnicę 1941 – Wiara powinna być, s. 8.
17. Kaz. na Sześćdziesiątnicę – Wyszedł, który sieje, s. 2.
18. Kaz. na niedz. Starozapustną – Ważność zbawienia duszy, s. 8.
19. Kaz. na niedz. Zapustną – My wszyscy jesteśmy kalekami, s. 2.
20. Kaz. na I niedz. W. Postu – O poście, s. 7.
21. Kaz. na II niedz. W. Postu – O niebie, s. 2.
22. Kaz. na III niedz. W. Postu – Błogosławieni, którzy słuchają, s. 4.
23. Kaz. na III niedz. W. Postu – O wzniosłości religii naszej, s. 8.
24. Kaz. na II niedz. po Wielkanocy – Najpiękniejszy obraz, s. 2.
25. Kaz. na III niedz. po Wielkanocy – Idąc na cały świat, s. 4.
26. Kaz. na III niedz. po Wielkanocy – Ostatnie nauki o pokoju, s. 12.
27. Kaz. na III niedz. po Wielkanocy – Różne mamy smutki, s. 2.
28. Kaz. na IV niedz. po Wielkanocy – A Pocieszyciel, gdy przyjdzie będzie kara świat, s. 4.
29. Kaz. na IV niedz. po Wielkanocy – Gdy przyjdzie Duch, s. 5.
30. Kaz. na III niedz. po Ziel. Świąt. – Wielką ucztę przygotował Pan, s. 2.
31. Kaz. na III niedz. po Ziel. Św. – Podziwiamy znów gorliwość Chrystusa, s. 2.
32. Kaz. na IV niedz. po Ziel. Św. – P. Bóg posyłał proroków, aby oznajmiali prawo Boże, s. 3.
33. Kaz. na V niedz. po Ziel. Św. – Nie wystarczy znać prawdę, którą Chrystus przyniósł..., s. 2.
34. Kaz. na VI niedz. po Ziel. Św. – Cuda uczynił Chrystus, s. 2.
35. Kaz. na VI niedz. po Ziel. Św. – Rozmnożenie chleba, s. 2.
36. Kaz. na VII niedz. po Ziel. Św. – Strzeżcie się fałszywych proroków, s. 6.
37. Kaz. na VII niedz. po Ziel. Św. – Znana Ewangelia, s. 2.
38. Kaz. na VIII niedz. po Ziel. Św. – Był niektóry człowiek, który miał włodarza, s. 5.
39. Kaz. na VIII niedz. po Ziel. Św. – O kradzieży, s. 12.
40. Kaz. na VIII niedz. po Ziel. Św. – Owoce Mszy św., s. 2.
41. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św. – O Miłosierdziu Bożym, s. 8.
42. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św., s. 3.
43. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św. – Rzewna Ewangelia, Chrystus płacze, s. 2.
44. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św. – Zdaj liczbę z włodarstwa swego, s. 4.
45. Kaz. na XI niedz. po Ziel. Św. – I rozwiązała się wiązka języka jego i mówił dobrze, s. 7.
46. Kaz. na XII niedz. po Ziel. Św. – Będziesz miłował... bliźniego twego, s. 8.
47. Kaz. na XII niedz. po Ziel. Św. – Błogosławione oczy, które widzą, s. 7.
48. Kaz. na XII niedz. po Ziel. Św. – Katechizowana – o nieczystości, s. 1.
49. Kaz. na XIII niedz. po Ziel. Św. – Azalisz nie dziesięciu oczyszczeń, s. 4.
50. Kaz. na XIII niedz. po Ziel. Św. – Idźcie i ukażcie się kapłanom, s. 6.
51. Kaz. na XV niedz. po Ziel. Św. (1953) – Jestem chrześcijaninem, s. 4.
52. Kaz. na XV niedz. po Ziel. Św. – Z polecenia Chrystusa głosi Kościół Jego Ewangelię, s. 4.
53. Kaz. na XVI niedz. po Ziel. Św. – Niedziela, jej znaczenie..., s. 8.
54. Kaz. na XIX niedz. po Ziel. Św. – Gdybyśmy zapytali sami siebie – czego pragnę?, s. 2.
55. Kaz. na XX niedz. po Ziel. Św. – O niewierze i jej uleczeniu, s. 9.
56. Kaz. na XXI niedz. po Ziel. Św. – I począł go dusić, s. 4.
57. Kaz. na XXI niedz. po Ziel. Św. – Słowo o wolności, s. 3.
58. Kaz. na II niedz. stycznia dla tercjarzy – Czciecie św. Franciszka, s. 4.
59. Kaz. na II niedz. stycznia dla tercjarzy – O pokoju, s. 8.
60. Kaz. na III niedz. stycznia 1929 – A Matka Jego wszystkie te słowa..., s. 3.

61. Kaz. na III niedz. stycznia – Jezus Chrystus ideał nasz, s. 8.
62. Kaz. na III niedz. stycznia (MBB) – O pokoju, s. 3.
63. Kaz. na III niedz. stycznia – Życie nazaretańskie, trudy, ubóstwo, s. 8.
64. Kaz. na III niedz. stycznia (MB Bol.) – Życie ukryte w Nazarecie, s. 6.
65. Kaz. na III niedz. kwietnia u MB Bol. – Radość Matki Najświętszej, s. 9.
66. Kaz. na I niedz. maja – Niedziela, maj – Święto Pracy, s. 3.
67. Kaz. na I niedz. maja 1951 – Współczesny człowiek wielką rolę przywiązuje do propagandy, s. 2.
68. Kaz. na III niedz. lipca 1940 – W rękach Twoich są losy moje, s. 2.
69. Kaz. na III niedz. lipca 1965 – Hold Matki Bożej Bolesnej, s. 2.
70. Kaz. na III niedz. sierpnia – Hold Smętnej Dobrodziejki, s. 7.
71. Kaz. na III niedz. października – Hold MB Bolesnej, s. 2.
72. Kaz. na III niedz. października – Kto mnie znajdzie, s. 2.
73. Kaz. na III niedz. października – Maryja Matką naszą w wal. ze złem, s. 4.
74. Kaz. na IV niedz. października – O misjach, s. 7.
75. Kaz. na I niedz. listopada dla tercjarstwa – Przed paru dniami..., s. 2.
76. Kaz. na II niedz. listopada dla tercjarstwa 1943 – Ś.p.O. Czesław (Kellar) dyrektor, s. 8.
77. Kaz. na II niedz. grudnia 1943 dla tercjarstwa – Słuchaj siostró, s. 7.
78. Wstęp na Adwent – O śmierci, s. 1.
79. Kaz. na Boże Narodzenie – Nastrój oczekiwania, s. 3.
80. Kaz. na Boże Narodzenie – A słowo Ciałem się stało, s. 8.
81. Kaz. na Boże Narodzenie – Wielkość tego dnia, s. 4.
82. Kaz. na Boże Narodzenie – Dlaczego najmiłsze święto Boż. Nar., s. 1.
83. Kazanie promicyjne na Boże Narodzenie 1929 /O. Jeremi/, s. 10.
84. Kaz. na Adwent 1951 – Święta Rodzina – święte rodziny, s. 12.
85. Kaz. na św. Rodzinę – W zimie, gdy zgromadzona rodzina, s. 4.
86. A ojciec i matka dziwili się temu co o Nim mówiono, s. 4.
87. Przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby go przedstawić Panu, s. 2.
88. Kaz. na ostatni dzień roku – O czasie, s. 12.
89. Kaz. na Stary Rok – Wiele rzeczy przepływa niepostrzeżenie, s. 4.
90. Kaz. na Stary Rok – Zakończyliśmy rok 1919, s. 4.
91. Kaz. na Nowy Rok (1918), s. 8.
92. Kaz. na Nowy Rok (1935), s. 7.
93. Kaz. na Nowy Rok (1937), s. 2.
94. Kaz. na Nowy Rok (1951) – Wiele zbawiennych myśli, s. 2.
95. Kaz. na Nowy Rok – Nazwano jest imię Jego Jezus, s. 4.
96. Kaz. na Nowy Rok – Póki czas mamy czyrmy dobrze, s. 2.
97. Kaz. na Nowy Rok – Nazwano imię Jego Jezus, s. 8.
98. Imię Jezus Bóg sam wybrał..., s. 4.
99. Wywyższył Go Bóg i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię..., s. 2.
100. Kaz. na Trzech Króli (1933) – Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego, s. 8.
101. Kaz. na Trzech Króli – A oto gwiazda szła przed nimi, s. 8.
102. Kaz. na Trzech Króli – My nie musimy szukać daleko Boga, s. 2.
103. Kaz. na Trzech Króli – Potrójne objawienie Pana, s. 2.
104. Kaz. na Trzech Króli – Szczętne stanowisko chrześcijan – katolików, s. 8.
105. Kaz. na Trzech Króli – Szukanie Jezusa, s. 7.
106. Treść na środę popielcową – Stary i dawny zwyczaj, s. 1.
107. Kaz. pasyjne (1928) – Zachęta do rozważania Męki Pańskiej, s. 8.
108. Kaz. pasyjne – Pojmanie i przesłuchanie Pana Jezusa, s. 12.
109. Kaz. pasyjne – Pan Jezus w Ogrójcu, s. 8.
110. Kaz. pasyjne – Zasadzenie Pana Jezusa na śmierć, s. 11.
111. Kazanie pasyjne I – Judasz, s. 11.
112. Kazanie pasyjne II – Kajfasz, s. 8.
113. Kazanie pasyjne III – Piotr, s. 8.
114. Kazanie pasyjne IV – Piłat, s. 12.
115. Kazanie pasyjne V – Herod, s. 8.
116. Kazanie pasyjne VI – Krzyż, s. 8.
117. Kaz. na Wielkanoc 1927 – Ciesz się Królowo Anielska, s. 7.
118. Kaz. na Wielkanoc – Jeśli Chrystus nie powstał próżna jest nasza wiara, s. 4.

119. Paraneza na Wielkanoc (do uczniów), s. 5.
120. Wszystkie pieśni wielkanocne..., s. 2.
121. Kaz. na Wniebowstąpienie Pańskie – A Pan Jezus potem..., s. 8.
122. Kaz. na Wniebowstąpienie Pańskie – A Pan Jezus wzięty jest..., s. 5.
123. Kaz. na Wniebowstąpienie Pańskie – Tryumf Chrystusa w dziejach, s. 8.
124. Kaz. na Wniebowstąpienie Pańskie 1941 – Jezus wzięty jest, s. 8.
125. Kaz. na Wniebowstąpienie Pańskie – Widzieliście, że po odśpiewaniu..., s. 4.
126. Kaz. na Zielone Świąta – Duch Św. zstąpił na Ciebie, s. 4.
127. Kaz. na Zielone Świąta – Pocieszyciel, Duch Św., s. 8.
128. Kaz. na Zielone Świąta – Prawdziwe żniwa duchowe, s. 2.
129. Szkic na Zielone Świąta – Uroczystość prowadzi nas do Wieczernika, s. 1.
130. Wstęp do nauki o Matce Bożej na Zielone Świąta, s. 2.
131. Wstęp – Poniedziałek Zielonych Świąt, s. 2.
132. Kaz. na Urocz. Trójcy Przenajśw. – Idąc tedy nauczajcie, s. 7.
133. Kaz. o Trójcy Przenajświętszej, s. 2.
134. Kaz. – Tajemnica Trójcy Św. mówi nam..., s. 2.
135. Boże Ciało 1981, s. 2.
136. Kaz. – Jezus Chrystus w Eucharystii, a dusze w czyśćcu, s. 10.
137. Kaz. – Eucharystia centrum, s. 2.
138. Kaz. – Eucharystia jako obecność Chrystusa, s. 2.
139. Serce Boże – Po Bożym Ciele, Serce Boże głosi miłość, s. 4.
140. Szkic o Najśw. Sercu Jezusa – O Komunii św. /pierwszych piątków, s. 2.
141. Treść na NSJ – Hołd naszej wiary, nadziei i miłości, s. 2.
142. Do Najśw. Serca Jezusa – Oto Serce moje..., s. 7.
143. Uczcie się ode mnie, s. 4.
144. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was..., s. 4.
145. Serce Jezusa pociechą naszą, s. 2.
146. Nauka na pośw. Zakonu franciszkańskiego Boskiemu Sercu Jezusa, s. 4.
147. Poświęcenie Zakonu Seraf. Najśw. Sercu Jezusa – Dzień jest..., s. 2.
148. Poświęcenie Zakonu Seraf. NSJ – Miłością wieczną umiłowalem Cię, s. 8.
149. Nauka szkic o Najśw. Sercu Jezusa – Miłość Jego, s. 1.
150. Treść kazania – Poświęcenie się Sercu Jezusowemu /9.VI.1961/, s. 3.
151. Przemówienie na Serce Pana Jezusa – Poświęcenie Seraf. Zakonu, s. 4.
152. Poświęcenie N. Sercu Jezusa Zakonu Seraf. – Odbiera dziś hołdy, s. 4.
153. Wielcy czciciele N. Serca Jezusa – Zmienili się przy Sercu Jezusa, s. 1.
154. Kaz. na Przemienienie Pańskie – I przemienił się przed nimi, s. 2.
155. Kaz. na Przemienienie Pańskie – Panie dobrze nam tu być, s. 12.
156. Przemienił się Chrystus, aby okazać swe bóstwo..., s. 1.
157. Kaz. na Podwyższenie Krzyża – A ja, gdy będę podwyższony..., s. 3.
158. Kaz. na Znalezienie Krzyża św. – A ja, gdy będę podwyższony..., s. 5.
159. Chrystus założył Królestwo pokoju i miłości, s. 2.
160. Kaz. na Uroczystość Chrystusa Króla, s. 4.
161. Jezus Chrystus Król Pokoju – A pokój Boży, który przewyższa..., s. 2.
162. Jam jest Pasterz Dobry – Prorocy przedstawiają Chrystusa jako Króla, s. 2.

IIIb. Kazania maryjne.

1. A Kościół ciągle przypomina nam, że Ona jest... (MB), s. 2.
2. Aktualność ogłoszenia dogmatu i czci Niep. Pocz. w naszych czasach, s. 7.
3. Bądź pozdrowiona łaski pełna Pan z Tobą... (8.XII.1936), s. 1.
4. Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody..., s. 2.
5. Błogosławiony Pan, bo tak dziś imię Tve uwielbił..., s. 2.
6. Chrystus-Światłość. Przez Matkę Bożą przyszedł, s. 2.
7. Cześć Najśw. Panny w Polsce, s. 7.
8. Długo już króluje wśród nas nasza Pani, s. 3.
9. I od onej godziny. (Arcybractwo Smętnej Dobrodziejki), s. 8.
10. Imię Maryi – Olej wylany imię Twoje, s. 2.
11. Jasnością jest wiecznej Światłości, s. 2.
12. Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot..., s. 2.

13. Królowo niebios wesel się Alleluja, s. 6.
14. Łaski i dary Najśw. Panny Maryi, s. 7.
15. Maj – Wszędzie wre praca, rozwój, a u nas zastój, s. 2.
16. Majowa wstępna nauka – Błogosławioną mię zwać będą..., s. 4.
17. Majowa nauka – Bo tak dziś Imię Twe uwielbił..., s. 8.
18. Majowa nauka – Maryja naszym wzorem, s. 4.
19. Majowa nauka – Pod Twoją obronę..., s. 7.
20. Majowa nauka – Wielkość Maryi – Witaj Królowo nieba, s. 9.
21. Majowa nauka – Zwierniactwo sprawiedliwości, módl się za nami, s. 4.
22. Zakończenie maja – Pośredniczka, s. 1.
23. Maryi wpływ na społeczeństwo, s. 2.
24. Maryja ideał i obrona czystości, s. 2.
25. Maryja Matka Kościoła, s. 5.
26. Maryja naszym ratunkiem, s. 8.
27. Maryja pomaga przy śmierci, s. 2.
28. Maryja wzorem miłości bliźniego, s. 2.
29. Maryja wzorem życia ukrytego..., s. 4.
30. Maryja wzór, s. 2.
31. Matka Boża Anielska, s. 2.
32. Wstęp do kazania – O Matce Bożej Anielskiej, s. 3.
33. Matka Boża Bolesna, opiekunka umierających i dusz cierpiących w czyśćcu, s. 4.
34. Matka Boża Bolesna, s. 2.
35. Matka Boża Gromniczna – A gdy się wypełniły..., s. 8.
36. Matka Boża Gromniczna – O potrzebie..., s. 7.
37. Matka Boża Gromniczna – Znaczenie gromnicy, s. 7.
38. Matka Boża Gromniczna – Zamyślenie jakieś widać, s. 1.
39. Matka Boża Szkaplerzna, s. 2.
40. Matka Boża szkaplerzna, s. 11.
41. Matka Boża Zielna, s. 1.
42. Matka Boża Zwycięska – Piękna jak księżyc, s. 2.
43. Matka Miłosierdzia – Mieć matkę dobrą..., s. 5.
44. Matka Najśw. powołała zakon Sług MB Bolesnej czyli Serwitów, s. 2.
45. Milicja Niepokalanej – Niepokalana naszą Hetmanką, s. 2.
46. NMP Wspomożenie Wiernych – Błogosławiony żywot..., s. 4.
47. NMP Wspomożenie Wiernych (streszczenie), s. 1.
48. NMP Wspomożenie Wiernych – Wspomożenie Wiernych, módl się za nami, s. 4.
49. Największy odpust (szkic nauki tercjarzkiej na 1 sierpnia), s. 1.
50. Najśw. Maryja Parua a Kościół Chrystusowy, s. 7.
51. Narodzenie Najśw. Maryi Panny, s. 10.
52. Nauki różańcowe na sierpień 1920, s. 4.
53. Nawiedzenie NMP – Kochajmy Matkę Bożą, s. 4.
54. Nawiedzenie NMP (18.V.1970 w Krośnie) – Matka Najświętsza, s. 4.
55. Nawiedzenie NMP – Przepiękne święto na początek tego miesiąca, s. 3.
56. Nawiedzenie NMP – Tak piękna uroczystość, s. 2.
57. Niepokalana naszą nadzieją, s. 2.
58. Niepokalane Poczęcie, s. 1.
59. Niepokalane Poczęcie NMP – O łasce poświęcającej, s. 8.
60. Niepokalane Poczęcie – O sędzie szczegółowym, s. 2.
61. Niepokalane Poczęcie – Pan mnie posiadał..., s. 7.
62. Niepokalane Poczęcie NMP – 75 lat ubiega..., s. 3.
63. Na Niepokalane Poczęcie NMP – Dla rękodzielników i przemysłowców, s. 8.
64. Nowe światło maryjne – Królowej Zakonu Serafickiego, s. 2.
65. O odwiedzinach (Na hołd MB Bolesnej w lipcu), s. 4.
66. O Macierzyństwie Najśw. Maryi Panny, s. 8.
67. O piękności NMP, na oktafę Jej Niepok. Poczęcia, s. 11.
68. Oto ja służebnica Pańska – Człowiek taki, który nie chce być..., s. 2.
69. Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego, s. 2.
70. Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami..., s. 7.

71. Parafia nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, s. 6.
72. Pokora Maryi, s. 2.
73. Posłuchajmy Niepokalanej – Na cmentarzu spotyka kapłan..., s. 2.
74. Spojrzał na niskość służebnice swojej, s. 2.
75. Sobota na 8 (I sobota maja), s. 2.
76. Stolicę mądrości, módl się za nami, s. 8.
77. Streszczenie nauki – O Dobroci Maryi – Piękno pociąga, s. 2.
78. Szkic kazania na poświęcenie figury NMP, s. 1.
79. Środki do nabycia prawdziw. naboż. do Najśw. Panny, s. 8.
80. Witaj Święta i Niepokalana, s. 4.
81. Wniebowzięcie NMP – Życie Najśw. Panny po Wniebowst. P. Jezusa, s. 8.
82. W roku jubileuszowym (o północy 15.VIII.1958), s. 2.
83. Wrześniowa nauka – Bądź pozdrowiona, łaski pełna, s. 8.
84. Wrześniowa nauka wstępna 1929 – Charakter Matki Bożej, s. 8.
85. Wrześniowa nauka końcowa – Cośmy od Maryi otrzymali..., s. 4.
86. Wrześniowa nauka – Cudowny wzrost, trwanie i świętość stow. MB Bol., s. 7.
87. Wrześniowa nauka – Maryja Matką nadziei, s. 4.
88. Wrześniowa nauka – Naboż. do Najśw. Panny u synów św. Franciszka, s. 6.
89. Wrześniowa nauka – Najśw. Panna Zwycięska, s. 7.
90. Wrześniowa nauka – Przez Maryję droga do szczęścia, s. 5.
91. Wrześniowe nabożeństwo 1939 (szkic nauki na zakończenie), s. 2.
92. Wrześniowa nauka – Wpływ kultu Bogarodzicy na społeczeństwo, s. 8.
93. Wrześniowa nauka – Zachęta do naboż. do Najśw. Panny..., s. 6.
94. Wrześniowa nauka – Zdrowaś Maryjo, s. 7.
95. Wrześniowa nauka – Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, s. 5.
96. Wrześniowa nauka – Zdrowaś Maryjo (O czci Maryi), s. 6.
97. Wrześniowa nauka – Zdrowaś Maryjo – Witaj Królowo, s. 6.
98. Zwiastowanie NMP – O zgadzaniu się z wolą Bożą, s. 13.

IIIc. Kazania o świętych.

1. Kaz. o św. Andrzeju – Dobry jest Pan, s. 8.
2. Kaz. o św. Andrzeju – Ewangelia mówi o nim, s. 2.
3. Kaz. o św. Andrzeju – Rozpoczynamy nowy rok kościelny..., s. 4.
4. Kaz. o św. Andrzeju – Porównanie ludzi z rybami, s. 8.
5. Kaz. o św. Andrzeju – Wszyscy chrześcijanie pow. pójść za Chrystusem, s. 10.
6. Kaz. o św. Antonim Pad. – Dałem Cię na świadectwo narodów, s. 3.
7. Kaz. o św. Antonim Pad. – Dlaczego czcimy św. Antoniego, s. 14.
8. Kaz. o św. Antonim Pad. – Cześć do Najśw. Panny u św. Antoniego, s. 8.
9. Kaz. o św. Antonim Pad. – Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi, s. 1.
10. Kaz. o św. Augustynie – Dałem Cię na świadectwo narodów, s. 10.
11. Kaz. o św. Augustynie – Wszelki kto mnie znajdzie..., s. 4.
12. Kaz. o św. Augustynie – Wy jesteście światłością świata, s. 15.
13. Nauka wrześniowa – Św. Bonawentura czciciel Najśw. Panny, s. 7.
14. Don Bosco – Święty wychowawca tysięcy młodzieży, s. 1.
15. Święta Elżbieta, patronka III Zakonu (1207 – 1231), s. 2.
16. Nauka listopadowa do III Zakonu (1942) – Św. Elżbieta patr. III Zak., s. 8.
17. Dyspozycja do kaz. na św. Feliksa z Cantalicio (1927), s. 4.
18. Wstęp do kaz. na św. Feliksa z Cantalicio (1927), s. 3.
19. Kaz. na św. Feliksa z Cantalicio (1929) – O świętości, s. 2.
20. Absolucja generalna – Św. Franciszek lekceważył dobra doczesne, s. 2.
21. Blizny św. Franciszka Seraf. wobec nauki, s. 8.
22. Treść nauki tercjarzkiej – Cel, pożytek, korzyści tercjarstwa, s. 2.
23. Kaz. na św. Franciszka – Bóg mój i wszystko, s. 8.
24. Kaz. na św. Franciszka – Dałem Cię na świadectwo narodów, s. 11.
25. Droga uświęcająca i jednocząca u św. Franciszka, s. 8.
26. Gdzieś na naszych ziemiach (św. Franciszek), s. 2.
27. Hołd Włoch dla św. Franciszka z Asyżu, s. 8.
28. Jubileusz 750 rocznicy św. Franciszka, s. 4.

29. Myśli i tematy rekolekcyjne z życia i działalności św. Franciszka, s. 2.
30. Kaz. na święto nadania blizn św. O. Franciszkowi, s. 7.
31. Obecny stan zakonów reguły św. Franciszka z Asyżu w Polsce, s. 16.
32. Oddźwięk ducha św. Franciszka Asyckiego w kolędach polskich, s. 8.
33. Kaz. na św. Franciszka – O miłości bliźniego, s. 14.
34. O św. Franciszku z Asyżu wiele pisano, s. 2.
35. Pokój i Dobro – Pokój mój daję wam..., s. 3.
36. Treść now. do św. Franciszka (1969) – Świętość św. Franciszka, s. 4.
37. Św. Franciszek pragnąc pomocy Ducha Św. polecił w okresie Ziel. Św. ..., s. 8.
38. Św. Franciszek w sztuce, s. 2.
39. Św. Franciszek w świetle książek Chestertona... (Dykorski 26.XI.26), s. 2.
40. Tercjarskie – różańcowe. Uwielbiliśmy św. Ojca, s. 2.
41. Wielki czciciel Ukrzyżowanego, s. 13.
42. Św. Izydor – Jam jest szczep winny, a wyście latorośle..., s. 1.
43. Niedziela misyjna – Błogosławiony Jakub (Str.), s. 4.
44. Treść kaz. na św. Jana – O pokucie, s. 6.
45. Św. Jan Berchmans, s. 2.
46. Streszczenie – Błg. Jolanta a Kalisz, s. 2.
47. Bł. Jolanta – Mało znanych, a wybitnych, zasłużonych..., s. 4.
48. Idźcie do Józefa, s. 8.
49. Józef Święty umarł podczas życia ukrytego Jezusa, s. 3.
50. Kaz. na św. Józefa – O czystej intencji, s. 8.
51. Św. Józef Opiekun Pana Jezusa – Synu, cóż nam to uczynił?, s. 5.
52. Nauka na św. Józefa w marcu 1931 – Zaslugi św. Józefa..., s. 5.
53. Kaz. ku czci św. Józefa – Życie nadprzyrodzone św. Józefa, s. 4.
54. Kaz. na św. Kazimierza (Wychowanie) – Błogosławieni owi słudzy..., s. 12.
55. Kaz. na św. Kazimierza – O obojętności naszej, a gorliw. daw. wieków, s. 10.
56. Doświadczenie misyjne bł. Maksymiliana, s. 4.
57. O Maksymilian na studiach, s. 2.
58. O Maksymilian – Zduńska Wola, s. 6.
59. O rodzicach bł. Maksymiliana, s. 4.
60. Wpływ środowiska na duchowość i apostołstwo św. Maksymiliana, s. 2.
61. Kazanie na św. Małgorzatę – Czuwajcie tedy..., s. 3.
62. Kaz. na św. Mikołaja, s. 2.
63. Kaz. prymicyjne na św. Piotra i Pawła, s. 4.
64. Kaz. na św. Piotra i Pawła, s. 3. (Charakter pisma nieco odmienny).
65. Kaz. na św. Roberta Bellarmina – Którzy ku sprawiedl. zapraw. wielu, s. 10.
66. Kaz. tercjarskie na sierpień 1941 – O św. Rochu, s. 5.
67. Kaz. – Bł. Salomea, s. 4.
68. Kaz. na bł. Salomeę (u św. Andrzeja 1964), s. 4.
69. Co pozostało po bł. Salomei?, s. 4.
70. Kaz. na okt. bł. Salomei (u Franc. 25.11.26) – Dobry przykład, s. 8.
71. Kaz. na okt. bł. Salomei – Korzystanie z darów przyr. i nadprzyrodz., s. 7.
72. Pokora bł. Salomei – Człowiek żyje w zakłamaniu..., s. 2.
73. Kaz. na bł. Salomeę – Smutny jest wiek XIII, s. 4.
74. Kaz. na św. Stanisława bp. męcz. – Dobry pasterz, s. 7.
75. Wielkiego świętego bp. m. relikwie czci cały naród Krak., s. 2.
76. Kaz. na św. Szczepana – O darowaniu uraz, s. 8.
77. Św. Szczepan – Pierwszy męczennik – Wczoraj słyszeliśmy rad. pienią, s. 5.
78. Kaz. na św. Tomasza – O gorliwości nad rozszerz. Król. Bożego, s. 8.
79. Zakończenie (Najśw. Sakrament) – Św. Tomasz..., s. 4.
80. Kaz. na Wszystkich Świętych – O świętości – Błogosławieni..., s. 8.
81. Kaz. o niebie na Wszystkich Świętych – radujcie się i weselcie, s. 13.
82. Nauka na Wszystkich Świętych, s. 3.
83. Wprowadzenie na Wszystkich Świętych – Ale nie ma sposobności..., s. 2.
84. Kaz. na Dzień Zaduszny – Złożywszy dwanaście tysięcy drachm..., s. 8.
85. Wstęp do kazania – Żywot św. Zofii – Obchodził wczoraj Kościół..., s. 3.

III d. Kazania i nauki rekolekcyjne.

1. Additamenta o święceniu niedzieli, s. 4.
2. A jeśli komu otwarta droga do nieba, tym co służy ojczyźnie, s. 1.
3. Apostolstwo tercjarie, s. 5.
4. Apostolstwo przez ofiarę, s. 2.
5. Bądźcie miłośnikami zakonu, s. 8.
6. Błogosław duszo moja Pana, s. 2.
7. Błogosław duszo moja Pana, a nie zapominaj dobrodziejstw Jego, s. 2.
8. Błogosławieni czystego serca..., s. 4.
9. Bo nie było takiego Syna, s. 4.
10. Bóg czuwa nad Kościołem – Duch reformy..., s. 2.
11. Bóg jest najmiłosierniejszy (tercjarie na październik 1954), s. 2.
12. Burza na morzu (na I Piątek maja), s. 1.
13. Cel rekolekcji i cel człowieka (nauka wstępna rekolekcyjna), s. 12.
14. Cel rekolekcji i życia (dla dzieci szkolnych), s. 4.
15. Chrystus jest celem (szkic na milicyjne kazanie), s. 1.
16. Chrystus Mistrz umie postępować z ludźmi, s. 2.
17. Chrystus w braciach naszych, s. 2.
18. Chwila obecna przypomina nam to wielkie zdarzenie..., s. 2.
19. Członki ciała – a Głowa, s. 2.
20. Człowiek istotą społeczną, s. 2.
21. Często praca, s. 4.
22. Czy nie za dużo tego skupienia, s. 2.
23. Czystość, s. 10.
24. Ćwicz się w pobożności, bo pobożność do wszystkiego jest potrzebna, s. 4.
25. Dekret o wychowaniu kapłanów, s. 3.
26. Dla każdego z nas rekolekcje (pierwsza nauka), s. 2.
27. Do grzechu niewdzięczności – Na Śląsku mieszkała..., s. 2.
28. Do nas P. J. powiedział pójść za Mną, s. 2.
29. Do ojców – Jeden młody człowiek wpadł do studni..., s. 2.
30. Formacja maryjna (urabianie, ukształtowanie), s. 2.
31. Główne cnoty potrzebne uczennicy, s. 5.
32. Habit – świeckość – Czasem wymagacie..., s. 2.
33. Inny nastrój niż w zeszłym roku. Stała przed nami wojna, s. 2.
34. Jak rozwijać życie wiary?, s. 4.
35. Jak Syn Jezus Chrystus piękniejszy nad syny człowiecze..., s. 3.
36. Jeśli chcesz wniknąć do żywota, chowaj przykazania, s. 1.
37. Jeśli kiedy jest nastrój, aby złożyć śluby, ofiarę Bogu..., s. 2.
38. Jeśli zwykle dobry zakonnik..., s. 3.
39. Język – Prawdomówność, s. 2.
40. Język – Z obfitości serca usta mówią, s. 2.
41. Każdemu potrzebne rekolekcje i odnowienie ślubów, s. 4.
42. Konsekracja jest to akt, który czyni świętymi, s. 1.
43. Kościół jest społecznością wiernych, s. 1.
44. Kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki, s. 2.
45. Łaska – Piękność największa..., s. 2.
46. Mąż – Błogosławiony mąż bojący się Pana, s. 2.
47. Milczenie, s. 2.
50. Miłość Boża, s. 4.
51. Miłością wieczną umiłowałem Cię, s. 3. (1).
52. Miłością wieczną umiłowałem Cię, s. 3. (2).
53. Miej nadzieję w Panu ludu mój..., s. 2.
54. Minał maj – Rozpoczęliśmy czerwiec, miesiąc słońca..., s. 2.
55. Młodzieniec – Nauczycielu dobry, co mam czynić?, s. 4.
56. Młodzież – O młodzieży wiele się mówi..., s. 4.
57. Modlitwa – Obchodzić będziemy dni krzyżowe, s. 1.
58. Modlitwa w życiu katolika (dla matek), s. 2.
59. Msza św. – Sobór zebrał się, aby przyczynić się..., s. 4.

60. Nadzieja, s. 2.
61. Na N. S. J. (I Piątek października), s. 2.
62. Najświętszy Sakrament, s. 4.
63. Na zakończenie misji św., s. 4. (Charakter pisma odmienny od pisma O. Anzelma).
64. Niedziela – Człowiek o przykazaniach, s. 2.
65. Nieśmiertelność duszy, s. 8.
66. Nie umarła dziewczeczka, ale śpi..., s. 4.
67. Niewiasta – Godność w chrystianizmie, s. 2.
68. Nauka czerwcową – Wstępna, s. 6.
69. Nauka czerwcową – Serce Jezusa, a Najśw. Sakrament, s. 8.
70. Nauka czerwcową I – Błogosławieni ubodzy duchem..., s. 10.
71. Nauka czerwcową II – Błogosławieni cisi..., s. 7.
72. Nauka czerwcową III – Błogosławieni, którzy płaczą..., s. 9.
73. Nauka czerwcową IV – Błogosławienie, którzy łakną i pragną..., s. 7.
74. Nauka czerwcową V – Błogosławieni miłosierni..., s. 8.
75. Nauka czerwcową VI – Błogosławieni czystego serca..., s. 9.
76. Nauka czerwcową VII – Błogosławieni pokój czyniący..., s. 6.
77. Nauka czerwcową VIII – Błogosławieni, którzy cierpią prześlady..., s. 9.
78. Nauka tercjarzka na lipiec 1938 – Posłannictwo i obrona Kości..., s. 4.
79. Nauka na sierpień – Do wszystkich miejsc cudownych, s. 3.
80. Nauka wrześniowa II – Kto na świecie jest najszczęśliwszy?, s. 6.
81. Nauka wrześniowa (25) – Wdzieranie się świata, s. 8.
82. Nauka wrześniowa III – Czytanie złych książek, s. 8.
83. Nauka wrześniowa (zakończenie) – Obecność Boża..., s. 4.
84. Nauka dla tercjarzy w listopadzie – Czyścić zachęca nas do pokuty, s. 8.
85. Nauka listopadowa – wszystko przemija, s. 10.
86. Oblubieniec wezwał was do tej pracy, s. 8.
87. Obmowa, s. 4.
88. O obojętności w sprawie zbawienia, s. 11.
89. O obojętności w sprawie zbawienia (nauka wstępna), s. 6.
90. Obowiązek miłości, największe przykazanie, s. 2.
91. Obowiązek rodziców i dzieci, s. 2.
92. O celu człowieka, s. 2.
93. O celu stworzeń i człowieka, s. 10.
94. O czci obrazów, s. 13.
95. O częstej spowiedzi, s. 13.
96. O doskonałości – Bądźcie doskonali jako Ojciec..., s. 8.
97. O fałszywej i prawdziwej pobożności, s. 10.
98. Ofiara czyli męczeństwo życia zakonnego, s. 7.
99. Ofiara, s. 3.
100. O gorliwości i oziębłości, s. 12.
101. O grzechu, s. 12.
102. O grzeszniku nie pokutującym, s. 8.
103. O istnieniu Boga, s. 2.
104. O. Melchior Fordon, s. 2.
105. O miłości Kościoła, s. 6.
106. O modlitwie, s. 12.
107. O modlitwie zakonnej – Z nastaniem dnia wyszedł..., s. 2.
108. O nieomyślności Kościoła, s. 4.
109. O obecności Bożej, s. 8.
110. O piekle, s. 12.
111. O pokusach, s. 3.
112. O poznaniu samego siebie i głównej wady, s. 7.
113. O rekolekcjach zamkniętych – Streszczenie encykl. Piusa XI, s. 8.
114. O różańcu, s. 2.
115. O Sakramencie Ołtarza, s. 15.
116. O sędzie ostatecznym, s. 2.
117. O spowiedzi, s. 12.

118. O śmierci, s. 12.
119. O ślubie ubóstwa, s. 8.
120. O świętości (konf. dla zakonnic), s. 8.
121. O wierności w małych rzeczach, s. 8.
122. O wierze – Bez wiary niepodobna podobać się Bogu, s. 4.
123. O wychowaniu – Pius XII – 26.X.1941, s. 8.
124. Oziębłość, rachunek sumienia, dobry przykład, s. 2.
125. O żalu, s. 14.
126. O życiu ukrytym, s. 3.
127. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił, s. 4. (1).
128. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił, s. 4. (2).
129. Pan Jezus, kiedy ustanowił Najśw. Sakrament..., s. 2.
130. Piekło, s. 2.
131. Pius XII Pacelli nuncjusz w Bawarii i Berlinie, s. 2.
132. Plany rekolekcji wygłoszonych przez O. Anzelma K. /17 serii/, s. 22.
133. Podziwu godny Bóg w świętych swoich, s. 2.
134. Pokora, s. 4.
135. Pokój czyniący, s. 2.
136. Pokuta, s. 2.
137. Posłuszeństwo, s. 10.
138. Powołanie do godności oblub. Chrystusowej (konf. do zakonnic), s. 7.
139. Potrzeba ideału – Znam zakonników i są idealni..., s. 2.
140. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni..., s. 3.
141. Praca dla ideału – Po odkryciu promieni Rentgena, s. 2.
142. Praktyka pokory – Niektórym się zdaje, że pokora..., s. 2.
143. Prawda, s. 2.
144. Profesja – Dzień profesji jest dniem zaślubin duszy z Panem, s. 2.
145. Profesja wiąże jak diakonat, s. 2.
146. Program życia, s. 4.
147. Prostujcie drogę Pańską, s. 3.
148. Przed 4 laty płynąłem okrętem na placówki misyjne, s. 4.
149. Przed 9 laty w tych miesiącach..., s. 2.
150. Przedniejsi kapłani i doktorowie szukali..., s. 9.
151. Przedstawić się – Duszę zbawić (nauka wstępna), s. 2.
152. Przedstawić się – Zbawienie duszy – Miasto święte (nauka wstępna), s. 2.
153. Przemówienie do II Zakonu 1974 (styczeń), s. 4.
154. Przemówienie na rekolekcjach (3.VII.57 Kr.), s. 4.
155. Przeproszenie – Odnowienie ślubów czasem zastanowienia nad sobą, s. 4.
156. Przygotowanie do Komunii św., s. 10.
157. Przykrość, poznanie siebie, działalność, świętość, s. 2.
158. Przystąpmy do stolicy łaski, s. 2.
159. Rekolekcje – Zastanowić się jaki nasz cel, s. 2.
160. Rekolekcje 1955 (dyspozycje), s. 3.
161. Rekolekcje zamknięte, s. 9.
162. Rodziców obowiązki – Wielkie matki, s. 2.
163. Serce czyste stwórz we mnie Boże, a ducha prawego..., s. 1.
164. Soborowe wyjaśnienia – Sobór wydał XVI dekretów, s. 2.
165. Słuchanie Mszy św. – Tomasz Morus słuchał codz. Mszy św., s. 2.
166. Stałość w cierpieniach, s. 3.
167. Stanowa dla kobiet, s. 5.
168. Strzeż przykazań moich, a będziesz żył, s. 8.
169. Szkic o czystości i wstęp do rekolekcji, s. 2.
170. Szkic na I Piątek stycznia 1945 – Nasz ideał, s. 4.
171. Szkic na marzec dla III Zakonu – Męka Pańska, s. 2.
172. VI przykazanie – Synu mój słuchaj mnie..., s. 1.
173. Szczegółowe poznanie – Poznaj samego siebie, s. 4.
174. Szczęście, s. 6.
175. Szukajcie tedy naprzód Król. Bożego i sprawiedl. Jego..., s. 2.

176. Ślub czystości, s. 10.
177. Ślub posłuszeństwa, s. 12.
178. Śluby – Śluby na całe życie, s. 2.
179. Świętość – Niewiasto daj mi pić, s. 4.
180. Treść dla mężów, kobiet i młodzieży, s. 6.
181. Treść wstępna nauki rekolekcyjnej 1970, s. 3.
182. Trzy plany rekolekcji: 2 w Częstochowie i 1 w Sobieńcu, s. 4.
183. Trzy przykazania Boże, s. 2.
184. Twoje wyposażenie duchowe, s. 4.
185. Ubóstwo, s. 4.
186. Ubóstwo, s. 5.
187. Ubóstwo – Brak ubóstwa przekleństwem, s. 4.
188. Uczynił pamiątkę dziwów swoich, s. 8.
189. Uczynił pamiątkę dziwów swoich /40 godz. nabożeństwo/, s. 2.
190. Wdzięczność – Ideał ważny, s. 4. (rękopis i maszynopis).
191. Wdzięczność i przeproszenie, s. 2.
192. Wiara, s. 6.
193. Więcej idealizmu, nadprzyrodzoności, s. 2.
194. Większej nad tę miłości żaden nie ma..., s. 2.
195. Wielką łaskę wyświadczył nam Bóg, s. 4.
196. Wstępna nauka – (Rekolekcje 1957), s. 4.
197. Wstępna dla dzieci, s. 5.
198. Wstępna do misji, s. 2.
199. Wstępna do młodzieży szkolnej, s. 2.
200. Wstęp do ślubów – O ubóstwie (dokończenie), s. 4.
201. Wstęp do rekolekcji – Znany był koło Jerycha Zacheusz, s. 3.
202. Wszyscy wyczuwamy nastrój – Nowy duch..., s. 1.
203. W wiecznej pamięci będzie sprawiedliwy, s. 6.
204. Wy jesteście światłością świata, s. 8.
205. Wymagania od dzisiejszego kapłana, s. 10.
206. Wynalazki – świat, s. 5.
207. Zaczęły się misje, żeby ludzie poprawili się, s. 2.
208. Zakonnica, s. 4.
209. Zakonność, a..., s. 2.
210. Zakończenie kazań listopadowych, s. 2.
211. Zawsze byli ludzie dobrzy i źli, s. 3.
212. Zwracamy uwagę na środki zbawienne... (rekolekcje), s. 2.
213. Zwróćmy uwagę, że Chrystus na duszy każdego pojedyń. człowiek..., s. 4.
214. Życie ukryte drogą do świętości (szkiełko konf. do zakonnic), s. 4.
215. Życie zakonne porównane do raj, s. 8.
216. Życie zakonne – Otośmy opuścili wszystko..., s. 2.
217. Żyła uboga kobieta..., s. 6.

IIIe. Kazania i mowy okolicznościowe.

1. Chociaż 35 lat biorę żywy udział w święceniach jako mag., prow..., s. 1.
2. Do złotników (Treść 1969), s. 1.
3. Kapituła generalna Braci Albertynów na Chrystusa Króla, s. 2.
4. Kaz. na Jubileusz – Tak niechaj człowiek o nas rozumie..., s. 9.
5. Nauka na Jubil. małżeński rodziców 1938 – Będziesz święcił rok 50-ty, s. 6.
6. Kaz. prymicyjne – Przerwij na chwilę najdroższy prymicyjancie..., s. 6.
7. Na nałożenie welonu aspirantkom (7.XII.1964), s. 2.
8. Na profesję sympliczną (2.VIII.1951), s. 2.
9. Na rozpoczęcie nowicjatu, s. 2.
10. Na zakończenie roku szkolnego – Jeśli dla wszystkich uroczystą jest dziś chwila..., s. 3.
11. Odnowienie ślubów, s. 2.
12. Oplatek – Uznaję pragnę wyrazić chórowi Cecylińskiemu, s. 2.
13. 50-lecie obłóczyn Br. Ignacego – Uroczystość św. Franciszka, s. 2.
14. Polska Konfrat. Męki Pańskiej – Licznie dawniej zbierał się Kra., s. 6.

15. Podziękowanie rekolekcyj. O. Bonawenturze Górskiemu (2.IX.1975), s. 2.
16. Powitanie i pożegnanie kompanii, s. 2.
17. Pożegnanie misjonarzy – Spełnienie rozkaz Chrystusowy, s. 4.
18. Przemowa na jubileusz 60-letni w Niepokalanowie (święceń kapłańskich O. Anzelma i O. Maksyma), s. 3.
19. Przemowa na początek roku szkolnego (1958), s. 3.
20. Przyrzeczenie trzeźwości – Alkoholizm..., s. 7.
21. Szkic na Jubil. małż. 35-letni (2.VI.45 Koźdoń), s. 2.
22. Szkic kaz. na 50-letnią rocz. ślubów O. Floriana w Niepokal. (11.V.58), s. 4.
23. Ślubne, s. 2. (Charakter pisma odmienny od pisma O. Anzelma Kubita).
24. Ś. p. O. Bonawentura (Podhorodecki), s. 4.
25. Treść kaz. w czasie obchodów franciszkańskich w Warszawie 1927, s. 4.
26. W imię Boże rozpoczynamy nowy rok szkolny, s. 2.
27. Wstęp do kazania ślubnego, s. 2.
28. Zebrało się kilkunastu kapł. by obradować na roz zag. duszpaster., s. 2.
29. Życzenia na kolędzie chóru żeńskiego, s. 2.
30. Życzenia na 55 rocznicę chóru Cecylińskiego, s. 4.
31. Życzymy Ci, byś dalej mógł pracować... (25-lecie kapł.), s. 2.

IV. Maszynopisy kazań i homilii O. Anzelma Kubita:

Iva. Na niedziele i święta Pańskie.

1. Kaz. na I niedz. Adwentu, s. 6.
2. Kaz. na I niedz. Adwentu – O celu człowieka, s. 4.
3. Kaz. na II niedz. Adwentu – Eucharystia chlebem mocnych, s. 5.
4. Kaz. na II niedz. Adwentu – Łaska uczynkowa, s. 6.
5. Kaz. na III niedz. Adwentu – Droę prostujcie Panu, s. 4.
6. Kaz. na III niedz. Adwentu – Korzystanie z łaski, s. 4.
7. Kaz. na III niedz. Adwentu – Ktoś ty jest?, s. 1.
8. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach, s. 3.
9. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach – Bóstwo Chrystusa, s. 4.
10. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach – O dobroci, s. 3.
11. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach – Ustrój Kościoła, s. 4.
12. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach – Znaczenie i cel Kościoła, s. 4.
13. Kaz. na II niedz. po Trzech Królach – Idźcie i ukażcie się kapłanom, s. 4.
14. Kaz. na III niedz. po Trzech Królach – Nauki płynące..., s. 4.
15. Kaz. na IV niedz. po Trzech Królach – O miłości Kościoła, s. 4.
16. Kaz. na IV niedz. po Trzech Królach, s. 4.
17. Kaz. na IV niedz. po Trzech Królach, s. 6.
18. Kaz. na V niedz. po Trzech Królach – Obowiązki rodzin kat. wobec ojczyzny, s. 5.
19. Kaz. na V niedz. po Trzech Królach, s. 4.
20. Kaz. na Siedemdziesiątnicę – Cel życia ludzkiego, s. 4.
21. Kaz. na Siedemdziesiątnicę – Najśw. Sakr. Pojęcie, obietnica, ustanowienie, cel, s. 4.
22. Kaz. na Starozapustną – Co tu stoicie próżnujący, s. 3.
23. Kaz. na Starozapustną – O chrzcie św., s. 5.
24. Kaz. na Starozapustną – O prawdomówności, s. 3.
25. Kaz. na Pięćdziesiątnicę (5.II.1967) – O pijaństwie, s. 8.
26. Kaz. na Pięćdziesiątnicę – O pijaństwie, które rozkład. małżeń., s. 8.
27. Kaz. na niedz. Zapustną (1944) – O pokucie, s. 8.
28. Kaz. na I niedz. W. Postu – Wierność małżeńska, s. 3.
29. Kaz. na I niedz. W. Postu – Do dzieci (podczas rekol. parafialnych), s. 1.
30. Kaz. na II niedz. W. Postu – O przykazaniach kościelnych, s. 3.
31. Kaz. na II niedz. W. Postu – Pokusy, łakomstwo, s. 4.
32. Kaz. na IV niedz. W. Postu – O VII przykazaniu, s. 4.
33. Kaz. na IV niedz. W. Postu, s. 4. (1).
34. Kaz. na IV niedz. W. Postu, s. 4. (2).
35. Kaz. na II niedz. po Wielkanocy – O powołaniu do kapłaństwa, s. 5.
36. Kaz. na III niedz. po Wielkanocy, s. 4.
37. Kaz. na II niedz. po Ziel. Św. – Nie ma miłości Boga bez mił. bliż., s. 4.

38. Kaz. na VI niedz. po Ziel. Św. – Grzechy nadużycia w jedzeniu, s. 4.
39. Kaz. na VI niedz. po Ziel. Św. – Misja cywilizacyjna Kościoła, s. 4.
40. Káz. na VII niedz. po Ziel. Św. – Bóg istnieje, mówi o tym sumien., s. 4.
41. Kaz. na VII niedz. po Ziel. Św. – Msza św. jest ofiarą, s. 4.
42. Kaz. na VII niedz. po Ziel. Św. – Zwalczanie błędów w życiu, s. 4.
43. Kaz. na VII niedz. po Ziel. Św., s. 4.
44. Kaz. na VIII niedz. po Ziel. Św. – Był pewien człowiek bogaty..., s. 3.
45. Kaz. na VIII niedz. po Ziel. Św. – Owoce Mszy św., s. 7.
46. Kaz. na VIII niedz. po Ziel. Św., s. 3.
47. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św. – Msza św. w rozwoju liturgicznym, s. 4.
48. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św., s. 2. (1).
49. Kaz. na IX niedz. po Ziel. Św., s. 2. (2).
50. Kaz. na X niedz. po Ziel. Św. – Nie bądźmy faryzeuszami, s. 4.
51. Kaz. na X niedz. po Ziel. Św., s. 1.
52. Kaz. na XI niedz. po Ziel. Św. – O sprawiedliwości, s. 3.
53. Kaz. na XIV niedz. po Ziel. Św. – Wartość duszy ludzkiej, s. 3.
54. Kaz. na XIV niedz. po Ziel. Św., s. 4.
55. Kaz. na XIV niedz. po Ziel. Św. w Głowie, s. 3.
56. Kaz. na XVI niedz. po Ziel. Św. – O istnieniu Boga, s. 6.
57. Kaz. na XVI niedz. po Ziel. Św. – O wychowaniu w czystości, s. 3.
58. Kaz. na XVII niedz. po Ziel. Św. – O czci zewnętrznej Boga, s. 4.
59. Kaz. na XVII niedz. po Ziel. Św. – Msza św. ofiarą, s. 4.
60. Kaz. na XVIII niedz. po Ziel. Św. – Istota Boga, s. 5.
61. Kaz. na XVIII niedz. po Ziel. Św. – Uroczystość Matki B. Bolesnej, s. 4.
62. Kaz. na XIX niedz. po Ziel. Św. – O śmierci, s. 5.
63. Kaz. na XIX niedz. po Ziel. Św. – Rola i zadania hierarchii w Koś., s. 4.
64. Kaz. na XIX niedz. po Ziel. Św., s. 4.
65. Kaz. na XX niedz. po Ziel. Św., s. 4.
66. Kaz. na XXII niedz. po Ziel. Św. – Samobójstwo, s. 3.
67. Kaz. na XXIV niedz. po Ziel. Św. – O Chrystusie Sędziu, s. 3.
68. Kaz. na XXIV niedz. po Ziel. Św. – Nieprzyjaciół rodzaju ludzkiego, s. 3.
69. Kaz. na XXIV niedz. po Ziel. Św. – O konieczności Komunii św., s. 4.
70. Kaz. na XXIV niedz. po Ziel. Św., s. 4.
71. Kaz. na XXVI niedz. po Ziel. Św. – Zamachy na życie ludzkie, s. 3.
72. Kaz. na III niedz. stycznia – Hołd Matce Bożej Bolesnej, s. 4.
73. Nauka na niedzielę lutego – Święta maryjne w lutym, s. 4.
74. Nauka (na naboż. tercjańskim) w II niedz. W. Postu 1968, s. 4.
75. Nauka na III niedz. kwietnia (na naboż. ku czci MB Bolesnej), s. 4.
76. Nauka na III niedz. sierpnia – Hołd Matce Bożej, s. 7.
77. Nauka tercjańska na II niedz. października 1943, s. 3.
78. Nauka na niedz. tercjańską (8.X.1944), s. 5.
79. Nauka po św. Niepokalanej – Zachęta do wzajemnej miłości, s. 2.
80. Przemówienie wigilijne – Bóg się rodzi..., s. 1.
81. Christus natus est nobis, s. 2.
82. Nauka przy żłóbku (na Boże Narodzenie 1959), s. 4.
83. Nauka przy żłóbku (na Boże Narodzenie 1960), s. 4.
84. Nauka przy żłóbku (na Boże Narodzenie 1961), s. 4.
85. Nauka przy żłóbku 1968, s. 4.
86. Nauka przy żłóbku – Oto zwiastuję wam wesele wielkie..., s. 3.
87. Oto zwiastuję wam wesele wielkie, bo się wam narodził Zbawiciel, s. 1.
88. Nauka na uroczystość Św. Rodziny, s. 4.
89. Wstęp do kaz. dla SS. Marianek (na urocz. Św. Rodziny w Msze D. 1959), s. 4.
90. Przemowa do braci na Stary Rok, s. 4.
91. Na Nowy Rok (1940), s. 6.
92. Na Nowy Rok (1968) – O pokoju, s. 4.
93. Na Nowy Rok (1971) – Matka Boża niech będzie opiekunką naszą, s. 3.
94. Na Nowy Rok, konferencja o poznaniu siebie – Wdzięczność, s. 2.
95. Nauka na Imię Jezus (4.I.1942), s. 4.

96. Kaz. O Męce Pańskiej, s. 4.
97. Homilia na Wielki Czwartek (1969), s. 2.
98. Treść nauki na Wielki Czwartek, s. 2.
99. Nauka – Zmartwychwstanie największy dar Chrystusa, s. 4.
100. Nauka dla tercjariek (na Wielkanoc 1944) – Nowe życie Chrystusa..., s. 4.
101. Kaz. na Wielkanoc (na 300-lecie obrony Jasnej Góry), s. 5.
102. Kaz. na Św. Trójcę – Radość chrześcijanina z wiary w Św. Trójcę, s. 2.
103. Szkic kaz. na Św. Trójcę – O miłości Boga, s. 4.
104. Szkic nauki na Św. Trójcę, s. 2.
105. Nauka na Boże Ciało, s. 2.
106. Największą miłość okazał nam Chrystus w Najśw. Sakramencie, s. 2.
107. Najśw. Sakrament naszą nadzieją (1.VIII.1945), s. 6.
108. Treść nauki na urocz. Krwi Przenajświętszej, s. 4.
109. Nauka wstępna na 40-godzinne nabożeństwo i jubileusz, s. 2.
110. Kaz. na 40-godz. naboż. – Hołd wiary wobec Jezusa Ukrytego (31.7.75), s. 6.
111. Nauka na I Piątek lipca – O Krwi Chrystusowej, s. 2.
112. Na urocz. Najśw. Serca Pana Jezusa, s. 2.
113. Kaz. na św. Najśw. Serca Pana Jezusa (w Głowience), s. 3.
114. Nauka wstępna (czerwcowo) – Serce Jezusa daje nam swą miłość, s. 4.
115. Poświęcenie N. S. Jezusa Zakonu Serafickiego (w dniu 30.V.1913), s. 2.
116. Treść przemówienia na pośw. Zakonu Najśw. Ser. Pana Jezusa (1945), s. 2.
117. Przemowa na odnowienie pośw. Zakonu w urocz. NSPJ (1959), s. 4.
118. Poświęcenie się N. Sercu Jezusa, s. 2.
119. Nauka wieczorna po poświęceniu się N. Sercu Jezusa, s. 4.
120. Treść nauki na Przemienienie Pańskie – O szczęściu, s. 2.
121. Szkic kaz. na Przemienienie Pańskie, s. 3.
122. Kaz. na urocz. Podwyższenia Krzyża (w Skrzyszewach 1952), s. 4.
123. Nauka na Chrystusa Króla (27.X.1946), s. 4.
124. Konf. na pośw. Najśw. Sercu Pana Jezusa (w święto Chryst. Króla), s. 2.

IVb. Kazania maryjne.

1. Szkic kaz. na MB Anielską – dziś temu domowi stało się zbawienie (2.8.44; 2.8.52), s. 6.
2. Historia cudownego obrazu MB Bolesnej w Krakowie, s. 3.
3. Nauka wstępna (wrześniowa) – Święta Matko dopuść na mnie (1940), s. 4.
4. Szkic nauki na MB Bolesną (16.IV.1943), s. 6.
5. Kaz. na MB Bolesną (w Wielkim Poście 1967), s. 4.
6. Treść medytacji na święto MB Bolesnej, s. 2.
7. Dodatek do nauki – O czci MB Bolesnej, s. 3.
8. Matka Boża Bolesna, s. 4. (1).
9. Matka Boża Bolesna, s. 4. (2).
10. Kaz. na począt. września (w roku jubil. koron. obrazu MB Bol. 1958), s. 5.
11. Kaz. na Zakończenie wrześniow. naboż. do MB Bolesnej, s. 3.
12. Treść kaz. na MB Częstochowską (w Mikołajewie 31.VIII.1952), s. 4.
13. Nauka czwarta – Ewangelie o Maryi, s. 4.
14. Nauka na MB Gromniczną (wieczorem), s. 4.
15. Nauka siódma – Imię Maryja, s. 4.
16. Jak widział ją wielki Doktor u nas?, s. 2.
17. Uwagi i materiały do nauk majowych – Królowo Korony Polskiej, s. 1.
18. Królowa Zakonu Serafickiego, s. 2.
19. Kaz. podcz. now. z ok. wpraw. obrazu MB Kurkowej w Krośnie (30.XI.1960), s. 7.
20. Kaz. na dni maryj. w Krośnie (26.IX-3.X.65) – Co zawdż. Krosno..., s. 6.
21. Kaz. na dni maryj. w Krośnie (26.IX-3.X.1965) – Przeproszenie..., s. 7.
22. Kult Najśw. Maryi Panny, s. 4.
23. Objawienie Najśw. Panny w Lourdes, s. 2.
24. Macierzyństwo Boże NMP., s. 2.
25. Matka Boża w Starym Testamencie, s. 4.
26. Zakończenie – O Matce Bożej (u OO. Dominikanów), s. 4. (Maszyn. + rękop.).
27. Aktualność M. I., s. 6.

28. Franciszkanizm, a Milicja Niepokalanej, s. 4.
29. Nauka IX na now. – O Milicji Niepokalanej s. 4.
30. Pogadanka – O Milicji Niepokalanej (klerykat 8.XII.1972), s. 3.
31. Szkic nauki – O Milicji Niepokalanej, s. 3.
32. Konferencja na 35-lecie założenia M. I., s. 2.
33. Przemówienie przy przyjęciu do M. I., s. 1.
34. Treść przemówienia na zebranie M. I. braci, s. 2.
35. O maryjnym formowaniu rycerzy, s. 2.
36. Na urocz. Niepokalanego Poczęcia dla Rycerstwa Niepokalanej, s. 3.
37. Czego potrzeba do zupełnego poświęcenia się Niepokalanej, s. 2.
38. Nauka II na now. do Niep. Począ. NMP – A zmaży pierwor. nie ma w Tobie..., s. 4.
39. Na Niepokalane Poczęcie, s. 2.
40. Nauka V – Na Niepokalane Poczęcie, s. 4.
41. Na progu Roku Maryjnego – 50-lecie ogłosz. dogm. o Niep. Poczęciu, s. 2.
42. Niepokalana – Władczyni serc ludzkich, s. 2.
43. Na niep. Poczęcie (szkic w ost. dzień Soboru 1965) – Witaj święta i Niepokalana, s. 4.
44. Na Niepokalane Poczęcie (w Skarżysku 1974), s. 8.
45. Szkic nauki I na now. do Niepokalanej – O piękności Niepokalanej, s. 4.
46. Zakończenie kons. kościoła poświę. Niepokalanej w Roku Maryjnym, s. 4.
47. Nauka wst. na now. do NMP – Cała piękna jesteś o Maryjo..., s. 4.
48. Wstęp do nauki na poświęcenie się Niep. Sercu Maryi (7.4.47), s. 1.
49. Nauka dla Arcybr. Męki Pańskiej (w VIII.1954) – Niep. Ser. Maryi..., s. 4.
50. Treść rozmyślenia na Niepokalane Serce Maryi, s. 2.
51. Nauka na urocz. Niepokalanego Serca Maryi, s. 4.
52. Treść nauki (na I Sobotę lutego), s. 2.
53. Na I Sobotę lipca, s. 3.
54. Na urodziny Niepokalanej Maryi, s. 2.
55. Nauka roratnia (1952), s. 4.
56. Ruch maryjny – My mamy być pierwszą strażą, s. 4.
57. Treść kaz. na MB Różańcową (w Sochaczewie 1948), s. 2.
58. Szkic kaz. na MB Różańcową – Wzniosła modl. Różaniec św. (Soch.X.50), s. 5.
59. Nauka na MB Różańcową (w Krośnie na Mszach zwykłych 1966), s. 3.
60. Pokuta – Małka Boża Saletyńska, s. 8. (Maszynopis + rękopis).
61. Szkic na święto Matki Bożej Szkaplerznej, s. 2.
62. Kaz. na Matkę Bożą Szkaplerzną, s. 6.
63. Siedem radości NMP., s. 1.
64. Oblubienica Króla – Najśw. Panna, s. 1.
65. Nauka wstępna rekol. w Roku Maryjnym – Odnowienie obycz. przez Maryję, s. 8.
66. O czci Najśw. Maryi Panny, s. 7.
67. O dobroci Najśw. Maryi Panny, s. 4.
68. Nauka VIII – Ofiarowanie Maryi, s. 5.
69. Szkic nauki – O świętości Maryi, s. 2.
70. O wierze i nadziei Najśw. Maryi Panny, s. 4.
71. Pośredniczka łask (31.V.1951), s. 2.
72. Pośredniczka wszelkich łask (31.V.1944), s. 2.
73. Utwierdźmy naszą wiarę, że Niepokalana jest Wszechpośredniczką łask, s. 3.
74. Tryumf Wszechpośredniczki, s. 2.
75. Nauka III – Przepowiedziana przez proroków, s. 5.
76. Nauka II – Przepowiedziana w znakach i niewiastach St. Zakonu, s. 4.
77. Pierwsza nauka majowa – Przeznaczenie Maryi w planach Bożych, s. 4.
78. Przemówienie przy poświę. sztandaru NMP (ufund. przez mieszk. Żyrardowa), s. 2.
79. Treść przemówienia na akademię (15 sierpnia), s. 3.
80. Nauka na Wniebowzięcie NMP (1954), s. 4.
81. Zagajenie na akademii ku czci Niepokalanej (15.XII.1956), s. 2.
82. Zakochani jesteście w Niej, s. 4.

IVc. Kazania o świętych.

1. Kaz. na św. Andrzeja – O gorliwości, s. 6.
2. Kaz. u św. Andrzeja, u SS. Klarysek (1955), s. 4.
3. Kaz. na św. Annę (w Zielnikach 1966), s. 4.
4. Kaz. I na triduum św. Antoniego z okazji ogłoszenia go Doktorem (11.VI.1946). Pierwszy powód szenia – Mistrz i założyciel szkoły franciszkańskiej, s. 4.
5. Nauka II na triduum św. Antoniego (12.VI.1946) – Dzieła i pisma św. Antoniego, s. 4.
6. Nauka III na triduum św. Antoniego (13.VI.1946) – Św. Antoni nauczyciel ludów i młot na heretyków,
7. Kaz. I na now. św. Antoniego (1973) – Zdobywca św. Antoniego, s. 4.
8. Nauka II – Św. Antoni głosi prawdy Boże i uczy ich ludzi, s. 6.
9. Nauka III – Grzechy przeciw, którym walczył św. Antoni, s. 4.
10. Nauka IV – Św. Antoni doktorem Kościoła, s. 7.
11. Nauka podczas nowenny św. Antoniego – Milczenie, (a-s. 5; b-s. 4).
12. Nauka na now. ku czci św. Antoniego – Nauczyciel prawdy, s. 4.
13. Nauka na nowennę do św. Antoniego – Obmowa, s. 4. (1).
14. Nauka na nowennę do św. Antoniego – Obmowa, s. 4. (2).
15. Nauka na nowennę do św. Antoniego – Oszczerstwo, s. 4.
16. Nauka na św. Antoniego – Używanie darów na chwałę Bożą..., s. 4.
17. Nauka IX nowenny – Św. Antoni głosiciel prawdy, s. 4.
18. Ostatnia nauka nowenny – Św. Antoni głosiciel prawdy, s. 6.
19. Szkic na nowennę do św. Antoniego, s. 4.
20. Szkic na nowennę do św. Antoniego, s. 6.
21. Przemowa na św. Antoniego – Naśladowca Najśw. Serca Jezusa, s. 3.
22. Przemowa na św. Antoniego (w Gołonogu do Ks. Biskupa), s. 2.
23. Szkic kaz. na św. Bartłomieja (w Pawłowicach), s. 2.
24. Święty Bernard, s. 2.
25. Szkic nauki majowej – O bł. Bogumile, s. 3.
26. Przemówienie na akademii ku czci św. Cecylii – Wstęp, s. 2.
27. Św. Franciszek czciciel Najśw. Maryi Panny, s. 2.
28. Duch św. Franciszka odradza społeczność chrześcijańską, s. 1.
29. O duchowości chrześcijańskiej, s. 3.
30. Istota duchowości franciszkańskiej, s. 6.
31. Św. Franciszek naśladowca Chrystusa, s. 4.
32. Kaz. na św. O. Franciszka, s. 8. (1).
33. Kaz. na św. Franciszka, s. 8. (2).
34. Św. Franciszek, s. 2.
35. O św. Franciszku (na pierwszego października), s. 4.
36. Kaz. IX – Śmierć św. Franciszka, s. 4.
37. Treść konfer. o bł. Jakubie (20.X.1954) – Wzór dla nas, s. 4.
38. Kaz. na urocz. bł. Jakuba Strepy (23.X.1960), s. 6.
39. Na urocz. św. Jana Ewangelisty (w niedz. 27.XII), s. 4.
40. Nauka na urocz. św. Jana Kantego (w Prądniku), s. 3.
41. Treść nauki wstępnej o bł. Jolencie – Dzieciństwo, s. 4.
42. Nauka na Jubil. bł. Jolanty – Podobne jest królest. niebieskie..., s. 4.
43. Kaz. na 700-lecie przybycia franc. do Kalisza – Jolanta a Kalisz, s. 7.
44. Kaz. na 700-lecie przyb. franc. do Kalisza – Jolanta a Kalisz, s. 8.
45. Treść nauki o bł. Jolencie – Cześć Jej po śmierci, s. 3.
46. Św. Józef z Kupertynu, s. 2.
47. Dar bojaźni Bożej – Św. Józef (w marcu w Krakowie 1963), s. 4.
48. A Józef Oblubieniec Jej był sprawiedliwy (Zakończenie rekol.), s. 5.
49. Kaz. u św. Józefa – Na Dzień Kobiet (8.III), s. 4.
50. Kaz. na początek now. do św. Klary (3.VIII.1967), s. 4.
51. Nauka dla tercjarzy (na sierpień 1964) – O św. Klarze, s. 4.
52. Nauka tercjarska na sierpień – Św. Klara, s. 4.
53. Na now. ku czci św. Klary (u klarysek w Krakowie 1970) – Wielka św., s. 4.
54. Pierwsze kaz. na now. ku czci św. Klary (1973), s. 4.
55. Przemowa na naboż. o uproszenie beatyfikacji Śl. B. O. Maksymiliana przed sesją antypreparatoryjną
56. Przygotowanie na 10-lecie śmierci Czcig. O. Maksymiliana, s. 2.

57. Kaz. na triduum ku czci bł. Maksymiliana – Rodzice bł. Maksymil., s. 6.
58. Droga do świętości – Miłość bł. Maksymiliana, s. 8.
59. Kaz. na III rocz. beatyf. bł. Maksymiliana – Akt pośw. się Niep., s. 5.
60. Doświadczenia misyjne bł. Maksymiliana, s. 6.
61. Rycerz walczący o nowy, lepszy świat, s. 4.
62. Przemowa na rocz. męczénskiej śmierci bł. Maksymiliana (14.VIII.1972), s. 4.
63. Nauka na św. Apostołów Piotra i Pawła, s. 4.
64. Treść kaz. na św. Apostołów Piotra i Pawła i Jubileusz, s. 4.
65. Kaz. wstępne nowenny do bł. Salomei (1963), s. 4.
66. Co działała na świecie bł. Salomea, s. 4.
67. Miłość Boża u bł. Salomei, s. 4.
68. Pokora bł. Salomei, s. 6.
69. Miłosierdzie bł. Salomei, s. 3.
70. Miłość Boża bł. Salomei, s. 4.
71. Miłość bliźniego u bł. Salomei, s. 4.
72. Msza św. w życiu bł. Salomei, s. 4.
73. Umartwienie, pokuta bł. Salomei, s. 4.
74. Nauka na 700-letnią rocz. zgonu bł. Salomei – Święt. najwyż. zaszczytem, s. 4.
75. Co pozostało po bł. Salomei?, s. 5.
76. Kaz. na św. Szczepana (1969), s. 5.
77. Wstęp do kaz. na św. Wincentego Ferreriusza (1954) – O apostołstwie z kapłanami, s. 2.
78. Kaz. na św. Wincentego Ferreriusza (1961), s. 6.
79. Nauka do III Zakonu na grudzień – O Wszystk. Św. Zakonu Serafic., s. 3.

IVd. Kazania i nauki rekolekcyjne.

1. Apostolstwo cierpienia, s. 2.
2. Apostolstwo przez ofiarę, s. 10.
3. Szkic kaz. o bierzmowaniu, s. 4.
4. Bierzmowanie, s. 4.
5. Bóg, ubodzy duchem, albowiem ich jest król. niebieskie, s. 5.
6. Chrystus Głową Ciała Mistycznego, którym jest Kościół, s. 4.
7. Chrystus wzorem życia zakonnego, s. 8.
8. Cierpienie, s. 2.
9. Co mamy Chrystusowi pozostawić..., s. 3.
10. Cześć Imienia Bożego – przysięga i ślub (25.11.51), s. 4.
11. Dobra życia zakonnego, s. 2.
12. Dobry zakonnik, s. 2.
13. Doskonałość franciszkańska, s. 4. (Maszynopis + rękopis).
14. Dodatek – O Jezusie Chrystusie, s. 4.
15. Duch jedności i posłuszeństwa, s. 2.
16. Duch Niepokalanowa, s. 2.
17. Duch ofiary (na odnow. ślubów), s. 7.
18. Duch w codziennych ćwiczeniach duchownych, s. 2.
19. Godność Chrztu św., s. 12.
20. Gorliwość kapłańska, s. 2.
21. Gorliwość o zbawienie duszy, s. 5.
22. Gorliwość w dążeniu do doskonałości, s. 9.
23. I wy świadectwo dawać będziecie, s. 10.
24. Jak odpowiem powołaniu swemu do III Zakonu? (I.1943), s. 4.
25. Jeden jest Bóg (24.IV.1948), s. 4.
26. Kapłan, a świat (szkic medytacji), s. 2.
27. Kobieta, s. 3.
28. Kościół jest święty..., s. 2. (Maszynopis + rękopis).
29. Kościół, a świat współczesny, s. 4.
30. Mały portret doskonałego zakonnika, s. 2.
31. Małżeństwo ostoja albo ruina Kościoła i państwa, s. 5.
32. Miłość Boża, s. 4.
33. Miłość Boża, s. 7.

34. Milczenie, s. 1.
35. Misjonarz o dziewczętach – Treścią życia służba, s. 4.
36. Modlitwa prośby i rozmyślanie, s. 5.
37. Modlitwa ustna, różne jej formy, przeszkody modlitwy, s. 7.
38. Msza św. i sakramenty nie tylko dają łaskę, ale są wyr. czci Bożej, s. 4.
39. Najlepsza część, s. 9.
40. Największa rzecz (o miłości bliźniego), s. 2.
41. Na Tydzień Miłosierdzia (dla ojców nauka), s. 4.
42. Niebo, s. 2.
43. Obawa przed zepsuciem i lekarstwo na nie, s. 3.
44. O obowiązkach wpływających ze Chrztu św., s. 4.
45. Obowiązki przełożonej, s. 8.
46. Obowiązki przełożonych, s. 8.
47. Obrzędy przy obłóczynach (na obłóczyny 12.11.44), s. 4.
48. O burzujstwie zakonnym (szkic konfer.), s. 2.
49. O Chrście św. – Panie ratuj nas, giniemy (Mt.8,26), s. 4.
50. Odnówcie się duchem umysłu waszego, s. 4. (Maszynopis + rękopis).
51. O doskonałości chrześcijańskiej, s. 5.
52. Ofiary za kapłanów, s. 10.
53. O Krzyżu (wstęp do kazań), s. 2.
54. O miłości Boga nadprzyrodzonej, s. 6.
55. O miłości własnej (konf. do zakonnic), s. 7. + (s. 2 streszczenie).
56. O modlitwie (przykłady), s. 4.
57. O modlitwie dla dusz zakonnych (szkic konfer.), s. 3.
58. O niewieście (uwagi), s. 4.
59. O pijaństwie, s. 6.
60. O pokucie (wstęp do kazania), s. 2.
61. O pokucie, s. 2.
62. O pracy, s. 10.
63. O pracy (konferencja), s. 2.
64. O pragnieniu zbawienia duszy zakonnej (konferencja), s. 7.
65. O radości, s. 3.
66. O rodzinie (dodatek), s. 2.
67. O rzeczach ostatecznych (wstęp do nauki rekolek.), s. 2.
68. O sakramentach św. według K. L. Sob. Wat. II (konf. dla SS. Felicj. 18.XII.1969), s. 4.
69. O sakramencie Chrztu św. (dla zakonnic, II.1970), s. 8.
70. O ślubach według Wat. II (konfer.), s. 8.
71. O sędzie ostatecznym (wstęp do kazania), s. 2.
72. O skupieniu i milczeniu (XII.1942), s. 4.
73. O umartwieniu i poście, s. 2.
74. O usuwaniu się od rodziny, świata i pogl. fałszywych, s. 2.
75. O warunkach przyjęcia (nauka przy prof. o obłóczynach), s. 4.
76. O wierności ślubom (szkic nauki na I Piątek), s. 2.
77. O wierze, s. 10.
78. O wierze (konfer.), s. 2.
79. O wierze (dodatek), s. 4.
80. O wychowaniu dzieci (uwagi dla matek), s. 4.
81. O wytrwaniu, s. 3.
82. O zachowaniu codziennych ćwiczeń zakonnych, s. 7.
83. O zgorszeniu (rozmyślanie), s. 4.
84. Piekło, s. 7.
85. Pojęcie modlitwy, s. 4.
86. Pokora, s. 2. (Maszynopis + rękopis).
87. Praca (konfer.), s. 2.
88. Porządek dnia w czasie trwania rekolekcji (Częstochowa 10-17.V.1963), s. 1.
89. Przed rekolekcjami, s. 2.
90. Przeistoczenie, s. 4.
91. Przekleństwo kieliszka, s. 11.

92. Przełomowe chwile (uwagi), s. 2.
93. Rekolekcje dla dzieci: I – Pan Jezus nasz Przyjaciel, s. 3; II – Przekreślenie przyjaźni – grzech, s. 4; III – Praca nad sobą, s. 3; IV – Modlitwa, s. 3; V – Spowiedź św., s. 4; VI – Spotkanie z Jezusem Eucharystycznym, s. 3.
94. Rodzina jest kolebką nie tylko dzieci, ale także narodu, jego siły i sławy, s. 6 (+ s. 2 rękopis).
95. Równość, s. 2.
96. Szczęście, s. 2.
97. Starość, s. 2. (1).
98. Starość, s. 2. (2).
99. Świat, s. 6 (Maszynopis + rękopis).
100. Treść nauki stanowej dla kobiet i młodzieży żeńskiej – Matka Boża w naszym życiu, s. 2.
101. Treść nauki stanowej dla mężczyzn i młodzieży męskiej – Chrystus w naszym życiu, s. 2.
102. Trwałe pragnienie zachowania Reguły Tercjarskiej, s. 3.
103. Trzeci Zakon, a miłość, s. 4.
104. Uwagi poodpustowe, s. 2.
105. Właściwość druga ascetyki francisz. – Życie w Chrystusie (III.1945), s. 4.
106. Właściwości ascetyki francisz. (do III Zakonu, niedz. 11.I.1945), s. 4.
107. Wpływ zgubny świata, s. 2.
108. Wstęp do rekolekcji, s. 2.
109. Wychowanie siebie, s. 8.
110. Wydarzenia zachęcają do świętości (konfer.), s. 2.
111. Względy ludzkie, s. 2.
112. Zachęta do skromności (konfer.), s. 2.
113. Zagrożenie wiary przez ateizację i laicyzację, s. 13.
114. Znoszenie innych, s. 4.
115. Z pewną trwogą przystępuję do tych rekolekcji (wstęp do rekol. dla SS. Klarysek 16.VIII.1947), s. 1.
116. Związek małżeński z woli Bożej jest sakramentem, jest związkiem jednym i nierozzerwalnym, s. 4 + (s. 2 rękopisu).
117. Życie rodzinne – rodzice i dzieci, s. 4 + (s. 2 rękopisu).

IVe. Kazania i mowy okolicznościowe.

1. Allocutio ad Fr. Albertinos in visitatione (a. 1964), s. 3.
2. Fervorino per la visitazione dei FF. Albertini, s. 3.
3. Instytuowanie proboszcza w Horyńcu (7.XI.1965), O. Bogumiła Stachowicza, s. 2.
4. Kaz. na Jubileusz kapł. O. Laurentego Pomianka (w Sanoku), s. 4.
5. Kaz. na Jubileusz 25-letni naszych kapłanów w Jasle (5.VII.1961), s. 6.
6. Kaz. na Jubileusz 50-letni Br. Tomasza Szarugi (20.X.1963), s. 7.
7. Kaz. na Jubileusz 50-letni życia zakonnego Br. Tomasza Szarugi (20.X.1963), s. 4.
8. Kaz. na niedz. 22 lipca, na święto Odrodzenia Polski, s. 4.
9. Kaz. na 60-letni Jubileusz O. Wincentego w Łagiewnikach (31.VIII.1969), s. 4.
10. Kaz. na 30-letnią rocznicę uwięzienia Ojców w Lubomierzu i spaleni plebanii, s. 4.
11. Kaz. w nowym kościele w Głowience (1974), s. 4.
12. Konferencja na niedz. jubileuszową 25-lecia, s. 2.
13. Konfer. na 52 rocznicę zgonu S. B. O. Wenantego Katarzyńca (31.III.1973), s. 8.
14. Konfer. dla III Zakonu męskiego – O o. Czesławie dyrektorze w Krak., s. 4.
15. Mowa na pogrzebie ś. p. O. Eugeniusza Węgrzyna (7.XI.1969), s. 5.
16. Na Jubil. 50-lecia małżeństwa Marii i Józefa Kubitów (24.X.1971), s. 4.
17. Na poświęcenie dzwonu (szkic), s. 2.
18. Nauka dla tercjarek (na miesiąc lipiec 1970), s. 3.
19. Nauka dla tercjarstwa w maju (13.V.1945), s. 3.
20. Nauka dla III Zakonu na dzień przyjęcia i profesji (Kraków 11.10.1942), s. 4.
21. Nauka dla III Zakonu (na marzec 1944), s. 4.
22. Nauka majowa (przyjaciel książka), s. 3.
23. Nauka na oblóczyny i profesję (28.8.1945; 8.12.1947), s. 4.
24. Nauka na odnowienie ślubów (u SS. Służebniczek w Kobierzynie 1940), s. 8.
25. Nauka na odnowienie ślubów – Przeproszenie, s. 8.
26. Nauka na odnowienie ślubów zakonnych (u SS. Klarysek) – Wdzięczność, s. 6.
27. Nauka na otwarcie kaplicy w Jasle (po wojnie 1945), s. 4.

28. Nauka na początek IV roku przed Millenium, s. 4.
29. Nauka na poświęc. obrazu Najśw. Serca Pana Jezusa w Krakowie (IV.1945), s. 4.
30. Nauka na profesję braci, s. 2.
31. Nauka na profesję solemną (1952), s. 3.
32. Nauka na profesję sympl. zakonnicy (u SS. Klarysek 1968), s. 3.
33. Nauka na wspomnienie o zmarłych (na 1000-lecie Chrztu Polski), s. 7.
34. O. Czesław i jego działalność w tercjarstwie, s. 4.
35. Piętnaście lat pracy apostołskiej to dopiero trzecia część..., s. 3.
36. Podczas procesji na odnow. Ślubów Jasnogórskich (4.V.1958), s. 8.
37. Podziękowanie O. Anzelma Prowincjałom, Współbraciom i Siostram, z racji swojego Jubileuszu, s. 4.
38. Przemowa na akademii 25-lecia Niepokalanowa, s. 1.
39. Przemowa na Jubileusz złoty O. Korneliusza Czupryka w Głogówku (1.VI.1966), s. 4.
40. Przemowa do pielgrzymki soborowej z różańcem do Częstochowy (27.X.1964), s. 2.
41. Przemowa na XX-letnią rocznicę założenia biblioteki „Pokój i Dobro” w Krakowie, s. 4.
42. Przemowa na 25-lecie Niepokalanowa, s. 3.
43. Przemowa na 50-letnią rocz. ukończenia szkoły św. Andrzeja, s. 3.
44. Przemowa na profesję solemną (4.X.1946), s. 3.
45. Przemowa na 600-lecie diecezji przemyskiej (w Głowience), s. 3.
46. Przemowa na ślubie, s. 2.
47. Przemowa na ślubie Anny bratanicy (27.I.1973), s. 3.
48. Przemowa na ślubie córki prof. arch. Kupca, s. 3.
49. Przemowa na ślubie Stanisława, s. 4.
50. Przemowa na Złote Gody Józefy i Józefa Lubelskich (Kraków 13.IX.1969), s. 5.
51. Przemowa na złożenie ślubów zakonnicy (u św. Andrzeja 29.XI.1944; 20.II.1949), s. 3.
52. Przemówienie do cechu złotników (31.V.1964), s. 3.
53. Przemówienie do sportowców, s. 2.
54. Przemówienie do złotników (24.VI.1962) – Jan jest imię jego, s. 2.
55. Przemówienie do złotników podczas Mszy św., s. 2.
56. Przemówienie na odnowienie ślubów (1956), s. 3.
57. Przemówienie na odnowienie ślubów (1958), s. 3.
58. Przemówienie na Jubileusz 60-letni kapłaństwa, s. 4.
59. Przemówienie na Jubileusz złoty S. Józefy Gąsiorowskiej, klaryski, s. 3.
60. Przemówienie na 15-letnią rocz. święceń kapłańskich (1954), s. 2.
61. Przemówienie na profesję sympl. dla kleryków (w Krakowie 4.IX.1952), s. 3.
62. Przemówienie na profesję zakonną /8.XII.1953/, s. 2.
63. Przemówienie na 750-letnią rocz. zatwierdz. Zakonu Franc. przez Innocentego III, s. 4.
64. Przemówienie na ślubie, s. 2.
65. Przemówienie na ślubie (12.VII.1969), s. 4.
66. Przemówienie na ślubie Wandy Kubit (3.VIII.1974), s. 3.
67. Przemówienie przy odsłonięciu tablicy na cześć pomordowanych franciszkanów w czasie wojny kruzgankach w Krakowie, s. 3.
68. Przemówienie przy poświęceniu biblioteki w Krakowie (2.VI.1946), s. 2.
69. Przemówienie na 50-letni Jubileusz życia zakonnego S. Antoniny Janusz u SS. Klarysek (2.VIII.1975), s. 3.
70. Słowo na rozpoczęcie kapituły prowincjałskiej, s. 4.
71. Szkic przemówienia na koniec roku szkolnego (26.VI.19948), s. 2.
72. Szkic konfer. (na I Piątek stycznia 1944) – I widzieliśmy gwiazdę..., s. 3.
73. Szkic przemówienia na pogrzebie O. Floriana, s. 5.
74. Szkic konfer. na profesję sympl. (u św. Andrzeja, Kraków 20.III.1946), s. 2.
75. Szkic przemówienia podczas profesji sympl. s. 2.
76. Treść kazania na 50-letni Jubileusz p. Kolbów, s. 4.
77. Treść nauki do III Zakonu (w Kaliszu 1970 r.), s. 8.
78. Treść przemówienia na 10-letni Jubileusz kapłaństwa naszych ojców zebranych w Warszawie, s. 2.
79. Uwagi o kursach katechetycznych, s. 2.
80. Uwagi (o wywożeniu maszyn z Niepokalanowa), s. 2.
81. Wizytacja 1958, s. 2. (1).
82. Wizytacja 1958 r., s. 2. (2).
83. Wstęp do odnowienia Jasnogórskich Ślubów (w Rudawie 1960 r.), s. 4.
84. Za chlebem do Ameryki (O. Bartłomiej Szczyrba), s. 2.

85. Zdaje się, że niedawno błogosławiłem ślub rodziców..., s. 2.
86. Zakończenie konsekracji kościoła poświęconego Niepokalanej w roku maryjnym (kaz. w Niepokalanowie), s. 7.
87. Życzenia na Jubileusz (prawdop. O. Kornelego Czupryka), s. 2.
88. Życzenia przy oplatku, s. 2.

V. Rękopisy i maszynopisy notatek O. Anzelma z treści poruszanej przez Niego jako przełożonego w Niepokalanowie, z Bracmi na tzw. „kapitułach win”, od 1947 do 1953 roku.

Praktyka odprawiania „kapituł win” była nakazana przez Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Niepokalanów 1937, s. 101-102, nry 276-277): „We wszystkich klasztorach naszego Zakonu, w każdy piątek po Kompletie przy wspólnym stole, albo innym miejscu, należy odprawić kapitułę win /od której nikt nie może być wolny/ w celu oczyszczenia sumienia Braci, aby tym skuteczniej przyzwyczajali się do ćwiczenia się w cnotach, a zwłaszcza w umartwianiu...”. Z wszystkich odbytych w Niepokalanowie kapituł win zachowały się zaledwie 44 notatki. Tylko 13 posiada daty ich odbycia i te są umieszczone chronologicznie. Pozostałe 31 są umieszczone według przypadku.

1. 19.12.1947 r. – Zachowanie codziennego porządku i trudności przełożonego w zwracaniu uwag podwładnym.
2. 7.11.1948 r. – Wytrwanie zakonnika przy swoich obowiązkach.
3. 16.12.1949 r. – Poczucie obowiązków i odpowiedzialności w życiu codziennym zakonników.
4. 27.04.1950 r. – Obchodzenie imienin zakonników.
5. 29.07.1950 r. – Sprawa gości odwiedzających klasztor.
6. 11.08.1950 r. – Dodatki strony życia wspólnego; wspólna praca, wspólna zabawa, wspólna radość i wspólna modlitwa.
7. 22.09.1950 r. – Miłość nieprzyjaciół na wzór O. Maksymiliana.
8. 19.01.1951 r. – Kółka zainteresowań zakonników.
9. 9.11.1951 r. – Punktualność i rzetelność w pracy.
10. 12.09.1952 r. – Zachowanie ślubów zakonnych.
11. 19.12.1952 r. – Ogłoszenia porządkowe dla Braci usługujących przy Mszy św.
12. 13.02.1953 r. – Modlitwa zakonna, śpiew liturgiczny i codzienna praca.
13. 23.08.1953 r. – Roztropność w podróży.
14. – Apostolstwo dobrego przykładu.
15. – Skupienie i milczenie w klasztorze.
16. – Punktualność i obowiązkowość w odprawianiu adoracji.
17. – Przyjmowanie upomnień przez zakonników.
18. – Zachowanie w czasie wakacji.
19. – Uwagi poświadczone. Punktualne udawanie się na spoczynek.
20. – Pretensja do przełożonego, że nie jest taki, jak O. Maksymilian.
21. – Odpowiednie świętowanie niedzieli.
22. – Wspólna modlitwa za Kościół w Polsce.
23. – Grzeczność wobec Współbraci.
24. – Czas i forma spowiedzi zakonników.
25. – Prostota i ubóstwo w klasztorze według ducha O. Maksymiliana.
26. – Porządek na terenie klasztoru.
27. – Wspólna i indywidualna modlitwa w klasztorze.
28. – Praca w Zakonie, również fizyczna.
29. – Atmosfera dobrego przykładu w klasztorze.
30. – Potrzeba wspólnej rekreacji w klasztorze.
31. – Zakon – Ordo, znaczy porządek.
32. – Chrześcijańskie powitania i pożegnania wśród zakonników.
33. – Zgłaszanie przełożonemu, gdy ktoś z gości przybywa do klasztoru.
34. – Dawanie dobrego przykładu Współbraciom i okolicznym mieszkańcom.
35. – Sprawa osobistego dokształcania się zakonników.
36. – Uwagi odnoszące się do służby Bożej i służby liturgicznej.
37. – Odprawianie Mszy św. w intencji poszczególnego brata.
38. – Wzajemna miłość braterska, zgoda, zaufanie i pokora.
39. – Kapituła win środek do poznania własnych wad i słabostek.
40. – Podzielenie się przez przełożonego uwagami, które wypowiedział Ks. Prymas do przełożonych zakonnych, odnośnie zakonników.

41. – Uwagi odnośnie życia wspólnego i ubioru zakonnego.
42. – Potrzeba rekolekcji, ze względu na trudne czasy.
43. – Ubóstwo i poszanowanie własności wspólnej.
44. – Modlitwy za klasztor i wspólnotę. Przykład troski o atmosferę w klasztorze w postępowaniu O. Maksymiliana, jako przełożonego klasztoru.

VI. Notatki z 36 rekolekcji odprawionych przez O. Anzelma Kubitę, od 1915 do 1983 roku.

Przy kilku rekolekcjach daty ich odbycia niekompletne, przy jednej zupełny brak daty. Nie zawsze też jest podane miejsce ich odbycia, oraz, w dwóch wypadkach, brak nazwiska lub imienia prowadzącego rekolekcjonistę. Notatki o odbytych rekolekcjach są podane według kolejności takiej jak je ułożył O. Anzełm.

1. Rek. – 23.08-1.09.1915 r.
2. Rek. – 12-17.03.1916 r. w Krakowie, udzielał ich O. Janicki, prowincjał OO. Reformatów.
3. Rek. – 3-8.09.1916 r. w Krakowie, udzielał ich O. Konstanty, prowincjał OO. Kapucynów.
4. Rek. – 17-22.02.1918 r., udzielał ich O. Janicki, prowincjał OO. Reform.
5. Rek. – 2-6.09.1924 r., udzielał ich O. Konstanty Żukiewicz, prowincjał OO. Kapucynów.
6. Rek. – wrzesień 1925 r., udzielał ich O. Konstanty Żukiewicz OO. Kapuc.
7. Rek. 23-25.08 (...) w Łagiewnikach, udzielał ich O. Pirożyński C. SS. R.
8. Rek. – (...) udzielał ich ks. Lewandowski misj. O. Duch.
9. Rek. – 22-27.08.1938 r. w Łagiewnikach.
10. Rek. – 2-10.09.1943 r., udzielał ich ks. Posadzy.
11. Rek. – 1-8.12.1944 r., udzielał ich O. Kazimierz, prow. OO. Kapucynów.
12. Rek. – 22.09-3.10.1945 r., udzielał ich O. Ligutko, redemptorysta z Tuchowa.
13. Rek. – 24.09-3.10.1946 r., udzielał ich O. Fidelis Kędzierski, bernardyn.
14. Rek. – 28.11-6.12.1947 w Niepokalanowie, udzielał ich Ks. Palotyn.
15. Rek. – (...) 1949 r. w Niepokalanowie, udzielał ich O. Bernard C. D.
16. Rek. – 23-28.07.1956 r., udzielał ich O. Fidelis Kędzierski, bernardyn.
17. Rek. – (...) 1957 r., udzielał ich O. Stanisław Cisek T. J.
18. Rek. – 17-22.08.1959 r. w Krakowie, udzielał ich ks. Jan Patrzyk.
19. Rek. – 22-27.08.1960r., udzielał ich ks. Młynarski, saletyn.
20. Rek. – 21-26.08.1961 r., udzielał ich Ks. Salezjanin.
21. Rek. – (...) 1962 r., udzielał ich O. Sercanin.
22. Rek. – 4-9.09.1967 r., udzielał ich O. Władysław, karmelita bosy.
23. Rek. – 17-21.09.1968 r., udzielał ich O. Mateusz Skoczek OFMConv.
24. Rek. – 29.08-3.09 (...) w Krakowie, udzielał ich O. Bonaw. Górski OFMConv.
25. Rek. – 13-17.09.1971 r., udzielał ich O. Julian Koszewski OFMConv.
26. Rek. – 9-14.09.1972 r., w Krakowie, udzielał ich O. Bonaw. Górski OFMConv.
27. Rek. – 3-8.09.1973 r., udzielał ich O. Eligiusz Smulski, bernardyn.
28. Rek. – 8-13.09 (...), udzielał ich O. Klemens Śliwiński OFMConv.
29. Rek. – 27.08.-2.09.1975 r., udzielał ich O. Bonawentura Górski OFMConv.
30. Rek. – 23-28.08.1976 r. w Krakowie, udzielał ich O. Fidelis, bernardyn.
31. Rek. – 19-23.06.1978 r., udzielał ich O. Karmelita Bosy.
32. Rek. – 27.08-1.09 (...), udzielał ich O. Mateusz Skoczek OFMConv.
33. Rek. – 25-31.08.1980 r. w Krakowie, udzielał ich O. Reformat.
34. Rek. – 24-29.08.1981 r., udzielał ich O. Cecylian Niezgoda OFMConv.
35. Rek. – 10-14.09.1982 r., udzielał ich O. Salwatorianin.
36. Rek. – 22-27.08.1983 r., udzielał ich O. Jan Koszewski OFMConv.

VIIa. Zeszyty – notatki pozostawione przez O. Anzelma znajdujące się w teczce N.

1. Sacrae Scripturae fasc. III – Act. Ap. Epist. Pauli et Cath., s. 120.
2. Historia filozofii, s. 202.
3. Teologia ascetyczna i mistyczna, s. 190.
4. Pismo św. Wykłady, s. 197.
5. Krótkie zapiski, s. 79.
6. Różne notatki – wśród nich część życiorysu Czczyg. O Rafała Chylińskiego – (dziś już błogosławionego; zeszyt złożony z kilku części), s. 92.
7. Siędem kazań pasyjnych, s. 54.
8. Bł. Maksymilian: zeszyt I, s. 120; Zeszyt II, s. 120.

9. Wypiski z Pism O. Maksymiliana, s. 60.
10. Notatki – (w większości odnoszące się do życia i działalności św. Maksymiliana Kolbego, ale trudne do odczytania ze względu na trzęsącą się rękę piszącego w ostatnich latach życia O. Anzelma): zeszyt I, s. 46; zeszyt II, s. 94+12; zeszyt III, s. 227; zeszyt IV, s. 48+18.

VIIb. W archiwaliach O. Anzelma Kubita znalazł się zeszyt z dziesięcioma kazaniami /prawdopodobnie O. Samuela Rajsa/, na niedziele Adwentu, Bożego Narodzenia, św. Szczepana i na nowennę przed św. Franciszkiem z Asyżu.

1. Kaz. na I niedz. Adwentu – O znakach poprzedzających sąd ostateczny, s. 12.
2. Kaz. na I niedz. Adwentu – O Osobie Sędziego Boga i zawstydzeniu grzeszników, s. 13.
3. Kaz. na II niedz. Adwentu – O utrapieniach, s. 14.
4. To samo kazanie na nowennę przed św. Franciszkiem – O utrapieniach, (tylko z odpowiednim wstępem liczącym s. 5.).
5. Kaz. na III niedz. Adwentu – O wyroku potępienia Sędziego Boskiego, s. 12.
6. Kaz. na III niedz. Adwentu – O suchych dniach, s. 15.
7. Kaz. na IV niedz. Adwentu – O nie odkładaniu pokuty, s. 13.
8. Kaz. na IV niedz. Adwentu – O Bożej opatrności i posłuszeństwie, s. 10.
9. Kaz. na Boże Narodzenie – Dziecię Jezus dawca pokoju, s. 12.
10. Kaz. na św. Szczepana – O miłości św. Szczepana, s. 13.

VIII. Różne zapiski luźne O. Anzelma do kazań i innych opracowań. – Teczka J.

IX. Notatki historyczne (Fiszki) – Teczka L.

X. Materiały niekompletne (trudne do uporządkowania). – Teczka M.

Źródła:

1. Arch. Prow. Franc. w Kr.: Teka akt personalnych, sygn. C-II.
2. Acta Provinciae Sancti Antonii Paduani Minorum Conventualium in Regno Galiciae et Lodomeriae ac Magni Ducatus Cracoviensis ab anno D. 1879 inchoata, sygn. B-IVa-3.
3. Acta coadunatae Provinciae Poloniae-Russiae et Lithuaniae S. T. S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strepa a. d. 1920, sygn. B-IVa-4.
4. Acta Provinciae Poloniae s. t. S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strepa ab anno 1931, sygn. B-IVa-5.
5. Visitatio Conventus in Nagasaki Japonia 8-22.I.1939, sygn. B-IVa-6.
6. Acta Commissariatus Leopoliensis, Lwów 1943, sygn. B-IVa-8.
7. Acta Provinciae Sancti Antonii Patavini ac Beati Jacobi de Strepa in Polonia – Ordinis Minorum Sancti Francisci Conventualium ab anno 1956 – ad annum 1962, sygn. B-IVa-9.
8. Acta Provinciae S. Antonii Patavini et B. Jacobi de Strepa Ordinis Fratrum Minorum S. P. Francisci Conventualium in Polonia a die 2.VIII.1962 ad 1966, sygn. B-IVa-10.
9. Acta Provinciae S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strepa Ordinis Fratrum Minorum Conventualium in Polonia, ab anno 1966, ad annum 1975, sygn. B-IVa-11.
10. Acta Provinciae S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strepa Ordini Fratrum Minorum Conventualium in Polonia, ab anno 1975, ad annum 1983, sygn. B-IVa-12.
11. Acta Provinciae S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strepa Ordinis Fratrum Minorum Conventualium in Polonia, ab anno 1983, sygn. B-IVa-13.
12. Acta Conventus Cracoviensis Ord. M. S. Fran. Conventualium ab anno 1888, sygn. A-I-13.
13. Acta Conventus Cracoviensis Ord. Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium ab anno 1947, sygn. A-I-13a.
14. Kronika klasztoru krakowskiego 1892-1968, sygn. A-I-14.
15. Kronika klasztoru krakowskiego 1955-1958, sygn. A-I-15.
16. Kronika klasztoru krakowskiego 1968-1972, sygn. A-I-16.
17. Kronika klasztoru krakowskiego, od jesieni 1972, do 1973, sygn. A-I-17.
18. Kronika klasztoru krakowskiego 1973-1979, sygn. A-I-17a.
19. Kronika klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie, od 1980, do IV.1984 r., sygn. A-I-17b.
20. Kronika klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie od maja 1984 r., sygn. A-I-17c.
21. Protokół czynności Prowincjałatu 1907-1922, sygn. B-IVb-7.
22. Dziennik korespondencji Urzędu Prowincjałskiego Lwów 1929-1933, Kraków 1939-1947, sygn. B-IVb-10.
23. Dziennik korespondencji Urzędu Prowincjałskiego 1929-1939, sygn. B-IVb-11.

24. Dziennik korespondencji Prowincjała OO. Franciszkanów O. M. Anzelma Kubita, od 1 stycznia 1957, do 9 lipca 1959, sygn. B-IVb-12.
25. Kandydaci Zakonu 1886-1923, sygn. B-VIIb-3.
26. Liber scholaris Collegii in Conventus Cracoviensi Ordinis Minorum S. P. Fr. Conventualium instituti per Decretum Capituli Provincialis A. D. 1892. Vol. I ab a. 1892 ad a. 1946, sygn. B-VIIc-19.
27. Album Studii Theologici Ordinis Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium Cracoviae. Vol. II ab anno 1946, sygn. B-VIIc-19a.
28. Seminarium Teologiczne OO. Franciszkanów w Krakowie. Księga sprawozdań z posiedzenia grona profesorskiego, sygn. B-VIIc-20.
29. Ogłoszenia w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie od niedz. XVIII p. Pent. 1921 r. sygn. Arch. Lw. – Lwów-47.
30. Schematismus Ordinis Fr. Min. S. P. Fr. Conv. MCMX Leopoli (1910); MCMXI (1911).
31. Commentarium Ordinis Fratrum Minorum Conventualium, An. LXXXV: 1988, Iulii-Septembris, Fasc. 3.
32. Wiadomości z Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Stropy OO. Franciszkanów w Polsce, R. 57: 1987, zeszyt 5(166), listopad – grudzień.
33. Wiadomości z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej OO. Franciszkanów w Polsce, R. XV: 1978, nr (85); R. XXX: 1988, nr 1(150); nr 2(151).
34. Wiadomości z Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Ojców Franciszkanów w Polsce, R. 1: 1987, nr 4; R. 2: 1988, nr 1.
35. Słownik polskich pisarzy franciszkańskich, Warszawa 1981.

TABLE OF CONTENTS

Bonawentura Julian Urban, OFMConv.

Introduction	5
-------------------------------	---

Juliusz Stanisław Synowiec, OFMConv.

The Song of the Vineyard – Isaiah 5:1-7	9
1. Translation	9
2. Analysis of the text	10
3. Literary genre	12
4. Realization	12

Piotr Roman Gryziec, OFMConv.

Paraclesis and the Gospel According to 1 Thessalonians	15
1. The Gospel according to 1 Thessalonians	15
2. Larger and immediate context	16
3. Exegetical analysis of the context of 1 Th 2:3	17
4. Exegetical analysis of 1 Th 2:1-12	18
5. Conclusion	19

Zdzisław Kijas, OFMConv.

Signs of Hope of Eternal Happiness in Contemporary Religious and Philosophical Thought	23
1. The hope of new life in Protestant and Orthodox traditions	23
2. The vision of the end of the world in non-biblical tradition	27
3. The right to hope in contemporary Catholic eschatology	31

Włodzimierz Michał Pado, OFMConv.

Jan Kochanowski's Hymn <i>What Do You Wish, O Lord</i> as a paraphrase of <i>Praise of Creation</i> by Saint Francis of Assisi	37
---	----

Bonawentura Julian Urban, OFMConv.

Franciscan Apostolate in the Papal Teaching of the Four Pilgrimages of John Paul II to Poland (1979 – 1991)	45
1. The apostolate of the Church: of its hierarchy, laymen and orders	47
2. Franciscan apostolate throughout history	51
3. „Franciscan apostolate” in the teaching of the four pilgrimages of John Paul II to Poland	59

Cecylian Niezgoda, OFMConv.

Saint Agnes of Bohemia (1211 - 1282). An Outline of her Life, Activities and Spirituality . .	77
1. From the Premyslides	77
2. Her parents and birth	78
3. Childhood and youth	79
4. Only God is the Sovereign!	80
5. Towards the Franciscan spirituality	81
6. Following the example of St Clare of Assisi	82

7. Prayer and contemplation	83
8. Life in poverty and its defence	84
9. Death and funeral of the saint	85
10. Beatification and canonization	86
 Cecylian Niezgoda, OFMConv.	
The Oldest „Legend” of Saint Agnes of Prague	91
1. Translator’s introduction	91
2. Text	91
 Fr. Józef Krętosz	
Blessed Jakub Strzemię, OFM, Latin Archbishop of Halicz (27 July, 1391 – 20 October, 1409) as the Organizer of the Latin Structure of the Church in Russia	115
 Joachim Roman Bar, OFMConv.	
Beatification of Blessed Jakub Strzemię and the Possibility of his Canonization.	
Jubilee Reflections	121
1. Historical background	121
2. The course of beatification process	122
3. The possibility of canonization	124
 Damian Synowiec, OFMConv.	
Franciscans’ Activities Among Polish Immigrants in Denmark in the Years 1907 – 1939 . .	127
1. Franciscans in Denmark	128
2. Pastoral centres and their financial and material means	131
3. Pastoral work	132
4. Difficulties	134
Conclusion	141
 Symeon Barcik, OFMConv.	
Czesław Michał Kellar, OFMConv. (1874 – 1943)	147
1. His life	147
2. Professor and educator	148
3. Other activities	149
4. His character	151
 Edward Eugeniusz Maciejewski, OFMConv.	
Anzełm Franciszek Kubit, OFMConv. (1893 – 1987)	153
1. His life	153
2. Pastor	155
3. Superior	156
4. Educator and professor	158
5. Chronicler	160
6. Writer	161
 Contents in English	
Contents in Italian	195
Contents in Polish	197

INDICE

Bonawentura Julian Urban OFMConv.

Introduzione	5
-------------------------------	---

Juliusz Stanisław Synowiec OFMConv.

Il canto della vigna Is 5, 1-7	9
1. Traduzione	9
2. Analisi del testo	10
3. Il genere letterario	12
4. Realizzazione	12

Piotr Roman Gryziec OFMConv.

Paraclesi ed il Vangelo secondo 1 Ts	15
1. Il Vangelo secondo 1 Ts	15
2. Il contesto remoto e prossimo	16
3. L'analisi esegetica del contesto di 1 Ts 2, 2	17
4. L'analisi esegetica di 1 Ts 2, 11-12	18
5. Conclusioni	19

Zdzisław Kijas OFMConv.

I segni della speranza della felicità eterna nel pensiero religioso - filosofico contemporaneo	23
1. La speranza della vita nuova nella tradizione protestante ed ortodossa	23
2. La visione della fine del mondo nella tradizione estraibiblica	27
3. Il diritto alla speranza nell'escatologia cattolica contemporanea	31

Włodzimierz Michał Pado OFMConv.

L'inno di Jan Kochanowski: „Che cosa vuoi da noi, Signore” – una parafrasi di „Il canto delle creature” di S. Francesco d'Assisi	37
---	----

Bonawentura Julian Urban OFMConv.

L'apostolato francescano nell'insegnamento papale durante i quattro pellegrinaggi di Giovanni Paolo II alla Polonia (1979-1991)	45
1. L'apostolato della Chiesa: della gerarchia, del laicato e degli ordini religiosi	47
2. L'apostolato francescano nella storia	51
3. „L'apostolato francescano” nell'insegnamento dei quattro pellegrinaggi di Giovanni Paolo II alla Polonia	59

Cecylian Niezgoda OFMConv.

S. Agnese di Boemia (1211-1282). L'abbozzo della sua vita, attività e spiritualità	77
1. Dalla stirpe dei Premislidi	77
2. I genitori e la nascita.	78
3. L'infanzia e la giovinezza	79
4. Solo Dio è sovrano	80
5. Verso la spiritualità francescana	81
6. Imitando S. Chiara d'Assisi	82
7. La preghiera e la contemplazione	83

8. La vita nella povertà e la sua difesa	84
9. La morte e il funerale della Santa	85
10. La beatificazione e la canonizzazione	86
 Cecylian Niezgod a OFMConv.	
La più antica „Legenda” di S. Agnese da Praga	91
1. L'introduzione del traduttore	91
2. Il testo	91
 Józef Krętosz sac.	
B. Giacomo degli Strepa OFM, arcivescovo di Halicz del rito latino (27. 07.1391 – 20.10.1409) come artefice dell'organizzazione ecclesiastica in Russia	115
 Joachim Roman Bar OFMConv.	
Le beatificazione di B. Giacomo degli Strepa e la possibilità della sua canonizzazione. Riflessioni di giubileo	121
1. Il contesto storico	121
2. La storia del processo di beatificazione	122
3. La possibilità della canonizzazione	124
 Damian Synowiec OFMConv.	
L'attività dei francescani tra la „Polonia” in Danimarca negli anni 1907-1939	127
1. I francescani in Danimarca	128
2. I posti pastorali e la loro dotazione	131
3. L'apostolato	132
4. Le difficoltà	134
5. Conclusione	141
 Symeon Barcik OFMConv.	
Czesław Michał Kellar OFMConv. (1874-1943)	147
1. Le vicende della sua vita	147
2. Professore ed educatore	148
3. Altre attività	149
4. Il profilo	151
 Edward Eugeniusz Maciejewski OFMConv.	
Anzelm Franciszek Kubit OFMConv. (1893-1987)	153
1. La vita	153
2. Pastore d'anime	155
3. Superiore	156
4. Educatore e professore	158
5. Cronista	160
6. Scrittore	161
 Indice in inglese	193
Indice in italiano	195
Indice in polacco	197

SPIS TREŚCI

Bonawentura Julian Urban OFMConv.

Wprowadzenie	5
-------------------------------	---

Juliusz Stanisław Synowiec OFMConv.

Pieśń o winnicy Iz 5, 1-7	9
1. Przekład	9
2. Analiza tekstu	10
3. Gatunek literacki	12
4. Realizacja	12

Piotr Roman Gryziec OFMConv.

Parakleza a Ewangelia według 1 Tes	15
1. Ewangelia według 1 Tes	15
2. Kontekst dalszy i bliższy	16
3. Analiza egzegetyczna kontekstu 1 Tes 2, 3	17
4. Analiza egzegetyczna 1 Tes 2, 11-12	18
5. Wnioski	19

Zdzisław Kijas OFMConv.

Znaki nadziei na wieczne szczęście we współczesnej myśli religijno-filozoficznej	23
1. Nadzieja na nowe życie w tradycji protestanckiej i prawosławnej	23
2. Wizja końca świata w tradycji pozabiblijnej	27
3. Prawo do nadziei we współczesnej eschatologii katolickiej	31

Włodzimierz Michał Pado OFMConv.

Hymn Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie”, parafrazą „Pochwały stworzenia” św. Franciszka z Asyżu	37
--	----

Bonawentura Julian Urban OFMConv.

Apostolstwo franciszkańskie w papieskim nauczaniu czterech pielgrzymek Jana Pawła II do Polski (1979-1991)	45
1. Apostolstwo Kościoła: hierarchii, świeckich i zakonów	47
2. Franciszkańskie apostolstwo w historii	51
3. „Franciszkańskie apostolstwo” w nauczaniu czterech pielgrzymek Jana Pawła II do Polski	59

Cecylian Niezgoda OFMConv.

Św. Agnieszka Czeska (1211 – 1282). Zarys życia, działalności i duchowości	77
1. Z rodu Przemyślidów	77
2. Rodzice i urodzenie	78
3. Dzieciństwo i młodość	79
4. Tylko Bóg suwerenem!	80
5. Ku duchowości franciszkańskiej	81
6. Za wzorem św. Klary z Asyżu	82

7. Modlitwa i kontemplacja	83
8. Życie w ubóstwie i jego obrona	84
9. Śmierć i pogrzeb Świętej	85
10. Beatyfikacja i kanonizacja	86

Cecylian Nie z g o d a OFMConv.

Najstarsza „Legenda” o św. Agnieszce z Pragi	91
1. Wprowadzenie tłumacza	91
2. Tekst	91

Józef Kr ę t o s z ks.

Bł. Jakub Strzemię OFM, arcybiskup halicki obrządku łacińskiego (27.07.1391–20.10.1409), jako twórca łacińskiej organizacji kościelnej na Rusi	115
---	-----

Joachim Roman B a r OFMConv.

Beatyfikacja bł. Jakuba Strzemię i możliwość jego kanonizacji. Refleksje jubileuszowe	121
1. Kontekst historyczny	121
2. Przebieg procesu beatyfikacyjnego	122
3. Możliwość kanonizacji	124

Damian Sy n o w i e c OFMConv.

Działalność franciszkanów wśród Polonii duńskiej w latach 1907-1939	127
1. Franciszkanie w Danii	128
2. Placówki duszpasterskie i ich uposażenie	131
3. Duszpasterstwo	132
4. Trudności	134
Zakończenie	141

Symeon B a r c i k OFMConv.

Czesław Michał Kellar OFMConv. (1874-1943)	147
1. Koleje życia	147
2. Profesor i wychowawca	148
3. Inna działalność	149
4. Sylwetka	151

Edward Eugeniusz M a c i e j e w s k i OFMConv.

Anzelm Franciszek Kubit OFMConv. (1893-1987)	153
1. Życie	153
2. Duszpasterz	155
3. Przełożony	156
4. Wychowawca i profesor	158
5. Kronikarz	160
6. Pisarz	161

Spis treści w j. angielskim	193
---------------------------------------	-----

Spis treści w j. włoskim	195
------------------------------------	-----

Spis treści w j. polskim	197
------------------------------------	-----

